Cena egz. 20 groszy. Nakład 38000 egzemplarzy. Dziś 40 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.00 zł. miesięcznie,
9.00 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.36 zł. miesięcznie, 10.08 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.00 zł., za granicę 9.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 261. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 11 listopada 1928 r. | Rok XXII.

Polska.

Jak Polska długa — tysiąc dzwonów gra mi,
Jakiż to dzień? jakaż to chwila?
Coś olbrzymiego stanęło przed nami,
Coś się wielkiego nad nami pochyla
I rzuca cień — błękitny cień,
Toniemy duszą w tym słodkim błękicie,
Pijemy błękit ten usty pełnemi,
Nareszcie wolni i na wolnej ziemi —
Jak cudne jest życie!!

— — — — — — — — — — — —

Nie szukaj Polski wokół siebie
Nie szukaj jej w wieczornych łunach
Ani w piorunach,
Ale na piersi swojej rękę złóż —
Czy słyszysz serca swego bicie?
To jest Polska i tej wiernie służ
Przez całe życie!

Choćbym na strunach grał arfy eolskiej,
Każda melodja zdaje mi się pusta,
Oprócz jedynej — bo serce i usta
Pełne mam Polski.

Marzy się we dnie i w nocy mi dzwoni
Jak organ w niszy białego kościoła,
Rytm każdy prosi i rym każdy woła:
Śpiewaj nam o Niej!

Przeto jak kuglarz Przenajświętszej Panny
Rzucam mych rymów błyszczące obręcze,
I z serca swego wydobywam tęcze
Świetlnej fontanny.

Polsce chcę służyć i sercem i piórem,
Z jej rąk chcę dostać rycerską ostrogę,
I dumny jestem, że nazwać się mogę
Jej trubadurem.

A gdy zaszumią mi skrzydła olbrzymie
Śmierci, w całunne przystrojonej chusty
To szeptać będę krzepnącemi usty
Słodkie Jej imię!

Henryk Zbierzchowski.

W dziesiątą rocznicę powrotu Polski do bytu państwowego.

W dniu 11 listopada 1918 r. w południe ustała na froncie zachodnim działalność bojowa — Niemcy przyjęli warunki zawieszenia broni, podyktowane im przez marszałka Focha i podpisali rozejm. Z chwilą tą zakończyła się **wojna ludów,** o którą modlił się Mickiewicz wierząc, że tylko taka wojna może narodowi polskiemu przywrócić wolność.

W gruzach legła potęga niemiecka, trawiona rewolucją wewnętrzną i osłabiona potężnym upustem krwi. Wilhelm czmychnął do Holandji, a jego pomagier Ludendorff, który miljony na krwawą rzeź posyłał, już znalazł się był w Szwecji. Sprzymierzeńcy, którym butny Kaiser obiecywał wspaniałą przyszłość przy boku Niemiec, już poprzednio skapitulowali. Trzy potęgi: Niemcy, Austrja i Rosja pobite i rozbite wydać musiały łup przed 150 laty Polsce wydarty. Pogrom trzech zaborców otworzył Polsce grób niewoli.

Dzień 11 listopada dla tego uważany być musi jako właściwa data narodzin Polski niepodległej, ponieważ dopiero ostateczna klęska Niemiec, najpotężniejszego i najkonsekwentniejszego z zaborców, umożliwiła budowę niepodległego państwa polskiego w tych rozmiarach, do jakich mieliśmy niezaprzeczone prawo. Nadto w dniu tym wrócił z fortecy magdeburskiej marszałek Józef Piłsudski i stanął na czele tworzącego się państwa. Od tej chwili — jakkolwiek dzielnica pruska nie była jeszcze wyzwolona — rozpoczęła się właściwa działalność państwowa, w imieniu całego narodu polskiego. Ani operetkowy rząd lubelski, ani powstałe w ówczesnej Galicji twory niby-rządowe, charakteru takiego nie miały. Nie miała go również Rada Rejencyjna w Warszawie, stworzona przez Niemców i rządy przez nią mianowane.

Z wyłuszczonych powyżej względów 11 listopada pozostanie na zawsze świętem państwowem Polski. Bez względu na to, w jakich terminach poszczególne dzielnice przyłączały się do macierzy. Idea państwowa w dniu tym bowiem przyoblekła się w kształty realne. Bez względu na orjentacje w czasie wojny, bez względu na to, jaką kto szedł drogą do wolnej Polski, dla wszystkich porówno Polaków dzień ten świętym być musi każdemu, kto Polskę szczerze kocha i umie wznieść się ponad małostkowe urazy i ambicje. Tem więcej w tym roku, gdy obchodzimy dziesiątą rocznicę owej wiekopomnej chwili, w której ostatecznie skruszona została ta potęga, która najsilniejszą do ostatniej chwili była zaporą w dążeniu do niepodległości Polski — i pokonaną się uznała.

Święta państwowe nie na to są jednak tylko, aby nam przypominały dni minione i uwagę naszą skierowywały w tak niedaleką, a jednak

tak brzemienną w wielkie wypadki **przeszłość.** Mają one niewątpliwie uprzytomnić nam, jak cudownemi drogami chadza Opatrzność Boża i jak losami Narodów kieruje. Prócz tego atoli mają cel drugi, daleko ważniejszy. Mianowicie mają nam dać sposobność do zrobienia **rachunku sumienia narodowego,** do zastanowienia się, czyśmy zrobili należyty użytek z bezcennego daru wolności. W tym względzie niejeden grzech ciąży na naszem sumieniu narodowem i obywatelskiem. Tak przez zaniedbanie jak również przez brak wielkiego, zbiorowego wysiłku ku ugruntowaniu państwowości naszej. Owszem przyznać musimy, z przykrością, że nie zdobyliśmy się dotąd na czyn wielki, któryby scementował cały naród i w jednym kierunku pchnął wszystkie jego siły moralne i materjalne. Jeżeli poeta powiada, że „jest tyle sił w narodzie, jest tyle mnogo ludzi“ — to wyznać trzeba szczerze, że zabrakło nam tego czynnika, któryby te dobre siły w narodzie drzemiące obudził i w jedno ująć potrafił. Nawet marszałkowi Piłsudskiemu, posiadającemu najwyższy w Polsce autorytet moralny, nie udało się dokonać tego wielkiego dzieła. Czyja w tem wina, nie tu miejsce rozstrzygać. Wszelako stwierdzić się godzi, że dążenie ku temu celowi coraz silniej w narodzie się zaznacza. Trudno jednak dziś już powiedzieć, jakie ostatecznie przybierze kształty.

Jestto cel tak wspaniały, a zadanie tak trudne do przeprowadzenia, godne, że powiemy z poetą niemieckim, trudu szlachetnych, (des Schweisses der Edlen wert), iż nie możemy stracić wiary w jego urzeczywistnienie, jak również w to, że znajdzie się dość ludzi, którzy go się podejmią. W dziesiątą rocznicę odzyskania niezależnego bytu państwowego tego właśnie pragnąć i Polsce życzyć należy, aby wykrzesała z narodu siły do dokonania tego dzieła potrzebne. Ludzi mądrych i uczciwych mamy, dzięki Bogu, dosyć. Chodzi tylko o to, aby tacy właśnie ludzie powołani byli do tej pracy, którą w interesie narodu i państwa wykonaną być musi.

Wyszliśmy zwycięsko z wielkich opresyj zewnętrznych, przestaliśmy być „państwem sezonowem“, za jakie w pierwszych latach niepodległości Niemcy Polskę uważali. Rośnie powaga państwa na zewnątrz, i, mimo wszystko, wzmacniają się spoidła budowy państwowej. Potrzeba tylko jeszcze wielkiego i szlachetnego wysiłku, aby wewnętrzne rozdarcie złagodzić, a wtedy będziemy mogli być pewni, że wiara w trwałość państwa polskiego nie jest chimerą.

T.

Kościoł katolicki i Polska.

W uroczysty dzień 11 listopada 1928.

Dzień 11. listopada wplata Polskę na nowo w wieniec historji świata i wypisuje jej imię na kartach dziejowej sprawiedliwości Mamy wprawdzie więcej dat, uczuciowo nam może bliższych i droższych, w których moglibyśmy obchodzić rocznicę naszego zmartwychwstania — 6 sierpnia 1914 — 22 stycznia, 1917 — 7 października, 1918. Ale dzień 11. listopada 1918, a więc dzień, w którym dwugłowy orzeł czarny, największy nasz wróg polityczny, padł postrzelony do stóp zwycięskich wojsk światowych, dzień, w którym na zegarze dziejowym wybiła godzina porachunku za zbrodnię popełnioną na Polsce, dzień, który stał się „narodowem świętem“ bohaterskiej Francji i innych aliantów, słusznie został wybrany przez nas za dzień politycznego zmartwychwstania Polski.

W ten dzień bowiem dopiero, wypłynęliśmy z ciemnej nocy, którą Pan nam zesłał w gniewie“, w ten dzień chwyciliśmy przez ręce Józefa Piłsudskiego za ster naszej łodzi państwowej i wśród srożących się jeszcze burz i zawieji skierowaliśmy się na pełne morze naszej własnej, polskiej twórczości.

Różni fachowcy i specjaliści oglądają się dzisiaj poza siebie i zastanawiają, cośmy do skarbca narodowego w ciągu tych 10 lat odzyskanej niepodległości złożyli, co jeszcze składamy, a co złożyć nam jeszcze potrzeba. Niech nam tu wolno będzie dorzucić skromną wiązankę myśli do tych ogólnych i zbawiennych „rekolekcyj narodowych“, myśli dotyczących stosunku Kościoła Katolickiego do Polski w minionem dziesięcioleciu i obecnej chwili.

* * *

Stosunki między Kościołem katolickim, a powstającem z grobu państwem polskiem nacechowane były od pierwszej zaraz chwili więcej niż serdecznością. Do stóp ołtarzy Pańskich tam, gdzieśmy w czasie niewoli wydobywali błagalne głosy z rozbolałej i poszarpanej duszy, tam pospieszyliśmy wszyscy, aby wśród majestatycznie rozkołysanych ale i rzewnie rozełkanych dzwonów zaśpiewać Bogu stokroć wdzięczne „Te Deum“. Kto bacznie obserwował bieg wypadków od końca r. 1917 aż prawie po 15. sierpnia 1920, ten może bez wahania przyszłemu badaczowi tych lat naszej niepodległości podsunąć myśl, że w tych paru latach była właściwie w Polsce jedna jedyna tylko **organizacja Kościoła katolickiego,** która podtrzymywała sypkie jeszcze jak kupa piasku inne węzły organizacyjne i łączyła Polskę w jedną całość. Episkopat polski, choć nie wdawał się w zagadnienia polityczne tak, jak ów dawniejszy z XII i XIII wieku w czasach podziałów, był jednak w rzeczywistości pierwszym zjednoczonym rządem dusz polskich.

Dzięki najróżniejszym czynnikom, które w tym artykule musimy pominąć, przedewszystkiem jednak **dzięki dobrej woli rdzennie katolickiego narodu polskiego,** oficjalny stosunek Państwa polskiego do Kościoła ułożył się — w porównaniu do innych krajów europejskich — więcej niż dobrze. Prawnie zyskali katolicy polscy i ich pasterze, — bo to znaczy „Kościół katolicki w Polsce“ — zupełną swobodę działania. Tak w Konstytucji, jak i w Konkordacie zabezpieczono ustawowo Kościołowi „swobodne wykonywanie władzy duchownej“ „swobodną administrację i zarząd“, majątkiem kościelnym, i to „zgodnie z prawami Bożemi i kościelnemi“. Stolica Apostolska w zamian za to staje zdecydowanie na stanowisku obecnych granic polskich, tworzy nowe diecezje, powiększa i uzupełnia skład episkopatu, oraz podtrzymuje serdeczne stosunki z Polską, jakby ze szczególnie uprzywilejowanym katolickim krajem choć nasze 12 miljonów katolików jest tylko cząstką wśród 305 miljonów, roszczących sobie równe jak i my prawo, do serca Ojca św.

Ramy prawne stosunku Polski do Kościoła nie przedstawiają zatem żadnych piekących problemów. Ale poza stosunkiem „prawnym“ jest jeszcze inny stosunek, więcej życiowy, mniej uchwytny, a przecież mimo to jakby realniejszy, bo stanowiący istotną treść społecznego życia, **„stosunek dnia powszedniego“.** Jakże ten drugi stosunek się przedstawia?

Zdaje się nam, że nie wszędzie i nie w każdej warstwie społecznej w Polsce jednako. Poza wyraźnie wrogiemi, na doktrynie komunistyczno-socjalistycznej czy masońskiej, opartemi hasłami „precz z Kościołem i z katolickim katechizmem“, poza agitacją sekt od Kościoła oderwanych i dlatego względem Kościoła wrogich, agitacją nie znajdującą zresztą w Polsce zbyt wielkiego powodzenia, są jeszcze inne oznaki, budzące pewien niepokój co do przyszłości. Cóż to za oznaki?

Powiedział ktoś, że Polacy są poetami w polityce, a politykami w poezji. Możnaby podobne zdanie wypowiedzieć również i o polskim katolicyzmie w stosunku do państwa: jesteśmy zanadto państwowcami w katolicyźmie, a katolikami w państwowości. Znaczy to, iż nie umiemy praktycznie rozróżnić jeszcze dobrze sfery kościelnej od państwowej. Z jednej strony bowiem, jakbyśmy sobie rościli prawo do stawiania ideałów moralnych obywatelom, a obawiali się ideałów Kościoła, krępując nieznacznemi szykanami jego działalność, a drugi raz wymagamy znów od państwa tego, co do zadań rządu państw. nie należy i należeć nie może. Tymczasem katolicyzm w Polsce, wiary i moralności katolickie, w szkole, prasie itd. bronić muszą przedewszystkiem sami katolicy i nie wolno im się tutaj opuszczać na to, że obowiązek w ich zastępstwie wykona rząd, za pomocą wojska, czy policjantów. **Wziąć się tu trzeba za bary z przeciwnikami na rozumowe argumenty i na czyny samorzutne, obywatelskie, a nie przestawać na twierdzeniu, że „źle się dzieje, a rząd nic nie robi“.** Żaden bowiem komisarz policji, ani nawet żaden minister oświaty nie zdoła zapobiedz rozszerzaniu się np. ideologji liberalno-masońskiej, jeśli ci, co ieologję katolicką głoszą, nie potrafią **słowem i czynem udowodnić,** iż liberalizm jest fałszem, a zasady jego zgubą dla narodu.

Z drugiej strony wszakże trzeba i to podkreślić, że w zainteresowaniach państwowych zbyt mało mamy zaufania do katolicyzmu. Zdaje się nam czasem, że ideologja katolicka trąci już nieco marazmem i do celów państwa nowożytnego mniej się nadaje. Jako nieodzowni potomkowie pokolenia z 16 i 17 wieku, otwieramy chętnie drogę do serc i umysłów „nowinkom“, w nich pokładając nadzieje „wielkiej“ i „odrodzonej duchowo“ Polski. Tymczasem doświadczenie winnoby nam nietylko to przypomnieć, że „nowinki“ nas zgubiły, wprowadzając wojska obcych mocarstw na terytorjum Rzeczypospolitej, ale również i to, że we fałdach **każdego bez wyjątku prądu ideowego, sprzecznego z ideologją Ewangelji Chrystusowej, i Kościoła katolickiego czai się katastrofa kulturalna i moralna.**

Aby jednak katastrofę tę dojrzeć, trzeba wpierw wyostrzyć sobie wzrok na głębokich prawdach katolicyzmu. I dlatego zdaje się nam, że tak przed duchowieństwem jak i przed katolicką, **ale z przekonania i wykształcenia katolicką,** inteligencją polską stoi dziś wielkie zadanie, jako program na następne dziesięciolecie: Musimy zwrócić uwagę całego narodu polskiego na nieprzejrzane głębie katolickiej wiary i na niespożyty zapas sił społecznych, w niej utajonych. Do tego wszakże trzeba nam, mówiąc słowami Mickiewicza „poczuć się synami Kościoła i swego narodu, trzeba być dziedzicami wszystkich tych przymiotów, wszystkich cnót, jakie naddziadowie nasi nabyli w pocie czoła i w ofiarach krwawych. Trzeba całą naszą przeszłość religijną i polityczną ścisnąć w jedno ognisko, zamienić w jedną płonącą gwiazdę i ogień ten utrzymywać na ołtarzu swego ducha, aby cokolwiek w historji naszej było świętego, i prawdziwie wielkiego, znalazło się w nas jako ziarno siewne, jako żywotność, jako siła. Lwem dziejów Polski bowiem może być tylko integralny i nieobłudny katolicyzm!

Ks. Dr. Mirek.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 9. 11. (tel. wł.) Kluby poselskie: ukraiński i niemiecki powiadomiły listownie marszałka Sejmu, że w dzisiejszem posiedzeniu uroczystem ku uczczeniu 10-lecia niepodległości udziału nie wezmą.

Piast nie zmienia swego stosunku do rządu.

Warszawa, 9. 11. (tel. wł.) Klub parlamentarny Piasta ogłosił wczoraj komunikat ze swych narad klubowych, w którym stwierdza, że obecne położenie polityczne i gospodarcze nie pozwala mu na zmianę stosunku do rządu.

Rząd ureguluje aprowizację uzdrowisk.

Warszawa, 9 listopada. Min. spraw wewn. przystępuje do opracowania planu racjonalnego zaopatrywania uzdrowisk w artykuły spożywcze. W tym celu będą wydawane województwom odpowiednie instrukcje.

Cesarz japoński otrzyma podwiązkę od Anglików.

Król angielski wydelegował ks. Gloucestera na uroczystości, związane z koronacją cesarza japońskiego. Ks. Gloucester ma wręczyć nowemu cesarzowi odznaczenie orderu angielskiego t. zw. orderu podwiązki.

* * *

Order podwiązki ma ciekawą historję. Pięćset lat temu na balu dworskim jakaś dama zgubiła podwiązkę... Król angielski ją podniósł i założył zarumienionej miłej osóbce. Odtąd uważają podwiązkę za największe odznaczenie.

Tygodniowy przegląd polityki zagranicznej.

Przesilenie we Francji — Rumunji. — Hoover prezydentem Stanów Zjedn. — Zerwanie rokowań w Królewcu!

We wtorek 6 bm. podał się do dymisji gabinet Poincare'go na skutek ustąpienia 4 ministrów radykalnych Herriota, Sarraut, Perriera i Kneille'a. Ustąpienie to spowodawane zostało uchwałą kongresu radykałów socjalnych w Angers, gdzie sprawę powrotu zakonów do Francji wzięto jako powód, aby obalić rząd Poincare'go, gdyż ambicja różnych kandydatów ministerjalnych narażona była na zbyt długie czekanie. Przewidziano już dawno, że w tym ustroju parlamentarnym, dojść musi do zmiany premjera. Czy to wyjdzie na korzyść Francji, to sprawa inna.

Podobnie zapowiedziane z dawna było przesilenie w **Rumunji. Gabinet Bratianu ustąpił.** Powierzenie rządu szefowi narodowej partji chłopskiej Maniu jeszcze się odwlekło. Wybory mają dopiero rozstrzygnąć, kto osięgnie większość. W przejściowym czasie usiłowano stworzyć gabinet Titulescu, ale pomysł upadł.

Jak przewidywano przy wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych wyszedł zwycięsko Hoover, którego Niemcy reklamują dla siebie, aczkolwiek rodzina Hooverów jest kwakierska, a Kwakrzy byli owszem w Holandji, holenderskim językiem mówiono w rodzinie Hooverów, a fakt, że znalazła się na strychu bilbja niemiecka po jakichś przodkach nie jest dowodem niemieckiego pochodzenia Hoovera, jakby Niemcy pragnęli. Zresztą podczas wojny dowiódł Hoover, że pragnie służyć ludzkości. Jest to jeden z nielicznych prezydentów, który zna Europę oraz inne strony kuli ziemskiej. Pod administracją Hoovera należy spodziewać się większego zainteresowania dla Polski. Hoover zna Polskę z osobistego pobytu, to też należy liczyć na to, że poprze wysiłki p. Dewey, aby wykluczyć w stosunkach gospodarczych Polski z Ameryką pośrednika takiego jak Niemcy. Polacy oddali swe głosy w olbrzymiej przewadze za Hooverem.

— **Rokowania w Królewcu** zakończyły się, tak, jak należało się spodziewać po artykule Dr. Vossa w Berl. Tageblacie niepowodzeniem. Pan Waldemaras zaanektował oprócz Wilna także **Mińsk,** który jest stolicą Białorusi. Charakterystyczne jest, że Waldemaras nic a nic nie wspomina o Królewcu, o którym przecież niedawno pisał Berl. Tageblatt, że jest naturalną giełdą Litwy; naturalnym jej portem. Nie ulega wątpliwości, że Królewiec leży na obszarze etnograficznie litewskim. Tutaj uczył największy genjusz litewski, filozof **Kant.** Ale bądźmy cierpliwi. Znajdzie się konjunktura i na Królewiec.

A. P. B.

Zwrot dóbr kościelnych we Francji.

Paryż. (AW) Już od dłuższego czasu na łamach prasy tutejszej omawiana jest sprawa dwóch artykułów 70 i 71 ust. budżetowej, przedłożonej przez rząd Poincare'go. Artykuły te dotyczą z jednej strony dóbr kościelnych, z drugiej zaś osiedlania się we Francji pewnych stowarzyszeń religijnych. Są one w ścisłym związku z ustawą o rozdziale kościoła od państwa z roku 1905, która jak wiadomo została odrzucona przez papieża Piusa X, oraz ustawą z 1 lipca 1901 roku o stowarzyszeniach religijnych. Mimo solidarności w tym wypadku całego gabinetu Poincare'go, gdzie jak wiadomo zasiadają przedstawiciele partji radykalno-socjalistycznej, pewni członkowie tej partji w razie pozostawienia dwóch artykułów wyżej wspomnianych, w ustawie budżetowej grożą przejściem do opozycji wobec rządu. W dniu wczorajszym na jednem z zebrań rady departamentu Aude minister spraw wewnętrznych Sarraut wygłosił przemówienie w odpowiedzi na pytanie skierowane do niego w związku z art. 70 i 71 ustawy budżetowej. Minister oświadczył, iż jest rzeczą normalną, aby stowarzyszenia religijne otrzymały z powrotem te dobra kościelne, które do tej pory nie zostały rozparcelowane. Wartość obecna tych posiadłości wynosząca obecnie około 20 milj. franków, winna być pokryta przez 89 departamentów. Minister podkreślił, że gdyby ustawa o rozdziale kościoła z państwem została przyjęta przez obie strony wcześniej, wartość dóbr, któreby otrzymał kościół, wynosiłaby 1 miljard franków.

Fermenta
OCET WYKWINTNEJ KUCHNI

Opinja kół naukowych o wyrobach
Centra
1 p. profesor **Dr. Gustaw Przychocki**
Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, pisze:

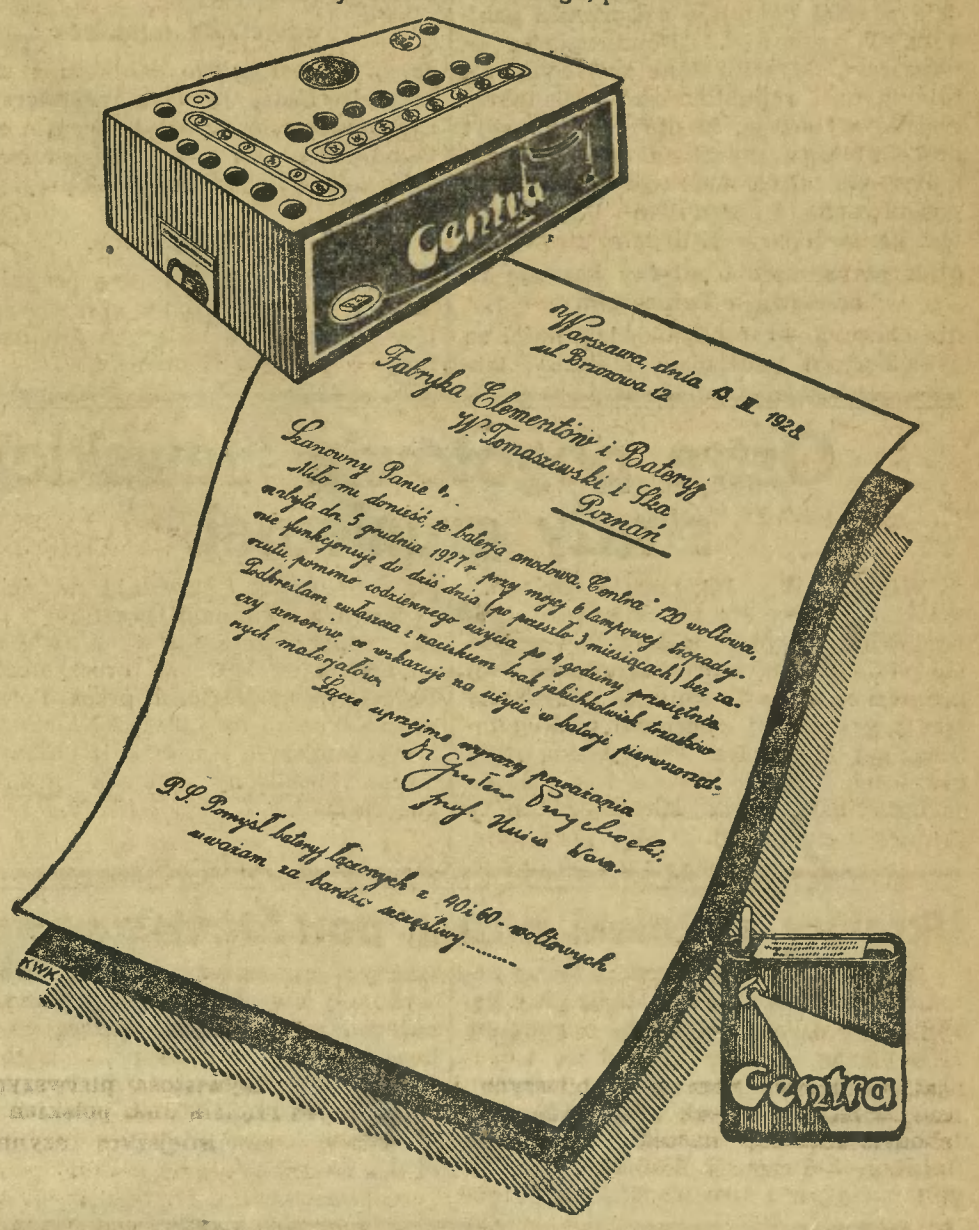

Dr. Antoni Marczyński. 129

NIEWOLNICE Z LONG ISLAND

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Antyczny zegar wybił dwunastą. Golicyn spojrzał na swój zegarek, zerknął ciekawie w stronę stolika pod ścianą, na którym usługujący Hindusi składali właśnie przyniesione puhary z lodami, skrzywił się i zadzwonił sygnetem w kieliszek na znak, że pragnie przemówić. Craig „zrobił" ciszę w sali...

— Proponuję — zabrzmiał dźwięczny głos księcia -- abyśmy już przeszli do parku... Tu jest stanowczo za duszno. Kto za wnioskiem, ręka do góry.

Jedna Maud nie podniosła ręki, ponieważ spała snem sprawiedliwego. Nowicjuszki nie znające w olbrzymiej większości angielskiego języka i nie pojmujące o co chodzi, głosowały solidarnie z przemiłymi sąsiadami, sądząc, że chodzi o jakiś żart, lub przemówienie, kończące się jak zwykle wychyleniem kieliszków.

— Jeszcze kwadransik — zaprotestował Craig, spełniający ofiarnie obowiązki mistrza ceremonji. — Niech służba wpierw pozapala lampiony.

— I obstawi mury — mruknął Michał Kinczel, ukryty za kotarą, poczem wydał odpowiednie instrukcje, wysyłając kilkunastu Hindusów na wyznaczone uprzednio posterunki. Sam wyszedł na balkon, by stamtąd uważać na wszystko.

— Parami, panowie — zawołał Hal Kane, kiedy Tumkur obwieścił, że lampiony pozapalano i orkiestra czeka na schodach i kiedy towarzystwo powstało od stołu. Pół-przytomną Maud prowadzili pod ramiona, lub raczej ciągli i nieśli chwilami książę, oraz Jack Craig. Płomiennowłosa Mag szła obok, obserwując Golicyna z pod oka nieustannie, a za nimi uszeregował się długi rząd par...

W hallu rozpakowano część owych skrzynek, pudeł i rulonów, przywiezionych przez księcia oraz jego satelitów. Znajdowały się w nich jakieś przedmioty, kształtem podobne do niewielkich maczug, bowiem każdy drążek posiadał na jednym końcu wybitne zgrubienie w formie dużej gruszki.

— Fe — zawołała Dolly, przykładając chusteczkę do nosa — smoła, siarka i jeszcze jakiś równie „przyjemny zapaszek... Co to jest właściwie?

— Pochodnie — wyjaśniał Golicyn, wręczając każdemu gentlemanowi po jednej maczudze — ale nie zwyczajne pochodnie — dodał zaraz, dostrzegłszy wyraz rozczarowania na twarzach starszych pensjonarjuszek — kolorowe.

— A w pozostałych paczkach także są pochodnie? — spytała Cissy.

— Nie, tam jest owa niespodzianka, o której mówiłem przedtem.

— Ognie sztuczne — wygadał się Craig.

Ta wiadomość wywołała ogólną radość i podniecenie. Ognie sztuczne! Tego jeszcze nie było tutaj i żadnemu z licznych bywalców nie przyszło nigdy na myśl, żeby biednym niewolnicom zrobić tak miłą niespodziankę. Na to się mógł zdobyć tylko on, książę Golicyn. Więc nowe okrzyki, wiwaty na cześć organizatora dzisiejszej zabawy zabrzmiał wygodnym chórem. On zaś nie dziękował tym razem, krzątając się niezmordowanie, wydając dyspozycje służbie, która poznała już jego hojność i starała się spełnić w lot nawet niewypowiedziane głośno życzenia. Obdarzywszy każdą parę jedną pochodnią i jednym lampionem, zawieszonym na drążku, polecił służącym wynieść pozostałe pakunki do parku i złożyć je w miejscu, które wskaże. W tym celu mieli towarzyszyć orszakowi, zamykając jego pochód. Uskuteczniwszy te przygotowania, spojrzał dyskretnie na zegarek. Brakowało pięć minut do wpół do pierwszej. Pięć minut... tyle czasu potrzeba będzie właśnie na rozwinięcie korowodu w węża, na zapalenie lampionów i pochodni... — Pora zaczynać, — pomyślał, — on już wystartował z lotniska; trzeba się jeszcze pozbyć jakoś tej pijaczki, — dodał w duchu...

— Maud musi tu pozostać, — rzekł Jack, jakby odgadując jego myśli.

— Mam genjalny pomysł, — pochwalił się Hal Kane, — urządzimy pogrzeb naszej Maud. Poniesiemy ją na jakich noszach przez park.

— I zaśpiewamy jej pieśń pogrzebową w tempie charlestona.

— Potem wpakujemy ją do której groty, niby do grobowca.

— A Jack wygłosi przemówienie.

— Nie, Hal to lepiej zrobi. Jack gotów się naprawdę wzruszyć.

— Hallo, chłopcy, ja poprowadzę kondukt.

— Ja ją pokropię szampanem.

— A co będzie jak się „nieboszczka" zbudzi?

— Czyli, jak wytrzeźwieje, hm... przykra sprawa. Gotowa zepsuć zabawę.

— Eee, głupstwo. Wlejemy jej przemocą parę kieliszków i znów będzie gotowa... A możeby tak książę mowę pogrzebową wygłosił?

— Nie, panowie. Nie czuję się na siłach, — zaoponował Golicyn, który słuchał tych okrzyków podochoconego towarzystwa zarówno z niesmakiem, jak i ze zniecierpliwieniem, gdyż wskazówka sekundnika zdążyła w międzyczasie zatoczyć dwa pełne koła. Trzy minuty brakowały teraz do ustalonego terminu.

— Pójdziemy w maskach, — rzucił ktoś nowy projekt, przyjęty oczywiście z aplauzem i chwilę później rozdawano już papierowe maski, również na dzisiejszą zabawę przygotowane, poczem wśród śmiechów, żartów, okrzyków cała czereda wysypała się z hallu do parku, gdzie u podnóża kamiennych schodów uformował się pochód. Hal Kane miał prowadzić groteskowy pogrzeb. Tuż za nim postępowało czterech służących, dźwigając na barkach lekką otomanę, na której złożono spitą do nieprzytomności dziewczynę, potem szła rzekoma rodzina „nieboszczki", wreszcie gęsiego cała rozbawiona banda. Niemal każdy występował z jakimś nowym, szelmowskim pomysłem i każdy wprowadzano w czyn bezwłocznie. Uwito na poczekaniu wieńce z liści, przysypano Maud kwiatami, wciśnięto jej w dłonie splecione na piersiach pustą butelkę, a w rozchylone usta olbrzymie cygaro; ktoś znów wystąpił z wnioskiem, aby Jack grał rolę osieroconego kochanka. Craig nie wymawiał się oczywiście. Przyniósł czemprędzej jakiś obrus z pałacu, zamoczył go pod wodociągiem i postępując tuż zą „nieboszczką" wykręcał swą „chusteczkę" jak praczka bieliznę, wyciskając strugi wody, które miały jego łzy imitować. Inny towarzysz przypiął zawodzącemu głośno Jackowi olbrzymie rogi jelenie, zerwane ze ściany w hallu, co wywołało nowe salwy śmiechu i wśród ogłuszających wrzasków, zawodzeń, wyruszył wesoły kondukt w drogę...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Misję utworzenia rządu we Francji otrzymał Poincare.

Paryż, 10. 11. (tel. wł.) Większość przywódców politycznych przyjętych wczoraj w pałacu Elizejskim oświadczyła, że

jedynie Poincare

jest powołany do utworzenia rządu.

O godz. 2 20 po południu Poincare przybył do pałacu prezydenta. W zasadzie **przyjął on misję utworzenia gabinetu.** W rozmowie z Doumergue'm oświadczył, że uchwalone w Angers rezolucje unji republikańsko - demokratycznej wykazują, iż nie jest ona zbyt przychylnie usposobiona dla koalicji partyj opartej na możliwie najszerszych podstawach, co, zdaniem Poincarego, jest koniecznością. Z drugiej strony

brak porozumienia między komisją finansową a Poincarem,

nie chcącym brać odpowiedzialności za prowizorjum budżetowe, stwarza trudną do rozwiązania sytuację, gdyż nie należy przecie tworzyć gabinetu na okres 6-ciu tygodni.

Poincare rozpatrzy położenie i przeprowadzi narady ze szczerem pragnieniem osiągnięcia pomyślnego wyniku.

Popołudniu Poincare zwołał do ministerstwa finansów

wszystkich ministrów

ze swego ostatniego gabinetu z wyjątkiem Herriota, Queille'a i Perriera. Narada trwała do wieczora, poczem została odroczona do dnia dzisiejszego.

Do ministerstwa finansów przybył również

marszałek Foch.

Przypuszczają, że Poincare pragnie zasięgnąć u niego rady w sprawie kredytów wojskowych, będących źródłem zatargu z komisją finansową.

Ostre pogotowie litewskiej straży granicznej.

Wilno, (AW.) Jak podaje „Dziennik Wileński“ litewskie ministerstwo obrony krajowej wydało rozkaz, aby w czasie od 7—13 bm. zaprowadzono na linji granicznej ostre pogotowie litewskiej straży granicznej. Pozatem według informacyj Dziennika Wileńskiego, straż graniczna litewska została wzmocniona jednym bataljonem sprowadzonym z granicy niemieckiej. Ostre pogotowie, pisze dziennik, pozostaje w ścisłym związku z wydanemi przez rząd litewski rozporządzeniami w sprawie zakazu brania udziału w uroczystościach 10-lecia niepodległości przez Polaków, zamieszkałych na Litwie. Najcharakterystyczniejszym jest fakt, iż najbardziej został obsadzony odcinek graniczny święciański.

Ukraińcy wykoleili pociąg pod Stanisławowem.

Donoszą ze Stanisławowa, iż przy semaforze wjazdowym tej stacji przy gęstej mgle dnia 9 listopada o godzinie 13.45 pociąg osobowy zderzył się z drugim pociągiem osobowym zatrzymanym przy semaforze wjazdowym. Katastrofa nastąpiła na linji kolejowej Lwów—Śniatyń—Załucze. Lokomotywa jednego z pociągów i dwa wagony uległy poważnym uszkodzeniom, trzy wagony wykoleiły się. **Dwie osoby z pośród pasażerów zostały ciężko ranne, 36 osób kontuzjowano.** Z personelu kolejowego 6 kolejarzy uległo lekkim kontuzjom. Ruch kolejowy został wstrzymany. Wszczęte zostało dochodzenie dla wyśledzenia przyczyn katastrofy.

Szlachetny czyn marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, (AW.) Według pogłosek „Express Poranny“ **ofiarował na ręce p. marszałka Piłsudskiego 8.000 zł.** za możność wydrukowania jego artykułu w dniu 11 listopada. „Express Poranny“ otrzymał wyłączność przedruku z tego artykułu, gdyż inne dzienniki, jak „Głos Prawdy“ i „Kurjer Poranny“ nie mogły ofiarować takiej sumy. Jak się dowiadujemy, **marszałek Piłsudski sumę tą przeznacza na cel dobroczynny,** tak jak to miało miejsce z zapłatą uzyskaną za wywiad z dnia 1 lipca br., która poszła na kupno mieszkania dla dwóch niezamożnych rodzin.

Święto niepodległości Polski niepokoi gdańskich hakatystów.

Gdańsk. (AW) Prezes dyrekcji gdańskiej PKP Czarnowski zarządził, iż urzędowanie trwać będzie tylko do godziny 12 Popołudniu nastąpi uroczysta akademja w gmachu Dyrekcji PKP, wyłącznie dla pracowników kolejowych. Prócz tego dyrekcja zarządziła udekorowanie flagami narodowemi wszystkich dworców na terenie Wolnego Miasta Gdańska, udekorowane będą również lokomotywy pociągów, zdążających z Gdańska do Polski. W związku z powyższem zarządzeniem **senat Wolnego Miasta Gdańska zwrócił się do Dyrekcji o cofnięcie wydanego rozporządzenia** odnośnie do dekoracji, **wyrażając obawę powstania zamieszek,** za które nie przyjmuje odpowiedzialności.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 10. 11. (AW.) Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj **gen. Maurin,** który przybył do Polski jako przedstawiciel armji francuskiej na uroczystość 10-lecia niepodległości Polski.

Warszawa, 10 listopada. Departament służby zdrowia wydał okólnik normujący sprawę leczenia emerytowanych funkcjonarjuszów państwowych w zakładach psychjatrycznych.

Emerytom przysługiwać będą od nowego roku te same ulgi, jakie przysługują urzędnikom pozostającym w czynnej służbie państwowej.

Wielki zjazd rzemiosła Wielkopolskiego.

Jak się dowiadujemy, w dniu 18 bm. odbędzie się wielki zjazd rzemiosła wielkopolskiego.

Zjazd będzie zwołany do Poznania przez Zjednoczenie Zw. Cechów Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców w sprawach podatkowych.

Ś. p. ks. Stanisław Trąmpczyński.

„Nowy Kurjer“ donosi:

Weteran z walki kulturnej w 88 roku życia zmarł w ubiegły czwartek. Urodził się w roku 1841, święcenia kapłańskie otrzymał 1868. Na podstawie studjów teologicznych w Rzymie uzyskał tamże doktorat św. Teologji. Arcybiskup Ledóchowski mianował go profesorem seminarjum duchownego w Poznaniu, gdzie wykładał teologję moralną. Wkrótce potem seminarjum zostało przez rząd pruski zamknięte. Czasu walki kulturnej zajmował się cichą pracą w biurach kapituły poznańskiej. Z czasem zapadł na zdrowiu. Cierpienia fizyczne wzmogły się tak, iż przez kilka lat nie mógł odprawiać mszy św. Dnia 26 kwietnia rb. obchodził złoty jubileusz kapłaństwa. Z tej okazji mianował go ks. Prymas kanonikiem honorowym kapituły poznańskiej.

Samobójstwo kupca w Poznaniu.

Z Poznania donoszą: Onegdaj w godzinach popołudniowych popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w usta, kupiec Władysław Sturczyński, liczący lat 55, zamieszkały przy ul. Mazowieckiej 10 w Sołaczu.

Kula przeszyła głowę na wylot i uderzyła w ścianę łóżka. Natychmiast zawezwano lekarza p. Dr. Małachowskiego, który niestety stwierdził już tylko śmierć.

Powodów tego tragicznego kroku dotąd nie stwierdzono. Denat cieszył się opinją dobrego kupca i społecznika.

Nie będą truli, lecz wieszali.

Na ostatniem posiedzeniu sejmu w Estonji upadł 35 głosami posłów prawicowych przeciw 28, wniosek o zniesienie kary śmierci. Za wnioskiem głosowała lewica i kilka posłów partji niezależnej. Wniosek o zmianę kary śmierci przez powieszenie na karę śmierci przez otrucie, w wypadku gdyby skazany tego zażądał — również upadł.

STOCK
COGNAC
MEDICINAL
ulubiony napój smakoszy.
Żądać we wszystkich lokalach i składach.
25413)
Przedstawiciel na Poznańskie:
Wł. Stachowski, ul. Fr. Ratajczaka 11a

Duży wysiłek woli

i odrobina szczęścia decydują o powodzeniu ludzkości. Szczęście jest rzeczą nieuchwytną, lecz na to dano człowiekowi wolę, by mógł je nakłonić do swoich osobistych celów.

Nabycie losu w Polskiej Państwowej Loterji Klasowej nie decyduje jeszcze o wygranej, decyduje natomiast wola, która obiera odpowiednią kolekturę.

Los

nabyty w najpopularniejszej i najszczęśliwszej kolekturze

Śląskiego Domu Handlowego

w Katowicach, ul. Św. Jana nr. 11

napewno nie zawiedzie, gdyż kolekturze tej sprzyja stale **wyjątkowe szczęście** i w niej nikt przegrać nie może.

Główna wygrana złotych 750.000., oraz wygrane po zł. 400.000, zł. 850.000, zł. 300.000. zł. 200.000 i t. d.

Ogólna suma wygranych zł. 26.760.000.

Cena losu niezmieniona: 1/1 los 40 zł, 1/2 losu 20 zł. 1/4 losu 10 zł.

Ciągnienie I klasy 18-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej odbędzie się już **dnia 15 i 16 listopada 1928 r.**

Zamówienia listowne załatwia się szybko i solidnie Konto P. K. O. Katowice nr. 300 649.

Wyciąć! 27786

Pamiętaj Śląski Dom Handl. Katowice — Jana 11 **Wyciąć!**

Załączający do zamówienia niniejszy wycinek otrzyma najszczęśliwszy los.

Nie będzie rządu koalicyjnego w Rumunji.

Bukareszt, 10. 11. (tel. wł.) Wczoraj popołudniu przyjęty był przez radę rejencyjną Titulescu. Po konferencji tej oświadczył on dziennikarzom, iż złożył misję utworzenia rządu wobec **braku porozumienia z przywódcami partyj.** Natychmiast potem przyjęty był przez radę rejencyjną **Maniu** i otrzymał polecenie utworzenia gabinetu.

Maniu podobno w dniu dzisiejszym ogłosi manifest, w którym dokładnie określi stanowisko swego ewentualnego rządu wobec bieżących zagadnień.

Znowu wielka afera fałszerska w Niemczech.

Berlin, 10. 11. (tel. wł.) Sensację dnia stanowi afera fałszerska, w której główną rolę odgrywał brat komisarza sowieckiego Litwinowa. **Podrabiał on weksle z podpisami członków misji handlowej sowietów w Berlinie** i te same weksle przedstawiał tejże misji. Oszustwo sięga sumy 4 milj. marek. Weksle były w obiegu w Berlinie przez cały szereg dni.

Eksplozja zbiornika z karbidem. W Dortmundzie w jednej z tamtejszych fabryk nastąpiła eksplozja w czasie rozbierania wielkiego zbiornika z karbidem. Dach fabryki wyleciał w powietrze oraz zostały zniszczone urządzenia fabryczne. Dwaj znajdujący się tam robotnicy siłą wybuchu zostali również wyrzuceni w powietrze i ponieśli śmierć na miejscu.

Konferencja przemysłowców i robotników bielskich w sprawie podwyższenia płacy.

W Bielsku pod przew. inspektora pracy dr. Bartoneca odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu na tle żądań podwyższenia płacy robotników włókienniczych okręgu bielskiego. Ponieważ związek przemysłowców nie zgodził się na zmianę swojej propozycji podwyższenia płacy o 3%, a przedstawiciele organizacyj robotniczych obstawali przy żądaniu podwyżki w wysokości 15%, konferencja nie dała rezultatów i rokowania zostały odroczone.

Wykrycie nowej szajki szpiegowskiej na Śląsku.

Katowice, 10. 11. (tel. wł.) W Katowicach wykryto organizację szpiegowsko-dywersyjną, która stała

na usługach niemieckiego wywiadu.

Stwierdzono, że rezultaty niecnej roboty wędrowały **do Wrocławia, Gliwic, Bytomia i Zabrza.** Organizacja miała również zadanie **śledzenia obywateli,** zajmujących wybitne stanowisko polityczne i społeczne, oraz wyższych urzędników i wojskowych na G. Śląsku. Na razie

aresztowano 6 osób,

których nazwiska trzymane są w tajemnicy. Jeden z aresztowanych zeznał, że wywiad niemiecki zlecił organizacji **uprowadzenie na terytorjum niemieckie** zbiegłych w swoim czasie z więzienia gliwickiego **więźniów politycznych - Polaków.** Całą akcją bandy szpiegowskiej kierował komisarz policji niemieckiej w Gliwicach **Hoffmann, który w roku 1917 dokonał aresztowania marszałka Piłsudskiego.** Pierwiastkowe dochodzenia wykazały, że organizacja miała również polecenie

wysadzenia w powietrze pomnika powstańców w Rudzie.

Rozkazu tego jednak nie zdołano wykonać i właśnie w Rudzie nastąpiły pierwsze aresztowania.

Elektryczne przyrządy dla gospodarstwa domowego

Garnek do gotowania

Maszynka do herbaty

Maszynka do kawy

Żelazko do prasowania

Piecyk

Aparat do osuszania włosów

Fabrykat Zakładów Siemensa.

Światowej marki

„Protos“

są **tanie** w użyciu, **higjeniczne** oraz każdej chwili **gotowe do użytku.**

Do nabycia we wszystkich składach elektrotechnicznych i sprzętów dla gospodarstwa domowego.

Zjazd Katolickiego Związku Polek.

Przez dwa dni trwały w Poznaniu obrady delegowanych Kat. Zw. Polek.

Posiedzenia odbyły się w Bibljotece Uniwersyteckiej, przy ul. Fr. Ratajczaka 6.

W Zjeździe uczestniczyli: ks. biskup Radoński, ks. infułat Adamski, ks prałat Klos, ks. kanonik Szulc, ks. dyr Biłko oraz delegowane: księżna Sapieżyna (Kat. Zw. Polek w Krakowie) i p Neronowiczowa (Kat. Zw. Polek w Warszawie).

Otwarcia zjazdu dokonała przewodnicząca Zofja Rzepecka.

Pierwszy referat wygłosił były wicekurator prof. Stein na temat: „Nasze prawa w dziedzinie szkolnego wychowania dzieci".

Rezolucje do referatu prof Steina wyrażają myśl, iż prawo rodziców do wychowania dzieci jest przyrodzonem i Bożem, a przynależność do kościoła katolickiego wkłada na rodziców obowiązek i odpowiedzialność przed Bogiem za wychowanie dzieci w zasadach kościoła.

Rozporządzenie min. Bartla z dnia 9 grudnia 1925 r. o praktykach religijnych dzieci szkolnych jest jedynie wykonaniem przepisów konstytucji. Uchwały sejmu i senatu, wzywające do zniesienia tego rozporządzenia są sprzeczne z art. 112 konstytucji i nie mogą być przez Rząd uwzględnione. Wzywa się społeczeństwo do wytężenia sił, aby nauka religji w szkole była w całej pełni utrzymana.

Jako drugi mówca wystąpił p. dyr. Samulski z referatem „Samowystarczalność Polski.

Po referacie przyjęto rezolucje, przedstawione przez dyr. Samulskiego.

Drugi dzień obrad.

rozpoczął się w Bibljotece Uniwersyteckiej. Referat o akcji katolickiej wygłosił ks. infułat Adamski. Referat o kongresie Międzynarodowej Unji w Haadze pani Włodkowej z Krakowa, która do Poznania osobiście przybyć nie mogła, odczytała panna dr. Łazarewiczówna.

Prezeska p. Z. Rzepecka przedłożyła sprawozdanie z działalności Związku, sprawozdanie kasowe przedstawiła p. M. Beckerowa, imieniem komisji rewizyjnej referowała p. M. Suchowiakowa, wnosząc o udzielenie pokwitowania zarządowi, którego zjazd udzielił. Dochód w ubiegłym roku wynosił 18 224,13 zł — rozchód 16 080,48 zł. Pozostało na rok następny 2 143,65 zł.

Na zakończenie zjazdu wygłosiła p. Rzepecka gorące przemówienie, zachęcając panie do wytrwałej pracy pod sztandarem Kat. Związku Polek.

12-ta rocznica zgonu Henryka Sienkiewicza.

W 12-tą rocznicę zgonu Henryka Sienkiewicza w Vevey dnia 15 listopada o 8-ej rano w miejscowej katedrze staraniem bawiącego w Szwajcarji na kuracji red. Leopolda Brodzińskiego odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę Mistrza.

Z KRAJU.

Wielkie lotnisko wojskowo-cywilne na Okęciu w Warszawie.

Ministerstwo Komunikacji ustaliło ostatecznie plan budowy nowego lotniska w Warszawie na Okęciu. Nowe lotnisko przeznaczone będzie dla żeglugi cywilnej, jak i wojskowej. Ogólne koszty budowy wyniosą 15 miljonów złotych. W pierwszej serji robót w r. 1929–30 wybudowane zostaną kosztem 1½ milj. złotych 2 hangary dla samolotów pasażerskich. Do lotniska ma prowadzić szosa o nawierzchni asfaltowej.

50 budynków obróconych w perzynę.

Warszawa, 9 11. (Tel. wł.) We wsi Pajęczyna pod Radomskiem wybuchł katastrofalny pożar, którego ofiarą padło 50 gospodarstw. Szczegółów dotąd brak. Straty mają być ogromne.

Milczący
Remington Noiseless
model 6
to arcydzieło wśród maszyn do pisania.
Pozwala rozmawiać. 30887
Nie przerywa skupienia myśli.
Cisza w biurze zapewnia wydajność pracy!
Dom Handlowy Stefan Goniszewski
Bydgoszcz, ul. Gdańska 149, tel. 438.

Cześć Chrystusa-Króla w Polsce rośnie i potężnieje.

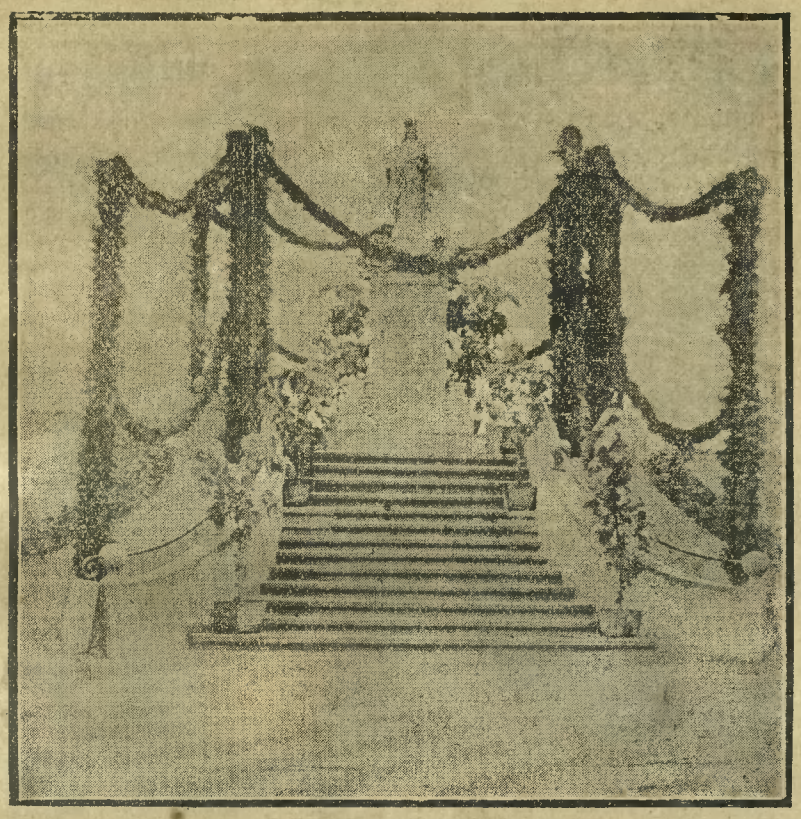

Jedną z pierwszych w Polsce figur Chrystusa-Króla poświęcono w Gumnowicach. Fundatorem tego wspaniałego dzieła jest radca Draheim z Poznania, właściciel dóbr rycerskich.

Połamane tabliczki z cmentarza sprzedawał jako łom żelazny.

W Stanisławowie aresztowano Stefana Bachrymowskiego, sprzedać usiłującego w sklepie żelaza 20 kg. łomu metalowego, pochodzącego z połamanych tabliczek z nagrobków cmentarza żydowskiego.

Bestjalstwo młodocianych opryszków.

We wsi Bieduszki Pawłowskie w powiecie koneckim do domu, gdzie odbywało się wesele, wtargnęło kilku opryszków, młodych chłopaków okolicznych. Uzbrojeni w noże i kije, poczęli się znęcać nad gościami weselnymi, jednego zabili, kilku poranili ciężko. Po zniszczeniu mieszkania i rozpędzeniu weselników, znęcali się opryszkowie jeszcze nad martwym, a brata jego ciężko pokaleczyli nożami.

Zamiast Aerolotu będzie teraz Lot.

Warszawa, 9 listopada. W min. komunikacji rozpoczęły się obrady przedstawicieli samorządów z Warszawy, Katowic, Lwowa, Krakowa, Poznania i Bydgoszczy w sprawie utworzenia przedsiębiortwa państwowo - samorządowego „Lot" dla komunikacji lotniczej. Przedsiębiorstwo to rozpoczęłoby swą działalność już z dniem 1 stycznia 1929 roku tj. z chwilą wygaśnięcia koncesji „Aerolotu".

Co było, co jest, a co jeszcze być może.

Zamiast Kroniki Niedzielnej.

Bydgoszcz, 10. listopada.

W starożytnych dramatach greckich bardzo ważną figurą byli t. zw. turbatores chori. Gdy niby też to wszystko bardzo dobrze się działo, gdy jakiś acheront grecki (tyle co nasz minister albo nawet i premjer) zapewniał, że państwo się rozwija, i wszystko idzie ku lepszemu, wtedy owi turbatores chori nagle podnosili głos, i przestrzegali przed optymizmem, albo i przed okłamywaniem ludu, i starali się rzeczy przedstawić tak, jak się one naprawdę miały.

Otóż w dniu dzisiejszym, w dniu wielkiego święta narodowego, niechcę i ja być takim turbatorem chori, za jakiego mnie powszechnie uważają. Uderzę raz i ja w radosny ton, i wykażę, że naprawdę idziemy ku lepszemu, co zresztą widać z następujących, realnie ujętych objawów naszego życia państwowego.

A więc:

Mieliśmy niegdyś Sejm pyskaty i kłótliwy jak przekupka. To się gruntownie zmieniło. Z przekupki zrobiła się trusia.

Mieliśmy marki papierowe, które dosłownie zaśmiecały ulice Dziś są złote, a tak dobrze pochowane, że z latarnią ich szukaj!

Niegdyś lada gazeciarz jechał z gębą na Belweder, jak na Łysą Górę Dziś mu gębę zamknięto I to gruntownie.

Nie tak to dawno jeszcze gdy pan marszałek Piłsudski niemiał ani jednego pomnika. Dziś szukaj miasta, w któremby jego pomnika nie było.

Dawniej byliśmy hołyszami, bez wiary zagranicą i bez kredytu. A dziś? Mamy już nasze dobre sto miljonów dolarów długu, co nam wobec świata nadaje dużo powagi i moralnego prestiżu.

Nieznany u nas dawniej podatek obrotowy nadał podatnikom tyle rzutkości i obrotności, że zastępują im one na cały rok szwedzką gimnastykę.

Co było in illo tempore dobrego, to się do dziś dnia zatrzymało, jak np. paszporty zagraniczne.

Mieliśmy premjera bez krawatki i w butach. Teraz premjer ma krawatkę na szyji, chodzi w pantoflach, i pewnie w pantoflach umrze.

Dotychczas żyliśmy bez kontroli. Teraz — dziękować Bogu — kontroluje nas p. Devey.

Klęskę mieszkaniową bodaj osadziliśmy na martwym punkcie. Wprawdzie domów nie przybywa, ale zato ludności ubywa — do Ameryki, do Francji, i do Nieba.

Urzędnicy, żyjący do niedawna w zupełnej niepewności co do swego losu, teraz wiedzą już pozytywnie, że podwyżki nie dostaną.

Z Niemcami, z Czechosłowacją, z Gdańskiem i z Litwą do porozumienia jeszcze nie doszło, ale zdobyliśmy zato rekompensatę w braterstwie broni z Turcją z Chinami, z Persją i z Afganistanem.

Przestępczość w Polsce zmniejsza się. W jednym tygodniu tylko, po ogłoszeniu amnestji, frekwencja więzień spadła o 6%.

Także bezrobocie maleje, dzięki nowym warsztatom pracy, jak zbieranie szczawiu po polach i węgli po jezdniach.

Wzrost drożyzny jest pozorny tylko i odnosi się do artykułów luksusowych, jak mięso, masło, jaja, mleko itd. Chleb, wskutek pośledniejszego niż dawniej przemiału, podrożał zaledwie o 30 procent.

Uporządkowane też zostały stosunki kolejowe. Jazda na gapę spadła do minimum, dzięki wydatnie udzielanym biletom gratisowym.

Handel rozwija się, aczkolwiek nierównomiernie. Podupadły magazyny żywnościowe i odzieżowe, a ożywiły się lombardy i składy komisowe.

Niepokojącym mógłby wydawać się olbrzymi i nieproporcjonalny wzrost obrotu wekslowego Na szczęście okazało się, że połowa będących w obiegu weksli jest fałszywa.

Węgiel podrożał, ale jest to zjawisko perjodyczne, wobec którego rząd projektuje na zimę otwieranie ogrzewalni dzielnicowych, (po miastach) i powiatowych (na prowincji).

Drożyzna obuwia, która była dawniej klęską tak inteligencji, jak sfer robotniczych, została szczęśliwie przełamaną. Gdy przed majem 1926 para boksowych bucików kosztowała 20 zł., to dziś para drewniaków kosztuje tylko 15 zł.

Wzmogła się także konsystencja każdego obywatela, który przedtem składał się z ciała i z duszy do czego przybył teraz wykaz osobisty.

Opłaty szkolne wprawdzie podrożały, wzamian za co rząd nosi się z zamiarem obniżenia podatku kinowego.

Rozwój fizyczny młodzieży otrzyma niebawem nowy impuls przez zaprowadzenie w szkole obowiązkowych dancingów.

Reforma rolna zostanie rozszerzoną na miejskie parki i ogrody, z wyłączeniem parków imienia marszałka Piłsudskiego.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej, które w początkach istnienia swego nie dawało żadnego znaku życia, przygotowuje projekt zaopatrzenia rentowego dla umysłowych inwalidów politycznych.

Ministerstwo robót publicznych wniesię jeszcze do tegorocznego preliminarza budżetowego o dodatkowe kredyty na rozbudowę dróg do Belwederu wiodących, gdyż istniejące dotychczas okazują się dla wzmożonej na nich frekwencji jako niewystarczające. W szczególności projektowana jest szosa atomobilowa z O. W. P. (Obóz Wielkiej Polski) do B B. Będzie się ona nazywała traktem Marszałkowskim.

Bank Polski zamierza wypuścić nową emisję dolarówek, technicznie tak wyposażoną, że jej główne wygrane padać mogą tylko na członków organizacyj sanacyjnych.

Bank Gospodarstwa Krajowego z okazji dziesięciolecia udzielać będzie pożyczek długoterminowych za gwarancją wekslową i z zabezpieczeniem hipotecznem na podkład brylantów za poręczeniem Banku of England.

To byłoby mniej więcej wszystko. Dla lepszego uwydatnienia różnicy między wczoraj a dziś przytoczyłem nietylko już osiągnięte zdobycze, ale także te, które osiągnąć jeszcze zamierzamy.

Moja dzisiejsza kronika jest zatem wybitnie propagandową. Zdaje się, że silniejszych argumentów ani pan Bartel w pole wyprowadzić nie potrafi, on, który tak zręcznie wyprowadza w pole urzędników, różne deputacje, dziennikarzy i tym podobnych ludzi głębokiej wiary a płytkiego umysłu

St. Brandowski.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA.

Fordon.

Przedstawienie w Domu Karnym. Nastał okres, kiedy to towarzystwa pragnąc urozmaicić szare dni jesienne małego miasteczka, jakim jest Fordon, urządzając przedstawienia amatorskie i zabawy taneczne. Dom Karny dotrzymuje zawsze kroku. Ostatnio urządził on kilka imprez bardzo udatnych, na które też zawsze obywatelstwo chętnie spieszyło. Pierwsze w tym sezonie przedstawienie odbyło się w ub. niedzielę. Publiczność dopisała nadzwyczaj licznie, salka więzienna była przepełniona. Śpiewy pod batutą organisty p. Falkowskiego ogólnie się podobały, jak również monologi. Sztuka była bardzo starannie wyćwiczona i amatorki wywiązały się ze swego zadania bez zarzutu. Gorzej natomiast miała się sprawa z jakością sztuczki.

Łabiszyn.

Pożegnanie ks prof. Sroki. W ub. niedzielę, parafjanie łabiszyńscy dali prawdziwy dowód szczerego przywiązania do swych kapłanów. Otóż na uroczysty wieczorek pożegnalny ks. prof. Sroki, długoletniego wikarjusza parafji Łabiszyna, zebrało się bardzo licznie miejsc. społeczeństwo w sali p. Kowalewskiego. Ponieważ ks. S. był wielkim przyjacielem dzieci, to też reprezentowane były one bardzo licznie. Stawiło się również w komplecie Tow. Robotn. Kat. którego patronem był przez 6 i pół roku i Stow. Młodzieży Polskiej, dla którego to towarzystwa poświęcał się również całem sercem. Przez 6 i pół roku swej mozolnej pracy kapłańskiej jako wikarjusz w naszej parafji, zjednał on sobie sympatję wszystkich parafjan. Ceniony był i kochany przez wszystkich. To też skromny ten na pozór wieczorek pożegnalny, przemienił się w wielką manifestację na jego cześć. Wygłoszono szereg przemówień pożegnalnych; dzieci wygłosiły wierszyki i darzyły go kwieciem. Śpiewy chórowe dzieci szkolnych jak i miejsc. chóru kościelnego zakończyły tę piękną uroczystość pożegnalną. Ks. wik. Sroka obejmuje stanowisko profesora w Poznaniu.

Z życia inwalidów wojennych. Związek Inwalidów Wojennych odbył w ub. niedzielę swe miesięczne zebranie, które zagaił prezes p. Królewicz, poczem sekr. p. Łada odczytał porządek obrad. Omówiono m. in. uroczystość dziesięciolecia Państwa Polskiego. Sprawę gwiazdki dla sierot po poległych odłożono do nast. zebrania.

Z Tow. Robotn. Kat. W ub. niedzielę odbyło się w sali klasztornej zebranie pożegnalne na cześć ks. wik. Sroki, jako patrona tegoż towarzystwa. Imieniem robotników przemówił ks. prob. Kłos. Członkowie Tow. zaś wręczyli ks. patronowi figurę „Serca Jezusowego".

POZNAŃ. Na wypadek przyszłej wojny lotniczej. Poznański komitet L. O. P. P. zamierza w roku przyszłym przystąpić do budowy olbrzymiego schronu dla ludności na wypadek przyszłej wojny lotniczej i gazowej.

ROJEWO. Skazani na ciężkie więzienie. Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę 20-letniego Emila Stypniaka i 50-leniego Franciszka Flaka, oskarżonych o zniewolenie 15-leniej dziewczyny Heleny P. z Rojewa. Sąd skazał ich na 18 miesięcy więzienia każdego, darując 3 miesiące na podstawie amnestji.

ZDROJE. Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 7. bm. około godziny 11, podczas młócenia zboża, wpadł w młócarnię gospodarz 34-letni Stanisław Śmieja, w Zdrojach. Młockarnia urwała nieszczęśliwemu prawę nogę powyżej kolana.

Wągrowiec.

Hojny dar starosty. Z okazji dziesięciolecia niepodległości ufundował kierownik starostwa p. Zdzisław Brzeski dla sierot miejsc. Sierocińca podarunki. I tak, dla dziewczynek płaszczyki, dla chłopców czapki a dla mniejszych sierotek fartuszki.

Samobójstwo. Popełnił samobójstwo przez utopienie się w rzece Wełnie niej. 72-letni Ludwik Przybylski z Wągrowca, który od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy. Denat był już pradziadkiem.

Ze sceny. Kółko amatorów sceny odegrało z dość wielkiem powodzeniem komedję pt. „Mąż z grzeczności". Główniejsze role grali pp. Maciejewski, Zmudzianka i Grajkowski. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Żywy pomnik. Z inicjatywy Powiatowego Komitetu Obchodowego na wniosek komitetu P. W. i W. F., uchwalono urządzić wzorowe powiatowe boisko sportowe.

Z Koła Podoficerów Rezerwy. Nadzwyczajne zebranie Koła Podofic. Rezerwy, zagaił prezes p. Polcyn. Z okazji 10-lecia niepodległości, specjalnie wybitym medalem udekorowani zostaną panowie: Polcyn obecny prezes, Janiszewski sekretarz i organizator Koła i Stoiński. Walne zebranie odbędzie się 16 grudnia.

Z Kółka Rolniczego. Kółko Rolnicze wykazuje wielką żywotność i wszechstronną działalność, do czego przyczyniają się w dużej mierze zdolności i praca prezesa Kółka p. Kapsy.

Z inicjatywy p. Cytlaka zebrano 35,60 zł na grobowiec dla poległych bohaterów. Pieniądze te odda p. Stachowiak do Banku Ludowego. Walne zebranie odbędzie się 15 listopada.

Tuchola.

Wśród nauczycielstwa. Ub. soboty odbyła się konferencja nauczycielska pod przewodnictwem p. Barańskiego, wzorową lekcję przeprowadził p. Smelsz, wyjaśnień w sprawie badań antropometrycznych udzielił prof. Warczak.

Staraniem sfer kupieckich powierzyły naczelne władze Banku Polskiego w Warszawie miejsc. Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu tucholskiego agendy zastępstwa Banku na miasto i powiat Tuchola.

W miejscowym Urzędzie Pocztowym, wobec znacznie wzmożonego ruchu, w ub. tygodniu uruchomiono jeszcze jedno, trzecie z rzędu okienko dla obsługi publiczności.

Z życia „Sokolic". Oddział żeński „Sokoła" zorganizował orkiestrę — klub mandolinistek, liczący 14 członkiń. W najbliższym czasie spodziewać się należy publicznego występu klubu.

Znów pożar. Przy ul. Seminaryjnej wybuchł pożar, w piekarni p. Kallasa. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej, ogień umiejscowiono. Pożar spostrzegła jedna z Sióstr Elżbietanek, która w sąsiednim zakładzie pełniła nocną służbę.

Afera rakarzy poznańskich.

Założyli hurtownię, która dostarczała miastom jelit z padliny, do wyrobu wędlin.

Nielada sensację ma obecnie Poznań. Wyszło bowiem na jaw, że hurtownia, która dostarczała jelit, mających służyć do wyrobu wędlin, była praktycznie **w rękach rakarzy** poznańskich, którzy rozsyłali firmom jelita, **pochodzące z padliny.**

Hurtownia od dłuższego już czasu wysyłała w wielkich ilościach jelita do różnych miast i nikt nie wiedział, że właścicielami tej firmy byli rakarze. Jelita pochodziły ze zwierząt padłych na różne choroby, które to zwierzęta według przepisów winne były być spalane lub zakopywane w ziemi i zalewane niegaszonem wapnem. Rakarze całemi beczkami ekspedjowali jelita, z których masarze wyrabiali następnie kiszki, kiełbasy i salcesony. Również sprzedawali oni skóry z padłych zwierząt.

Sprawą tą zajęła się prokuratorja; dużo osób z pośród rakarzy i pośredników zostało aresztowanych. Afera zatacza coraz szersze kręgi.

Poświęcenie stacji sanitarnej w Jeżewie.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

W ub. środę w kulturalnym ośrodku, jakim jest piękna wieś Jeżewo, odbyła się uroczystość poświęcenia **stacji sanitarnej,** powstałej staraniem Powiatowej Kasy Chorych w Świeciu. **Jest to już 8-ma z rzędu placówka** humanitarna w powiecie świeckim. **Akcję komisarza Kasy Chorych p. Wachowiaka** skutecznie poparł sołtys p. Linda oraz powołany ad hoc komitet, składający się z pp. **Wąsikowskiego, Boruckiego i Chmielewskiego.** Wielkie zainteresowanie stacją sanitarną okazał p. **Erdman,** wójt z Jeżewa. Lokalu na ten cel udzielił p. Sawiński.

Na uroczystość poświęcenia zebrali się miejscowi obywatele dość licznie. Słowo wstępne wygłosił **komisarz Kasy Chorych p. Wachowiak,** który wskazał na wielkie zadania, jakie ma do spełnienia stacja sanitarna, dziękował za poparcie tym wszystkim, co umieli docenić wartość zbożnych poczynań i prosił **ks. prob. Burczyka,** aby poświęcił stację. Po krótkiem przemówieniu okolicznościowem — ks. proboszcz dopełnił aktu poświęcenia, życząc placówce jak najlepszego rozwoju. Bardzo pięknie przemówił do zebranych **im. starosty świeckiego p. dr. Hillar, lekarz powiatowy i zastępca starosty.** Mówił on o zadaniach Kas Chorych i o znaczeniu stacyj sanitarnych. W dalszym ciągu zabrał głos **dyrektor Dąbrowski** z Kasy Chorych w Świeciu, który prosił obywatelstwo o dalszą skuteczną opiekę nad nowopowstałą instytucją; im. „Dziennika Bydgoskiego" przemówił red. H. Ryszewski.

Po poświęceniu odbyło się skromne przyjęcie w lokalu **p. Wąsikowskiego. Rolę gospodarzy pełnili przedstawiciele gminy.** Przyjmowano gości z całą serdecznością i gościnnością iście staropolską. W tak miłej atmosferze posypały się przemówienia jak z rogu obfitości. Przemawiali pp.: dr. Hillar ze Świecia, zastępca p. starosty; kom. Wachowiak, który stwierdził, iż kłamliwą jest wersja, **jakoby Kasa miała z racji zakładanych stacyj podwyższać składki.** Owszem, jest tendencja, aby **wysokość składek obniżyć.** Względem opieszałych natomiast, którzy zalegają ze składkami **zarząd Kasy będzie stanowczy.** Przemawiali jeszcze dyr. Dąbrowski i red. Ryszewski.

Wśród obecnych zauważyliśmy oprócz już wymienionych: ks. wikarjusza **Juljana Zawadzińskiego, nadleśniczego Kreutzingera, p. Saplettę, p. Piskorskiego, p. Różyckiego** i kilku sołtysów sąsiednich gmin.

Stacja sanitarna przedstawia się bardzo okazale i jest bogato zaopatrzona w najpotrzebniejsze medykamenta pierwszej pomocy dla chorych, lub rannych. Siostrą hygjenistką jest p. **Dziekanowska,** osoba pełna najlepszych chęci, która ukończyła specjalne kursy sanitarne.

Nowopowstałej placówce „Szczęść Boże!"

Tczew.

Zakaz wyszynku alkoholu. Urząd policyjny ogłasza, że w czasie od 3 do 9 bm. włącznie obowiązuje zakaz wyszynku wszelkiego rodzaju spirytualji.

Przestroga dla gospodyń naszych. Na folwarku p. Schwarca w Maleninie tuż pod Tczewem, pewna robotnica zamieniwszy mieszkanie swoje w domu familijnym na mieszkanie robotnika Ambrożyńskiego, pozostawiła nieświadomie igłę w ramie okna. Nowa lokatorka, żona ambrożyńskiego, czyszcząca okna, wbiła sobie prawie całą igłę w duży palec prawej ręki. Przy pomocy zabiegów operacyjnych, igłę usunięto.

Dotkliwa strata. Niej. Ignacy Kołtuniak z Poznania, zgłosił w komisarjacie dworcowym Pol. Państw. w Tczewie, stratę portfelu, w którym się znajdowało 2502 zł gotówką. Prawdopodobnie padł on ofiarą doliniarzy.

Nad świeżą mogiłą. W ub. środę dotknął rodzinę Bergerów ciężki cios, zmarł bowiem po krótkiej chorobie ś. p. Szczepan Berger. Zmarły liczył lat 50 i osierocił żonę i sześcioro dzieci, w tem czworo nieletnich. Pełnił on służbę posterunkowego na ważnej placówce w Świetlikowie. Cześć pamięci sumiennego pracownika Pol. Państw.

I znowu żydzi. Pod firmą „Sanus" powstała nowa placówka żydowska w Tczewie, która rozpoczęła wyrób cukierków. Smacznego!

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 16. bm. włącznie apteka pod „Orłem", Rynek Staromiejski.

Z Rady Miejskiej. W związku z dziesięcioleciem niepodległości, komitet obchodu powziął na swem posiedzeniu i przesłał ją do magistratu jednogłośną uchwałę, aby jedną z ulic Torunia przemianować na ulicę Marszałka Piłsudskiego. Do wniosku tego magistrat się przychylił i postanowił ul. Jagiellońską i jej przedłużenie nazwać im. Piłsudskiego. Uchwałą jednak połączonych wydziałów administracyjnego i finansowego, wniosek ten został odrzucony. Zaproponowano natomiast nadać p. marszałkowi Piłsudskiemu tytuł honorowego obywatela m. Torunia. W związku z tem odbyło się dnia 7. bm. nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, która w głosowaniu tajnem oba wnioski odrzuciła. Za wnioskiem pierwszym oddano głosów 5, przeciw 25, 5 wstrzymało się od głosowania. Za wnioskiem drugim oddano głosów 14, przeciw 18 i 5 wstrzymało się od głosowania.

Z Teatru Pomorskiego. W sobotę, dnia 10 listopada br. o godz. 7,30 — a nie jak dotąd było ogłaszane o 8 wiecz. — premjera wspaniałego dramatu historycznego pa. „Obrona Częstochowy" czyli „Przeor Paulinów". Dyrekcja Teatru wystawia sztukę tę w związku z obchodem 10-lecia Niepodległości Państwa Polskiego. Treść dramatu, zaczerpnięta z pamiętnych dni oblężenia Jasnej Góry przez zastęp szwedzkiego wojska, wzruszyć musi każdego Polaka. W tytułowej roli przeora Kordeckiego wystąpi dyr. Rygier, obok niego główne postacie odtworzą pp. Sznage-Andruszewska, Zdańska-Senowska, Zbucki, Wasilewski, Dobrowolski, Pluciński, Jaworski i inni.

W niedzielę, dnia 11 listopada o godz. 3,30 „Dziady" Adama Mickiewicza.

W niedzielę, o godz. 7 wieczorem uroczyste przedstawienie z okazji obchodu 10-lecia Niepodległości Państwa Polskiego, na którym dany będzie po raz drugi dramat pt. „Obrona Częstochowy" czyli „Przeor Paulinów".

Ponieważ niedzielne przedstawienie wchodzi w skład programu, ustalonego przez Komitet Obchodu 10-lecia Niepodległości Polski, dyrekcja Teatru osobnych zaproszeń wysyłać nie będzie.

Oszustwo. Na szkodę Dońca Michała „Skład obuwia" przy ul. Św. Katarzyny w Toruniu, dokonano oszustwa na sumę 115 zł.

Kradzież wina. Załapowskiemu Bernardowi, zamieszkałemu przy ul. Szerokiej, skradziono 25 butelek wina, wartości przeszło 160 zł.

Z Grudziądza.

Kalendarzyk teatralny.

Sobota, 10 bm. „Królowa kinematografu"; ceny miejsc zniżone.

Niedziela, 11 bm. po poł. o godz. 3,30 „Major ułanów"; ceny zniżone. Wieczorem „Major ułanów".

Poniedziałek, 12 bm. teatr zamknięty. W Tczewie „Major ułanów".

Tow. Przeciwgruźliczne zaprasza wszystkich zainteresowanych na zebranie, które odbędzie się w dniu 12 bm. o godz. 20-ej w sali posiedzeń Miejsk. Kasy Chorych, wejście z ul. Szewskiej nr. 20 pokój nr. 25 II p., celem zorganizowania tygodnia przeciwgruźlicznego.

Zderzenie się rowerzysty z tramwajem. W piątek o godz. 11 przed poł. goniec „Gazety Grudz." Feliks Lewandowski, chciał wyminąć tramwaj na ul. Dworcowej i zawadził o wóz tramwajowy nr. 17, spadł z roweru i złamał sobie nogę. Odstawiono go do szpitala miejskiego.

Oszczędzajcie!

Oszczędność i praca narody wzbogaca!

W byłej dzielnicy pruskiej mamy 250.000 drobnych rolników i około 50.000 robotników rolnych czyli razem około **300.000 tysięcy rodzin.**

Gdyby **każdy drobny rolnik i robotnik rolny składał do Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej w Grudziądzu po dziesięć złotych miesięcznie** to z tego uzbierałoby się **trzydzieści sześć miljonów złotych na rok.**

Mając taką sumę pieniędzy **można by było rozparcelować** conajmniej **trzysta majątków i utworzyć 15.000 do 30.000 nowych gospodarstw.**

Rolnicy i Robotnicy Rolni oszczędzajcie! (8138

W jedności naszej — leży nasza wielka siła. Nie zrażajcie się tem, że parcelacja rządowa idzie powoli, jeśli zbierzemy poważne sumy gotówki, to sami będziemy mogli parcelację przyspieszyć. Tylko oszczędzajcie!

ZARZĄD KASY SPOŁDZIELCZEJ PARCELACYJNO - OSADNICZEJ w GRUDZIĄDZU.

Plac 23-go Stycznia nr. 21.

Telefon nr. 390. Konto P. K. O. 80206

Z rąk niemieckich. Drogą kupna nabył p. Stanisław Milczyński księgarnię przy ul. Groblowej nr. 45. Przez długi szereg lat była ona w rękach niemieckich, rodziny Kaufmannów. P. Milczyński obok artykułów i przyborów piśmiennych, sprzedawać będzie wyroby kosmetyczne, perfumerje itd. Dla wygody naszych Szan. Czytelników z ul. Groblowej i Trinkowej urządziliśmy w składzie p. St. Milczyńskiego naszą agenturę. P. St. Milczyńskiemu życzymy powodzenia, staropolskiem „Szczęść Boże".

Najtańszy dzień!

Poniedziałek, 12 listopada

We własnym interesie powinien każdy już teraz poczynić u nas zakupy.

Zwiedzajcie nasze magazyny a przekonacie się. (30883

Trykoty pierwsz. tow. kożusz. wielkie partje ceny fabr.

Bielizna dla pań i panów, doskonały towar, nader tanio.

Pończochy skarpetki, rękawiczki różne sortymenty, bezkonkurencyjnie.

Firany Madras odm. i na metrze 10%

Kołdry wat. i plajdy, pierwszorz. towar, ceny znacznie zreduk.

Towary łokciowe na płaszcze, kostjumy, od 10 do 15% zniżone ceny, również flanele i barchany.

Nasza konfekcja dla panów, pań i dzieci na I-szym piętrze nastręcza Wam wybór — jakość — taniość

H. Schmechel i Syn. Sp. A.

Grudziądz, Wybickiego 2/4.

Feljeton triumfalny.

Po wszystkie czasy obawa ludzi przed zazdrością bogów — bo tylko bogowie posiadają monopol niezamąconej szczęśliwości — zniewalała śmiertelników do zaznaczenia swej pod tym względem niższości wobec władców niebiańskich. Polikrates z tego powodu najcenniejszy pierścień w otchłań morską rzucił; triumfatorom rzymskim na rydwanie umieszczano trupią czaszkę, by wspomnieli na znikomość doczesną, a pospólstwu wolno było podczas owej świetnej dlań chwili przedrwiwać wady i ułomności zwycięskiego wodza.

I Ty, Polsko triumfująca, nie jesteś wolna od uszczypków, które Ci zresztą w dniu chwały nie zaszkodzą, a zawiść bogów od Twej szczęsnej doli odwrócić mogą.

Słowacki niewolnicą Cię mianował, pawiem narodów i papugą, a mimo to darowałaś mu sarkofag na Wawelu.

Samo niebo jako termin Twego chwalebnego zmartwychwstania wybrało nie prześliczną wiosenkę, ale już łysą, bezlistną, półnagą jesień, byś się zbytnio nie pyszniła.

I synowie Twoi umieją dbać o to, aby człek w zbytniem szczęściu nie zapomniał się przypadkiem i zbyt ponad drugich nie wynosił. Niech — no kto spróbuje dostać jakiekolwiek pieniądze z kasy państwowej: czyto pensję, czy jakąś inną zapłatę — zaraz mu odliczą procent podatkowy, emeryturę lub coś podobnego; w każdym razie całości nigdy nie dostanie.

Toż i w wygranej na loterji wszystkiego nie wypłacają.

Racja w tem wielka, gdyż ze zbytku szczęścia mógłby biedak o słabszym mózgu zwarjować, co nie leży w interesie państwa, któremu jeszcze tyle trzeźwych głów brakuje.

A właśnie pod moment świetnej pamiątki wyłoniło się coś wiele nietrzeźwego, coś doprawdy dziwacznego, jakby ci, co mają na swych barkach ciężar Rzeczypospolitej, lękali się, iżby rodacy nie oszaleli ze szczęścia i z dumy, że są wolni i że swej najjaśniejszej Ojczyźnie hymn radosny pieją.

Lecz cóż to takiego?

Polsko! Ty nie masz mąki pszennej na kluski i bułeczki dla swych synów.

Jest to tak dziwne, jak głodowa śmierć niego przyjaciela Forda — a więc nie do pomyślenia.

A jednak chodzą gadki, że nastąpi zakaz wypiekania białego pieczywa.

O biedna Polsko, o której się śpiewa:

Hej! Tam za granicą
Urodzaje lichsze,
Więc polską pszenicą
Napełniają śpichrze.

Pani Francja i pani Italja — wiadomo, o ile mniej u tych pań ziemi ornej — po swych miastach jedynie bielutkim, pszennym chlebem karmią swych poddanych, a Ty, Polsko zbożorodna, nie masz pytlowanej mąki?

Gdzież ona?

Pisał mi Waldemaras, że po lasach kowieńskich zabrakło miodu, a ja mu wierzę, gdyż mogły słodycz zrabować niedźwiedzie. Uwierzę też, że na Sacharze nie dostanie takich smacznych lodów, jak w Astorji, dam też wiarę Dyniewskiemu, że pod Orłem chwilowo (!) zabrakło ostryg i słowiczych języków, ale, że w Polsce brak pszenicy dla obywateli, w to nie uwierzę, choćby mi sam minister rolnictwa statystycznie udowadniał, że 25% mąki pszennej zużywają Polki na puder. —

Kr. Stasicki.

Z bieżącej polityki.

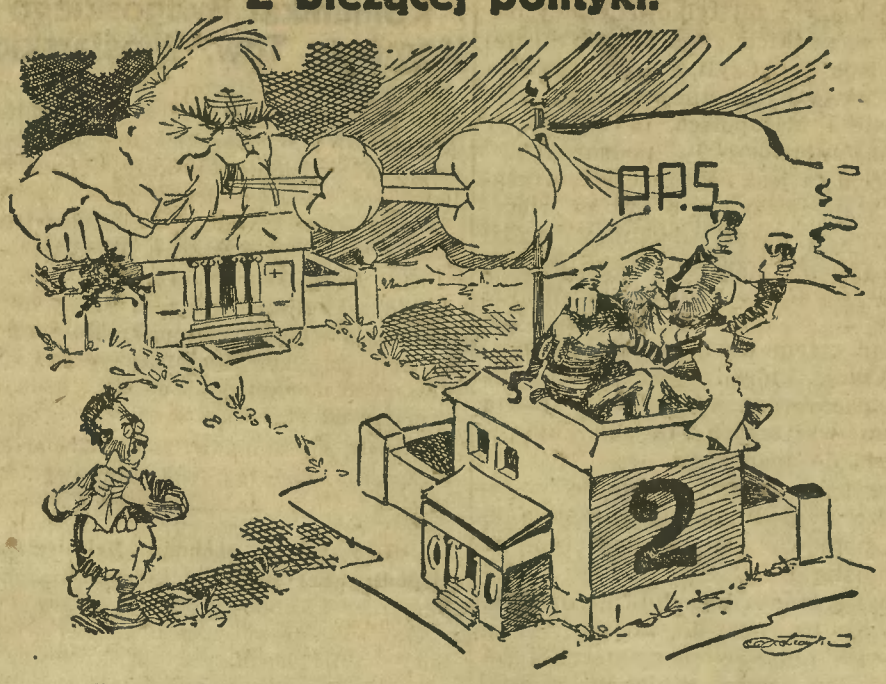

Czerwony sztandar, czy chorągiewka na dachu?

Poświęcenie nowego gmachu

Tow. Wioślarskiego we Włocławku.

W ubiegłą niedzielę, dn. 4 bm. odbyło się uroczyste **poświęcenie nowego gmachu Tow. Wioślarskiego we Włocławku.** Z uroczystością tą zbiegła się uroczystość inna — **dwudziestopięciolecie pracy zasłużonego prezesa Tow. p. Jerzego Bojańczyka,** która każe nam uprzytomnić sobie ogrom jego zasług. Gmach nowowybudowany jest jego dziełem.

Mszę św. dla wioślarzy odprawił ks. kan. Pruski o godz. 10 rano w starym i pięknym kościele św. Witalisa.

O godz. 12.30, gdy przed nowym gmachem T-wa zebrali się wszyscy przedstawiciele zaprzyjaźnionych towarzystw wioślarskich i przedstawiciele władz, prezes Rady Miejskiej, p. dr. Piasecki dokonał otwarcia imponującego lokalu przy wejściu do którego czytamy napis: **„Ojczyźnie na chwałę — społeczeństwu na pożytek".** Poświęcenia gmachu dokonał ks. kan. Pruski.

Po poświęceniu zabrał głos prezes Towarzystwa p. **Jerzy Bojański,** który w streszczeniu opowiedział historję Towarzystwa, wyrażając radość swą, iż może oddać ten gmach „Ojczyźnie na chwałę — społeczeństwu na pożytek". Po przemówieniu prezesa T-wa zabrali głos z kolei p. dr. Piasecki i p. prezydent miasta Pachnowski, którzy składali T-wu i Jubilatowi życzenia dalszej i tak gorliwej, a owocnej pracy. Następnie zabrał głos wiceprezes T-wa p. P. Kowalski, który charakteryzując gorliwą pracę i ofiarność i niespożytą energję prezesa T-wa, dokonał **odsłonięcia pamiątkowej tablicy umieszczonej w jednej z ścian lokalu.** Tablica przedstawia popiersie prezesa oraz skromny, lecz wymowny napis: Prezesowi Jerzemu Bojańczykowi, Twórcy tego gmachu na pamiątkę XXV-letniej niestrudzonej działalności — Wioślarze.

Na zakończenie uroczystości jeden z wioślarzy odczytał akt erekcyjny gmachu, który następnie wszyscy podpisali.

Bankiet odbył się wieczorem o godz. 6-tej, na którym przemawiali: p. prezes Bojańczyk, wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzplitej, następnie p. starosta Gajzler, kończąc okrzykiem na cześć marszałka Piłsudskiego, p. prezydent Pachnowski i delegaci towarzystw wioślarskich z **Warszawy, Poznania, Bydgoszczy, Płocka,** p. prezes Piasecki i p. pułk. Misiąg, komendant garnizonu włocławskiego itd. Wieczorem odbył się bal inauguracyjny we wspaniałym nowym gmachu.

Nauka — literatura — sztuka.

Lucjan Rydel.

Dziesięciolecie zgonu poety-demokraty.

Jedną z najsympatyczniejszych postaci w naszej literaturze, zwłaszcza poezji, ostatniej doby jest **Lucjan Rydel,** łagodny, cichy, ujmujący poeta-demokrata.

Rydel (1870—1918) zapoczątkował szereg swych poematów utworami lirycznemi, wzorowanemi na polskiej poezji ludowej; prócz tego ze szczególnem upodobaniem korzystał z motywów poezji starogreckiej. Przepięknym wierszem przetłumaczył „Iljadę" Homera, zdobiąc język jej wyrazami z gwary wiejskiej. Próbował też sił swoich w dramacie.

Pierwsze dwa utwory: „Matka" i „Dies irae" powstały pod silnym wpływem Maeterlincka. Ale już „Zaczarowane koło" (1900), baśń dramatyczna, wzorowana na „Balladynie" Słowackiego i „Dzwonie zatopionym" Hauptmanna, ujawnia pełen talent poetycki Rydla. Piękne tło, fantastyczne postaci, istniejące w wyobraźni polskiego ludu, język staropolski po mistrzowsku opanowany przez poetę, wynoszą „Zaczarowane koło" nad inne dramaty. Scena polska chętnie się baśnią tą posługuje.

Dramaty: „Na zawsze" (1903) i „Bodenheim" (1906) są utworami narodowemi, patrjotycznemi. Pierwszy osnuty jest na tle wspomnień z 1863 r., drugi na tle walki o ziemię w Poznańskiem. Ziemowit Zbąszyński, wśród przekleństw ludu uciekający ze swej placówki, to gorszy jeszcze typ od młodego dziedzica z „Placówki" Prusa.

Szerokim rozgłosem cieszło i cieszy się „Betlejem Polskie" (1905) szopka czy jasełka na tle narodowem. (Kiedy za Niemców jeszcze, w czasie wojny, wystawiono „Betlejem Polskie" w Bydgoszczy, widzowie płakali.).

* * *

Nazwałem Rydla poetą-demokratą. Był nim nie tylko w poezji, ale i w życiu. W r. 1900 ożenił się Rydel z córką wieśniaka ze wsi Bronowic pod Krakowem. Na uroczystości weselnej był m. in. Stanisław Wyspiański; wielki twórca tu znalazł ideę, którą potem wcielił w swe nieśmiertelne „Wesele".

* * *

Ostatniem dziełem Rydla była trylogja dramatyczna „Zygmunt August", napisana w r. 1913, składająca się z dramatów: **„Królewski Jedynak",** „Złote więzy" i „Ostatni".

Na barwnem tle wieku odrodzenia naszkicował poeta wyraziście postaci: króla Zygmunta I, mściwej, przewrotnej Bony, królewskiego jedynaka — Zygmunta Augusta, Lizbety rakuskiej, Barbary Radziwiłłówny, dalej rozpanoszonych wielmożów polskich.

Artyzm, staranność opracowania, bogactwo języka i dekoracyj (tła), subtelne cieniowanie charakterów, przytem szczerość, prostota i swojskość, bijące z utworów Rydla, zjednały mu wielu miłośników jego poetyckiej lutni i zapewniły znaczne miejsce w gronie narodowych wieszczów.

(Z.)

70-lecie urodzin Selmy Lagerlöf.

Dnia 20 bm. cały świat kulturalny obchodzić będzie 70-lecie urodzin powieściopisarki szwedzkiej Selmy Lagerlöf.

W Sztokholmie poczyniono ogromne przygotowania. Na czele komitetu honorowego stanął **król Gustaw.**

Nagrody Pen-Clubu.

Warszawski Pen-Club wyznaczył tysiąc złotych nagrody za **najlepszy przekład dzieła polskiego** na język obcy i drugie tysiąc za najlepszy przekład dzieła obcego **na język polski.** Nagrody te będą przyznawane co roku.

Jan Jacek Furdyga donosi:

Belweder, 9 listopada.

Szanowna Redakcjo!

Ponieważ Dziadek lubi pompę i paradę, więc oblokłem najczyściejszy mundur, za maciejówkę wetknąłem gałązkę sosnową, i tak poszedłem Dziadkowi powinszować z powodu dziesięciolecia niepodległości Ojczyzny.

Trzymałem zaś do Niego taką mowę:

— Dziadziu, wielki dzień nam dziś nastał, a Ty jesteś jego twórcą i bohaterem. Ja Ci to mówię, Jacek Furdyga, i możesz na tem polegać. Bo choć w Belwederze podłą tylko piastuję funkcję, to jednak wie naród cały, jako jestem człek bystry, i Tobie, Jowiczowi grzmotowładnemu, nie pochlebiający. Masz takich dokole siebie, co Ci basują, a ja Ci ani na grzebieniu nie zagram, jeźli na to nie zasłużysz. Zato wierny Tobie jestem jak pies. Jeśli kiedy i Ciebie, niby drugiego Napoleona, na jaką św. Jadwigę wywiozą, to nie zobaczysz tam kole siebie ani Bartla, ani Wieniawy, ani innego Miedzińskiego, a obaczysz Twojego Jacka, który i tam pójdzie za Tobą, aby Ci buty pucować i ostatnim Twoim papirosem z Tobą się podzielić.

Przed dziesięciu laty, Dziadziu, zasadziłeś w Europie tę Rzeczypospolitą jako szczep młody, podlewałeś go pilnie, aż i wyrósł na drzewo rozłożyste, z którego Ty teraz gruszki sobie trzęsiesz, co daj Ci Boże, boś sobie na nie zasłużył, a szkoda tylko i grzech, że inni je zjadają.

Naród Cię kocha, bo i Ty ukochałeś Twój naród, który gdzież znajdzie lepszego od Ciebie patrona? Jesteś żołnierzem z powołania, dyktatorem z zawodu, a z usposobienia gadułą, i takiego akurat Rzeczypospolitej było potrzeba.

Jesteś tedy, Dziadziu, najprzedniejszym mężem w narodzie. Nic to, że Marek w Sejmie niedawnoco szkalował na Ciebie. Moraczewski też nie był lepszy. A dziś?

Grunt, żeś P. P. S. rozdziabał jak szczapę. Wytykają Ci, że jesteś urodzony konspirator. Niechże teraz widzą, do czego konspiracja jest dobra. Niema tak spoistego pnia, w który byś Ty klina wbić nie umiał. Divide et impera! Dziel i panuj — mówiły jakieś starożytne pogany. I Ty to, Dziadziu, potrafisz.

Rozum masz, ale i szczęście masz. Z samym rozumem nie dałbyś rady. Niechby tak w maju nie o Witosową skórę chodziło, to kto wie, czybyś mocnego „stop!" nie usłyszał. Naturalnie — za Witosa nikt niechciał karku nadstawiać. A o Tobie sądziło wielu, żeś ta burza, po której zaraz ożywczy deszcz spadnie.

Ano pomogli Ci wełarze angielscy, strejk urządzając, to samo Ameryka z pożyczką. Jak sobie wspomnę, cośmy się o tę pożyczkę nabałaganili, to mnie dziś jeszcze kolki spierają. Dostaliśmy 60 miljonów, a nahandryczyliśmy się za miljard.

Potem wszystko kręciło się już jakoś samo, ażeśmy się i z najgorszego wykręcili. Sztuka polegała głównie na tem: każde plus — to my, a każde minus — to jeszcze skutki poprzednich rządów. My rośli w chwałę, a tamci pogrążali się coraz bardziej.

Że jednak w rezultacie wszystko ułożyło się ku lepszemu, to tylko dzięki Twojemu Czynowi.

Dziś, po dziesięciu latach, z tą Rzecząpospolitą, którą wydobyłeś z odmętu, obchodzisz aluminjowe gody. Daj Ci Boże za pietnaście lat srebrnych doczekać. Pierwszy znów stanę u Twojego proga i winszować Ci będę.

30812
KAPELUSZE
pilśniowe • welurowe • włochate, wełniane
CZAPKI
ROMAN LEWANDOWSKI
ulica Gdańska nr. 8

Dla Szczęścia Dziecka
Porywające potęgą uczucia dzieje miłości matki, przepojonej poświęceniem i zaparciem się siebie. Pełna rozmachu akcja rozwija się na tle romantyki życia cyrkowego wśród przygód i niebezpieczeństw.
Belle Bennett
rozgłośna tragiczka ameryk. kreuje rolę matki.
X. Filip de Lacey
zwany „Cudowne dziecko Hollywoodu" wystąpi w roli 5-letniego synka.
Wiktor Mc. Laglen
najpopularniejszy dziś artysta filmowy — w nieporównanej roli cyrkowca.
Wyświetla
Kino-teatr Domu Katolickiego
na Wilczaku ulica Miedza nr. 2,
(pierwszy przystanek tramwajowy za Szk. Przem.)
od soboty 10, do czwartku, 15 listopada,
Pocz. seansów w niedzielę o godz. 3,30, 5,20, 7 i 8,30. — Ceny miejsc od 40 gr. — Urzędnicy i wojskowi otrzymują zniżki.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 10 listopada 1928 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Andrzeja z Aw., Florencji.
Jutro w niedzielę Marcina biskupa.
Wschód słońca: godz. 7.16.
Zachód słońca: godz. 16.12.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 5 bm. do poniedziałku 12 bm. dyżurują:
1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
2) Apteka Kużaja, ul. Długa.
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska
Bygdoszcz, dnia 3. 11. 1928 r.

Wypożyczalnia książek „Lektor", ulica Gdańska 141. otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę, w przeddzień rocznicy dziesięciolecia Niepodległości Teatr Miejski występuje z premjerą komedji kontuszowej J. Wiśniowskiego p. t. **„Pieśń nad pieśniami".** Świetna, wzruszająca sentymentem patrjotycznym, a zarazem arcywesoła i krzepiąca komedja polska, wybornie wyreżyserowana przez K. Koreckiego, znajdzie u nas doskonałych wykonawców w osobach pp.: Andrzejewskiej, Dehnelówny, Malanowicz-Niedzielskiej, Podgórskiej, Zagrobskiej, Borskiego, Glińskiego, Karpińskiego, Koreckiego, Łapińskiego, Michułowicza, Przybysza, Preissa, Rychtera, Stępowskiego, dyr. Stomy i innych. Sztukę zakończy efektowny mazur układu W. Morawskiego. Nowe kostjumy wykonane w pracowniach własnych. Nad stroną dekoracyjną czuwa F. Krassowski. Premjerę zaszczyci swoją obecnością autor, który specjalnie przyjeżdża z Krakowa.

W niedzielę po południu o godz. 4 i wieczór o godz. 8 **„Pieśń nad pieśniami".**

W Warszawie zastanawiają się nad zniesieniem I i IV klasy na kolejach. Co do pierwszej klasy bezwzględnie zgoda. Jeździ nią, według wykazów statystycznych, mało co więcej ponad 1 procent pasażerów. Dla tak ułamkowej liczby gości wlec ze sobą wagon pierwszej klasy jest rzeczywiście absurdem. Tem więcej, że i tych kilku podróżnych to przeważnie różni wielcy dygnitarze, którzy jeżdżą za gratisowemi biletami. Jeśli oni są naprawdę tacy wielcy, to dać im salonkę. A jeśli takich wielkich udają tylko, to wystarczy im druga klasa.

Natomiast czwarta klasa wymaga gruntownej dyskusji. Chodzi tu o skórę najbiedniejszych, z jaką u nas przyzwyczajono się bezwzględnie obchodzić.

Pan minister Kuehn jest wrogiem czwartej klasy Bo za tania. Za mało daje dochodu. Nie będzie jej, to ludzie radzi nie radzi jeździć będą klasą trzecią. A ta już się lepiej kalkuluje.

Pisma, które w najciemniejszych pociągnięciach rządu zwykły się dopatrywać blasku słonecznego, wytaczają jako argument, że na czwartą klasę przypada tylko 28 procent pasażerów. Lament zatem z powodu jej zniesienia nie będzie zbyt wielki ani zbyt głośny.

Owi prorządowi statystycy w swych obliczeniach popełnili atoli pewien błąd. Zapomnieli o takiej drobnostce, że klasa czwarta egzystuje tylko na kolejach byłej dzielnicy pruskiej. I pasażerowie czwartej klasy z tej tylko dzielnicy dają 28% wszystkich podróżnych całej Rzeczypospolitej. Czyli, że gdyby ta czwarta klasa była zaprowadzona w b. Królestwie i Małopolsce, to używałoby jej co najmniej 60—70% podróżnych.

Proporcja ta jest najzupełniej uzasadniona, jeśli zważymy, o ileż to więcej podróżnych w naszej dzielnicy jeździ czwartą zamiast trzecią klasą. Stosunek ten bynajmniej nie wyraża się w cyfrach 28:72.

Znosząc zatem czwartą klasę znosi się instytucję, której używałoby chętnie do 70% pasażerów, gdyby ta czwarta klasa na wszystkich linjach kolejowych była do dyspozycji.

Zamiar pana Kühna zasługuje i z tego jeszcze względu na najostrzejszą opozycję, ponieważ godzi on wyłącznie w Wielkopolskę i Pomorze. Gdyby podobną decyzją miało być dotknięte i b Królestwo, to prawdopodobnie pan Kühn przed powzięciem ostatecznej decyzji wypiłby... parę szklanek zimnej wody.

Poprzednik pana Kühna, minister Romocki, miał zupełnie inną w tej sprawie orjentację. On chciał czwartą klasę zaprowadzić na wszystkich polskich kolejach, uznając jej pożyteczność i licząc się z ciężkimi warunkami obecnej doby.

Pan Kühn tego wszystkiego nie uznaje.

Ano — Spiritus sanctus flat ubi vult. Są ludzie, których Duch św. nie próbuje nawet nawiedzić.

Podziękowanie.

Na częściowe pokrycie wydatkowanych przez niżej podany Związek 1350,— zł dla 135 członków Związku celem umilenia im uroczystego dnia 11 listopada, złożyło w kasie naszej Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" 100,— zł za które imieniem ociemniałego żołnierza składamy nasze najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Za Zarząd Związku Ociemniałych Wojaków na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk
Perzyński, prezes.

— **Do Warszawy** specjalnym pociągiem z Tczewa i Laskowic wyjechały dziś bardzo liczne delegacje Związku Powstańców i Wojaków z Pomorza. W Bydgoszczy przyczepiono do tego pociągu kilka wagonów, które zabrały miejscowe delegacje ociemniałych żołnierzy, inwalidów wojennych, powstańców wielkopolskich, legjonistów oraz kilku przedstawicieli Warmji i Mazur, należących do dawniejszej P. O. W.

— **Zebranie Ch. D. koła Śródmieście,** mające się odbyć wczoraj wieczorem w „Ognisku", odwołano w ostatniej chwili, aby dać członkom możność brania udziału w uroczystej akademji, zorganizowanej przez Narodowy Uniwersytet Robotniczy. O terminie nowego zebrania powiadomi się członków w porę.

— **Program uroczystości narodowej w salach Hotelu pod Orłem w dniu 11 listopada b. r. o godz. 8 wiecz.** dla następujących towarzystw: Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, Klubu Wioślarskiego „Gryf", Bydgoskiego Klubu Wioślarek, Klubu Konnej Jazdy, Bydgoskiego Klubu Sportowego, Klubu Motocyklistów, Auto-Klubu i Związku Legjonistów.

Program: godz. 20 początek; godz. 20,30 koncert pieśni i utworów narodowych; godz. 21 śpiew chóralny Tow. „Echo"; godz. 21,30 polonez narodowy; godz. 22 okolicznościowe przemówienie (prelekcja); godz. 22,30 deklamacja i śpiew solowy; godz. 23 dalszy ciąg części koncertowej; godz. 23,30 śpiew chóralny Towarzystwo „Echo"; godz. 24 walec narodowy z kwiatami.

Zarządy poszczególnych towarzystw apelują drogą tą do wszystkich członków o wzięcie gremjalnego udziału w wieczornicy, by zadokumentować przez to nasze zrozumienie i przywiązanie do spraw narodowych. Wstęp bezpłatny.

Specjalnych zaproszeń nie wysyła się. Uprasza się o możliwie jaknajliczniejsze przybycie w strojach narodowych.

Nalepki z okazji uroczystości dziesięciolecia niepodległości wydaje
Dom Towarowy B-cia Mateccy.

Komunikat Bydgoskiego Komitetu Tow. Wioślarskich.

Wzywa się niniejszem wszystkie Towarzystwa, zrzeszone w Bydgoskim Komitecie Towarzystw Wioślarskich do wzięcia udziału w niedzielnej uroczystości obchodu 10-lecia odzyskanej niepodległości.

Poszczególne Towarzystwa, mianowicie:
Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie
Klub Wioślarski „Gryf"
Bydgoski Klub Wioślarek
stawią się w komplecie punktualnie o godz. 9-ej rano przy zbiegu ulic Dworcowej i Matejki, skąd nastąpi punktualnie o godz. 9,10 wymarsz na plac Piastowski.

Wszystkich członków Tow. Wioślarskich obowiązuje ubiór galowy (grantowy).

— **Uroczystość obchodu Dziesięciolecia Niepodległości Polski** urządzają uczniowie i uczenice Liceum Handlowego Izby Przemysłowo-Handlowej dziś o godz. 7 wieczorem w auli Liceum przy ul. Królowej Jadwigi 17. Program urozmaicony produkcjami muzyczno-wokalnemi pod kierownictwem p. prof. Jaworskiego oraz aktualnemi przemówieniami. Dyrekcja, grono profesorskie oraz młodzież zapraszają rodziców i gości na tę uroczystość. — Ponadto odbyło się dziś o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele Serca Jezusowego.

Z życia żeńskiego „Sokoła".

W środę, dnia 7. 11. br. o godz. 7,30 wiecz. odbyło się zebranie plenarne Żeńskiego Tow. gimn. „Sokół" w Sekretarjacie przy ul. Dworcowej ze względu na to, że Resursa Kup. była zajęta.

Zebranie zagaiła w obecności 40 członkiń, i temuż przewodniczyła prezeska red. Teskowa.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, nastąpił dalszy odczyt z literatury polskiej wygłoszony przez druhnę dr. Soboczyńską. Szan. prelegentka mówiąc na temat romantyzmu polskiego, starała się zapoznać zebranych z wiekopomnemi dziełami wieszczów naszych z tej epoki: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Zawarte tam przeczucia własne poetów, ich miłość do nieszczęśliwej Ojczyzny, ideały którym Polak służyć powinien, aby wolność nastała znów na polskiej ziemi, przedstawiła Szan. prelegentka w systematycznie ujętem streszczeniu wzywając zarazem słuchaczów do pielęgnowania tych w testamencie nam pozostawionych wskazań narodowych, jako dla nas prawd żywych.

W uznaniu za tak piękny i pouczający referat obdarzono prelegentkę hucznemi oklaskami, do których prezeska p. red. Teskowa dołączyła jeszcze serdeczne podziękowanie. Przy tej sposobności zaleciła prezeska by podczas pogadanek zimowych drużyna zapoznała się z „Panem Tadeuszem", albowiem dzieło to, przepiękne w swojej treści i miłością ojczyzny przepojone, powinno stać się własnością każdego Polaka.

Następnie referowała prezeska w sprawie ćwiczni; sprawę poświęcenia sali 62 p. p. i inne bieżące ważne kwestje przytem poruszyła.

Z wielkim zadowoleniem wspomina prezeska o oddziale starszych druhen (senjorek), który bardzo się rozwija, przyczem zwraca uwagę drużynie ćwiczącej, by regularnie uczęszczała na ćwiczenia, o ile zaś udziału w ćwiczeniach brać nie może, by się uniewinniła przed naczelniczką.

Organ sokoli, który wspólnie Dzielnica Wielkopolska z Dzieln. Pomorską wydaje pod nazwą „Sokół" poleca prezeska do abonowania, ew. nabywania pojedyńczych numerów w Sekretarjacie przy ul. Dworcowej 2.

Celem propagandy odbędzie się na jednej z najbliższych lekcji na ćwiczni wspólna fotografja, którą odda się do użytku tak do „Sokoła" jako i „Sportu Pomorskiego".

Następnie prezeska red. Teskowa porusza sprawę uroczystości 10-cio lecia Niepodległości Polski, wskazując na wzniosłość tejże uroczystości i nawołując do gremjalnego udziału w pochodzie.

Po odczytaniu komunikatów Przew. Okręgu V-go zabrał głos prezes Okr. p. Malczewski, zwracając uwagę na krótki czas, jaki dzieli nas od Zlotu Wszechsłowiańskiego, nawołując tem samem do ćwiczeń na ten zlot przeznaczonych. Celem przygotowania się na zlot należy dziś już oszczędności robić i w tym celu przewodnicząca zachęcała druhny do składania najniższych wkładów, chociażby dziesięciogroszowych na specjalne konto zlotowe do rąk druhny Piotrowskiej.

Termin wieczorku dla drużyny ćwiczącej, który zamierza urządzić prezeska, oznajmi się na ćwiczni.

Naczelniczka druhna Hoffmanówna zabierając głos, wnosi podziękowanie druhnie Stawińskiej za uzyskanie ciężarków, a druhnie Lewandowskiej za ofiarowaną linę do siatki.

* * *

Na zakończenie druhna Kotecka wygłosiła deklamację „Praca", za co jej oklaskami podziękowano.

Hasłem: Czołem! i pieśnią wspólną zakończono zebranie.

— **Nowe rozporządzenia.** Z dniem 24. 6. 1928 r. poczęło obowiązywać rozporządzenie o nadzorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku. — Z dniem 1. 10. 28 r. poczęło obowiązywać rozporządzenie o kwalifikacjach zawodowych osób trudniących się samodzielnie kuciem koni. Rozporządzenia powyższe ogłoszone zostaną w tut. miejskim Orędowniku Urzędowym.

Rozkaz
do wszystkich Tow. Powstańców i Wojaków!

Zbiórka wszystkich Tow. Powstańców i Wojaków na terenie m. Bydgoszczy dziś wieczorem o godzinie 18.30 na Starym Rynku.

Poszczególne towarzystwa zbierają się dzisiaj bez sztandarów. Zjawienie się wszystkich druhów pożądane. Po ukończonym capstrzyku, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Powstańca.

Zarząd Obwodowy.

U dorastającej młodzieży stosuje się rano szklaneczkę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa" i przy użyciu takowej jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszek u dziewcząt i chłopców dają zbawienny skutek. W klinikach chorób dziecięcych stosuje się wodę **Franciszka Józefa** nawet u małych dzieci skłonnych do zaparcia stolca. (30793

W tramwaju.

— Pani Łepkowska, nie zapomnijże pani kupić tych placków na okna.

— Pani myśli o tych nalipkach na szyby?

— Ano.

— Kiedy ja mam jeszcze te z maja. Byde to nowe kupować nim się stare zdarły?

— O jejku, pani Łepkowska, przecie te majowe nie pasują na listopad.

— Coby zaś nie. Tamte były czerwone i te też.

— Ale na tamtych co innego stojało i na tych co innego.

— Kto to bydzie u mnie czytać na pirwszym piętrze.

— Kiedy to, co pani chce zrobić, to jest jakby obraza narodowa.

— Idź pani, nie pleć pani. Tyle tera piszą i nawołują, aby każdy grosz oszczyndzać, więc ja tyż oszczyndzom. Przez moich pare nalipek parada sie nie zepsuje. Zresztą przylepie je do góry z nogami i w mieszkaniu fest napale, coby okna zaparowały.

— Obraza Boska, mówie pani. Nie bydzie pani mieć szczynścia ani na targu, ani w domu. Kto ojczyźnie żałuje, ten przepadł.

— Już ja sie ta o to z Panem Bogiem rozrachuje. Pisało w Dzienniku, że ten najlepiej Rzeczypospolitej służy, kto oszczyndza. Ja tyż grosz do grosza w garści trzymam i nie popuszczam. A szparuje, gdzie ino moge i na czem moge. Chcieli odymnie podatku obrotowego, to ja całą noc szpekulowała, jakby go nie dać.

— I cóż pani Łepkowska wyszpekulowała?

— Moja rzecz, panie Antkowiak. Powiedziałabym, ino nie przy takim Judaszu jak pan.

— Judasz? Dlaczego Judasz? Choćbym chciał panią sprzedać za trzydzieści srebrników, to kto panią kupi?

— Póki męża mam, to nie jestem do kupienia.

— Ady mąż by do pani dopłacił jeszcze!

— Panie Antkowiak, niech pan nie hecuje i nie lży, bo ja już lepszym od pana dziuba przytarła.

— Wierzę. Język pani ma jak pilnik.

— A jeszcze gdy go sobie pani Łepkowska gorzałą poleje...

— Stary Rynek! Na Gdańską przesiadać!

KSIĘGARNIA N. GIERYNA
PLAC TEATRALNY 3
POLECA DZIEŁA
Ossendowskiego
„Orlica" 3 zł. — „Szkarłatny kwiat kameljі" 3 zł. — „Cud Bogini Kwan-Non" 3.60 zł. „Pod polską bandrą" 6.20 zł. — „Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów" 8.50 zł. „W ludzkiej i leśnej kniei" 8.30 zł. — „Płomienna Północ" 10 zł. — „Pod smaganiem Samumu" 10 zł. — „Od szczytu do otchłani" 10 zł. — „Niewolnicy słońca" 2 tomy 24 zł. (30794
W księgarni wystawa dzieł Ossendowskiego w 17 językach.

— **Lista odznaczeń** (orderów) wydaną została z okazji dziesięciolecia niepodległości Polski. Listy podać nie możemy, gdyż jest ona zbyt obszerną.

Księgarnia N. Gieryna na Placu Teatralnym posiada w ostatnim czasie oryginalną i pouczającą wystawę. W oknie wystawowem umieszczone są wszystkie tłumaczenia prac Ossendowskiego na obce języki. Okazuje się z nich wielka poczytność i popularność naszego rodaka. Dzieła jego czyta nietylko cała Europa, ale i Ameryka. Literatura polska, spychana przez naszych wrogów stale z platformy międzynarodowej i okrzykiwana za nieistniejącą, poczyna obecnie zdobywać sobie coraz szersze horyzonty i przedstawiać się obcym we właściwem świetle. Dowodem tego i inne powojenne tłumaczenia różnych naszych mocarzy pióra.

— **Złotych 10.**— na Ociemniałego Żołnierza zamiast iluminacji złożył p. inż Teofil Biernacki.

— **Podziękowanie.** Zarząd Związku Polaków z Kresów Wschodnich pozwala sobie na tem miejscu złożyć najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy swą ofiarnością i pracą przyczynili się do pomyślnych rezultatów kwesty na rzecz kuchni dla niezamożnej inteligencji, Cieszkowskiego 17, odbytej 4 listopada br. Przedewszystkiem zaś pp.: właścicielom Hotelu pod Orłem, cukierni „Astorja" i firmie Jende za łaskawie udzielone pozwolenie kwestowania w swoich lokalach.

Kwestarkom i kwestarzom, a szczególnie paniom: dr. Neugebauerowej, Siuchnińskiej, Deppiszowej, Kozieł-Poklewskiej i prof. Grabowskiej; pannom: Krzyżanowskiej, Kostujakównie, gener. Ehrbarównom, Obarskiej, Kierońskiej, Rudnickiej i Szwegżdównie; panom: Langnerowi i Cichemu, a również p. inż. Stulgińskiej za łaskawą pomoc przy kweście, czysty dochód z której wyniósł 540 zł. i 8 gr. i da możność zaopatrzenia kuchni w najniezbędniejsze zapasy na zimę. „Serdeczne Bóg zapłać!"

— **Bal na rzecz Internatu Kresowego** w Bydgoszczy ma już od szeregu lat ustaloną opinję, więc bezwątpienia i w roku bieżącym, w sobotę dnia 24 listopada, sale Kasyna Cywilnego zostaną wypełnione. **Protektorat nad balem łaskawie objąć raczył p. wojewoda poznański, hr. Dunin Borkowski.** Liczny udział ziemiaństwa z bliższych i dalszych okolic zapewniony. Komitet organizacyjny nie szczędzi swych wysiłków, aby tegorocznej zabawie zapewnić powodzenie.

Cenne materjały do historji powstania wielkopolskiego.

Referat Historyczny D. O. K. VII. uzyskał dzięki uprzejmości pani generałowej Wandy Grudzielskiej następujące materjały do historji powstania Wielkopolskiego:

1) **Życiorys generała Kazimierza Grudzielskiego** wraz z fotografją generała z czasów powstania;

2) Szkic przemówienia, jakie wygłosił generał Grudzielski **podczas pogrzebu ś. p. Władysława Wiewiórowskiego z Miłosławia;**

3) Dwie legitymacje służbowe generała;

4) **Spis kompanji Zdzisława Beutlera** z Nekli, sporządzony ołówkiem chemicznym i obejmujący 56 nazwisk powstańców;

5) **Szkic,** sporządzony przez **por. Tadeusza Fenrycha,** odnoszący się do **zdobycia niemieckiego pociągu pancernego pod Rynarzewem** w lutym 1919 r.

Imienny spis kompanji Beutlera, dostarczony przez panią generałową Grudzielską, jest do dzisiaj jedynym dokumentem, na podstawie którego można stwierdzić, kto brał udział razem z kompanją nekielską w natarciu na Szubin z dnia 11. 1. 1919.

Ze szkicu, odnoszącego się do zdobycia niemieckiego pociągu pancernego, ważna jest okoliczność, że szkic ten ustala szczegółowo skład zdobytego pociągu pancernego. I tak dowiadujemy się, że pociąg ten składał się z lokomotywy opancerzonej i ośmiu wagonów różnego rodzaju, z pośród których jeden wagon należał do typu szotrówek, 6 wagonów było opancerzonemi węglarkami i 1 wagon z armatką rewolwerową.

Sprawa wymagająca wyjaśnienia.

Na terenie miasta Bydgoszczy pojawiło się dwóch osobników, wyznania mojżeszowego, nie umiejących zupełnie po polsku, niejaki Hersz Rotenberg lat 43 i Izrael Mordka Kotowski, lat 28, obaj zamieszkali w Gdańsku, którzy zbierają ogłoszenia rzekomo dla dwutygodnika ilustrowanego, wychodzącego w Cieszynie pt. „Świat i Ojczyzna", którego redaktorem ma być p. Henryk Nowak.

Osobnicy ci obchodzą miejscowe firmy, przedkładając blankiety firmowe redakcji oraz prospekty, w których redakcja oświadcza, że pismo „Świat i Ojczyzna" jest przeznaczone dla rodzin polskich i wychodzi w 20.000 egzemplarzy.

O ile nam wiadomo, to w Cieszynie żadne takie pismo dotychczas nie jest wydawane, ale gdyby istotnie miało ono dopiero powstać, to dziwnem się wydaje, że mimo zapewnień redakcji, iż pismo jest przeznaczone dla rodzin polskich, przyjmuje się do współpracy ludzi obcych, nie umiejących wcale władać językiem polskim i zamieszkujących na obcym terenie.

Sprawę tą należałoby zbadać, czy nie zachodzi tu jakie oszustwo.

Policja zlikwidowała drugą fabrykę fałszywego proszku do prania.

Policja śledcza, jak się dowiadujemy, wykryła i zlikwidowała drugą już fabrykę fałszywego proszku do prania, który sprzedawano w opakowaniach z podrabianemi etykietami znanej firmy „Radion". Fabryka mieściła się w Solcu Kujawskim, a prowadzona była przez niejakiego Józefa Kwiatkowskiego, zamieszkałego w Bydgoszczy, przy ul. Kościuszki nr. 55. Kwiatkowski, przy pomocy wspólników, których nazwiska później podamy, rozszerzał sprzedaż falsyfikatu na różne miasta Polski.

Echa obchodu święta Chrystusa-Króla na Czyżkówku.

Obywatele sympatycznego przedmieścia Czyżkówka, pozostają i dziś jeszcze pod wrażeniem swego obchodu święta Chrystusa-Króla, które, aczkolwiek w skromnych rozmiarach, dało dowód, że Czyżkówko jest należycie zorganizowane.

Aby uroczystość ta wypadła jak najokazalej, zawiązał się pod protektoratem ks. administratora Staszaka komitet, w skład którego weszli następujący obywatele: pp. Seyfried — przewodniczący, Hypszer — sekretarz i Czerniak — skarbnik. Dzień Katolicki na Czyżkówku rozpoczął się uroczystą Mszą św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Staszak, na temat: „Chrystus Królem rodziny". Kazania tego lud wysłuchał w głębokiem skupieniu, dając temsamem wyraz, jak głęboko zakorzeniona jest wiara Chrystusa w tutejszem obywatelstwie.

Wieczorem odbyła się akademja w salce parafjalnej. Po zagajeniu przez p. Seyfrieda, nastąpiły popisy chóralne i deklamacje. Punktem kulminacyjnym akademji był wykład ks. administratora na temat: „Chrystus, Królem Narodu Polskiego". Podobnie, jak podniosłe kazanie przedpołudniowe, wykład wzruszył do głębi słuchaczów, którzy niemilknącemi oklaskami potwierdzili słuszność wywodów mówcy. Śpiewy wykonało Tow. Śpiewu „Arjon", deklamacje zaś członkinie Stow. Młodych Polek „Wiosna". Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Boże, coś Polskę".

Pochód, jak w innych latach, nie odbył się, gdyż towarzystwa ze sztandarami brały gremjalny udział w poświęceniu kościoła na Szwederowie.

— **Okradli za jednym zamachem dwóch lokatorów.** Dnia 3 bm. około godziny 11 przed południem, korzystając z nieobecności lokatorów, nieznani sprawcy włamali się przy pomocy podrobionego klucza lub wytrycha, do mieszkania p. Włodczaka przy ul. Na wzgórzu 7, a następnie w tymże samym domu do mieszkania p. Kowalskiej. P. Włodczakowi skradli garderobę i bieliznę. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 1000 zł. Jeszcze jeden przykład, jak należy pilnować mieszkań.

— **Przyszedł w gościnę i skradł 70 zł.** Do p. Wincentego Zielińskiego, zamieszkałego przy ul. Sienkiewicza 13, przybył dnia 3 bm. w gościnę niejaki B., znajomy p. Zielińskiego. Przy tej sposobności splądrował wiszące w pokoju ubranie i skradł p. Z. z kieszeni spodni 70 zł.

Przytrzymany złodziej.

Do mieszkania p. Wiktorji Krust, zamieszkałej przy ulicy Lenartowicza 22, korzystając z chwilowej nieobecności lokatorki, włamał się 21-letni Adam Ciabaszewski, zamieszkały przy ulicy Dąbrowskiego 11, gdzie skradł parę męskich trzewików i rewolwer z 44 nabojami. Gdy opryszek miał już wychodzić, nadeszła właścicielka mieszkania, p. Krust, która zoczywszy złodzieja, poczęła krzyczeć. Złodziej jednak odepchnął ją brutalnie w bok i zbiegł, ukrywając się w podwórzu jednego z domów. Zaalarmowani krzykiem p. K. sąsiedzi, pobiegli za złodziejem i przytrzymali go, oddając w ręce policji.

W toku dalszych dochodzeń ustalono, że Ciabaszewski dokonał również włamania do mieszkania Rudolfa Sałuskiego przy ulicy Henryka Dietza 10, również w godzinach przedpołudniowych i skradł tam dwie pary zupełnie nowych butów i 80 zł. gotówki wraz z portfelem, kolońską wodę i inne rzeczy. Wszystkie rzeczy zostały Ciabaszewskiemu odebrane i zwrócone poszkodowanym; Ciabaszewski zaś został odstawiony do dyspozycji sądu.

Kradły rośliny z grobów. Od dłuższego czasu dokonywano kradzieży bukszpanu z grobów na starym cmentarzu ewangelickim przy ulicy Jagiellońskiej. Dnia 7. bm. dozorca tegoż cmentarza p. Mohr, zauważył na targu dwie kobiety, sprzedające właśnie skradzione rośliny, o czem zawiadomił natychmiast policję, która przytrzymała sprawczynie.

Program uroczystości 10-lecia.

11 listopada (niedziela).

Hejnał o godzinie 7 z wieży kościoła Klarysek.

Między godzinami 8 a 10 nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

godz. 9,15 Zbiórka wojska i towarzystw na placu Piastowskim.

godz. 9,30: Zamknięcie placu.

godz. 9,45: Raport.

godz. 10: Uroczysta Msza św. polowa celebrowana przez ks. prałata Malczewskiego z kazaniem ks. dr. Kolipińskiego.

godz. 11: Defilada wzdłuż całej ulicy Gdańskiej. Kolejność: młodzież i dziatwa szkolna, piechota, policja, jednostki PW, hufce szkolne, organizacje WF i PW, stowarzyszenia zrzeszone w konferencji prezesów, inne stowarzyszenia, artylerja, kawalerja, policja konna, PW konne, Dyon Samochodów, Straż Pożarna. Defilada rozwiązuje się w taki sposób, że oddziały wojskowe, policja i jednostki PW rozchodzą się w ulicę Chocimską, a stowarzyszenia w ul. Chodkiewicza.

godz. 13: Akademja w Teatrze Miejskim. Orkiestra reprezentacyjna: Marsz z fanfarami, okolicznościowe przemówienie p. kpt. Kulwiecie, orkiestra: hymn narodowy; chór „Echo', Gaude Mater Polonja. Przysięga żołnierza. Orkiestra.

godz. 13: Przedstawienie w kinoteatrach dla biednych. Wstęp za okazaniem biletu. Bilety wolnego wstępu wydaje Zarząd Konferencji Prezesów.

godz. 20: Galowe przedstawienie w Teatrze Miejskim „Pieśń nad Pieśniami" w 3 aktach — Wiśniowskiego.

godz. 20: Zabawy ludowe w następujących salach: Pod Orłem, Resursy Kupieckiej, Strzelnicy, przy IV Śluzie, Trzebiatowskiego w Jachcicach, Ferenca na Bielawkach, Rzeźni Miejskiej przy ul. Jagiellońskiej, Hotelu Lengninga przy ul. Długiej, Mellera przy placu Piastowskim, Ognisku ul. Jagiellońskiej, Kujawskiego przy ul. Fordońskiej, Kocerki przy ul. Św. Trójcy.

Żerowanie na naiwności ludzkiej.

Przed kilku tygodniami pojawiło się w miejscowych pismach codziennych ogłoszenie, w którem niejaki Nogajewski z Osielska zapewnia, że każdy kto mu nadeśle pocztą 10 zł., otrzyma od niego aparat jego własnego wynalazku, który będzie zarabiał właścicielowi najmniej 1000 zł. miesięcznie bez pracy i dozoru, gdyż aparat pracuje sam, a jedynym trudem jego posiadacza będzie odbierać co tygodnia zarobioną przez aparat gotówkę, w sumie 250—500 zł. Pewna egzystencja, ogromny kapitał, pracy nie potrzeba itd.

Nie wiemy, ilu znalazło się naiwnych, którzy dali się wziąć na te brednie, ale natomiast wiemy, że z wynalazkiem p. N. zapragnęła zapoznać się policja, która jednak stwierdziła, że „genjalny wynalazca" nie tylko że dotychczas nie wynalazł takiego aparatu, któryby sam pracował na świetne utrzymanie człowieka, ale wogóle nie wynalazł żadnego aparatu. Że podając innym za niską cenę 10 zł. sposób łatwego i prędkiego zbogacenia się, sam jest biednym człowiekiem, pozostającym na utrzymaniu u swego ojca.

Wobec takiego stanu rzeczy, policja skierowała całą sprawę do prokuratury i prosi, aby wszyscy poszkodowani przez „genjalnego wynalazcę", zechcieli zgłaszać swe pretensje do komendy policji powiatowej w Bydgoszcz, przy ulicy Jagiellońskiej 21.

30380
Złote i srebrne biżuterje, zegarki
obrączki ślubne
poleca po niskich cenach
W. Skoraczewski
Dworcowa 80. telefon nr. 1846

Elegancka Pani nosi kapelusz
firmy
„Salon Kapeluszy"
ulica Gdańska nr. 19. (27518

— **Z Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo par. Serca Jezusowego.** W środę dnia 14 listopada po południu o godz. 5-tej odbędzie się walne zebranie na salce parafjalnej przy Placu Piastowskim nr. 8. Na porządku obrad sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia. Uprasza się wszystkich członków o łaskawe przybycie. Goście mile widziani.

Odznaczony odznaką Frontu Pomorskiego został p. Józef Śliwa, urzędnik Dyrekcji Dróg Wodnych w Toruniu.

PROGRAM W KINACH.

KRISTAL. Dziś i jutro „Dzikuska", piękny film polskiej wytwórni z Malicką i Sawanem w rolach głównych. Nadprogram.

Kinoteatr DOMU KATOLICKIEGO rozpoczyna wyświetlanie jednego z najwspanialszych filmów pt. „Dla szczęścia dziecka" w którym podziwiać można wspaniałą kreację roli matki kochającej swe dziecko i dla jego szczęścia poświęca nawet swoje własne szczęście. Każdy z rodziców wraz z dziećmi powinien ten obraz sobie zobaczyć. Początek seansów w niedzielę o godz. 3,30, 5,20, 7,00 i 8,30, a w dni powszednie o godz. 6 i 8. Ceny miejsc od 40 gr. Urzędnicy i wojskowi otrzymują zniżki.

NOWOŚCI. Wczoraj po raz pierwszy demonstrowane było arcydzieło filmowe p. tyt. **„Ostatni carowie"**, dramat ilustrujący okropne stosunki, panujące w Rosji w czasie panowania ostatnich carów. W roli głównej Macistes.

MARYSIEŃKA od niedzieli wyświetlać zaczyna wzruszający dramat p. t. **„Spowiedź uczciwej kobiety"**. Nasza rodaczka, Pola Negri w obrazie tym kreuje rolę główną, z dużem powodzeniem. Dziś (sobota) po raz ostatni dramat polskiej produkcji z Jadwigą Smosarską na czele, p. t. **„Niewolnica miłości"**.

CORSO wyświetla dawno zapowiedziany wielki film sensacyjno-awanturniczy p. tyt. **„Dżentelmen włamywacz"**, z największym sensacjonistą świata, Eddie Polo. Prócz tego wyśmienita farsa. Początek dziś o 6.45, w niedzielę o 2,30. Dziś t. j. w sobotę bezpłatne przedstawienie dla wojska, o godz. 2 po poł., jutro zaś o 12,30 punktualnie dla biednych za okazaniem biletu wstępu.

Marysieńka Pocz 6,45 i 8,45, w niedz. 3,30 | W niedzielę **premjera** wspaniałego dramatu p. t. **Spowiedź uczciwej Kobiety** z naszą rodaczką **Polą Negri** w roli głównej. Dziś (sobota) po raz ostatni film pols- **Niewolnica Miłości**

Baczność, członkowie Bractwa Strzeleckiego.

Nawiązując do komunikatu nr. 5, przypominamy raz jeszcze narodowy obowiązek, ciążący w dzień „Dziesięciolecia Odrodzenia Polski“ na każdym z członków naszego Bractwa. Umundurowany czy nie, każdy winien wziąć udział w uroczystościach urzędowych i w obchodzie, urządzonym przez Bractwo w Strzelnicy.

Dnia 11 listopada o godzinie 9-tej rano zbiórka **wszystkich** członków u Króla Bractwa, br. Kwiecińskiego, ul. Dworcowa.

Od godziny 12-tej do zmroku strzelanie o honorowe medale pamiątkowe. **(Udział wszystkich członków obowiązkowy.** Obowiązuje dla kompanji honorowej mundur, dla nieumundurowanych strój wizytowy.)

O godz. 8-mej wiecz. publiczny obchód „Dziesięciolecia“ w salach Strzelnicy, gdzie Bractwo jako gospodarz „Strzelnicy“ gościć będzie różne towarzystwa gimn. „Sokół“ i młodzieży katolickiej.

— **Kto pragnie korzystać z hali gimnastycznej 62 p. p.?** Celem przeprowadzenia podziału godzin używania hali gimnastycznej i boiska sportowego 62. p. p. Wlkp. odbędzie się w dniu 12. 11. br. o godz. 19 w Magistracie, pokój nr. 25 konferencja wszystkich pp. prezesów towarzystw, które reflektują na używanie hali do gimnastyki i sportów.

— **Polski Zbór Ewangielicki** komunikuje, że w niedzielę 11. b. m., jako dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległej Ojczyzny, odprawione zostanie w kościele przy ul. Poznańskiej 13 **uroczyste nabożeństwo** punktualnie o godz. 8-ej rano.

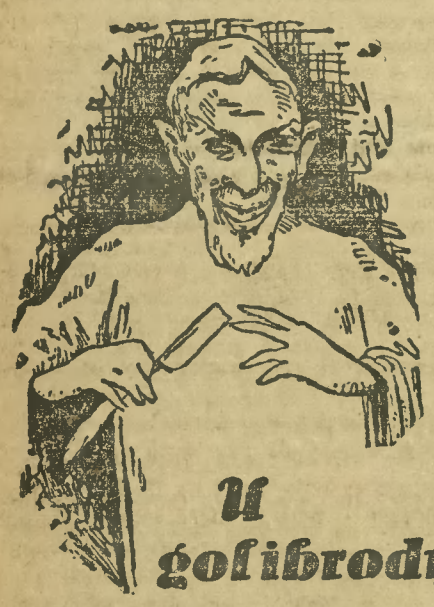

U golibrody.

— Pan sze dziwi, co? Wygląda w moim interesu jak w templum, co? Dlaczego na szyby tylko po pół nalepki... Aby nie zczemniało lokalu. Do ogolenia poczebny jest szwiatło. Ale zato te inny parady, widział pan redaktor? U każdego oknu wisi laufteppich. Wydeptany? Nie szkodzi. To jest właśnie symbolu naszy ciężki doli, naszego zmagania sze z twardym losem. A te sosnowe girlandy dookoła szyldu! Zupełnie jak w Genewy na Ligi Narodów. Jak pan mówi, że girlandy już łyse? Nu, ja znalazł na strychu drzewko Bożego Narodzenia z tamtego roku, a to jest już troche suchego materjału. Ale jak mu deszcz pokropi, to do jutra wieczór jeszcze wyczyma.

Niech pan redaktor napisze w Dżenniku o moim patryotycznym gestu. Niech pan da do nagłówek: Etablissement Katzendreck urządził królewski dekoracji i oszlepiający iluminacyi! Pan nie wierzy w moi iluminacyi? Prosze, tu leży już w szuflady oszemnaście szwic. Skąd ja wżon tyle niedopałki... U mnie goli sze grabarz ze starego cmentarzu, to un mi przyniósł resztki ze zaduszkowe szwice. Jak je wszystkie w drzwi i w oknu zapale, to zrobi sze Atlantyku szwiatła.

Skąd mi sze wżeno na taki patryotyzm? To jest u mnie całkiem bezinteresowny uczucie. Co najwyży mam pretensyi do jubileuszowy medal. Kto tak jak ja uszwietnił polski rocznicy, temu sze należy nagrody. Pan zrobi potem artykułu: Zasłużony obiwatel Jojne Katzendreck udekorowany z medalem jubileuszowym... Moja żona już mi przyszyła haftki na surdutu i dała go do desynfekcyi. Pan redaktor bedzi widział w szabes ty parady na Gdański ulicy!

Rozkaz Komendy Hufca.

Hufiec nasz będzie palił ogień w przeddzień 10-lecia na wzgórzu Wolności w godzinach od 6—8 wieczorem. Dla utrzymania ognia wyznaczam drużynę morską. Materjał drzewo i smołę zostanie zwiezione w ten dzień o godz. 2 popoł. i dla pilnowania go od godz. 2 do 6 popoł. wyznaczy drużyna VI wartę.

Wszystkie drużyny, którym nie przeszkodzą urządzone poranki w szkołach stawią się o godz. 6 wieczorem na wzgórzu Wolności (tam gdzie była wieża Bismarka).

W niedzielę stawią się wszystkie drużyny **ze sztandarami w mundurach o godz. 9,00 rano** na placu Kochanowskim przed gimnazjum Kopernika skąd wyruszą na mszę św. polową — (dobrze, ciepło się ubrać).

„Czuwaj“

(—) inż. Jerzy Gigiel
harcmistrz i komendant hufca.

— **Państwowe Seminarjum Nauczycielskie Męskie.** W Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem Męskiem odbędzie się w środę dnia 14 listopada o godz. 11,30 konferencja wywiadowcza, na którą Dyrekcja Seminarjum niniejszem zaprasza rodziców wzgl. opiekunów seminarzystów i dzieci szkoły ćwiczeń.

— **Obchód dziesięciolecia w Gimnazjum Humanistycznem Dr. Wagnera.** Humanistyczne Gimnazjum Żeńskie Dra M. Wagnera i Pedagogjum Wielkopolskie w Bydgoszczy urządza Uroczysty Obchód dla uczczenia 10-tej rocznicy odzyskania Niepodległości Polski w poniedziałek dnia 12 listopada o godz. 6-tej wieczorem w sali p. Wicherta przy ul. Grodzkiej 12. Współudział łaskawy przyjmują p. Anna M. Hecht-Heufeldowa (skrzypce), p. Wanda Cholewo-Czekierska (śpiew), prof. Emil Bergmann (fortepian). Czysty dochód z tej imprezy przeznacza się na stypendjum dla niezamożnych uczenic. Wstęp 3 zł. 2 zł, 1,50 zł, 50 gr.

Nowa siedziba Banku Bydgoskiego.

Mówią, że suknia nie zdobi człowieka ani lokal instytucji. A jednak Bank Bydgoski, który niedawno przeniósł się do nowego lokalu przy ul. Mostowej, prezentuje się imponująco. Usadowił się on na parterze i na pierwszem piętrze w narożniku, którego okna wychodzą na ulicę Mostową i na Brdę. Krótko mówiąc — pańska rezydencja.

Bankowi Bydgoskiemu życzymy powodzenia w nowej siedzibie. Należy on do tych niewielu, bardzo niewielu instytucyj, które przetrwały szczęśliwie inflację i deweluację. A przetrwał ją Bank Bydgoski dzięki swej wzorowej solidności, dzięki wstrzymywaniu się od tak kuszących nieraz hazardów spekulacyjnych. To też towarzyszy tej solidnej a tak pomyślnie rozwijającej się instytucji powszechne zaufanie najszerszych sfer publiczności.

Ostatnie dni sprzedaży
losów I-szej klasy Państw. Loterji Klasowej
Główna wygrana:
750.000 zł
ponadto wygrane po zł 400.000, 350.000, 150.000, 100.000, 80.000, 75.000, 60.000, 50.000, 40.000, 35.000, 25 000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, itd. itd.
Co drugi los wygrywa
Ciągnienie I. klasy już
15 listopada i **16 listopada**
Ceny losów: 1/1 — 40 zł, 1/2 — 20 zł, 1/4 — 10 zł,
Zamówienia listowne załatwia się odwrotnie.
M. Rejewska, Bydgoszcz
Dworcowa 17. — Telefon 27.
Konto czekowe w P. K. O. Poznań 207 963.

— **Fabryka pianin B. Sommerfeld w Bydgoszczy,** największa fabryka pianin w Polsce, istniejąca przeszło 23 lata, posiada nowoczesne urządzenia techniczne, produkując rocznie około 1500 specjalnych modeli pianin, zatrudniając 160 pracowników. Za swe wyroby została już kilkakrotnie premjowana złotymi i srebrnymi medalami. — Zwracamy uwagę na ogłoszenie zamieszczone w dzisiejszym numerze naszego pisma.

— **Nowe atrakcje w Resursie Kupieckiej.** Mimo niskich cen wstępu Resursa Kupiecka wystawiła bogaty, pierwszorzędny program. Atrakcje cieszą się wielkiem powodzeniem i są gorąco oklaskiwane, a przedewszystkiem fenomenalny 7-letni akrobata. W przerwach jak i po skończonym programie doskonały dancing.

Nieuczciwa służąca.

Pani Małgorzata Góralska, zamieszkała przy ul. Szpitalnej 8, przyjęła przed kilku dniami do służby służącą bez żadnych legitymacji, nie wiedząc skąd ona jest i jak się nazywa; wystarczyło p. S. w zupełności oświadczenie dziewczyny, że jej na imię Stasia. W ciągu kilku dni Stasia sprawowała się bardzo dobrze, tak, że pracodawczyni darzyła ją zupełnym zaufaniem. Jednak dnia 6. bm. Stasia okazała się bardzo niewdzięczną; gdy bowiem tego dnia p. G. udała się do miasta po zakupy, zostawiając mieszkanie pod opieką Stasi, ta skradła, znajdującą się w mieszkaniu garderobę p. G. wartości przeszło 800 zł i ulotniła się w niewiadomym kierunku, nie pozostawiając śladu po sobie.

Wypadek to nie pierwszy, gdzie gospodynie przyjęły służące bez żadnych legitymacji i zostały następnie przez te ostatnie okradzione. Niechże ten wypadek będzie nauką i ostrzeżeniem na przyszłość przed tak lekkomyślnemi próbami.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kto znalazł skradziony kożuszek?** W dniach między 27. a 30. ub. miesiąca, na placu przy ulicy Ossolińskich, ukryte były w dole przykrytym chrustem różne skradzione rzeczy przechowane tam przez złodzieja. Między temi rzeczami, znajdował się krótki damski ciemnozielony kożuszek z białych jagniąt, który zaginął i został najprawdopodobniej zabrany przez bawiące się tam dzieci. Rodzice zechcą wybadać swe dzieci w tej sprawie i udzielić informacji policji śledczej.

— **Kradzież z włamaniem.** W nocy z 7. na 8. bm. włamał się nieznany sprawca zapomocą podrobionego klucza do kantoru fabryki kapeluszy Stanisława Wojnarowskiego przy ulicy Jana Kazimierza, gdzie po splądrowaniu szuflad, skradł brauning 6 m. wartości 60 zł.

— **Kradzież 3 sztuk jedwabiu.** Dnia 5 bm. około godziny 11, skradziono ze składu mistrza krawieckiego, Franciszka Drewsa, przy ulicy Gdańskiej 151, trzy sztuki jedwabiu (około 42 metry), koloru ciemno-szarego, niebieskiego i bronzowego. Kradzieży dokonano w chwili, gdy p. Drews wyszedł na krótki czas do pracowni, łączącej się ze składem. Wartość skradzionego jedwabiu wynosi 500 zł.

— **Kradzież zegarka.** Dnia 2 bm. w godzinach wieczorowych, skradziono p. Antoniemu Motylińskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Lubelskiej 33, z kieszeni kamizelki srebrny zegarek wraz ze srebrnym łańcuszkiem, wartości 60 zł. Na kopercie zewnętrznej zegarka, wyryte było imię i nazwisko poszkodowanego.

— **Kradzież drogocennego futra.** Dnia 6. bm. około godziny 10 włamał się nieznany sprawca przy pomocy podrobionego klucza lub wytrycha do mieszkania Steniszewskiej Tekli, zamieszkałej przy ul. Lubelskiej 14, gdzie skradł futro damskie fokowe, wartości 3.000 zł.

— **Kradzież na dworcu w poczekalni.** Dnia 6. bm. o godz. 9,30 rano, oczekujący pociągu w poczekalni 4 klasy handlarz Moryc Warszawski z Włocławka, opuszczając na chwilę poczekalnię, pozostawił w niej paczkę, z zawartością pończoch, skarpet i bielizny wartości 400 zł, które to rzeczy przez nieznanego opryszka zostały Warszawskiemu skradzione.

ZE SPORTU.

I. O. P. N. „Sokół“ I. I. K. S. „Sparta“

W niedzielę, dnia 11 bm. odbędą się zawody w piłkę nożną na Stadjonie Miejskim między wyżej wymienionymi klubami. Drużyny spotykają się poraz pierwszy w tym sezonie. Więc spieszmy wszyscy w niedzielę na Stadjon. początek zawodów o godz. 14,30.

Z Konferencji Prezesów.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Konferencji Prezesów, celem omówienia spraw, związanych z obchodem święta niepodległości. Między innemi rozdano bilety na akademję oraz do kin. Bilety otrzymali poszczególni prezesi, którzy z swej strony rozdadzą je dalej. Bilety kinowe rozdane zostaną najbiedniejszej ludności.

Prezes Okręgowy Tow. Robotników Polsko-Katolickich w Bydgoszczy p. Cywiński podniósł sprawę usunięcia łuczniczki z Placu Teatralnego. Po żywej dyskusji w tej bądź co bądź drażliwej kwestji uchwalono jednomyślnie poprzeć rezolucję powziętą na akademjach w Dniu Katolickim. Konferencja Prezesów zatem uchwaliła złożyć na ręce Prezydenta Miasta co następuje:

„Zważywszy, że Bydgoszcz, ongi przez zaborców germanizowana i protestantyzowana niema zgoła pomników religijnych na publicznych miejscach, Konferencja Prezesów postanawia wystawić na podziękowanie Panu Bogu za odzyskanie Niepodległej Ojczyzny i na uczczenie 10-lecia naszego niepodległego bytu państwowego pomnik religijny i to przy placu Teatralnym na miejscu, gdzie obecnie stoi posąg łucznicy.

W tej myśli upraszamy Magistrat i Radę Miejską m. Bydgoszczy o oddanie odnośnego miejsca na ten wzniosły cel.“

Na końcu prezes Konferencji p. Mateckí zachęcał do gremjalnego udziału w uroczystościach dziesięciolecia Niepodległości Polski.

Pijcie najlepsze **piwo** dubeltowe
„Porter Wielkopolski“ i „Pale-Ale“
Browar Bydgoski Sp. z o. o.
Tel. 1603. **Bydgoszcz, Ustronie 6.** Tel. 1608

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

Poznań. (344,8). **UROCZYSTY OBCHÓD 10-LECIA NIEPODL. POLSKI.** Godz.: 10,15—11,45 Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej. 12,15—14,00: Uroczysta akademja (Transm. z Auli Uniwersytetu pozn.) z okazji święta 10-lecia Niepodległości Polski. 14,30—17,00: Transmisja uroczystych akademji ze stacyj: Kraków, Katowice, Poznań i Wilno. 17,00—18,15: Uroczysta akademja z Filharmonji Warszawskiej z przemówieniem gen. Rydza Śmigłego i dyr. Artura Śliwińskiego. 18,15—19,00: Słuchowisko dla młodzieży (Transm. z Warszawy). 19,00—20,00: Koncert własny. 20,00—22,00: Transmisja pochodu historycznego (Transmisja z Warszawy) 22,00—22,20: Sygnał czasu, nadprogram. 22,20—22,40: Komunikaty: meteor. i sportowy. 22,40—24,00: Muzyka lekka z kawiarni „Esplanada“.

Warszawa. (1111). **UROCZYSTY OBCHÓD 10-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.** Godz.: 9,30: Rewja wojskowa na polu Mokotowskim. a) msza polowa, b) kazanie ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego, c) rewja. 12,00: Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej, poczem przemówienie gen. dr. Romana Góreckiego nad Grobem Nieznanego Żołnierza i złożenie wieńca. 14,30: Transmisja uroczystych akademji ze stacyj: Kraków, Katowice, Poznań i Wilno. 17,00: Uroczysta akademja w Filharmonji Warszawskiej z przemówieniem gen. Rydza Śmigłego i dyr. Artura Śliwińskiego. 18,15: Słuchowisko dla młodzieży. 19,00: Akademja z okazji zjazdu byłych więźniów ideowych. 20,00: Transmisja pochodu historycznego. 22,00: Transmisja uroczystej akademji z Klubu Urzędników Państwowych. 22,30: Transmisja muzyki lekkiej.

Zwyciężono mrok i cień
„BATRA“ wszędzie robi dzień (30831
FABRYKA ELEMENTÓW i BATERYJ
„BATRA“ — POZNAŃ.

Depilatorium

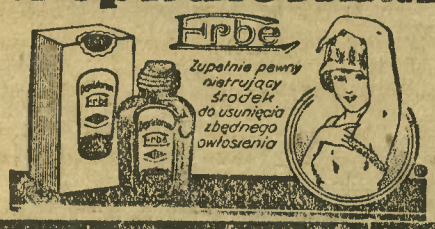

30849

R. BARCIKOWSKI - S. A. - POZNAŃ.

- Do nabycia w aptekach, drogerjach i perfumerjach. -

— **Dzień dziesięciolecia Niepodległości Polski w Sokole III.** Na dzień 11 bm. przydzielono Tow. gimn. Sokół III. salkę hotelu Lengninga, przy ul. Długiej 56, co niniejszem podaje się do wiadomości członkom gniazda, jak i rodzicom członków oraz sympatykom gniazda. Wstęp na zabawę bezpłatny. Początek wieczornicy o godzinie 20-tej. Przypomina się jednocześnie, że w niedzielę odbędzie się bieg uliczny propagandowy na Szwederowie, organizowany przez Sokołą III. z udziałem członków S. M. P. Białych Orląt oraz Towarzystwya Powstańców i Wojaków. Początek biegu o godzinie 13,30 z ulicy Orła.

— **Wczorajszy koncert** Tow. śpiewu „Moniuszko" w Teatrze Miejskim wypadł udatnie pod każdym względem. Szczególną recenzję umieścimy w następnym numerze.

— **Reklamy świetlne w Bydgoszczy.** — Gdzie tylko spojrzeć na głównych ulicach naszego miasta zauważyć można pomysłową i efektowną reklamę świetlną, na której spocząć musi oko każdego przechodnia. Jak się dowiadujemy tę reklamę świetlną i szyldy reklamowe urządza jedyne polskie przedsiębiorstwo tego rodzaju w Bydgoszczy „Polska Malarnia Szyldów" wł. Paweł Słomski (ul. Jezuicka 17). Zakład malarsko-artystyczny p. Słomskiego, istniejący już od szeregu lat, znany jest również na dalekiej prowincji ze swego precyzyjnego wykonania. Warsztaty firmy zostały znacznie rozszerzone, tak, że pod każdym względem (szyldy szklane, reklamy świetlne, litery metalowe i drewniano-pozłacane) zadowoli każdego

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Bydgoskie Tow. Wioślarskie bierze udział w niedzielnej uroczystości obchodu 10-lecia. Zbiórka pod sztandarem o godz. 8,45 rano punktualnie przy ul. Matejki (róg Lipowej). Ubiór galowy (granatowy). Uprasza się o liczny udział. — Ćwiczenia w basenie zimowym odbywają się regularnie w poniedziałki od godz. 6 wieczorem w Klubie Wiośl. „Frithjof". Przybycie wszystkich czynnych członków konieczne.

Kat. Tow. Robotn. parafji Serca Jezusowego W niedzielę, dnia 11. bm. o godz. 2 po poł. odbędzie się pogrzeb śp. żony druha Pukownika z domu żałoby Hetmańska 12 na nowy cmentarz. — Wzywya się członków w niedzielę o godz. 8,30 pod sztandar celem wzięcia udziału w obchodzie 10-lecia niepodległości. Zbiórka przed lokalem p. Mellera, pl. Piastowski.

Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej oddział bydgoski bierze udział w jutrzejszym obchodzie 10-lecia Niepodległości. Delegaci z transparentem stawią się o godz. 9 rano przy ul. Dworcowej narożnik ul. Król. Jadwigi.

S. M. P. „Gwiazda" (męska). W niedzielę, 11. bm. zbiórka przy salce parafjalnej o godz. 8 30 celem spólnego wymarszu na plac Piastowski.

Cech rzeźnicko-wędliniarski. Bierzemy udział w niedzielnej uroczystości obchodu 10-lecia. Zbiórka pod sztandarem o 9-ej rano punktualnie przed restauracją Mellera, Plac Piastowski. Uprasza się o liczny udział.

S. M. P. Gwiazda przy kościele Św Trójcy. W niedzielę dnia 11 bm. o 2-ej próba kółka amatorskiego.

Członkowie Tow. ośw. „Lech" zbierają się jutro o 8-ej na rogu ul. Dworcowej i Król. Jadwigi.

Tow. Robotników przy kościele Św. Trójcy. Członkowie, którzy w niedzielę 11 bm. korzystać chcą z wolnych biletów kinowych, odebrać takowe mogą od soboty, u wiceprezesa Bauma, Plac Poznański 10.

Bydg. Tow. Cyklistów Zebranie zarządu i komisji zabawowej w niedzielę 11 bm. o 16-ej u kol. Radzikowskiego ul. Nowodworska 35. Tow. bierze udział w obchodzie 10-lecia. Zbiórka o 8.30 Plac Kochanowskiego. Ubiór sportowy i rowery (nie galowy).

Tow. Kupców Detalistów br. spoż. Zamówienia oraz gotówkę na cukier, smalec, ryż oraz wszelkie inne dotychczasowe artykuły przyjmuje do poniedziałku 12 bm. Bank Ludowy, Stary Rynek 11, tel. 927-938.

Tow Uczniów Kupieckich. Obowiązkowa próba śpiewu dla całego Tow. odbędzie się dziś w sobotę punkt. o godz. 8 w sali p. Mellera, Pl. Piastowski 2. W poniedziałek wielkie zebranie plenarne o 8-ej w sali p. Mellera. Na porządku dziennym obchód 10-lecia. Uprasza się o liczny udział.

Tow. Terminatorów zawiadamia, iż bierze udział w niedzielę w pochodzie listopadowym. Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Tow. Kupców Detalistów branży spoż. W myśl uchwały Konferencji Prezesów towarzystwo bierze w uroczystości 10-lecia jak najliczniejszy udział ze sztandarem. Zbiórka punktualnie o godz. 9 przy ulicy Wileńskiej 8.

Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. bierze udział w obchodzie 10-lecia niepodległości. Udział bezwzględnie wszystkich członków konieczny. Zbiórka w niedzielę, dnia 11 listopada br. o godz. 9,15 przed południem na placu Piastowskim.

Powstańcy i Wojacy Szwederowo. W niedzielę, o godz. 9 rano zbiórka towarzystwa w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. O godz. 9,15 odmarsz na mszą św.

Tow. Powst. i Woj. Wilczak - Okole. Zbiórka o godz. 9 na placu Piastowskim przy „3-ci Maj" dnia 11. bm.

Stow. Kat. Abst. Bydgoszcz-Bielawy zaprasza swych członków i sympatyków na zebranie plenarne, w niedzielę, o godz. 2 po poł. w salce przy zakładzie ks. ks. Misjonarzy.

Związek Młodzieży Pracującej „Jedność" urządza 10. bm. w lokalu p. Mellera, plac Piastowski 2, wieczorek taneczny z przedstawieniem amatorskiem, na który uprzejmie zaprasza. Początek o godz. 7.

Baczność członkowie Z. Z. P. Zbiórka wszystkich członków Z. Z. P. ze sztandarami swemi, celem wzięcia udziału w uroczystej mszy polowej oraz defiladzie w dniu 11. bm. o godz. 9 przed biurem sekretarjatu Z. Z. P., Dworcowa nr. 6 a.

Powstańcy i Wojacy Wilczak-Okole. Zbiórka do pochodu w niedzielę rano o 8,15 przed lokalem Kleinerta. Stawią się wszyscy obowiązk.!

Sokół III. Z okazji 10-lecia Niepodległości Polski zbiórka w niedzielę, o godz. 8,30 u Patzera celem wzięcia udziału. O godz. 13,30 odbędzie się bieg propagandowy.

Cech krawiecki bierze udział w uroczystości 10-lecia niepodległości 11 bm. Zbiórka o 9-ej u cechmistrza, ul. Sniadeckich. Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Cech szewcki. Zbiórka wszystkich członków do pochodu o godz. 8,45 w niedzielę 11. bm. u p. cechmistrza Pomorska 11. Zabawa o godzinie 6 w sali p. Wicherta.

Bydgoski Klub Wioślarek. W niedzielę, o godz. 9,30 zbiórka wszystkich członkiń w ubiorze galowym (granatowa spódniczka) na ul. Matejki róg Dworcowej. Stamtąd wymarsz na plac Piastowski na mszę św. Również pożądana obecność wszystkich członkiń na wieczornej uroczystości w hotelu pod Orłem.

Związek Pracowników Kupieckich. Ponieważ bierzemy udział w obchodzie 10-lecia oswobodzenia Polski, prosimy o liczne i punktualne stawienie się członków o g. 9 w sekretarjacie.

O. P. N. Gwiazda. Dziś zbiórka I i II drużyny w sprawie niedzielnych zawodów.

Związek Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego Kobiet im. Dąbrówki uwiadamia członkinie, iż zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 11 listopada br. o godz. 5 po poł. w sali p. Jeżego „Złoty róg", Grunwaldzka 14.

Tow. Powst. i Woj. „Macierz". W dniu 10-letniej rocznicy Niepodległości Państwa zarządza się zbiórkę Tow. o godz. 8,30 na placu Wolności sekret. obwodu. O liczny udział członków w sobotę na capstrzyk oraz w niedzielę wraz z poczetem uprasza się.

Tow. Powst. i Woj. Jachcice. Zbiórka całego towarzystwa w niedzielę, o godz. 7,30 rano przed lokalem p. Orczykowskiego. Uprasza się o komplet. W sobotę zbiórka całego Tow. w powyższym lokalu o godz. 7,30 wiecz. celem wzięcia udziału w capstrzyku.

Baczność, członkowie Tow. Ośw. Rel. pod opieką św. Ignacego. W niedzielę, 11. bm. zbiórka na placu Piastowskim o godz. 8,30 celem wzięcia udziału w uroczystości Niepodległości.

Klub wioślarski „Gryf". W niedzielę, 11 bm. o 8-ej rano zbiórka wszystkich członków na przystani klubu, celem wzięcia udziału w uroczystości 10-lecia. Ubiór granatowy.

S. M. P. „Promyk". Zebranie plenarne oddziału starszego połączone z obchodem 10-lecia Niepodl. Polski, odbędzie się w niedzielę, dnia 11. bm. o godz. 4 w biurze parafjalnem. Na zebranie powyższe zaprasza się także oddział młodszy.

Związek Urzędników Cywilnych O. K. VIII. Koło Bydgoszcz. Celem wzięcia udziału w obchodzie święta niepodległości stawienie się wszystkich członków konieczne. Zbiórka o godzinie 9,15 narożnik ul. Dworcowej - Matejki.

Baczność, Tow. Powst. i Wojaków obwodu bydgoskiego. Zbiórka wszystkich towarzystw w dniu 10. bm. o godz. 6 po poł. przy Ognisku, celem wzięcia udziału w capstrzyku. **Komendant obwodowy.**

Stow. Służby Żeńskiej pod wezw. Św. Zyty. Zebranie miesięczne w niedzielę 11 bm. o 5-ej w szkole Sienkiewicza.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Rozkwit gospodarczy Polski.

Powstanie nowych gałęzi wytwórczości. Przyciągnięcie kapitałów z zagranicy.

Moskiewskie „Izwiestja" ogłasza obszerny artykuł poświęcony stosunkom polsko-niemieckim. Autor usposobiony wybitnie nieprzychylnie dla Polski — twierdzi np., iż Polska tylko z pobudek imperjalistycznych domaga się dostępu do morza i górnośląskiego zagłębia węglowego — przyznaje **iż trzyletnie zmagania się Polski po wybuchu wojny celnej z Niemcami dały w rezultacie rozkwit gospodarczy Rzplitej** przez znaczne wzmożenie się produkcji już istniejących gałęzi przemysłu **i powstanie zupełnie nowych gałęzi wytwórczości,** (przemysł gumowy, elektrotechniczny i t. d.). Jednocześnie Polsce udało się przyciągnąć nie-niemiecki **kapitał zagraniczny** przyczyniający się do rozwoju przemysłu w Polsce. Także i w zakresie finansów niema już tej zależności Polski od Niemców co 3 lata temu, co stwierdził amerykański doradca rządu polskiego, Dewey.

Autor utrzymuje, iż w Polsce **rolnicy i cł[illegible] przemysł** pragną wpłynąć na doprowadzenie do ugody handlowej z sąsiadem zachodnim (t. j. Niemcami), próby te jednak zwalczane są przez **przemysł przetwórczy.** W Niemczech ustosunkowanie czynników jest akurat odwrotne.

Wzrost polskiego eksportu węglowego.

Katowice, w listopadzie.

Polski eksport węglowy jest obecnie dość znaczny i położenie polskiego przemysłu górniczego o wiele lepsze niż przed rokiem. Mimoto poważnie odczuwamy konkurencję angielską, — zwłaszcza kopalniom śląskim jako największym eksporterom węgla polskiego daje się we znaki, a to na rynkach, przed strajkiem węglowym w Anglji opanowanych przez tamtejszy przemysł węglowy, t. j. w państwach skandynawskich. W ciągu ubiegłego miesiąca (września) nasz eksport węgla do tych krajów zmniejszył się o 64.000 ton i wynosił wszystkiego 552 tys. ton. Część tej straty powetowano jednak zwiększonym eksportem do krajów bałtyckich.

W każdym razie wykazuje ogólny eksport węgla polskiego w pierwszych 9 miesiącach r. b. (9,778.000 ton) znaczną poprawę w porównaniu z pierwszymi 9 miesiącami 1927 r. (8,489.560 ton), gdyż wzrósł o 1,3 miljona ton. Nawet w porównaniu z r. 1925 polski eksport węglowy przedstawia się obecnie o przeszło 50 proc. korzystniej, gdyż mimo, że dostarczaliśmy wówczas Niemcom 451.000 ton miesięcznie, osiągnął w pierwszych 9 miesiącach 1925 r. tylko 6,216.582 tony A więc mimo wypowiedzenia nam przez Niemcy wojny handlowej, która, jak wiadomo, powstała wskutek zamknięcia granicy niemieckiej dla dowozu węgla polskiego, co oznaczało zmniejszenie się naszego eksportu węgla o pół miljona ton miesięcznie, eksport nasz podniósł się w tym czasie o przeszło 50 proc.

Obecnie wywozi Polska **około 1,250.000 ton węgla miesięcznie,** a to do następujących krajów:

Belgja 10.000 ton, Danja około 120.000, Gdańsk 36.000, Finlandja 60.000, Francja 40.000, Włochy 55.000, Łotwa 62.000, Litwa 18.000, Kłajpeda 8.000, Holandja 2 do 8.000, Norwegja 48.000, Austrja 258.000, Rumunja 28.000, Rosja (sporadycznie po kilka tys. ton), Szwecja 243.000, Szwajcarja 16.000, Czechosłowacja 83.000, Węgry 76.000 ton.

W eksporcie do krajów zamorskich przechodzi przez Gdańsk przeszło pół miljona ton miesięcznie, przez Gdynię około 200.000 ton. Jak wzmógł się w ostatnich czasach eksport przez Gdynię, świadczy fakt, że gdy jeszcze w r. 1926 przez Gdynię wywożono tylko 30.000 ton miesięcznie, podniósł się w r. 1927 tonaż gdyński do 54.000, a w czerwcu r. b. do 130 000, w lipcu do 171.000, a we wrześniu do 192.000 ton.

Kapusta włoska faszerowana.

Średnią główkę kapusty, obraną z zewnętrznych twardych liści, przekrajać na 4 części, sparzyć, wyłożyć na sito, aby obciekła z wody. Zrobić farsz następujący: wziąć ryż wypróżony z masłem, trochę tartej bułki, 1—2 jajek, trochę koperku, soli, mleka — wszysko razem dobrze zmieszać i kłaść między liście kapusty, oklepując po bokach ręką zwilżoną w wodzie. W rondlu rozpuścić 2 łyżki tłuszczu, złożyć te cztery części kapusty znów w główkę, jeżeli potrzeba obwiązać i włożyć do rondla, wlać następnie pół litra rosołu, przyrządzonego z 2-ch Maggi'ego kostek buljonowych, dusić pod pokrywką aż do miękkości (podczas duszenia należy od czasu do czasu potrząsać rondlem, ażeby kapusta się nie przypaliła). Gdy kapusta już jest miękka, zaprawia się łyżką stołową mąki na kilka łyżek kwaśnej śmietany, zalewa się tem kapustę, zagotuje kilka razy, osoli i podaje na stół.

Spekulacja smalcem.

Na tle wprowadzonej podwyżki cła za smalec amerykański z 3 na 50 zł., posądza się kupiectwo polskie niesłusznie o spekulację. Winę ponoszą Gdańszczanie, którzy stare zapasy oddają po droższej cenie.

W kraju znajdują się tak wielkie zapasy łoju i lepszego smalcu, że dalszy przywóz okazuje się zbędnym.

Amerykanie budują tanie domy robotnicze w Niemczech.

W Zagłębiu Ruhry powstała ostatnio spółdzielnia budowlana dla budowy tanich domów robotniczych. Towarzystwo to otrzyma pożyczkę w sumie **4.600.000 dolarów na budowę 3.000 domów robotniczych.** Cena jednego domu ma wynosić około 10.000 marek niem. Czynsz miesięczny od jednego mieszkania wynosić będzie 50 marek, który będzie płacony **w dolarach** na rachunek amerykańskiego banku.

— Kupujcie nalepki na Uroczystość 10-lecia Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

— **Pod uwagę pp. sołtysów.** Dochodzą nas skargi szoferów na niesforne zachowanie się wyrostków wiejskich, którzy na przejeżdające auta rzucają kamieniami, lub strzelają do nich z procy, wyrządzając tem niejednokrotnie szkodę. Przed kilku dniami np. do przejeżdżającego auta „Dziennika Bydgoskiego“ przez wieś Nowy Dwór, jakiś wyrostek pozwolił sobie strzelić z procy, trafiając kamieniem w szybę. Dzięki temu, że szyba była całuloidowa i tylko ugięła się pod kamieniem, nie stała się nikomu szkoda, ale gdyby to było szkło, to łatwo przy stłuczeniu mogło pokaleczyć odłamkami siedzącego tam szofera. Pożądanem byłoby, aby władze wiejskie, jak pp. sołtysi, pouczali wyrostków o szkodliwości ich postępowania, a winnych takich przekroczeń pociągali do surowej odpowiedzialności.

— **Badanie zwierząt pociągowych.** Zwraca się uwagę na rozporządzenie p. wojewody poznańskiego z dnia 26 września 1928 r. dot. badania zwierząt pociągowych, które ukaże się w najbliższym numerze Orędownika Urzędowego m. Bydgoszczy. Badanie odbywać się będzie jak dotychczas w każdą środę i czwartek po 15-tym z następującą zmianą:

środa z I. obwodu pol. o godzinie ½9;
„ z II. obwodu pol. o godzinie 9;
„ z III. obwodu pol. o godzinie 9½;
czwartek z IV. obwodu pol. o godz. ½9;
„ z V. obwodu pol. o godz. 9;
„ z VI. i VII. obwodu pol. o godz. 9½;

W razie, gdyby w wyznaczony dzień badania przypadło święto urzędowe, badanie odbędzie się w ten sam dzień następnego tygodnia.

Ostrzeżenie dla wszystkich!

O przeziębieniu posiadano dawniej bardzo mylne pojęcie i uważano je za chorobę zupełnie niewinną. Pogląd ten doprowadził do tego, że przeważnie nie zwracano na przeziębienie większej uwagi. I dlatego tylko epidemje influency i grypy zbierały tak obfite żniwo. Dzięki jednak celowej pracy lekarzy i władz sanitarnych obecnie każdy jest doskonale uświadomiony, że nie wolno lekceważyć nawet najlżejszego przeziębienia. Najlepszym, wypróbowanym i ogólnie uznanym środkiem dla szybkiego i skutecznego zwalczania przeziębienia oraz dla niedopuszczenia do ewentualnych powikłań są tabletki Aspirin. Kilka tabletek wystarcza dla usunięcia przeziębienia i zapobieżenia różnym jego następstwom. Oto dlaczego tabletki Aspirin są znane na całym świecie.

Tabletki Aspirin w opakowaniu oryginalnem „Bayer“ z czerwoną opaską na płaskiem pudełku są do nabycia w każdej aptece.

Z sali sądowej.

Usiłowane zabójstwo.

Przed pierwszą izbą karną sądu okręgowego zasiadł na ławie oskarżonych Konstanty Zębecki, żonaty lat 40, z Warszawy, zamieszkały w Bydgoszczy — oskarżony o usiłowanie zabójstwa.

Oskarżony Zębecki pożyczył w lipcu 1925 r. od swego szwagra Borkowskiego 3000 zł, z tem, że po miesiącu odda szwagrowi 600 dolarów.

Gdy termin minął, a oskarżony długu nie oddawał, Borkowski wystąpił przeciw niemu sądownie i uzyskał wyrok, na mocy którego zajął oskarżonemu meble i autobus; a następnie rzeczy te sprzedał w drodze licytacji. Oskarżony skutkiem tego popadł w nędzę z żoną i dwojgiem dzieci, tracąc nawet dach nad głową.

Spotkawszy dnia 20 lutego 1926 r. Borkowskiego na ulicy, prosił go, aby mu dał 823 zł, a gdy ten odmówił, oskarżony po słownej utarczce dobył rewolwer i dał do B. strzał, trafiając go w lewe ramię, przez co nadwyrężone zostały naczynia tętnicowe i żylne, tak, że Borkowski dłuższy czas przeleżał w spitalu i dawnego zdrowia już nie odzyskał.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok skazujący oskarżonego na jeden rok i jedenaście miesięcy więzienia, darowując mu z tej kary jedną trzecią część na mocy amnestji i zaliczając mu areszt śledczy.

O postrzelenie żony.

Przed drugą izbą karną sądu okręgowego toczyła się rozprawa przeciw Stanisławowi Pobłockiemu, żonatemu, ojcu 2 dzieci, robotnikowi rolnemu, zamieszkałemu w Dąbrówce, pow. szubińskiego, oskarżonemu o usiłowane zabójstwo swej żony.

Małżonkowie Pobłoccy, żyli ze sobą w przykładnej zgodzie i harmonji. Dnia 4 września 1927 r. udali się wspólnie do sąsiadów na zabawę, z której wrócili około godziny 9-ej wieczorem do domu. Tu małżonka Pobłockiego poczęła czynić mężowi wymówki, że ten zabrał jej pokryjomu 10 zł i stracił. Dobrze już podchmielony P. zdenerwował się tem do tego stopnia, że uderzył w twarz żonę, która wystraszona gniewem męża, uciekła do sąsiadów. Gdy po pewnej chwili wracała do domu, oskarżony czekał już na nią na drodze z rewolwerem w ręku. Ujrzawszy ją, kazał żonie przysięgać wiarę małżeńską wobec siebie, a gdy wylękła kobieta, widząc pierwszy raz męża w takim stanie, uklękła i złożyła ręce do przysięgi, oskarżony podniósł rewolwer i wymierzył do niej strzał, którego kula ugodziła Pobłocką w bok.

Szczęście, że rewolwer był małego 6 mm. kalibru, więc uraz nie był niebezpieczny. Kula pozostała wprawdzie w ciele, jednak nie zagraża zdrowiu poszkodowanej.

Po tym czynie oskarżony wpadł w rozpacz, przywołał natychmiast lekarza, a gdy mu lekarz oświadczył, że nie wiadomo jeszcze, co z tego wyniknie, chciał targnąć się na swe życie, jednak odebrano mu rewolwer i starano się go uspokoić.

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd wymierzył oskarżonemu karę 3 miesięcy więzienia, która została mu darowona na mocy amnestji.

Kradzież powrotna.

Przed pierwszą izbą karną sądu okręgowego zasiedli na ławie oskarżonych — 23-letni Marcin Elikowski, rzeźnik, z powiatu toruńskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, kilkakrotnie już karany i 22-letni Tadeusz Aftowicz, szofer, z Bowczynia, pow. warszawskiego, zamieszkały w Bydgoszczy, karany — oskarżeni o kradzież powrotną. Akt oskarżenia zarzucał obwinionym włamanie do kioska Marmurowicza w Bydgoszczy, gdzie skradli papierosy, czekolady itp., jako też w innych miejscach popełnione kradzieże.

Podczas rozprawy Elikowski przez cały czas udawał warjata.

Sąd skazał Elikowskiego na 2 lata ciężkiego więzienia, a Aftowicza, na 1 rok zwykłego więzienia. Obydwóch zaś na utratę praw obywatelskich przez 5 lat.

Przed tą samą izbą toczyła się rozprawa przeciw Leonowi Świękatowskiemu, lat 32, monterowi z Koronowa, zamieszkałemu w Bydgoszczy, kilka razy karanemu, oskarżonemu o powrotną kradzież. Sąd skazał go na półtora roku więzienia i utratę praw obywatelskich przez pięć lat.

Wspomnienie pośmiertne.

Jakoś od pewnego czasu smutek zagościł między nami, bo szeregi kolegów naszych pracowników Wydziału Dochodów Dyrekcji Radomskiej, coraz więcej się przerzedzają, przenosząc się do wieczności. Oto znowu niedawno zmarł ś. p. Jan Iżdebski, długoletni agent techniczny, a następnie urzędnik W-łu Dch. Dyr. Rad. Przebywszy czteroletnią kampanję wojenną na Syberji, delegowany tam na służbę przez władze kolejowe, przebywając cały czas w lodowatych izbuszkach, stargał swoje zdrowie i powrócił wraz z innymi kolejarzami naszej Dyrekcji, zająwszy z powrotem stanowisko na P. K. P. Lecz tu już zdrowie bardzo mu nie dopisywało i obecnie skończył już wędrówkę ziemską. Nieboszczyk za życia odznaczał się tem, że odejmując sobie od ust, za ostatni grosz wykształcił swe dzieci, a dzisiaj żona jego ma już z nich wielką pociechę moralną i materjalną. Niech za to odpoczywa w pokoju wiecznym.

Z. Frank.

ZMARLI.

Ś. p. ks. **Stanisław Trąmpczyński,** kanonik kapituły poznańskiej.

Ś. p. **Roman Wojtecki,** znany kupiec-księgarz, w Wąbrzeźnie.

Ś. p. **Dr. Jankowski,** adwokat w Gdańsku.

Ś. p. **Marja z Zalewskich Cymińska** w Poznaniu.

Ś. p. **Ludwik Nizioł,** st. wachmistrz 2. p. szwoleżerów Rokitniańskich w Starogardzie.

Przygotowanie do wielkiego święta.

Miasto nasze dzisiaj od samego rana przybiera uroczysty wygląd. Domy udekorowane flagami, mnóstwo nalepek w oknach. Czynią się na gwałt przygotowania do illuminacji i dalszej dekoracji miasta. Ruch panuje ożywiony przy dekorowaniu i zakładaniu świateł na gmachach rządowych i komunalnych. Miasto całe, jakby rozgorączkowane, w oczekiwaniu wielkiego święta. Na starym Rynku przygotowuje się wspaniałą iluminację, jak również na gmachu pocztowym, na dworcu i innych.

Bezustanna troska!

Wieczornica misyjna, którą urządziło „Pap. Dzieło Rozkrzewiania Wiary“ ze współudziałem „Chóru Panien Różańcowych“ i „Dziecięctwa Jezus“ z parafji Serca Jezusowego w uroczystość Chrystusa Króla, była pocieszającym dowodem, że społeczeństwo nasze żywi dużo zrozumienia dla idei misyjnej. Sala p. Kocerki była szczelnie wypełniona gośćmi, i niewątpliwie w sercach wszystkich obudziło się większe zainteresowanie dla misji i współczucie dla biednych pogan. Akademja misyjna miała bowiem w pierwszym rzędzie być propagandą i pobudką do współpracy w dziele rozkrzewiania wiary, a na drugiem miejscu przynieść ofiary pieniężne dla misji.

Dochód ogólny wynosi 913,45 zł, a czysty zysk zł 675,55, którą to sumę całkowicie oddano na cele misyjne.

Uprzejme podziękowanie składa Towarzystwo Misyjne parafji Serca Jezusowego panu Mulorzowi za łaskawe towarzyszenie na fortepianie i harmonjum, fabryce organów Wybrański i Ska za bezpłatne wypożyczenie harmonjum i p. Sikorskiemu, insp. N. cmentarza, za chętne użyczenie powózki oraz przewóz wszelkich rekwizytów.

Dla wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości misyjnej, dla wszystkich, którzy nieśli pomoc misji przez osobisty udział w wieczornicy lub przez dobrowolne ofiary, niech za to dla św. wiary pozyskani poganie żywią wdzięczne serca, a Bóg niech im hojnie zapłaci!

Oby sprawa misyjna pozostała bezustanną troską wdzięcznych Bogu serc chrześcijańskich!

— **Najechali samochodem na latarnię.** W nocy z 9 na 10 około godziny 24, ulicą Św. Trójcy jechało półciężarowem autem towarzystwo mężczyzn, złożone z kilku osób. Auto jechało w szybkiem tempie i w temże samem tempie poczęło się cofać, przy którem to cofaniu najechało na latarnię, stojącą przy rogu ulicy Św. Trójcy i Kordeckiego. Latarnia została wywrócona a szyby w niej potłuczone. Auto jest własnością rzeźnika F. Łyskawy, zamieszkałego przy ulicy Garbary.

HUMOR i SATYRA.

Źle trafił.

Złodziejaszek (przerażony): Przepraszam, myślałem, że jestem u siebie...

Komendant P. P.: Nie myli się pan, choć-no pan bliżej...

W szkole.

— Powiedz mi Moryc, co będziesz miał, jeżeli z 200 złotych, wypożyczysz komuś 100 zł?

— Co będę miał? Będę miał strach, czy ja swoje 100 zł z powrotem dostanę.

Przyszły poseł.

— Czem chciałbyś zostać, Józiu, jak dorośniesz?

— Tylko posłem do Sejmu! — A to dlaczego? — Bo on ma ciągle wakacje...

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 9 listopada 1928 roku.

5% Pożyczka konwersyjna	00,00—,66
8% oblig. miasta Pozn.	—92,00
8% dolarowe listy Pozn. Ziemst. Kred.	95,00—00,00 (za 1 dolar.)
4% listy zastaw, konwert. Pozn. Ziemstwa Kredytowego	00,00—48,00—00, proc.
5% Pożyczka premj. serja II	107,00 — 104
4% Prem. Pożyczka Inwestycyjna	117,00—000
Bank Związku Spółek Zarob.	80,—
Cukrownia Zduny I em.	085
Wytwórnia Chemiczna I— em.	80,—

Tendencja: Bez zmiany

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 9. 11. 1928 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto nowe	33,70—33,20
Pszenica nowa	41,75—42,75
Jęczmień przemiałowy	34,50—33,50
Jęczmień browarowy	35,50—37,50
Owies	33,00—34,00
Mąka żytnia 65 proc.	00,00—00,00
Mąka żytnia 70 proc.	46,50—00,00
Mąka pszenna 65 proc.	61,50—65,50
Otręby żytnie	27,00—26,00
Otręby pszenne	27,00—28,00
Rzepak	00,00—00,00
Groch polny	47,00—50,00
Groch Viktorja	65,00—70 00
Groch Folgera	59,00—64,00

Giełda warszawska

dnia 9 listopada

Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	118,00	118,75	118,50
5-proc. poż. premj. dol.	000,00	106,00	106,09
5 proc. poż. kon.	000,00	000,00	067,00
6 proc. poż. dol.	000,00	000,00	085,00
10-proc. poż. kol.	000,00	000,00	102,50
5 proc. poż. kol. konw.	000,00	000,00	060,00

Akcje w złotych:

Bank Polski	000,00—175,00
Bank Dyskontowy	000,00—134,50
Bank Przem. lwowski	000,00—107,00
Bank Zw. Sp. Zarob.	00,00— 80,00
Elektrownia w Dąbr.	00,00— 88,00
W. T. F. Cukru	00,00— 47,00
Nobel	00,00— 26,50
Lilpop	35,00— 00,00
Modrzejów	31,60— 31,50
Parowozy	30,50— 00,00
Rudzki	00,00— 39,00
Starachowice	40,25— 40,75
Haberbusch	000,00—211,00

Bank Polski płacił w dniu 10. 11. za:

dolary amerykańskie	8,85—8,84
funty szterlingów	43,06
franki szwajcarskie	170,91
franki francuskie	34,70
marki niemieckie	211,43
guldeny gdańskie	172,25
szylingi austrjackie	124,83
liry włoskie	48,52
korony czeskie	26,31

CENY TARGOWE W BYDGOSZCZY.

Dnia 10 listopada 1928.

Mięso: wołowina 1,20—1,70, wieprzowina 1,20—1,70, słonina 1,60—1,70, baranina 1,30—1,50, cielęcina 1,00—1,50, smalec 2,00—2,40.

Nabiał: jaja 4,00—4,20, masło 3,30—3,50.

Jarzyny: marchew 10, buraki 10, brukiew 10, cebula 20, kapusta 10, czerwona i włoska 15, pietruszka 30, pomidory 40—50.

Owoce: jabłka 20—60, gruszki 20—40, śliwki 50, kalafjory 30—1,00. cytryny 30—35.

Drób: kurczęta (para) 4,00—6,00, kury 3,00—4,50, gęsi 9,00—12,00, kaczki 4,00—6,00, indyki 8,00—11,00, gołąbki 80—1,00.

Ryby: liny 2,00—2,80, szczupaki 1,30—2,50, leszcze 70—1,50, okonie 90, węgorze 3,00—4,00, karpie 2,00—3,00, karasie 80—2,00, płotki 50—70.

Stan wody w Wiśle dnia 10. 11. rano: Zawichost 0.62, Warszawa, 0.78, Płock 0.37, Toruń 0.27, Fordon 0.27, Chełmno 0.14, Grudziądz 0.26, Korzeniewo 0.61, Piekło —0.28, Tczew —0.55, Einlage +2.10, Schievenhorst +2.24.

Dzielny

pomocnik-ekspedjent

wykwalifikowany w sprzedaży i ekspedycji nasion warzywnych i kwiatowych, ewentualnie z praktyką ogrodniczą, potrzebny zaraz na stałą posadę.

Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem referencji do firmy 30968

B. Hozakowski, Toruń
ulica Mostowa 28.

Specjalny Skład i Hodowla Nasion.

Psychografolog

J. WOSTAL

rozpoznaje charakter i zdolności tak pisma jak i zdjęć fotograficznych. Stoi do dyspozycji P. T. Publiczności od godz. 9 rano do 8-mej wieczorem **w Hotelu „Rio“ ul Długa. I ptr. pokój 1.**

Tylko krótki czas.
30984

Każda Pani i Pan

którzy nie kupili dotąd na zimę

Płaszcza, Futra, Swetra, Ubrania, Jopy, Pulowera, Trykotów, Sniegowców, Obuwia

zechcą przekonać się o **najniższych cenach** z powodu których stał się **popularnem i najkorzystniejszem** źródłem zakupu

Dom Towarowy Bracia Mateccy

tylko Stary Rynek.

Dziennie nadchodzą nowości! **Dziennie nadchodzą nowości!**

Z okazji uroczystości Dziesięciolecia Niepodległości, wydajemy **bezpłatnie** piękne broszeczki i odznaki narodowe.

Baczność Strzelcy!

Wielkie strzelanie o wartościowe premje

rozpoczyna się

dnia 10. XI. 1928 w lokalu przy ul. Świeckiej 14

— Premje są wystawione w moim lokalu. —

Zapraszam wszystkich Strzelców uprzejmie

30899) **Władysław Brzozowski**, gospodarz.

Zawiadomienie.

Panom lekarzom-dentystom i dentystkom daję do łaskawej wiadomości, iż z dniem 12 listopada **przeniosłem** mój (30919

skład przyborów dentystycznych

z ulicy Długiej 42 na

ulicę Gdańską nr. 19, I. ptr. l.

i proszę o łaskawe dalsze poparcie.

20919 **W. Zakulski.**

Dyrekcja Dróg Wodnych w Toruniu

zwraca uwagę na mający się odbyć w dniu **26 listopada 1928 r.**

przetarg publiczny

na dostawę:

1. **1 parostatku przewozowo-holowr.** systemu lodołamacza, 120 K. M., pow. ogrzew. 45 m², cisn. 10.5 atm.
2. **1 promu klapowego** 120 m³ pojemn.
3. **1 węglarki (pływak)**, 200 ton węgla pojemn.
4. **3 łodzi motor.** po 45—50 K. M. i
5. **grunt. przebudowę lodołamacza „Wrobna“** z dostarczeniem kotła 32 m² p. o., maszyny 80 K. M. podłużeniem kadłuba i t. d.

Szczegóły przetargu ogłoszono w „Monitorze Polskim“, Dzienniku Urzędowym Województwa Pomorskiego, Czasopiśmie Technicznem i tygodniku „Rynek Metalowy“. (30846

Pierwsza maszyna do pisania polskiej konstrukcji

„ISKRA“

Pierwsza Polska Fabryka Maszyn do pisania „Iskra“ w Bydgoszczy, ul. Malborska 15

dostarcza maszyny do pisania własnej konstrukcji, dorównujące zagranicznym, wykonane z najlepszych materjałów. (30898

Cena za maszyny do pisania „Iskra“ jest niższa o 50% od cen maszyn zagranicznych. Fachowa, tania i szybka reperacja wszelk. syst. maszyn do pisania

Edmund Krzesiński.

Radioodbiorniki od 1 do 9 lampowych

własnego i zagran. wyrobu - z gwarancją selektywności i czystego odbioru

GŁOŚNIKI i wszelkie przybory do budowy

Wielki wybór nowości — Solidne ceny

St. Zakaszewski Centrala Optyczna

Bydgoszcz, ul. Gdańska 7. Tel. 1099.

30569)

FUTRA (30900

Ogromny wybór wszelkiego rodzaju **futer damskich, błamów, skórek** itd. poleca po **konkurencyjnych cenach** i na **korzystnych warunkach** specjalny i pierwszorzędny

Skład futer Jaworski i Nitecki

Dworcowa 15 **Bydgoszcz** **Telefon 1341**

Cenniki bezpłatnie. **Pracownia na miejscu.**

AGENTÓW

zdolnych i reprezentujących się, na wysoką prowizję, poszukuje **Powszechna Asekuracja w Tryjeście** (30892

Assicurazioni Generali Trieste

Zgłoszenia piśmienne lub osobiste do **Inspektoratu w Bydgoszczy, ulica Dworcowa 17.**

Poszukuję młodszego kupca

do biura i w podróż z upoważnieniem do prowadzenia samochodu, od 1-go stycznia lub wcześniej. Reflektanci muszą władać językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. — Oferty z dołączeniem świadectw i podaniem wymaganej pensji pod „S. E. G.“ do admin. Dzien. Bydg. (30579

Poszukujemy wykwalifikowanej

książkowej

obznajmionej z amerykańską książkowością, z kilkuletnią praktyką. Warunek: znajomość języka polskiego i niemieckiego. Wyczerpujące oferty z podaniem pensji pod „17250“ do filji Dziennika Bydgoskiego Dworcowa 2.

OGŁOSZENIE.

Stosownie do § 17 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24. marca 1926 r. w sprawie przepisów wyborczych dla Kas Chorych ogłasza się niniejszem uznane za ważne listy kandydatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Bydgoszczy.

A) Z grupy pracobiorców:

Lista nr. 1 Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

L. p.	Nazwisko i imię	Zawód	Adres	Pracodawca
1	Łatka Jan	robotnik	Fordon	Magistrat
2	Januszewski Bolesław	robotnik	Dzidno	Chońda
3	Górski Jan	robotnik	Koronowo	Kantak i Ska
4	Zakęś Józef	kołodziej	Kotomierz	Otto
5	Alfut Maksymiljan	robotnik	Slesin	Muślewski
6	Piasecki Stefan	robotnik	Solec Kujawski	Zakłady Impregnacyjne
7	Grochowski Michał	robotnik	Wierzchucin	B. Szrajda
8	Woźniak Władysław	robotnik	Fordon	Fordoński Tartak Par.
9	Nawrocki Leon	robotnik	Gądecz	Franke
10	Walczak Stefan	robotnik	Samsieczno	Kaczmarek
11	Stefański Tomasz	robotnik	Solec Kujawski	Zakłady Impregnacyjne
12	Kończol Franciszek	robotnik	Trzemiętowo	Hartmann
13	Seweryński Jan	robotnik	Koronowo	Kantak i Ska
14	Bociek Stanisław	robotnik	Łąsko Wielkie	Różewicki
15	Pogowski Andrzej	robotnik	Fordon	Fordoński Tartak Par.
16	Białczyk Bernard	robotnik	Slesin	Kawczyński
17	Perski Franciszek	kołodziej	Piotrkówko	Alkiewicz
18	Ziętak Józef	robotnik	Nowydwór	Lüdtke
19	Zuchowski Władysław	robotnik	Fordon	Medzeg
20	Sinda Jan	robotnik	Dzidno	Chońda
21	Ugorek Klemens	robotnik	Wierzchucin	B. Szrajda
22	Rąpalski Piotr	robotnik	Fordon	Fabryka Tekt. i Pap.
23	Wieczorek Alojzy	robotnik	Dobrcz	Hinrichsen
24	Przywiński Alojzy	robotnik	Byszewo	Bayer
25	Hajza Józef	stolarz	Koronowo	Bydgoskie Koleje Powiatowe
26	Mateja Bronisław	robotnik	Trzemiętowo	Bötcher
27	Piekarski Alojzy	robotnik	Solec Kujawski	Szkocka Społ. Drzewna
28	Grabowski Jan	robotnik	Kotomierz	Otto
29	Mroczyński Bronisław	robotnik	Fordon	Fabryka Tekt. i Pap.
30	Ziętak Władysław	robotnik	Lucim	Łuczkowski
31	Królik Władysław	robotnik	Koronowo	Wardiński Stopka
32	Szews Tadeusz	robotnik	Zamczysko	Siede
33	Nowak Karol	kołodziej	Myślęcinek	Jaranowski
34	Leśniewicz Andrzej	robotnik	Fordon	Fordoński Tartak Par.
35	Kończyk Franciszek	robotnik	Samsieczno	Kaczmarek
36	Kaliszewski Franciszek	robotnik	Nowydwór	Lüdtke
37	Maniś Jan	robotnik	Stefanowo	Nering
38	Kardach Stanisław	robotnik	Łącznica	Palędzki
39	Rydlewski Piotr	robotnik	Łącznica	Palędzki

Lista nr. 2 Polskiej Partji Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych.

L. p.	Nazwisko i imię	Zawód	Adres	Pracodawca
1	Danielak Franciszek	robotnik	Solec Kujawski	Adamski
2	Szymczak Marcin	robotnik	Fordon	Impregnacja
3	Jankowiak Władysław	robotnik	Opławiec	Karbid Wielkopolski
4	Radtke Franciszek	robotnik	Wilcze	Ziętak
5	Konera Walenty	kowal	Łącznica	Palędzki
6	Rydzewski Michał	robotnik	Solec Kujawski	Zakłady Impregnacyjne
7	Tarnacki Stanisław	robotnik	Fordon	Impregnacja
8	Wicher Andrzej	kołodziej	Samsieczynek	Pawlak
9	Wojtkowiak Konstanty	robotnik	Borzenkowo	Dudziński
10	Skalski Wojciech	robotnik	Solec Kujawski	P. K. P.
11	Sikorski Franciszek	robotnik	Jarużyn	Graduszewski
12	Ziółkowski Franciszek	robotnik	Solec Kujawski	Zakłady Impregnacyjne
13	Szymański Antoni	robotnik	Łąsko Małe	Barlik
14	Sobczak Józef	robotnik	Kasprowo	Alkiewicz
15	Maryniak Józef	robotnik	Maksymiljanowo	Karbid Wielkopolski
16	Jaworski Władysław	robotnik	Sienno	Born
17	Patz Józef	robotnik	Dzidno	Markward
18	Glaziński Antoni	robotnik	Trzciewiec	Heilemann
19	Krawisz Stanisław	robotnik	Opławiec	Karbid Wielkopolski
20	Bąk Franciszek	robotnik	Solec Kujawski	Zakłady Impregnacyjne
21	Marciniak Adam	urzęd. gosp.	Augustowo	Krzemiński
22	Bukowski Tomasz	robotnik	Trzebień	Otto
23	Woźniak Andrzej	robotnik	Dobrcz	Born Falois
24	Rembowicz Franciszek	robotnik	Trzebień	Otto
25	Szufreida Ignacy	robotnik	Łakomowo	Gerth
26	Kubiak Walenty	robotnik	Gorzeń	Zarząd Lasów Potul.
27	Węgiel Franciszek	robotnik	Łąsko W.	Różewicki
28	Dawka Aleksy	kowal	Karolewo	Szyman
29	Majewski Franciszek	robotnik	Trzeciewiec	Perlik
30	Brzeziński Jan	robotnik	Trzeciewiec	Reis
31	Szymański Stefan	robotnik	Jarużyn	Graduszewski
32	Jaskulski Marcin	kowal	Łąsko Małe	Barlik
33	Kantorski Józef	robotnik	Pauliny	Hinrichsen
34	Karpus Franciszek	robotnik	Sienno	Born Falois
35	Andrzejewski Franc.	robotnik	Koronowo	P. K. P.
36	Bracikowski Antoni	robotnik	Fordon	Goldberger

B) Z grupy pracodawców

złożona została jedna ważna lista kandydatów, wobec czego zgodnie z § 24 przepisów wyborczych głosowanie w tej grupie nie odbędzie się.

Bydgoszcz, dnia 10. listopada 1928 r.

30877)

Wachowiak, Komisarz rządowy.

Baczność!

Rest. Hotel „Rios"
Bydgoszcz, Długa 53
wydaje (25235
śniadania . . . po 0,60 zł
obiady z 3 dań „ 1,00 „
kolacje z 2 dań „ 1.00 „
Kuchnia doborowa.
Napoje dobrze pielęgnowane
Codziennie koncert.
Niskie ceny.

Poszukuje się dzielnego i pracowitego 30345

majstra

do cegielni wapiennej, który pracował już w takim przedsiębiorstwie i zna doskonale ten zawód. Zgł. z odpisami świadectw oraz podaniem pensji do Dz. Bydg. pod „A. B." 30345

Z powodu posuniętego sezonu oferuję:

10 fabrycznie nowych turingów Chevrolet

5-cio osobowych otwartych

w wykonaniu standartowem

z 5-cio krotnem ogumieniem, wskaźnikiem benzyny, przecieraczem szyby, lusterkiem orjentacyjnem, licznikiem kilometrów z wskaźnikiem szybkości, sygnałem elektr. i pneumat. oraz kompl. narzędzi.

Cena wyjątkowa zł 9.950

w wykonaniu luksusowem

z wyposażeniem jak powyżej, jednakże wyścielone prawdziwą skórą wołową z poniklowanemi zderzakami z przodu i tyłu, szybami bocznemi kryszt. termometrem, bagażnikiem, oparciem do nóg i samoczynnym przecieraczem szyby.

Cena wyjątkowa zł 11.250

Ceny powyższe rozumieją się loco Bydgoszcz włącznie cła.

Zwykła jednoroczna gwarancja fabryczna.
Dogodne warunki spłaty do 12 miesięcy.

Podane zniżone ceny obowiązują tylko dla powyżej podanej ograniczonej ilości wozów.

E. Stadie - Automobile

Bydgoszcz, ulica Gdańska nr. 160. Telefon nr. 16-02.

30911

Poznańskie Kursy Budowlane.

Spieszne zgłoszenia jeszcze przyjmuje, prospekty wysyła **Sekretarjat Poznań, Kraszewskiego 17, III pr.** Znaczek na odpowiedź. 30975

Meble

jadalnie, sypialnie, pokoje męskie, łóżka, szafy, stoły krzesła, leżanki, kanapy i wszelkiego rodzaju meble najtaniej, najdogodniej sprzedaje Zieliński, Śniadeckich 4 3. (25272

10 tanich dni Zwracamy uwagę, że okres dziesięciodniowej **10 tanich dni**

sprzedaży wyjątkowej na garderobę męską

kończy się w środę, dnia 14 bm. W czasie tym można kupić **kurtkę męską** za **15.00 zł, palto zimowe** za **18** do **30 zł, ubranie męskie** za **20, 30 i 36 zł**

SIUCHNIŃSKI i STOBIECKI, Stary Rynek 3

30959

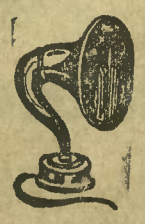

Tanio! Tanio!

Radjo aparaty NOWOŚĆ

4 lamp. posiada wszystkie zalety najlepszego odbiornika jest selektywny czysty, głośny i łatwy — w obsłudze tylko u specjalisty fachowca — 30881

Inż. M. BRUKARZEWICZ, Bydgoszcz, Toruńska 181, telefon 1450.

Odbiorniki od najmniejszych do największych. Dogodne warunki spłaty.

Przenośne magazyny z blachy żelaznej falistej

gotowe, potrzebne niezwłocznie.

Oferty z podaniem szkiców magazynów, wymiarów i żądanej ceny skład ć należy w Wydziale Technicznym **Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego Warszawa, ul. Zgłobnika nr. 27-31.** (30949

Poszukujemy dla naszego dyrektora

reprezentacyjne 7-pokojowe mieszkanie (willę)

z ogrodem i garażem, wzgl. **dom majątkowy** w najbliższej okolicy Bydgoszczy. (30954

„OSWA" Fabryka Płyt Klejonych Sp. Akc. Bydgoszcz 5.

Akuszerka E. Słomińska

przyjmuje zamówienia, **ul. Pomorska 49-50 I. piętro.** (17194

Polska Malarnia Szyldów
Paweł Słomski, Bydgoszcz, ul. Jezuicka 17

wykonuje szyldy wszelkiego rodzaju podług najnowszej techniki. (30789

Specjalność: szyldy szklane, reklamy świetlne, głoski z drzewa, szkła i metalu.

Największy tego rodzaju zakład polski w Bydgoszczy.

Telefon 618. Przyjmuję również **zlecenia pozamiejscowe.** Telefon 618.

Za nadesłane nam liczne życzenia z okazji naszych srebrnych godów składamy wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, a szczególnie Ochotniczej Straży pożarnej

serdeczne podziękowanie.

Emil Schröder z żoną
Selmą z d. Seidler.

Osie, w listopadzie 1928 r. (31019

Poszukuję zaraz

ekspedjenta

do konfekcji damskiej i męskiej. Pierwszorzędne siły obeznane w ekspedycji każdej klienteli w wieku od 23 do 26 lat zechcą skierować oferty z odpisem świadectw, dołączeniem fotografji i podaniem wymaganej pensji, do firmy **Dom Handlowy A. Grajkowski, Wąbrzeźno Pom., Hallera 9.** 30974

Obuwie **damskie męskie dziecięce**

śniegowce

wielki wybór i najkorzystniej w firmie

El-Ka **Długa**

Swój do swego po swoje. 30997

Ostateczny wynik wyborów.

Główna Komisja Wyborcza do Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu, ogłasza niniejszem wynik wyborów ogólnych na Radców Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu. dokonanych we wszystkich okręgach wyborczych w dniu 4. listopada br., stosownie do zarządzenia Pana Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 2. VIII. 1928 r. (Monitor Polski nr. 176 poz. 368).

I tak:

Radcami Izbowymi **Sekcji Przemysłowej** Izby, zostali wybrani pp.:

Inż. Janusz Czarliński, przemysłowiec w Grudziądzu
Hermann Gross, przemysłowiec w Czersku
Stefan Ostrowski, przemysłowiec w Grudziądzu
Stanisław Wirpsza, przemysłowiec w Gdyni
Sylwester Buszczyński, przemysłowiec w Toruniu
Jerzy Duday, przemysłowiec w Grudziądzu
Józef Chrzanowski, przemysłowiec w Toruniu
Adam Gaj, przemysłowiec w Tczewie

Na zastępców Radców Izbowych **Sekcji Przemysłowej** Izby, zostali wybrani pp.:

Włodzimierz Jarnuszkiewicz, przemysłowiec w Swieciu
Seweryn Krzyżaniak, przemysłowiec w Chełmnie
Jan Mack, przemysłowiec w Gościcinie
Kazimierz Nowak, przemysłowiec w Przechowie
Bronisław Jentkiewicz, przemysłowiec w Nowemmieście
Maksymiljan Litewski, przemysłowiec w Sławkach
Bronisław Skalski, przemysłowiec w Toruniu
Władysław Markowicz, przemysłowiec w Grudziądzu

Radcami Izbowymi **Sekcji Handlowej** Izby, wybrani zostali pp.:

Tadeusz Marchlewski, kupiec w Grudziądzu
Aleksander Mroczkowski, kupiec w Toruniu
Władysław Maciejewski, kupiec w Tczewie
Józef Chmurzyński, kupiec w Chełmnie
Roman Stamm, kupiec w Chojnicach
Leon Penkalla, kupiec w Toruniu
Wiktor Szulć, kupiec w Grudziądzu
Franciszek Kłopocki, kupiec w Toruniu

Na zastępców Radców Izbowych **Sekcji Handlowej** Izby, wybrani zostali pp.:

Wacław Dakowski, kupiec w Lubawie
Bolesław Knast, kupiec w Pelplinie
Antoni Patschul, kupiec w Wejherowie
Adolf Meyke, kupiec w Tczewie
Eugenjusz Busch, kupiec w Grudziądzu
Paweł Schlonski, kupiec w Chojnicach
Wilhelm Meinhard, kupiec w Wejherowie

Po myśli §§ 26 i 35 Statutu Izby, zastępcami zostali Ci Panowie, którzy w każdej kategorji wyborczej i w każdej z grup, uzyskali największą z kolei, po wybranych Radcach, ilość głosów; zastępcy wchodzą w skład Izby w tym wypadku, gdyby miejsce Radcy Izbowego, przed upływem 6-letniej kadencji, zostało opróżnione.

Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej
Komisarz Wyborczy
(—) Inż. St. Celichowski.

30944

Samochody

FORD

nadeszły.

Polecamy do natychmiastowej dostawy.

(31021

Tatarski i Ska

Telefon 1435 **Bydgoszcz** Gdańska 152

Lekcje tańca

odbywać się będą przy dostatecznej ilości zgłoszeń dla przedmieścia Rupienicy i Szwederowa oraz okolicy w sali Firmy L. Dosypiałowej, Kujawska 77. Zgłoszenia tamże do dnia 16 bm.

Wł. Kochański
nauczyciel tańców. 17321

Stajnia
do wynajęcia Sniadeckich 7 Żywiołek. 17330

Ostatnie chwile. Nie zwlekajmy. Już w czwartek, dnia 15 listopada rozpocznie się **pierwsze bogate ciągnienie 18 Loterji Państwowej. Główna wygrana 750 000 zł** i wiele, wiele wielkich wygranych na ogólną sumę około **27 0000 000 złotych.**

Najszczęśliwsze losy w niewielkiej ilości poleca **Kolektura Loterji Państwowej Edward Chamski, Bydgoszcz, Pomorska 1** telefon 39.

W loterji 17-ej wypłaciliśmy naszym graczom premję klasy V-ej 400 000 zł i cały szereg większych wygranych.

Radzimy pospieszyć z kupieniem losów, gdyż takowych posiadamy już niewiele.

Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie załączając blankiet nadawczy P. K. O. 209 007 dla wpłacenia należności. (30990

Pamiętajmy: Ten wygrywa, kto gra!

Nad wszystkiemi góruje

27624

proszek samopiorący

Prima minogi wiślane

rostowane w prawdziwym occie piwnym w puszkach po 60 sztuk, puszka à 22 zł oferuje ze zaliczką (31022

Fr. Urban, Gniew, n/Wisłą.

Przy większym odbiorze oferuję rostowane, nie octowane w skrzyniach przy cenach specjaln.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Najpiękniejszym i najcenniejszym podarkiem

na Gwiazdkę

jest bezsprzecznie śliczna biżuterja względnie zegarek. (30924

Polecam po **niskich cenach znowu w wielkim wyborze: zegarki** złote, srebrne, niklowe, także i na rękę, jak Omega, Zenith, i z innych szwajcarskich fabryk. **Kolczyki, pierścionki, branzoletki, naszyjniki** od najtańszych do najkosztowniejszych, również srebrne i platerowe **zastawy, koszyki,** kompletne **sztućce, brylanty** i t. d.

Wielki wybór **obrączek** stale na składzie. Na życzenie dogodne warunki spłaty!

HENRYK KASZUBOWSKI

Bydgoszcz, Długa 29. Najstarszy interes zegarmistrzowsko-złotniczy, **Telefon 1123.**

Podziękowanie.

My niżej podpisani **Aleksandra i Jerzy Drążkiewiczowie** składamy niniejszem swe serdeczne podziękowanie **Tow. Ubezp. „Europa"** Sp. Akc. w Warszawie, Oddziałowi Pomorskiemu w Bydgoszczy za szybkie wypłacenie nam kapitału pośmiertnego w sumie (30858

dolarów amerykańskich 500

(pięćset dolarów amerykańskich)

z polisy nr. 8692 po zmarłej matce naszej ś. p. Helenie Drążkiewiczowej.

Wypłata kapitału nastąpiła natychmiast po załatwieniu wszelkich formalności, koniecznych do przeprowadzenia likwidacji pośmiertnej.

(—) Aleksandra i (—) Jerzy Drążkiewiczowie.

C. HARTWIG

SPÓŁKA AKCYJNA

MIĘDZYNARODOWI EKSPEDYTORZY w POZNANIU

Oddziały:

w Bydgoszczy, Gdańsku, Gdyni, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Łodzi, Warszawie, Wilnie, Zbąszyniu i Wiedniu.

30893

Jeneralni ekspedytorzy Powszechnej Wystawy Krajowej.

Kursy samochodowe Z. Kochańskiego w Bydgoszczy 3 Maja 14a, tel. 1185 szkolą szoferów **zawodowych oraz amatorów.** Prospekty wysyła się na życzenie. Zapisy przyjmuje się codziennie. 26365

Gdańska 75a

mistrz malarski

Wykonuje wszelkie prace wewnętrzne i zewnętrzne. — Własne rusztowania.

Ceny umiarkowane. Solidne wykonanie. (30613

Ziemniaki fabryczne

zboże, owoce strączkowe, nasiona do natychmiastowej i późniejszej dostawy **kupują** po najwyższych cenach dziennych. **Artykuły nawozowe i pastewne sprzedają** po niskich cenach dziennych 30909

Meyer & Co

Bydgoszcz, Gdańska 20 Tel. 576.

Głośnik radjowy

wartości 120.— zł

jako

bezpłatną premję

uzyskał nr. 1205. Co miesiąc wylosowuje się jedną premję bezpłatnie. Każdy który kupił cośkolwiek w poprzedzaj. miesiącu bierze udział.

Centrala Optyczna, St. Zakaszewski

Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 7. (30885

Najlepszy wybór pierwszorzędnych pianin

po cenach przystępnych

poleca największa fabryka pianin (29168

B. SOMMERFELD

Telefon nr 883 i 458 BYDGOSZCZ ul. Śniadeckich 56.

Roczna produkcja do 1500 pianin

Składnica dobrych zagranicznych fabrykatów

Dogodne warunki spłaty. Długoletnia gwarancja.

Rok zał. 1905. **Rzetelna, fachowa obsługa.** Rok zał. 1905.

Baczność!

Poszukiwani zdolni i energiczni **panowie** do sprzedaży **ręcznych gaśnic** na poszczególne miasta woj. Pomorskiego. Pierwszeństwo mają agenci ubezpieczeniowi. Łaskawe zgłoszenia pod „Minemax" do Dz. Bydg. 30859

Zakupuję każdą ilość

kapusty

w główkach wagonowo.

A. Cywiński ul. Jagiellońska 35d. Tel. 1902. 30868

Budynek warsztatowy wraz z placami i kilka szopami razem o powierzchni około 500 m², włącznie biurem w domu mieszkalnym do wynajęcia. Zgł. uprasza się do właśc. domu, ul. Św. Trójcy 6, I ptr. 30903

Najtańsze źródło

zakupu artykułów futrzanych

Otton Weiland

Kuśnierstwo - Chojnice, Gdańska 3

Dworcowa 10 — Tel. 188.

poleca (28833

futra damskie i męskie

kołnierze futrzane, koce i obsady futrzane

wszelkiego rodzaju po cenach bezkonkurencyjnych

Telefon 462 „WOLTA" Telefon 462

Specjalne Biuro Elektrotechniczne: Emil Ritt, Bydgoszcz, Piotra Skargi 4. (28971

„WOLTA"

„WOLTA"

Rządca

samotny, samodzielny tylko z pierwszorzędnemi rekomendacjami i dłuższą praktyką we wzorowo prowadzonych majątkach potrzebny od 1 grudnia br. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Rządca samotny". 30863

Futra

kto pragnie **korzystnie kupić,** niech zażąda bezpłatny cennik pod **„Dolata"** do filji Dziennika Bydg. Dworcowa 2. (27836

2 krzesła

albo **taborety** albo **gondolki złote** lub inne stylowe do skompletowania jednarki kupię. Of. pod „Krzesła" do Dz. Bydg.

Bułowski i Ska

Gdańska nr. 158 Bydgoszcz Telefon nr. 1559

Autoryzowani Przedstawiciele Ford Motor Company A/S.

Samochody osobowe i ciężarowe

Traktory

Wulkanizacja. Wszelkie przybory.

„NASH" „DODGE"

samochody osobowe

„GRAHAM" podwozia ciężarowe

Przedstawicielstwa

American Auto Import

Gdańska 158 Tel. 2139 Bydgoszcz

Przejąłem praktykę dentystyczną od pani
D. Mosler (30257

Lekarz dentysta M. Szpilman
Gdańska 147. Gdańska 147.
Nowoczesna technika dentystyczna.

Szanownej Publiczności
do łask. wiadomości, że zakład krawiecki przeniosłem z ulicy Św. Trójcy 30 na

ul. Jezuicką nr. 19

do własnej kamienicy.
Staraniem moim nadal będzie Szanowną Klientelę uczciwie i rzetelnie obsłużyć, prosząc o dalsze uwzględnienie mojego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem
I. Pawlik
mistrz krawiecki.
Tel. 2124.
30006

Licytacja drzewa w Ostromecku.

W środę, dnia 14 listopada r. b. o godzinie 10 przed południem odbędzie się **w restauracji dworcowej w Ostromecku** dobrowolna sprzedaż **drzewa** wszelkich gatunków **użytkowego i opałowego**, przeważnie **sosnowych drągów** w gromadach, z rewiru Reptowo, Isbitz i Schoenborn. (30769

Nadleśnictwo Ostromecko
Ordynacji J. hr. Alvensleben-Schoenborn.

Wózki dziecięce 29420
Łóżka dziecięce
w bardzo wielkim wyborze. Spłaty w ratach dozwolone. — Prosimy zażądać cenników

F. Kreski
60
1868 1928
BYDGOSZCZ
Gdańska 7 • Tel. 1457

Zatw. przez Minist. R. P. oraz W. R. i O. P.

kursy kierowców samochodowych Sp. Akc. „Brzeskiauto“ w Poznaniu

Zawodowe Amatorskie Uzupełniające | **Dla Pań i Panów** | **Początek każdego poniedziałku**

Telefon 40-57 — BRZESKIAUTO S.A. KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH POZNAŃ — Telefon 40-57

Bogate muzeum modeli, w tem kompletny samochód w przekroju, dający pogląd, jak funkcjonują poszczególne mechanizmy podczas biegu.

Nowoczesne samochody do nauki jazdy

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela
biuro przy ulicy Jakóba Wujka 8 (przy Placu Drwęskiego) od godz. 9 do 18.
30195)

Oryginalne części zamienne

do wszelkich typów samochodów

FIAT

posiada stale na składzie i dostarcza niezwłocznie

Wyłączne Przedstawicielstwo na Województwo Poznańskie i Pomorskie

Brzeskiauto Sp. Akc. Poznań
ul. Dąbrowskiego 29 - tel. 63-23, 63-65, 34-17.
Przedstawicielstwo rejonowe:
K. S. Auto - Bydgoszcz, ul. Gdańska.
(29517

Zabawki

wszelkiego rodzaju
lalki nietłuczące
korpusy do lalek
wózki dla lalek
konie na biegunach.
Kto teraz kupi oszczędza pieniądze, bo wyjątkowo tanie ceny. (27500

Fabryka zabawek
T. Bytomski
ul. Dworcowa 15a
ul. Gdańska nr. 21
Klinika lalek.

Piegi

plamy, wyrzuty usuwa krem **Benegnina** znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery.
Benegnina mydło przetłuszczone, jako konieczny dodatek do kremu tejże nazwy usuwa piegi i plamy na twarzy i na ciele. Cena kremu 2. zł, mydło 1,50 zł (10885
Mag. Jan Stenzel, aptek.
Główny skład i wytwórnia
Apteka pod Łabędziem
Grudziądz, Rynek 20.

Składnica skór i obuwia.

Dziennie świeży wykrój skór.
Obuwie męskie damskie i dziecięce
prawdziwie dobre i tanio poleca (19960

R. ŁAZOWSKI
ul. Poznańska 32
ul. Sniadeckich 39
przy Placu Piastowskim.
Reperacje kaloszy i śniegowców

Pierze i Puch

w wielkim wyborze
Pierze darte
za ½ kg. 2,80, 4,50 5,25, 6,75, 8,50, 9,25 10,50, 12,75 zł.
Puch podług jakości, gotowe pierzyny, wsypy nieprzepuszczalne, własna **parowa czyszczalnia** pierza z zapędem elektr. uskutecznia czyszczenie pierza co **wtorek i czwartek.** (8291
Karol Kurtz nast. Bydgoszcz
Poznańska 32, tel. 1210.

Kalosze śniegowce

przyjmuje się
do zelowania i reperacji
E. GUHL i Ska
Długa 45, tel. 1934. (28250

Karoserje

luksusowe - reklamowe, ciężarowe autobusy, nasadki i przebudowy wykonuje według wzorów i rysunku (29181
M. Latos
fabryka powozów i karoserji
Koronowo.

Chodnikowe

płyty cementowe
bardzo korzystnie i **na długoterminowe spłaty** do oddania. (13050
Bracia Schlieper
fabryka papy dachowej
Gdańska 99.

Niezwykle łatwem

jest pranie Persilem. Nie należy sobie utrudniać pracy! Sposób użycia, znajdujący się zresztą na każdem opakowaniu, jest następujący: Rozpuścić środek w zimnej wodzie, następnie bez jakichkolwiek dodatków gotować w rozczynie bieliznę tylko jeden raz. Nie można wyobrazić sobie przyjemniejszego prania, aniżeli wtenczas, kiedy używa się Persilu ściśle według przepisu!

Persil

daje bieliznę śnieżnobiałą już po jednorazowem gotowaniu.

Wszędzie jest znanem, iż **towary futrzane** zakupi się **najlepiej** w pierwszorzędnym od **35 lat** istniejącym (23618

Domu futer Maks Zweiniger Gdańska 1

ściśle rzetelnie — pod gwarancją — **bez konkurencji najtaniej.**
Ogromny wybór. Wszelkie reparacje wykonuję prawidłowo i tanio.
Tylko Gdańska 1. Żadna filja. Tylko Gdańska 1.

Eleganckie kapelusze damskie

po cenach hurtowych.
Najmodniejsze kapelusze filcowe kombinowane od 7.50 począwszy. Modele własnej pracowni od 12 zł począwszy.
Eleganckie kapelusze podług wzoru ryciny jak obok od 15 zł począwszy.

Hurtownia Kapeluszy
Leo Kamnitzer, Dworcowa 92.
30508

Znawcy dają pierwszeństwo

Pianinom Jähnego

nagrodzone **złotemi medalami**
ostatnio w Katowicach 1928 r.

Centrala Pianin
Bydgoszcz, Pomorska 10. Tel. 17-38.
Przedstawiciele w wszystk. większych miastach.

Żelazne kuchenki na wzór westfalski

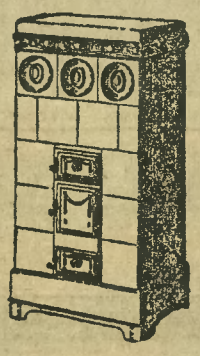

do gotowania, pieczenia, suszenia i **ogrzewania** w różnych wielkościach aż do **kuchni hotel.**

Przenośne piece kaflowe
uznane wszechstronnie jako znakomite grzejniki!
Doskonała konstrukcja!
Wielki wybór! Wielki wybór

Oskar Schöpper
Bydgoszcz, Zduny 5.
22631)

Żelazo, blachę, gwoździe,

osie i buksy do wozów
odkładnie, lemiesze
podkowy
śruby i nity (23397
poleca po przystępnych cenach
Fa. JULJ. MUSOLFF
Tow. z ogr. poręką
ul. Gdańska 6 BYDGOSZCZ Tel. 26 i 1650

Karol Wrycz-Rekowski

poleca (15521
jako specjalność
3 i 4 lampkowe
Radjoaparaty
na dogodnych warunkach spłaty.
Stacja ładowania i wypożyczalnia akumulatorów
Bydgoszcz, ulica Jezuicka 12, telefon nr. 10 12

Samochód „Mercedes“

16-45 P. S. (30836
w nadzwyczajnym stanie okazyjnie na sprzedaż. Oglądać można w sobotę, dnia 10 bm. między godz. 3—4 popoł przed hotelem „Elysium“, Bydgoszcz, ulica Gdańska 134.

Bydlingi

dziennie świeże, angielskie pełnotłuste
dostarcza (30566
„Atlantyk“ Wytwórnia konserw rybnych
Tel. 25 **Wieleń n/Notecią** Tel. 25

B. Sommerfeld

BYDGOSZCZ ul. Śniadeckich 56 ul. Promenada 44/45

Największa fabryka pianin w Polsce - założ. 1905 r.

FILJE: **Grudziądz,** ul. Groblowa 4 **Gdańsk,** Hundegasse 112 **Lwów,** Piłsudskiego 17

Firma B. Sommerfeld, prowadzona pod osobistem kierownictwem założyciela, istnieje przeszło 23 lat. Firma postanowiła sobie jako zadanie fabrykowanie specjalnych modeli pianin po cenach umiarkowanych a pierwszorzędnych w gatunku, dorównywujących dobrym zagranicznym fabrykatom. Pianina te posiadają najnowszą konstrukcję krzyżową, pancerz metalowy, przedyblowane kołki, co gwarantuje utrzymanie stroju. Specjalne urządzenie klawiatury umożliwia lekką i przyjemną grę. Dźwięk instrumentów jest dzięki pierwszorz. materjałom i mechanizmom, zastosowanym przy budowie, silny, śpiewny i melodyjny.

Model I

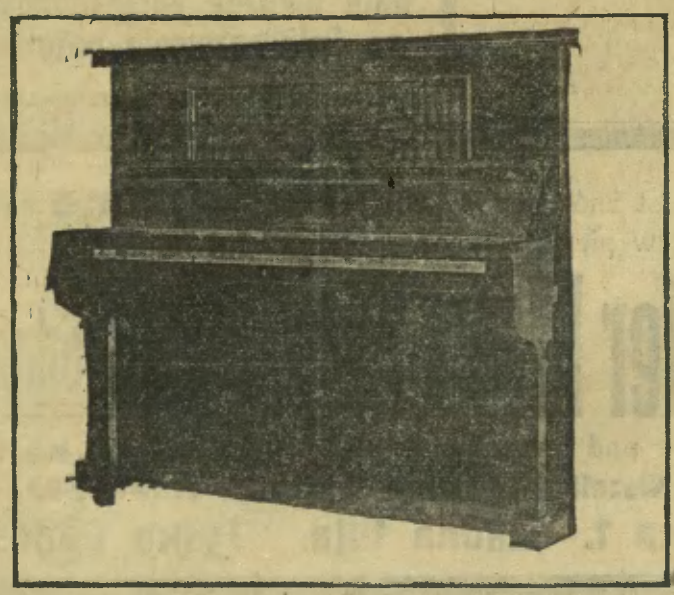

Pianino salonowe

wysokość 1,34 m, czarno politurowane. Budowa krzyżowa z przejściową bronzową ramą pancerną oraz Ia mechanizmem repetycyjnym, 7 oktaw-klawiatura z kością słoniową.

Na żądanie wysyłam ilustrowane katalogi z cennikami.

Model II

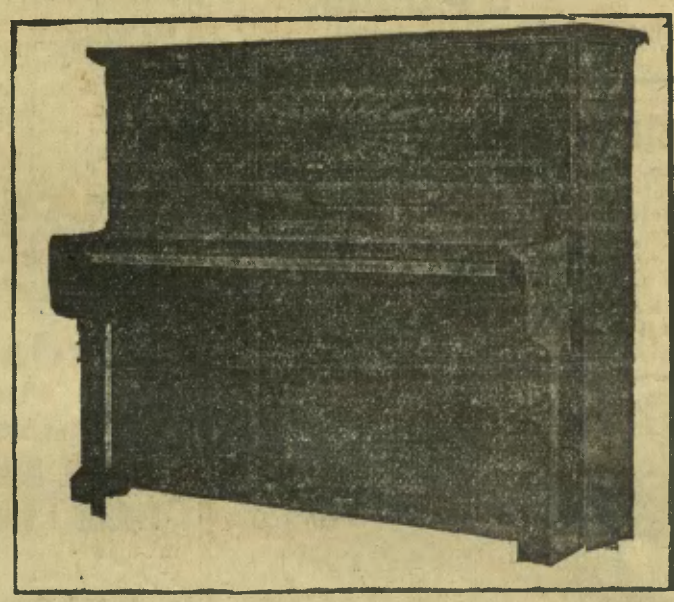

Pianino salonowe

Wysokość 1,34 m., czarno politurowane. Budowa krzyżowa z przejściową bronzową ramą pancerną oraz Ia mechanizmem repetycyjnym, 7 oktaw-klawiatura z kością słoniową.

Model VII

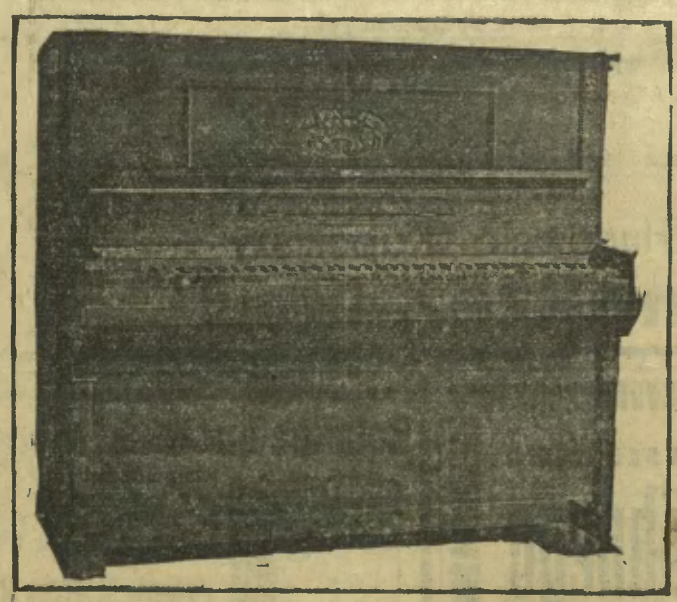

Pianino gabinetowe

wysokość 1,34 m., czarny lub bronzowy dąb w każdem odcieniu, stosownym do mebli. Budowa krzyżowa z przejściową bronzową ramą pancerną oraz Ia mechanizmem repetycyjnym, 7 oktaw-klawiatura z elfenilem.

Z przyjemnością zaświadczam, że dostarczone Miejskiemu Konserwatorjum Muzycznemu w Bydgoszczy **pianina** wyrobu firmy **B. Sommerfeld w Bydgoszczy** cieszą się naszem pełnem uznaniem. Mimo częstego szkolnego używania nie ucierpiały zupełnie instrumenty fabrykatu Sommerfelda, zachowując nadal ton wdzięczny i pełny, przyczem nad wyraz miękki.

Z uwagi na doskonały mechanizm i precyzyjne wykonanie wszelkich szczegółów, zasługują wyroby firmy B. Sommerfeld w Bydgoszczy jako pierwszorzędne pianina krajowe na gorące poparcie zarówno amatorskich jak i fachowych kół muzycznych.

(—) *Xdzisław Jahnke.*

Pod względem tonu, mechaniki i wyglądu **pianina p. B. Sommerfelda** odpowiadają najwyższym wymaganiom doświadczonych pianistów i muzyków.

Świetne fabrykaty p. Sommerfelda przewyższają instrumenty znakomitych firm zagranicznych. Cena kupna jest zdumiewająco niska

(—) *Władysław Muszyński*
profesor muzyki.

Wielki wybór pierwszorzędnych zagranicznych fortepjanów, pianin, harmonji i pianin automatycznych.

Nowy wynalazek XX wieku

Płaski zegarek

tylko zł 5,93 (zam. 25)

Wysyłamy pocztą za zaliczeniem elegancki zegarek niklowy. Chód dźwięczny, na kamieniach. Wyregulowany do minuty z gwarancją za dobry chód na 8 lat, 2 szt. 11,60, 4 szt. 22,65, 6 szt. 33,60. Lepszego gatunku 7,75, 9,50, 11,50, 15, 18, 21, 25, 35 zł. Na rękę z paskiem 14, 17, 20, 25, 30, 35, 40, 50 i 57 zł. Z francuskiego nowego złota 15,50. 2 szt. 30, 3 szt. 44 zł, ręczne z paskiem lepszego gatunku 20, 25, 37, 45, 55, 65. Budziki stołowe 15, 17 i 20, lepszego gatunku 25, 30 i 40 zł. Łańcuszki z nowego złota po zł 2,15, 3, 3,75, 4,85 i 6 zł. Za koszta przesyłki płaci kupujący. Adres zegarm.:

Józef Jakubowicz, Warszawa, Sienna 27. Oddz. 100

Firma egzystuje od roku 1900. Nagrodzona wieloma złotemi medalami i krzyżami. Mnóstwo listów dziękczynnych. Z powodu braku miejsca zamieszczamy niektóre: Nr. 4310). Zegarek otrzymałem za który bardzo dziękuję, chodzi co do minuty i bardzo miły dla oka. Ku mojemu miłemu zdziwieniu chodzi lepiej od „Omegi", który robi różnice naprzód albo w tył. Zegarek otrzymany od Pana nie robi żadnej różnicy, tak dał się dokładnie wyregulować, proszę o łaskawe przysłanie mi możliwie w krótkim czasie jeszcze dwa zegarki płaskie, niklowe. Po otrzymaniu zrobię zamówienie na większą ilość dla całego biura. Z poważaniem **Jan Kałużyński, Lublin.** (Nr. 3455) Sz. P. uprzejmie proszę o wysłanie jeszcze jednego zegarka z fr. nowego złota. Przy tej sposobności mamy zaszczyt podziękować za otrzymane 8 zegarki z których jesteśmy zadowoleni. W najbliższych dniach wyślę zamówienie na kilka zegarków dla Koła Młodzieży w Gołębiewku. Z poważaniem **Stanisław Borowicz, prezes Tow. Rolnictwa w Kutnie.**

6 cyl. Fiat 520

wywołał w świecie automobilowym prawdziwą sensację!

Nowy model 520 o sile 9/45 K. M.

został doprowadzony dzięki długim i skrupulatnym badaniom do doskonałości. Przedstawia szczyt komfortu i elegancji, posiada motor pracujący bez odgłosu i nadaje się na najgorsze drogi.

Wyłączne przedstawicielstwo na Województwo Poznańskie i Pomorskie:

Brzeskiauto Sp. Akc., Poznań

ul. Dąbrowskiego 29 — tel. 63-23, 63-65, 34-17.

Kupna okazyjne zawsze na składzie.

Sprzedaż rejonowa: **K. S. Auto - Bydgoszcz,** ul. Gdańska 29519)

LOSY I. KLASY

18-tej Polskiej Loterji Państwowej

są do nabycia w kolekturze

PAWEŁ KASCH, Gniezno, ul. Tumska nr. 5.

Główna wygrana 750.000 złotych.

Co drugi los wygrywa.

Ciągnienie 15 i 16 listopada b. r.

Cena losu 1/1 40 zł 1/2 20 zł. 1/4 10 zł.

Losy wysyłam po odebraniu gotówki na konto P. K. O. 207907 lub przekazem pocztowym.

Spróbuj szczęścia!

Kup losy

„PETOW" Polskie Towarzystwo Węglowe z o. p. Bydgoszcz, ul. Krasinskiego 14 parter. — Tel. 321.

dostarcza wagonowo **Węgiel i Koks** górnośląski I-ej jakości

dla przemysłu, rolnictwa i opału domowego z reprezentowanych Polskich Kopalń Skarbowych

Król, Bielszowice i Knurów

Dostarczamy detalicznie: węgiel, koks i drzewo w każdej ilości z dostawą w dom (8552

ze składnicy: **Racławicka 14, tel. 378**

fabryka pianin

BYDGOSZCZ ul. Śniadeckich 56 ul. Promenada 44/45

Roczna produkcja ca. 1500 planin - 160 pracowników

FILJE: **Grudziądz,** ul. Groblowa 4 **Gdańsk,** Hundegasse 112 **Lwów,** Piłsudskiego 17

Fabryka posiada nowoczesne urządzenie techniczne, maszyny najnowszego systemu, własne centralne ogrzewanie oraz urządzoną według najnowszych wymagań technicznych parową suszarnię do drzewa, co jest najlepszą rękojmią za dobroć i trwałość instrumentów. Stale nadsyłane uznania Szan. Klienteli jako to: szkół muzycznych, profesorów, lekarzy, nauczycieli itd. udowodniają popularność fabrykatu „Sommerfeld“ we wszystkich warstwach i świadczą o zadowoleniu i stałem polecaniu. Wyżej opisane instrumenty zostały na wystawach wielokrotnie premjowane i otrzymała firma **złote i srebrne medale.**

Model III

Pianino salonowe
wysokość 1,34 m., czarno politurowane. Budowa krzyżowa z przejściową bronzową ramą pancerną oraz Ia mechanizmem repetycyjnym, 7 oktaw-klawiatura z kością słoniową.

Na żądanie wysyłam ilustrowane katalogi z cennikami.

Model VI

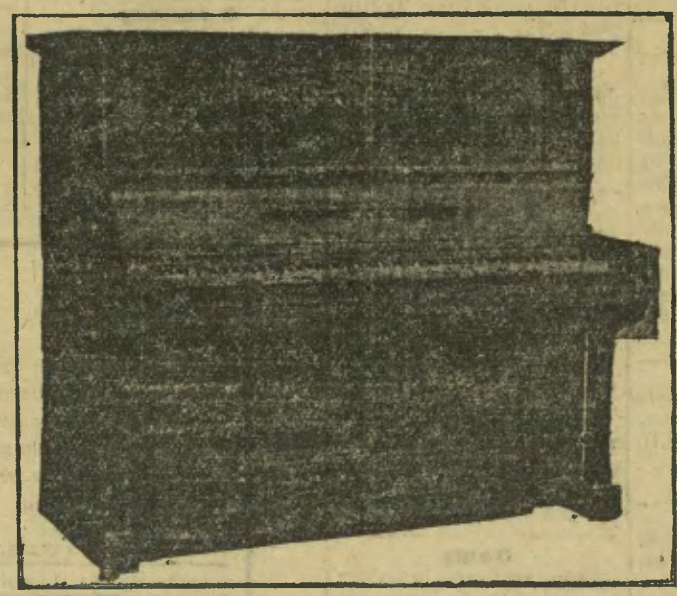

Pianino gabinetowe
wysokość 1,34 m., czarny lub bronzowy dąb w każdym odcieniu stosownym do mebli. Budowa krzyżowa z przejściową bronzową ramą pancerną oraz Ia mechanizmem repetycyjnym, 7 oktaw-klawiatura z elfenitem.

Uważam sobie za miły obowiązek wyrazić uznanie za dostarczone mi pierwszorzędne **pianino marki B. Sommerfeld.** Pianino to odznacza się pięknem, głębokim bardzo śpiewnym tonem i przyjemną grą. Stwierdziłem z prawdziwem zadowoleniem, że pianina marki Sommerfelda dorównują pod względem dźwięku jak i nadzwyczajnego mechanizmu najlepszym zagranicznym fabrykatom, wobec czego mogę takowe reflektantom gorąco polecić.

Dyrektor Szkoły Muzycznej im. Ign. Paderewskiego, Lwów
(—) **J. Zwierzchowski.**

Jako fachowiec muzyki i znawca różnych fabrykatów stwierdzam z największem zadowoleniem, iż instrumenty fabrykatu firmy **B. Sommerfeld** pod względem dźwięku jak i mechaniki są pierwszorzędne i mogę takowe każdemu reflektantowi gorąco polecić.

(—) **Emil Bergmann**
Profesor Konserwatorjum Winterfelda.

Model VIII

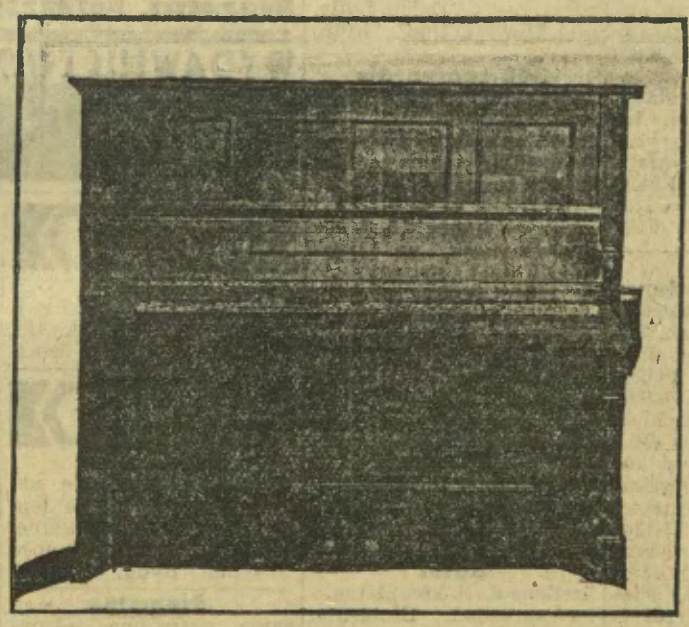

Pianino gabinetowe
wysokość 1,34 m., czarny lub bronzowy dąb w każdem odcieniu, stosownym do mebli. Budowa krzyżowa z przejściową bronzową ramą pancerną oraz Ia mechanizmem repetycyjnym, 7 oktaw-klawiatura z elfenitem.

Dogodne warunki spłaty. Rzetelna, fachowa obsługa. Długoletnia gwarancja.

Przyjdź osobiście

albo nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, jak również horoskop słynnego medjum M-lle Evigny bezinteresownie. Lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń, wydatków pocztowych i kancelaryjnych załączyć zł 2.— (można w znaczkach pocztowych). Osobiście przyjmuje 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. **Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Redakcja „Świt“. Nowowiejska nr. 32 m. 6.** (30563

Hallo! Szczęśliwe losy Hallo!
do I. klasy 18. Loterji Państw.
są u mnie do nabycia. — Ciągnienie już 15-go listopada b. r.
Najwyższa wygrana 750.000 złotych.
Ogólna suma wygran. ca. 27.000.000 zł. **Co drugi los wygrywa.**
Cena ¼ losu tylko 10 zł. Więc spróbuj szczęścia, wiele nie ryzykujesz
Stanisław Jankowski (28888
Telefon 14-34. **Bydgoszcz, Długa 1.** P. K. O. nr. 209.580.

Przyjazd do Warszawy zbyteczny
Załatwiamy zlecenia i informujemy o sprawach we wszystkich instytucjach państwowych, handlowo-przemysłowych i finansowych. — Porady prawne i reklamacje podatkowe. — Informacje handlowe, windykacja należności, pożyczki hipoteczne, sprzedaż i kupno nieruchomości. — Organizacja reklamy i propagandy handl.
T-wo **„AJENCJA STOŁECZNA“ - Warszawa**
pl. Małachowskiego 2, telef. 27-91 i 165-05. Telegramy: „Inhadom“.

Telefon 150 i 830 **Telefon 150 i 830**
Pierwszorzędny górnośląski
WĘGIEL, KOKS HUTNICZY, BRYKIETY
SCHLAAK i DĄBROWSKI
Sp. z o. p. 15250
Bydgoszcz, ul. Bernardyńska 5.

„RADJOFONJA“
Zakład radjotechniczny TEOFIL SOLSKI i Ska
Bydgoszcz, Bernardyńska 10, telefon 15-49
poleca doskonałe (21387
radjoaparaty na długotermin. spłaty
Fachowe ładowanie akumulatorów.

Pierze
darte mieszane ł. 2,70 zł
darte gęsie . . ł. 5,80 zł
podskubane . ł. 6,50 zł
kołdry watowane 18,50 zł
Inlety, Materjały bieliźniane. (23407
Małkowski,
Wełniany Rynek nr. 14.

Wapno w kawałkach
Cement portlandski
Smołę
Papę dachową
i wszelkie inne
materjały budowlane
dostarczają po korzystn. cenach i na dogodnych warunkach
BRACIA SCHLIEPER
fabryka papy dachowej
Telefon 306 Gdańska 99 Telefon 361
13051

Tapety
Linoleum
Ceraty
20636)
Stryszyk, ul. Długa 34.

Polecam stale w wielkim wyborze

na sezon zimowy wykwintną odzież męską i dla chłopców

po cenach bardzo korzystnych

Specjalnie polecam w wielkim wyborze **futra męskie, spacerowe i sportowe.**

Ręczę również za fachową i rzetelną obsługę.

Największy specjalny magazyn **Leon Konieczka, ul. Gdańska nr. 26.**

POLECENIA

Na pierniki (17313 nalepki, obrazki, gwiazdki poleca tanio skład papieru Pigłowskiego, Pomorska 2

Meble używane różne, antyki, garderobę, obuwie, zegarki, rowery, sprzeda tanio Merkur, Sienkiewicza 44. 17329

Na raty i za gotówkę wszelkie przybory do bilardu i do sportu, śniegowce w wielkim wyborze. Długa 50, tel. 948. (30933

Piec żelazny z szamotem (Dauerbrandofen), ogrzewający 300 cbm. na sprzedaż. Dr. Fischoeder, Jagiellońska 18. (30996

Przepisywanie maszyną oraz tłómaczenie wszelkiego rodzaju wykonuje się. Wiad. do filji Dz. Bydg pod „M. M. 2". 17332

Abażury wykonuje solidnie i tanio Kozłowska, Gdańska 44. 17315

SPRZEDAŻE

Okazja! Majątek 4000 mórg w tem 1800 mórg buraczanej ziemi 500 lasu, budulec, 200 jeziora, pałac 24 pokoi, 30 parku, zabudowania obszerne masywne, 100 bydła, 80 koni, 50 młodego bydła, szosa, stacja w miejscu, 5 klm. od miasta, światło elektryczne. Cena 1,000 000 wpłaty 500 000 zł sprzeda Rządkowski, Toruń, Chełmińska Szosa 52. (3097

Okazja! III piętr wa kamienica komfortowa, centralne ogrzewanie, 100.000 zł., III piętrowa kamienica, 3 składy, dochód roczny 13.600, cena 125.000, wpłaty 70.000. III-piętrowa kamienica roczny dochód 6.000 cena 50.000. III-piętrowa kamienica, skład, mieszkanie wolne, dochód roczny 6.000, cena 40.000. II-piętrowa kamienica, restauracja, dochód roczny 4.600, cena 36.000. Piętrowa kamienica, rzeźnictwo, cała wolna, cena 17.000. II-piętrowa wila, 25.000, wiele innych poleca okazyjnie biuro Sochacki, Dworcowa 13. 17298

Gospodarstwo 20 mórg dobrej ziemi, budynki murowane. masywne z żywym i martwym inwentarzem przy mieście, za 14.000 zł. sprzedam lub zamienię na dom. Wiad. w Dz. Bydg. (31066

Mam na sprzedaż dom z dużem podwórzem i ogrodem, śpichlerzami, stajniami, kantorem, domem mieszkalnym i sklepem z dwoma wystawowemi oknami, nadające się na każde inne przedsiębiorstwo i bardzo korzystna budowa do fabryk. Cena i warunki podług umowy. Łask. oferty do filji Dzien. Bydg. Toruń, pod „2741". (30973

Kolonjalka dobrze prosperująca z towarem i przyległem mieszkaniem korzystnie sprzedam. Garbary 11. (30962

Z powodu wyjazdu sprzedam kamienicę w Bydgoszczy II piętrowa z oficyną, dochód 6000 zł. rocznie. Mieszkanie 5 pokojowe wolne. Cena 45.000 złotych. Biuro „Prawo" Dworcowa 82, tel. 1309. 17320

2 nieruchomości 1-sza a 45.000, 2-ga a 60.000 złotych sa na sprzedaż. Wiad. Maks Cichon, Chocimska 11, tel. 936. 17322

Domy składy, restauracje poleca i przyjmuje na sprzedaż oraz bierze w administrację dom Olympia, Gdańska 71. (17324

Restauracja na sprzedaż lub zamienię na kolonjalkę z mieszkaniem. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Restauracja" 31030

300 centnarów żytawskiej cebuli oraz maszynę do wyrobu pończoch na sprzedaż. Marcin Bąkowski, Inowrocław, Kasztelańska nr. 30.(30971

Klacz twardy rusek, na sprzedaż. Kossaka nr. 60. 30982

Wóz używ. większy, stosowny dla węglarzy tanio na sprzedaż. Zbożowy Rynek 10. (30963

Maszyna śpilkówkę w dobrym stanie sprzeda Fr. Tafelski, Warszawska 20. 17328

Bufet kredens ewtl. kompl. tanio na sprzedaż. Stolarnia, Poznańska 4. (30978

Protos 6 osobowy nadający się na półciężarowy, z powodu wyjazdu sprzeda korzystnie Kotecki, Grudziądz, Biskupia 42. (30941

Skórka prawdziwej kuny domowej (wierzch) dobrze utrzymana, tanio na sprzedaż. Adres w Dz. Bydg. 31017

Wilk pies na sprzedaż. ul. Ks. Skorupki 32. (30979

Sprzedam regał 3 mtr. długi „Rozwój" Jagiellońska 7a. 17318

Samochód Ford 27 lat, gotowy do jazdy zaraz na sprzedaż Laskowski, Ułańska 30. 17316

2 rowery sprzedam, męski i damski w dobrym stanie. Ul. Św. Trójcy 32. Stolarnia. 30983

Prawie nowy płaszcz (Krimmer) tanio na sprzedaż. Gdańska 73 II p.pr. (31015

Dzielnych pomocników krawieckich poszukuje bardzo spiesznie M. Andrzejewski, Szubin. (30976

Służąca uczciwa i pracowita do wszystkiego potrzebna od 15 listopada br. Zgł. ul. Dworcowa 31a, II ptr. pr. 30967

Bonę do trojga dzieci (4—10 lat) poszukuję. Doktorowa Królowa, Bydgoszcz, Plac Wolności 5. (17324

Pończoszarka i uczennica potrzebna. Szpitalna 8. Kaczor. (30977

Poszukuję dzielnego mężczyznę do pośrednictwa. Olympia, Gdańska 71. (17334

Poszukuję freblankę do 2 chłopców 4—5 lat na wioskę. Zgł. Pryl. Dworcowa 34. 30938

Potrzebne uczennicę do kroju i szycia. Babia Wieś 4, p. 1. 30308

POSADY POSZUKUJĄ

Czeladnik rzeźnicki poszukuje stałej pracy, może wstąpić zaraz. Zygmunt Tylicki, Czersk, powiat chojnicki, Starogardzka 33. (3102 6

Ubikacje na stolarnię do wynajęcia. Konwalski, Kordeckiego 20. (17326

Zakład otograficzny zaraz do wydzierżawienia lub na sprzedaż. Of. Lewandowski, Podgórna 1. (30950

Wydzierżawię skład bez mieszkania z koncesją tytoniową. Gospodarz. Adres wskaże Dz. Bydg. 30991

MIESZKANIA

Poszukuję pokój z kuchnią płacę rok z góry. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Krawcowa". 30966

POKOJE

Przyjmę pana na pokój. Fredry 5, niski parter, blisko dworca. 30953

2 pokoje dobrze umeblowane, dla lepszych panów lub pana do wynajęcia. Zgłoszenia Przyrzecze 2 Restauracja. 30961

Pokój słoneczny, elegancko umeblowany, osobne wejście dla lepszego pana, pań lub dwóch z utrzymaniem do wynajęcia od 15 listopada. Ul. Kołłątaja 12, II ptr. lewo. (30932

Dwa pokoje umebl. dla znajomych sobie pań lub uczennic z utrzymaniem. Świętojańska 13, I p. 1. 30981

Pokój na biuro I ptr. wynajmie Kordecka, Gdańska 39. 17314

Pokój większy dobrze umeblowany z używalnością kuchni poszukuję. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „Inżynier". (17325

Pokój frontowy umebl. pianinem, utrzymaniem w y n a j m ę. Błonia 2, II. lewo. (30964

Pokój umebl. z niekrępującem wejściem i używaniem kuchni poszukuje inteligentna osoba. Zgł. do Dz. Bydg. pod „S. 1000". (31014

RÓŻNE

Obiady domowe, jarskie, mięsne dla inteligencji. Kołłątaja 12, II ptr. lew o. (30931

Restauracja Sielanka obiady i kolacje z piwem lub kawą zł 1,10. Kuchnia wyborowa, lokal otwarty w nocy. Codziennie koncert. Bydgoszcz, Śniadeckich 29. (30945

Podziękowanie. W. Panu Popielskiemu, Chełmno Rynek 7, który leczy tylko ziołami składam serdeczne podziękowanie za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby. Leczyłam się przedtem u kilku lekarzy lecz bezskutecznie, choroba moja coraz więcej się pogarszała, udałam się wtedy do p. Popielskiego, który mnie w krótkim czasie wyleczył i dziś mogę dalej pracować. Z poważaniem, Leokadja Chylewska Chełmno, Młyńska 34. 30970

2000 zł. poszukuje właściciel kamienicy. Procent wysoki. Of. do filji Dz. Bydg. pod „2000 zł.". (17331

2000 do 5000 złotych poszukuje się na hipotekę Wiad. Maks Cichon, Chocimska 11, tel. 936. 17323

Panią tylko niezależną i inteligentną przyjmę do spółki pewnego korzystnego interesu z 3 do 5 tys. zł. Łask. oferty do Dz. Bydg. pod „Przyszła współpraca" 30986

MATRYMONJALNE

Kawaler szatyn, lat 27, kupiec posiadający własne przedsiębiorstwo handlowe poszukuje dla braku znajomości ładnej, inteligent. panienki w celu matrymonjalnym. Zgłosz. tylko poważne wraz z fotografją do filji Dzien. Bydg. pod „St. 31". (17301

Wdowa lat 40, dobrze zagospodarowana, cośkolwiek gotówki, średniego stanu, zapozna pana w celu matrymonjalnym. Oferty pod „M. T." do Dzien. Bydg. 30980

Pani samotnej, której zależałoby na utrzymaniu przyjacielskich stosunków z sympatycznym, dyskretnym i inteligentnym mężczyzną, proszę łaskawą wiadomość skierować pod „35 lat" do Dz. Bydg. 30985

Kawaler z zawodu piekarz, lat 24, wyzn. rzymsko kat., posiadający 9.000 zł. poszukuje na tej drodze panią do lat 25, z odpowiednim majątkiem lub piekarnią. Adr. wskaże Dzien. Bydg. 30989

Nasza drukarnia wykonuje szybko, czysto i starannie wszelkie prace drukarskie dla kupiectwa, banków, przemysłu, urzędów i towarzystw po cenach przystępnych. Nowocześnie urządzona fotochemigrafja, stereotypja

Nasza introligatornia wykonuje wszelkie prace w zakres introligatorstwa wchodz. gustownie i terminowo po cenach niskich. Specjalność: Oprawa książek i albumów w luksus. i artystycznem wykonaniu; naklejanie map na płótno.

DRUKARNIA BYDGOSKA SP. AKC

Bydgoszcz, Poznańska 29-30 - Telefony 315, 316, 326, 1374

WYDAWNICTWO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

KUPNA

Ołów miękki kupuje i płaci najwyższe ceny J. Paprzycki, Zbożowy Rynek 3. (30381

POSADY WOLNE

Młoda pani wymowna, która się nadaje do odwiedzania lepszej klienteli prywatnej poszukiwana. Wiadomość w Dzien. Bydg. (31018

Pianistka zaraz potrzebna. Grunwaldzka 127. (30960

Pomocnik fryzjerski potrzebny zaraz. Mazowiecka 3. 17327

Poszukuję dwóch czeladników krawieckich zaraz, dzielnych w swoim zawodzie. Of. proszę skierować z odpisem świadectw pod adr. Fr. Gojtowski zakład krawiecki Sierakowice, pow. Kartuzy Pom. (31005

Panienka 30956 rzetelna do składu rzeźnickiego może się zgłosić. Preuss, Grudziądz, Koszarowa 14. (30942

Służąca młodsza, sumienna, pracowita od zaraz potrzebna Zgłosz. w kiosku Dworcowa 34, Szydłowska.

Służąca umiejąca dobrze gotować do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego potrzebna. ulica Pomorska 59, skład. 17317

Dzielną fryzjerkę poszukuję zaraz lub później. P. Kroenke, Dworcowa 1a. (17335

Dziewczynka od lat 15, uczciwa, do lekkich prac potrzebna, może się wyuczyć szycia. Wiad. w Dz. Bydg. (31016

Dziewczę uczciwą i pracowitą poszukuję zaraz na małe gospodarstwo. Wiadomość u Popahl, Śniadeckich 22. (17319

Rządca (30191 gospodarczy, kawaler, lat 45, poszukuje posady pod ogólną albo samodzielną dyspozycją na większy lub mniejszy majątek zaraz albo później. Łask. oferty proszę skierować pod „Rządca" do Dz. Bydg.

2—3 tys. zł. wypożyczę wzgl. złożę kaucję za otrzymanie odpowiedniej posady. Zgł. Kiliszewski Józef, Suleczyno, pow. Kartuzy. 31023

DZIERŻAWY

Piekarni poszukuję w mniejszem mieście celem dzierżawy. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Kawaler 3000". (30952

Gabinet lekarski dentystyczny z praktyką, z powodu zgonu natychmiast na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Zgł. Grudziądz, Sienkiewicza 3/5, I p. (3033

JULJAN JAROCKI **BYDGOSZCZ-WILCZAK**

ulica Malborska 1 - telefon nr. 914

Przedsiębiorstwo budowlane

wykonuje

roboty na i podziemne oraz żelazo-betonowe

Projekty, kosztorysy i oceny Projekty, kosztorysy i oceny

(30987

Konfekcja damska i męska
Konfekcja dziewczęca i chłopięca
Jedwabie, wełny damskie i męskie
Bawełna, bielizna stołowa
Obuwie, śniegowce, kalosze
Galanterja, robótki, kroje „Ulisteina"
Artykuły męskie, laski, parasole
Pończochy, rękawiczki
Bielizna damska
Trykoty wełniane i bawełn.
Kapelusze damskie i męskie
Konfekcja zawodowa
Dywany, firany, kołdry, kapy
Linoleum, chodniki
Bielizna pościelowa

Zabawki

Działy bogato zaopatrzone
Towary gustowne
Gatunki wyborowe - Ceny niskie

Z racji otwarcia działu **zabawek** będą rozdawane baloniki **wyłącznie dzieciom** od **poniedziałku** na III-ciem piętrze. Dla naszych **milusieńkich** przygotowaliśmy całą masę niespodzianek jako to: karuzel, ślizgawkę, konie, **żywe wiewiórki, małpki i papużki.**

30820)

POLECENIA

„Akwarjanci". Odstępuję interesującym szklane skrzynki do ryb i różne gatunki zagranicznych ryb oraz rośliny wodne i enchytracen. Wiadomości udziela A. Kruczkowski, Okole StaraSzkólna 9, od godz. 3-6. (30865

Klinika lalek reperuje lalki wszelkiego rodzaju. St. Hamulski, Gdańska 40. (30861

Sypialnie dębowe, olszowe, malowane, meble pojedyńcze poleca najtaniej Fabryka Mebli, Dr. Emila Warmińskiego 10. Dogodne warunki. (30938

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo w wsi parafjalnej, korzystne dla każdego rzemiosła z powodu familijnych stosunków zaraz na sprzedaż. Of. pod „Korzystne" do filji Dz. Bydg. Grudziądz. (30740

Gospodarstwo 18 mórg, 6 klm. od Bydgoszczy zaraz na sprzedaż. Fabrykowski, Białebłota. 30855

Plac budowlany przy Nakielskiej po 2,50 zł metr sprzedam. Adres wskaże Dz. Bydg. 30934

Piec kaflowy na rozbiórkę, lampa gazowa dla składu na sprzedaż. Jasna 1. (30867

Fortepjan skrzydło fabrykat wiedeński korzystnie na sprzedaż. Jankowski, Wileńska 2. 17245

Elegancki pokój stołowy bardzo korzystnie na sprzedaż. Obejrzeć można między 3—7. Adres wskaże filja Dzien. Bydg. Toruń pod „3073". 30855

Wagę stołową z ciężarkami, prasę do węzy sztucznej prasę do wosku tanio. Hetmańska 37. (30203

Stołowy pokój garnitur koszykowy, lustro tremo, biurka biurowe, krzesła, stoły i inne przedmioty meblowe sprzeda korzystnie Leon May, Pl. Wolności 1. (30946

LEKCJE

Nowe kursy tańców rozpoczną się w poniedziałek, 12. Zapisy codziennie o godzinie 12—2 i 4—8. W programie tańce najnowsze. Lekcje prywatnie każdego czasu. Wł. Kochański, naucz. tańców Sienkiewicza 61, (blisko Dworcowej). (17254

Udzielam dobrego polskiego, francuskiego w godz. rannych. Of. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „17255". 17255

POSADY WOLNE

Fryzjer na stałe wypomóżki w soboty potrzebny. Wiadom. w filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (17260

Chłopak do stolarni potrzebny, ul. Kordeckiego 15. (30958

Przyjmę 30951 ucznia lub uczennicę szkolną na stancję. Ośmiałowska, Cieszkowskiego 5.

Praczka czysta oraz dziewczyna do dzieci i pracy domowej bez spania może się zaraz zgłosić. Dąbrowskiego 15, II ptr. prawo (30935

Służąca uczciwa i czysta z gotowaniem potrzebna zaraz. Rumińska, Chodkiewicza 36. (17243

Uczennica do składu obuwia poszukuję. Zgł. pomiędzy 5—6 W Koczorowski, Gdańska nr. 5. (30878

Tapicerów zdolnych i chętnych do pracy poszukuje Matz, Jagiellońska 11. (17244

Służąca kucharka starsza, znająca dobre gotowanie, prasowanie sztywnej bielizny i wszelką pracę domową potrzebna do miasta na Pomorzu do samotnego pana od 1. 12. Zgłosz. z świadect. Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 8, I ptr. prawo. (30886

POSADY POSZUKUJĄ

Dziewczę lat 18 poszukuje posady w kuchni restauracyjnej, gdzie mogłaby się wyuczyć gotowania. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „18". 17263

Dziewczyna sierota, poszukuje posady do dzieci lub posługi u państwa gdzie ewtl. mogłaby się wyuczyć gotować. Zgł. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Dziewczyna 18". (17251

Osoba inteligentna bardzo uczciwa i pracowita poszukuje posady do wszystkiego z gotowaniem. Of. do Dz. Bydg. pod „Osoba". (30866

DZIERŻAWY

Piwnica do wynajęcia sucha i widna, ul. Kordeckiego 4. 30885

Skład z mieszkaniem 3 pokojowem oraz jedno mieszkanie 5 pokojowe do wynajęcia. Śniadeckich 9, gospodarz. (17248

Dzierżawy. 30915 300 mórg ziemi z młynem wodno-turbinowym, 100 ctr. przemiału, z żywym i martwym inwentarzem kompletnym, na 10 lat. Cena 37.000. 20 mórg przy mieście budynki masywne, 2.500. Wielki wybór majątków, małych, dużych kamienic, restauracji i składów poleca korzystnie do kupna i dzierżaw, biuro „Merkury", Szkodlarski, Dworcowa 53, II ptr.

MIESZKANIA

1—2 pokoje z kuchnią poszukuję wprost od gospodarza. Warunki według umowy, okolica obojętna, może być zamiana mieszkania. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „Elibor" 17252

Mieszkanie 3 pokoje z kuchnią z meblami w śródmieściu za 3.500 zł. zaraz do objęcia. Adres wskaże filja Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (17201

Mieszkanie składające się z 1 pokoju i kuchni oddam osobie, która się podejmie obowiązków portjera (portjerki). W zamian żądam oddania takiegoż lub dwupokojowego mieszkania. Of. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2, pod „Elbor". 17253

POKOJE

Pokoju próżnego z kuchnią lub z używaniem w śródmieściu od 1. XII poszukuje starsze małżeństwo. Łaskawe oferty do filji Dz. Bydg. pod „J. S." 17261

1—2 pokoje elegancko umebl. zaraz do wynajęcia. Dzierżawa 60 zł za pokój. Król. Jadwigi 7, I ptr. ((17246

Pokój umebl. od 15 XI 28 r. do wynajęcia. Hetmańska 22, w oficynie I ptr. lewo. 30814

Pokój dobrze umebl. do wynajęcia. Św. Trójcy nr. 12a, Brunk. 30957

Pokój dla 2 starszych panów wynajmie samotna pani. Nakielska 128, Grzywińska. (30937

Lepszego pana przyjmę na umeblowany pokój. 20 Stycznia 20 r. nr. 11a, I ptr. (17241

Pokój dla panienki do wynajęcia z całem utrzymaniem najchętn. uczennicę szkolną. Chrobrego 14, II ptr. 30876

RÓŻNE

Codziennie używaj kąpieli powietrznych: po opuszczeniu łóżka zdejm koszulę i zwykłą toaletę uskutecznij nago, taksamo wieczorem przed snem. Wówczas też wykonaj po 15 minut ćwiczenia gimnastyczne według wskazówek Gabinetu kosmetycznego Żukowskiej, Cieszkowskiego 20. (17181

Ostrzegam przed kupnem mebli z mieszkaniem od pani K. JasińskejSzwederowo, Żuławy 9, ponieważ mieszkaniem rozporządza tylko gospodarz sam. Burdziński. (30936

Brylant 15 karatowy znaleziony 9 bm. na ul Gdańskiej jest do odebrania za udowodnieniem własności. Zgł. piśmienne pod „Brylant" do filji Dz. Bydg. przy ul. Dworcowej 2. (30890

MATRYMONJALNE

Wdowa w średnim wieku inteligentna i bardzo gospodarna, posiadająca wspaniale urządzone mieszkanie, gotówki 10—12 tys. zł. poszukuje starszego samotnego pana lub panią o szlachetnym charakterze z odp. majątkiem, celem wspólnego kupna kamienicy. Osobę takową przyjmę do siebie którą sie co do utrzymania i współżycia pod troskliwą opiekę dożywotnie zajmie. Osoba posiadająca środki na wygodne utrzymanie której zależy na dobrym wypoczynku i zapewnieniu wszelkich dożywotnych wygód zechce zgłosić do administracji Dz. Bydg. pod „Troskliwa opieka". 30180

Kawaler kupiec samodzielny, 30 letni, brunet, Wielkopolanin materjalnie niezależny poszukuje znajomości istotnie szlachetnej panny w celu towarzyskim ewtl. matrymonjalnym. Oferty możliwie z fotografją skierować proszę pod „W 100" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (17300

Który z panów na stanowisku, dobrego i uczciwego charakteru od lat 36 — 50 chciałby nawiązać korespondencję z przystojną brunetką, łagodnego usposobienia, pięknie zbudowaną, gospodarną, muzykalną, nienagannej przeszłości, posiadającą 10.000 zł. zechce skierować oferty pod „Janka" do filji Dzien. Bydg. Dworcowa nr. 2. Panowie z uniwersyteckim wykształceniem mają pierwszeństwo. Rzecz traktuje się poważnie Bezdzietni wdowcy nie wykluczeni. (17155

Dla mej siostry panny z lepszej rodziny, inteligentnej, przystojnej szatynki, lat 32, z posagiem 25 tys. zł poszukuję męża. Panowie z wykształceniem na wyższych stanowiskach lub lepsi kupcy, zechcą się zgłosić wraz z fotografją do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Serjo 200". 17247

Kawaler lat 35, brunet, posiadający dobrze prosperującą piekarnię w większem mieście powiatowem, do tego 15,000 zł gotówki, poszukuje znajomości celem ożenku. Panie mające zamiłowanie do tej branży, raczą złożyć swe oferty możliwie z fotografją do Dz. Bydg. pod „P. B." Rzecz traktuję serjo i poważnie. Majątek dla spólnego dobra pożądany. 30895

Pan na stałej Państwowej posadzie w średnim wieku zapozna panią miłego charakteru w celu towarzyskim. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „F. F. 1001". (17240

Obrońca prywatny

załatwia sprawy procesowe, akcyzowe, skarbowe, umowy najmu, podatki, ściąganie należności, sporządza wszelkie wnioski i udziela porady prawnej

J. Wojciechowski

Bydgoszcz, Śniadeckich 15/16

POLECENIA

Biuro
prawnicze pisze skargi i wnioski, ściąga należności, ul. Śniadeckich 40. 17293

Proszę wyciąć!
Stawiam piece i kuchnie kaflowe oraz reperacje i usuwam zadymienia po niskich cenach. Jan Suchomski, mistrz zduński, Pod blankami 18 podwórze. 30913

Papiery
artykuły szkolne i dewocyjne, wyroby skórzane, walizki, laski, parasolki oraz wszelkie artykuły piśmienne poleca tanio Rodkiewicz, Śniadeckich nr. 41. (30925

Pluszowe
palta odświeża przez wytłaczanie fantazyjnych deseni „Valentia“, Cieszkowskiego 5. (17284

Plisowanie
najdrobniejsze wykonuje „Valentia“, Cieszkowskiego 5. (17283

Panowie
Najbardziej zniszczoną garderobę czyści, reperuje, przerabia statannie najtaniej „Ekonomja“ Dra. Em. Warmińskiego 15. 17262

Poleruję
meble w domu i poza domem. Ceny przystępne. Wawrzyniak, Bocianowo nr. 27a. (17312

Kalosze
śniegowce reperuje i zeluje starannie L. Radecki, Gimnazjalna 2 przy Placu Wolności. (17258

Szyję
gustownie garderobę damską i dziecięcą. Św. Trójcy 1a, III ptr. lewo. (30769

SPRZEDAŻE

Olbrzymi
wybór majątków ziemskich, gospodarstw, młynów, fabryk, domów dobrze się rentujących, oraz wil poleca na dogodnych warunkach, Agentura Dóbr „Polonja“ Bydgoszcz, Dworcowa 17, telef. 698. Nowe zlecenia pożądane. 17295

200 mórg
z 30 mórg. prima łąk, 10 mórg, lasu, ziemia orna pod koniczynę, zabudowania masywne, 4 konie, około 30 bydła, 40 świń, bez długu przy wpłacie 50 000 zł na sprzedaż. Położenie koło Sępólna. K. Wetzker, Bydgoszbz, Długa 41, Telefon 1013. 30919

Dom
II-piętrowy, centrum, sprzedam za 75.000 zł. Wiadomość Marcinkowskiego 10, od godz. 4—5, parter lewo. (17275

Skład (30922
z 2 pok. i kuchnią w Bydgoszczy odstąpie. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Skład“.

Restauracja
z pełnym koncesem w Bydgoszczy, wolnym mieszkaniem, z powodu choroby zaraz na sprzedaż. Of. pod „Egzystencja 5“ do filji Dz. Bydg. (17282

Zakład
fryzjerski damsko-męski w pryncypalnej ulicy miasta Gdyni z kompletnem urządzeniem, z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa natychmiast na sprzedaż. Cena 2,500 zł. Paweł Kosmyna, ul. Świętojańska, Gdynia. (30860

Sprzedam
z powodu starości natychmiast posiadłość moją 45 mórg ziemi buraczano-koniczanej i 2 morgi łąki torfistej, kompletne masywne zabudowania oraz nadkompletny żywy i martwy inwentarz w wielkiej wiosce parafjalnej, gdzie i szkoła w miejscu. Spieszne zgłoszenia przyjmuje Teodor Schlüter, Włoscibórz pow. Sępólno (Pomorze). 30879

Jadłodajnia
piwiarnia z 3 pok. mieszkaniem, urządzeniem sprzedam za 32,000 zł. Of. do filji Dz. Bydg. pod „Spieszna sprzedaż“. 17267

Wóz
roboczy w dobrym stanie na sprzedaż. Chwytowo 14. (30908

Spólnika
do kina wędrownego przyjmie. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Spólnik“. (30921

Violoncello
i sztucer. Stary Rynek 3. II p. (30920

Pierścionki
dwa damskie piękne okazyjnie tanio na sprzedaż. Plac Wolności 1, wskaże portjer od 4—7. (17285

Wartościowe
futro męskie na małą szczupłą figurę i duży wózek ręczny na sprzedaż. Zapytać w Dz. Bydg. 17256

Deski (30748
dębowe 30 m/m. suche, długie i szerokie 8 m² po 120 sprzeda Waller, Wełniany Rynek 5/6, tel. 329.

Stół
dębowy na sprzedaż, ul. Sowińskiego 15, Probul. 17310

Samochód
ciężarowy i kuruzel na sprzedaż. Ogród Patzera Św. Trójcy 8-9. 30897

Samochód
3—4 ton w bardzo dobrym stanie, nowe gumy, korzystnie na sprzedaż. Of. pod „W. St. 3“ do filji Dz. Bydg. (17265

Pianino
nowe sprzedam tanio. — Gdańska 40 w podwórzu, parter prawo. (17268

KUPNA

Butelki
monopolowe 1/1—1/2 ltr. od wina, także stłuczki kupuję. Chwytowo 14. 30907

Kupię
dom w cenie do 30 tys. zł. najchętniej od gospodarza. Adres wskaże Dz. Bydg. (30889

Zaraz
pieniądze otrzyma każdy za brylanty, platynę, złoto, srebro, moyety złote i srebrne oraz wszelką biżuterję. Józef Lis, Bydgoszcz, Gdańska 57. (26337

Kupię dom
z wolnym składem i mieszkaniem w mieście przy wpłacie 10 do 12 tys. — Gębiewski, Małki pow. Brodnica. (17270

LEKCJE

Zapisy
na kursy maturalne od 4—8 kl. wł. Szkoła Św. Trójcy, Kordeckiego (godzina od 6—9). (30779

Kurs
kroju rozpocznie się 15. 11. Wyuczam rzetelnie. Misiewiczówna, mistrzyni, Sienkiewicza 8. (17289

Szkoła malarstwa
prof. Konitzera - Kurs zimowy od 15 listopada br. do 15 kwietnia 29 r. Zgł. ul. Gdańska 43, I p. 17306

Uczenice
na lekcje robót ręcznych, haftu i kroju przyjmuję. Łokietka 5, II p. prawo. 17276

Matura!
Przygotowuję gruntownie. Włostowski, Gdańska 43. 17249

Lekcji
gry fortepjanowej i teorji udziela S. Ziemecka, Sienkiewicza 63, II p. (17277

POSADY WOLNE

Poważna Sp. Akc.
przyjmie natychmiast do rozpowszechniania aktualnego bezkonkurencyjnego artykułu, inteligentnych panów i pań, katolików. Znajomość fachowa nie konieczna. Zarobek 600 zł i więcej miesięcznie, dla zdolnych, stałe miesięczne wynagrodzenie. Zgł. osobiste z dokumentami przyjmuje kier. okr. Kaszubski, Bydgoszcz, Dworcowa 59, w czasie od 10—12 i od 2—4. 17250

Poszukuję
dzielnej obciągaczki zaraz. Wytwórnia wyrobów cukierniczych. Poraziński i Friede, Bydgoszcz, Nakielska nr. 3. 30902

Młodsze
dziewczę do dziecka potrzebne. Kujawska 115, fryzjer. (30905

Poszukuję
służącą zaraz. Śniadeckich 21, I ptr. prawo. 17294

Służąca
umiejąca dobrze gotować, prać i prasować potrzebna na wyjazd do Warszawy natychmiast. Zgł z poleceniami Warszawska 7a, I ptr. prawo od godz. 15—17. (30896

Potrzebna
służąca do wszelkich prac domowych. Ul. Fordońska 7, restauracja. (30894

Dzielny
pomocnik z branży kolonjalno-delikatesów i restauracyjnej poszukuje posady zaraz lub od 1 XII. Łask. zgł. proszę nadesłać do. filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Pomocnik“. 17311

Kierowniczka
do kroju wszelkiej bielizny poszukuje posady z długoletnią praktyką. Zgł. pod „Irena“ do Dz. Bydg. (17302

Uczciwa
sierota poszukuje posady do dziecka. Zgłosz. pod „Uczciwa sierota“ do filji Dz. Bydg. (17272

Uczeń
fryzjerski, który się 1½ roku uczył poszukuje posady zaraz. Wincenty Świtalski, Inowrocław. ul. Rzeźnicka 11. (17271

Hurt. Detal.

ZYGMUNT MUSIAŁ

Bydgoszcz, ulica Długa nr. 52

Telefon nr. 1133.

Magazyn wyrobów skórzano-galanteryjnych i przyborów podróżnych.

Specjalność: (30 882

parasole, torebki damskie, walizki, nesesery

Ceny i warunki płatności przystępne!

Stale wielki wybór w nowościach sezonowych

Bez nauczyciela
uczcie się języków obcych z samouczków wydawnictwa „Pomoc Szkolna“ Wajnera, ułożonych metodą koncentryczną. Największy skutek w najkrótszym czasie. Żądajcie w wszystkich księgarniach. Katalog książek, ułatwiających naukę wogóle oraz okazową książkę wysyła gratis wydawnictwo „Pomoc Szkolna“ Wajnera, Warszawa, Bielańska 5/53.

Fryzjer
damsko-męski i fryzjerka od 17 listopada potrzebni za wysokiem wynagrodzeniem. A. Kuntz, Tuchola (Pom.). (30672

Czeladnik
szklarski potrzebny. Zgł. szklarnia W. Nowak, Gdynia. (30456

Czeladnik
szewski na dobrą męską pracę potrzebny zaraz. Stefan Cieślewicz, Mrocza, Rynek 30. 30857

Krawiec
(czeladnik) może się zgłosić. Rudak, Pomorska 67. 17287

Krawcowa
podręczna może się zgłosić. B. Rudak, Pomorska 67. (17288

Ucznia
i wolontarjusza z dobrej rodziny przyjmie natychmiast F-a. Florjan Śmigowski, Dworcowa 32. Tel. 215. (17266

Potrzebna
służąca, Podwale 14, Nowicka. (17297

POSADY POSZUKUJĄ

Młoda
panienka z lepszej rodziny, zna prowadzenie domowego gosp., która pracowała przy bufecie w restauracji lub w domowem gospodarstwie szuka posady 15. XI. Łask. zgł. pod „Szkoła gosp.“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. 17280

Szofer
kawaler, z dobremi świadectwami poszukuje posady. Najchętniej tam, gdzie mógłby w wolnym czasie być w biurze zajęty. Adr. skier. pod „W. A.“ do Dz. Bydg. (30874

Panienka
z lepszej rodziny, umiejąca szyć, haftować i prace domowe, poszukuje posady do dzieci zaraz lub od 15. 11. Łaskawe zgłosz. proszę nadsyłać do Dzien. Bydg. pod nr. „100“. 30873

Młody
fotograf poszukuje posady od 15 listopada 28 r. lub później. Zgł. przyjmuje Fr. Kawała, Zaborowo 83 pow. Leszno (Wlkp.) (30871

Inteligentna
muzykalna panienka przyjmie posadę towarzyszki w domu arystokr. Łask. zgł. upr. do Dzien. Bydg. pod „Towarzyszka“. 30872

Gospodyni
poszukuje posady zaraz lub później. Posiada dobre świadectwa. Of. do filji Dz. Bydg. pod „334“. 17278

DZIERŻAWY

Willa
ul. Gdańska. 8 pokoji, centralne ogrzewanie, ogródek od gospodarza zaraz do wynajęcia. Oferty do filji Dzien. Bydg. pod „Willa 15“. (17242

Duża
remiza, stajnia, piwnica, podwórze, do wynajęcia zaraz lub od 1. 12. Zgł. pod „444“ do Dz. Bydg. 30906

Stajnie
dla koni, nadające się również na warsztat oraz pokój oddam zaraz w pobliżu rzeźni miejskiej. — Zgł. do filji Dzien. Bydg. pod „Stajnie“. (17304

MIESZKANIA

Dla
amerykanina poszukuję zaraz 2—3 pokoje z kuchnią na parterze, wprost od gospodarza, wszystkie warunki przyjmuje. Oferty piśmienne do Dzien. Bydg. pod „Amerykanin“. 30910

Mieszkanie
6 pok. w centrum miasta do wynajęcia zaraz. Wiadomość wskaże filja Dz. Bydg. Dworcowa 2. (17273

Mieszkania
2—3—4 pokoje z kuchnią korzystnie wskaże „Ostoja“, Dworcowa 59. (17292

Mieszkania
od gospodarzy przyjmuje do wynajęcia bez żadnych wpłat „Ostoja“, Dworcowa 59, tel. 1105. (17290

Mieszkanie
2 pokoje kuchnia, z ogrodem owocowym, oddam od 15 bm. za wypożyczenie 5—10 tys. zł. na pół roku. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „Mieszkanie 2.“ 17303

Wynajmę
4 lub więcej pok. z wygodami na Gdańskiej lub w jej okolicach wprost od gospodarza. Of. do filji Dz. Bydg. pod „Solidny“.

Mieszkanie
5 pokoi komfort. wśródmieściu częściowo z meblami do oddania. Wiad. Sobieskiego 9, I piętro lewo. (17299

POKOJE

Pokój
dla panny mającej zajęcie do wynajęcia. Of. do Dz. Bydg. pod „200“. (30829

Pokoju
ładnie umeblowanego z telefonem i oddzielnem wejściem poszukuję. Zgł. pod „Henryk“ do filji Dz. Bydg. (17281

Pokój
duży, całodzienne lub częściowe utrzymanie dla solidnego pana od 15. Tamże smaczne obiady. Plac Piastowski 4, parter. (30904

Pokój
frontowy dobrze umebl. blisko dworca dla lepszego pana 15. 11. do wynajęcia. Dworcowa 31 a. 30923

Przyjmę
lepszą panią do wspólnego umebl. pokoju ewtl. z używaniem kuchni. Adres wskaże Dz. Bydg. 30917

Pokoju
umebl. z osobnem wejściem, możliwie z światłem elektr. poszukuję. Of. pod „Pokój“ do filji Dz. Bydg. Dwocowa 2. 17279

Pokoje
umebl. dla kawalerów i pokoje z używaniem kuchni przyjmuje do wynajęcia „Ostoja“, Dworcowa 59, tel. 1105 bez żadnych wpłat. 17291

Pokoje
umebl. niekrępujące wskaże „Norma“, Gdańska 24. 17238

Pokój
umebl. duży ładny dla lepszego pana do wynajęcia. Adres wskaże filja Dz. Bydg. Dworcowa 2. 17257

Pokoju
umebl. zaraz możliwie z całkowitem utrzymaniem poszukuje małżeństwo. — Zgł. do „Par“ Dworcowa nr. 72 pod „Pokój“. (30927

Pokój
umebł. z utrzymaniem do wynajęcia. Wiad. Gdańska 40 w piekarni. (17269

RÓŻNE

Obiady
smaczne w domu prywatnym dla inteligencji za 1 zł 35 gr. Jagiellońska nr. 23, II ptr. prawo. 17307

Poszukuję
pożyczki 7.000 zł. na I hipotekę gospodarstwo, wartości 40.000 zł. Zgł. do Dz. Bydg. pod „R“. (30888

Z kapitałem
500 zł przystąpię do interesu możliwie sklepu, składu. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „Bydgoszcz“. 17187

80,000 (30916
wniosę jako czynny spólnik. Szczegółowe oferty pod „80,000“ do Dz. Bydg

Spólnika
30,000 zł do przedsiębiorstwa metalowego bez konkurencyjnego celem powiększenia. Of. pod „L. T. 30“ do filji Dzien. Bydg. (17274

Administracji
domów w Bydgoszczy poszukuję. Of. do Dzien. Bydg. pod „Rutynowany“. (30914

Spólnika
kapitalistę do fabrykacji narzędzi w Polsce niewyrabianych, dobre zyski rokujące poszukuję. Zgł. pod „Kapitalista“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. 17308

Obrazę (30299
rzuconą na p. Helenę Ptaszyńską z Osia z żalem cofam. A. Kraja, Osie.

Świadków
którzy widzieli wypadek najechania autodorożką 41 na rowerzystę dnia 8. 10. 28 r. o godz. 7 rano, przy ul. Dworcowej-Sienkiewicza, uprasza się o łaskawe zgłoszenie lub adresu Jezierna, Nakielska 77. (17286

Przechodząc
ulicą Jagiellońską do rzeźni, zgubiłam torebkę bronzową z zawartością 50 zł. Uczciwego znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem do filji Dz. Bydg. (17309

MATRYMONJALNE

Młody
zbożowiec, władający językiem polskim i niemieckim, mający praktykę w prowadzeniu kasy, znający książkowość amerykańską, mający ukończoną szkołę wydziałową, umiejąc również pisać na maszynie, poszukuje na tej drodze odpowiednią posadę. Zgł. proszę skierować do Dz. Bydg pod „Młody zbożowiec“. (30870

Pani
w średnim wieku posiadająca własne mieszkanie szuka pana w wieku 37 do 40, celem zamążpójścia. Of. pod „T. M.“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (17264

Urzędnik
gospodarczy, dobry rolnik w średnim wieku z ziemiańskiej rodziny na odpowiednim stanowisku w Poznańskiem, poszukuje w celu matrymonjalnym panny lub wdówki do lat 33 z odpowiednim majątkiem, albo gdzie by mógł się wżenić w gospodarstwo rolne. Zgł. z fotografją, jeżeli możliwe z życioryszem do Dz. Bydg. pod „Rolnik“. 30930

Która
starsza panna lub wdówka do lat 45, inteligentna, miłego usposobienia, szlachetnego charakteru, posiadająca własne ogrodnictwo albo gospod. nadające się na ogrodnictwo lub inne przedsiębiorstwo wyjdzie zamąż za kawalera Wielkopolanina katolika lat średnich tych samych zalet, posiad. 7000 zł. gotówki. Łask. zgłosz. z całem zaufaniem proszę do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2, pod „50“. 17197

Wdowa
starsza, postawna, przystojna, sympatyczna, brunetka, gospodarna, posiadająca 3 pokoje, mieszkanie, poszukuj. męża. Panowie urzędnicy, kupcy, od lat 45, raczą swe oferty złożyć pod „Samotnej“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (17305

Kawaler
artysta malarz samodzielny, średniego wzrostu, lat 30, posiadający majątek 3 tys. zł, z powodu braku znajomości poszukuje na tej drodze panny w wieku 18. do 24, z majątkiem od 5 tys. Oferty wraz z fotografją skierować do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Artysta malarz“. 30792

Kawaler
rzemieślnik, lat 24, pragnie zapoznać pannę z Bydgoszczy lub okolicy celem ożenku. Zgłosz. pod „Sumienny“ do Dz. Bydg. 30770

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,

Bydgoszcz,
Cieszkowskiego 2. Tel. 1304.
Długoletnia praktyka.

Moje biuro
podatkowe przy ul. Gdańskiej 151, telef. nr. 1674 zostało powiększone o specjalny dział bilansowy przy współpracy wybitnego fachowca, sądownie zaprzysiężonego rewizora ksiąg handlowych. Oprócz wszelkich spraw podatkowych i administracyjnych podejmuję się zestawiania i sprawdzania bilansów, oraz przerachowania bilansów w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. III. 1928 — Dz. U. Nr. 38. Rzecznik Podatkowy Fr. Chmarzyński, b. naczelnik Urzędu Skarbowego. (9477

POLECENIA

Futra
wykonuje solidnie i tanio Stanisław Rudak, Pomorska 67. (17213

Meble!

Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. pokoje męskie, kluby, jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty. Piechowiak, ul. Długa 8. Tel. 1651.

Pocztowa
Kasa Oszczędności ubezpiecza najkorzystniej na życie i posag bez badania lekarskiego. Reprezentant Hrycyk, Gdańska 137, oficyna 2 piętro. (17143

Meble

Jadalnie sypialnie pokoje męskie i różne meble w wielkim wyborze od najwykwintniejszych do pojedynczych. Ceny i warunki najkorzystniejsze. Dobrzyński, Długa 4. (30407

Nowy wynalazek!
Najlepsze wino z żyta może sobie każdy na święta Bożego Narodzenia sam sporządzić, kupując przepisy fabrykacyjne (receptę za 5 zł. zaliczka 1,50 zł. drożej! W przeciągu 3 tygodni otrzymuje się z 21 kg. żyta do 10 litrów wyśmienitego węgrzyna. Zamówienia: A. Szklarski, Starogard (Pom.) ul. Owidzka 8. (30663

Obrączki ślubne
wielki wybór, niskie ceny. Kupuję stare srebro i złoto St. Knyciński, zegarmistrz Bydgoszcz, Stary Rynek nr. 21. 20586

Fryzjerka
prywatna przyjmuje czesanie miesięcznie poza domem. Ceny najniższe. Łask. oferty do Dzien. Bydg. pod „Fryzjerka" 30493

Leżanki
kanapy i materace pod gwarancją i na dogodn. warunkach poleca tylko Grunwaldzka 129. (30531

Meble

wszelkiego rodzaju, solidnego wykonania: kompletne sypialnie, jadalnie, kuchnie oraz pojedyńcze szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, leżanki na korzystniejszych warunkach tylko u Andrzeja Nowaka, Wełn. Rynek 5/6 róg Podgórnej. (6230

Fortepiany
pianina stroi i naprawia po niskich cenach. Stawia orkiestry na śluby i zabawy. Paweł Wicherek, stroiciel fortepianów, ul. Grodzka 16. Tel. 273. (30246

Sam sobie szkodzi
kto do mnie nie chodzi. Mój zakład gwarantuje higjeniczną i pierwszorzędną obsługę, golenie 0,30, strzyżenie 0,90, ondulacja 1,50, masaż 1,00, manicure 1,50. Salon de Coiffure Plac Teatralny 3, naprzeciw Klarysek. (13782

Tani Bazar
Stary Rynek 14 obok apteki. Poleca swój skład papieru. Wielki wybór pocztówek, przybory szkolne i biurowe, scyzoryki, nożyczki, brzytwy, nożyki. Wyroby skórzane teki, torebki, portfele itp. Perfumy, mydła toaletowe, szczoteczki, grzebienie i różne przybory toaletowe, biżuterja sztuczna, zabawki różnego rodzaju w dużym wyborze, rowery, derezynki.

Klinika lalek
przyjmuje wszelkie reparacje lalek. T. Bytomski, fabryka lalek, Dworcowa nr. 15a, Gdańska 21. (27566

Skład kapeluszy
damskich, najstarszy na miejscu, obok Fary, poleca w wielkim wyborze w najnowszych fasonach kapelusze, żałobne stale wielki zapas Franciszka Porożyńska, Farna. (2963

Kanapy leżanki
i materace najtaniej i pod gwarancją tylko u AndrzejaNowaka. Wełniany Rynek, 5/6, róg Podgórnej. 22625

Margaryna
krajowa „Botana" do nabycia wszędzie 1,50 za funt. (30837

Meble
w każdej cenie, pokoje męskie, sypialnie, kuchnie, krzesełka wiedeńskie. H. Schmidtke, Szpitalna 6.— Czysta praca, akuratna dostawa, dogodne warunki spłaty. (21394

Meble.
Najdogodniejsze źródło zakupu jadalek, sypialek, pok. męskich, szaf, stołów, kucheń, krzeseł, kwiaciarków, kanap, leżanek u Zielińskiego, Sniadeckich nr. 43. (17221

Obuwie
własnego wyrobu najtańsze, najlepsze kupuje się tylko u Łusiewicza. Idź i przekonaj się, a zawsze będziesz zadowolonym. Pomorska 58. (17192

Tani Bazar
Stary Rynek 14 obok apteki poleca duży wybór książek do nabożeństwa, także i w niemieckim języku, różańce, medaliki, krzyże, lichtarze, obrazki, figury. 23408

MEBLE

Najtańsze źródło zakupu w wielkim wyborze kompletnych pod gwarancją dęb.: jadalni, sypialni, pokoi męskich, kuchni oraz mebli pojedyńczych, także wyściełane solidnego wykonania własnych warsztatów na dogodnych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 8, telefon 1921. 9574

Pralnia
„Warszawianka", Sienkiewicza 61 przy Dworcowej. Specjalność bielizna sztywna i luksusowa. (17069

Maszyny
do szycia i przybory w wielkim wyborze poleca najtaniej A. Wasielewski, Bydgoszcz, Dworcowa 18. 27766

SPRZEDAŻE

Z powodu
wyjazdu sprzedaję mój ładny domek 5 pok. i duży ogród. cały plan 2 morgi, 10 minut od tramwaju. Pośrednictwo wykluczone. Zgł. pod „Za 26 000 zł" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (17180

700 mórg
zabudowania I kl., oświetlenie elektr., prima inwentarz, wpłaty 100.000 zł. Pryl, Dworcowa 34. (30589

Młyn
wodny-turbinowy oddam w dzierżawę, przemiał około 80 centnarów, przytem kawał ziemi, do przejęcia potrzeba 35,000. — Drugi młyn wodny-turbinowy oddam w dzierżawę, przemiał 100 centnarów, do przejęcia potrzeba 15,000 zł. Zgł. spieszne biuro „Pogoń" Dworcowa nr. 80, tel. 18-15.

136 mórg
pszennej ziemi wtem 12 mórg łąk z torfem, 4 konie, 12 bydła, wpłaty 35.000 sprzeda właściciel Plichta, Czaple, poczta Brodnica-Górna, Pomorze. (30417

Dom 30654
z składem kolonjalnym, handlem węgla i restauracją podwórze z zajazdem, interes dobrze zaprowadzony, w średniem garnizonowem mieście Pomorza sprzedam zaraz. Cena 70.000, wpłaty 35 do 40.000 zł. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod nr. „12".

Kamienica
III ptr., 4 interesa, wjazd, podwórze, dochód miesięczny 1200 zł, cena 135 tys., wpłaty 70,000 zł. — Kamienica rogowa, III ptr., z 3 interesami, 120,000 zł, wpłaty 60,000 zł. — Kamienica II ptr. z interesem, dochód 600 zł mies., 60,000 zł. = Kamienica II ptr. z 2 interesami 35,000 zł, wpłaty 25,000. — Kamienica II ptr. z 3 interesami w miescie powiatowem 20,000 i wiele innych poleca biuro Pogoń Dworcowa 80.

Kopalnia złota.
Z powodu innego przedsiębiorstwa jest zaraz skład kolonjalny z mieszkaniem, przy ruchliwej ulicy na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (30815

Skład
centrum Grudziądza, nadający się do każdej branży do wynajęcia. Zgł. do filji Dz. Bydg. Grudziądz pod „Interes". (30160

Kuźnia
z kompl. nowemi narzędziami w pełnym biegu do wydzierżawienia bez mieszkania. Narzędzia można na własność nabyć. S. Smeja, kołodziejstwo, Pruszcz (Pom.) powiat Świecie. (30458

Dom
z wolnem 3 pokojowem mieszkaniem blisko przystanku tramwajowego nabyć chcę. Wpłata podług umowy. Of. pod „A. B." do Dzien. Bydg. (30693

Okazyjnie
sprzedam nową szafonierkę. Kościuszki 34, II ptr. lewo. (17208

Skład
kolonjalny w najlepszym rozkwicie z towarem, mieszkaniem sprzedam z powodu kupna domu. Bydgoszcz, Łokietka 20.) 30776

Magiel
na sprzedaż. Sobczak, Gdańska 96. (17129

300 skrzyń 30697
do wyrobów tytoniowych na sprzedaż Ludwik Sindziński Nakło, Rynek.

Maksymiljan Żerwicki
Salony fryzjerskie dla pań i panów
Nowocześnie urządzone

ulica Dworcowa 17
(róg Marcinkowskiego)
ulica Dr. E. Warmińskiego 1
(obok Miejskiej Kasy Chorych)
(30880

Oberża
przy szosie w dużej wsi pow. Bydgoszcz za 20 000 zł na sprzedaż. K. Wetzker, Bydgoszcz, Długa 41, telefon 1013. 30687

Dom
III piętrowy, w centrum miasta Torunia, w tem skład i warsztat rzeźnicki z elektr. maszynami natychmiast na sprzedaż. Hotel Narodowy, Golub, Rynek 1. (30754

Sprzedam
dom z piekarnią natychmiast, wpłata 21 tys. zł. Brande, Świecie n/W. Mickiewicza 2. (30875

Sprzedam
dom w rynku, skład i mieszkanie wolne. Cena 14 tys. zł. Miasto 6 tys. ludności. Oferty do Dz. Bydg. pod „A W. K." 30698

Dom
w większem mieście powiatowem, gdzie tygodniowo 2 razy odbywają się targi, kupię wprost od właściciela. Pośrednictwo wykluczone, dzielnica rynek, ostatecznie w najgłówniejszej ulicy blisko rynku. Większy skład najodpowiedniejszy do bławatów i konfekcji oraz 3—4 pokojowe mieszkanie musi z dniem kontraktu być opróżnione. Wpłacam gotówki 30 000 zł. Zgł. pod „Rynek" do Gońca, Bydgoszcz, Dworcowa 52. 30708

Skład
towarów krótkich w ruchliwem miejscu z towarem i urządzeniem sprzedam. Cena 5000 zł. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydg. Toruń pod „Skład". (30838

Zimowy
płaszczyk dla chłopca 8—10 lat, płaszcz dziewczęcy 12—15 lat na sprzedaż. Jezuicka 9, II p. 30912

Wiatrak.
Z powodu starości właściciela jest na sprzedaż wiatrak (Paltrag) i 15 mórg roli z budynkami, wszystko w dobrym stanie za przystępną cenę. — Anna Hundt w Mamliczu pow. Szubin poczta Barcin. (36869

Sieczkarnie
tanio sprzeda, Składnica starego żelaza, Petersona nr. 4.

Maszyna
szybko młotna z elewatorem bardzo tanio sprzeda Składnica starego żelaza Petersona 4.

Koła
pasowe użytkowe, żelazo blachę, konsole, tragarze, ect. tanio sprzedaje Składnica starego żelaza Petersana 4. 30637.

Manerz
cztero konny tanio sprzeda, Składnica starego żelaza, Petersona 4. 30636

Śruby
maszynowe używane i nowe wszelkiego rodzaju, nity, świderki do żelaza, mufki na rury wszelkich rozmiarów, tragarze, kamienie do toczenia, tanio sprzedaje, Składnica starego żelaza, Petersona 4. 30635

Używane
pasy skórzane i sierści wielbłądzie i parciane, tanio sprzedaje, Składnica starego żelaza, Petersona 4. 30634

Ford
osobowy w dobrym stanie sprzedam korzystnie z powodu wyjazdu Krakowska 17, II p. (31900

Okazyjnie
sąjałbka zimowe na sprzedaż detalicznie i hurtownie. Wiadomość Wysoka nr. 25. (30778

Rower
wyścigowy tanio sprzedam. R. Kłodziński, Grodzka 15, restauracja. 30901

Tresura
psów ma do oddania kilka litrów tłuszczu psiego. Bydgoszcz-Wilczak. (17216

Fortepian
mahoniowy tanio na sprzedaż. Hetmańska 17, part. 16973

Samochody
„Ford" kryty i otwarty w bardzo dobrym stanie sprzedaje z powodu likwidacji bardzo korzystnie Rafflewski, Grudziądz, Wybickiego 44. (29756

Samochód
Ford ciężarowy 1½ tony w dobrym stanie zaraz na sprzedaż. Dworcowa nr. 67, Godek. (17182

Tanie drzewo.
Suche wałki sosnowe 10 do 20 cm. grb. metr 8,75 zł. albo 100 klg. 3,50 zł. loco wagon załadowania sprzeda Jan Świnka, Oborniki. 30664

Radjoodbiornik
3-lampkowy, sprawnie działający okazyjnie na sprzedaż. Jegorow, ul. Długosza 12. (17202

Protos
10/30 6 osobowy otwarty w bardzo dobrym stanie na sprzedaż. Zgł. pod adr. A. Nalaskowski, Toruń, ul. Sienkiewicza 11. (30839

KUPNA

Złoto
i srebro kupują Br. Kochańscy i Künzl, Gdańska 13. 19809

Pianino
używane lecz w dobrym stanie kupię za gotówkę. Of. z podaniem ceny do Dz. Bydg. pod „Kupię K." 302090

Poszukuję
oddzielną wilę zimową, piętrową 8—10 pok. z wygodami i służbami na 2½ lata. Łaskawe of. proszę kierować do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „K. N." (17135

LEKCJE

Francuskiej
gramatyki, literatury, konwersacji udzielam młodzieży, dorosłym. Dworcowa 66, I ptr. lew. 30752

POSADY WOLNE

Chcesz
otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 29886

Agenci
którzy odwiedzają rolników w Poznańskiem i Pomorzu, zabrać mogą na wysoką prowizję leczniczy środek chorób bydła. Zarobek do 50 zł dziennie. Wytwórnia Chemiczna, Ostrzyce, pow. Kartuzy. 2 399

Poszukuję
akompanjatora lub akompanjatorki do śpiewu solowego. Zgł. do filji Dz Bydg. pod „Muzyka". 17205

Poszukujemy
młodego pierwszorzędnego pracownika do biura kinematograficznego, obeznanego z konserwacją filmów i pracami w zakres tej branży wchodzącemi. Spieszne zgłoszenia prosimy skierować pod „Fachowiec" do filji Dzien. Bydg. (30771

Poszukuje
się od 1 stycznia lub rychlej młodego kupca do biura i podróży, posiadającego dyplom kierowania samochodem. Ubiegający się o posadę musi władać polskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie. Of. z dołączeniem świadectw i podaniem pretensji pod „S. E. G." do Dz. Bydg. 30579

Czeladzi
szewskich poszukuje zaraz. Konrad Pałczyński, Drzycim pow. Swiecie. 30756

Poszukuje
się pań biegłe w języku polskim i niemieckim do propagandy domowej. Of. do filji Dz. Bydg. pod „Propaganda". (17132

Pomocnika
fryzjerskiego poszukuje zaraz Fr. Borecki, Margonin. 30570

Fryzjerkę
i 2 pomocników fryzjerskich poszukuję zaraz lub później. Wynagrodzenie dobre. P. Ziemann, zakład fryzjerski, Chojnice-Pomorze, Plac Jagielloński nr. 4. (30754

Steperki
mogą się zgłosić „Minerwa", fabryka obuwia, ul. Chrobrego 4. 17217

Fryzjerki
na stałą posadę od 15 bm. i pomocnika fryzjerskiego zaraz lub później poszukuje Zakład fryzjerski, P. Różyński, Starogard, Paderewskiego 10. 30745

Fryzjer
damsko-męski i fryzjerka od 17 listopada potrzebni za wysokiem wynagrodzeniem. A. Kuntz, Tuchola-Pomorze. (30672

Poszukuję
pomocnika rzeźnickiego, który biegły jest w swoim fachu i posiada dobre świadectwa. Zgł. Jasiński, rzeźnik, Pruszcz, pow. Świecie. (30779

Uczeń
piekarski może się zgłosić. Podwale 19. Bydgoszcz. (30802

Uczeń
piekarski może się zgłosić zaraz. Mieścisko, Rynek 11. pow. Wągrowiec 30843

Zaraz
potrzebna służąca do wszystkiego. Wiad. w filji Dzien. Bydg. (17158

Uczeń
ślusarski potrzebny. I. Kalitowski, mistrz ślusarski, Gdańska 27. (17066

POSADY POSZUKUJĄ

Osoba
z towarzystwa, która kilka lat zarządza pensjonatem samodzielnie, zmieni od 1 stycznia 29 r. posadę na podobną lub jako reprezentantka pani domu u inteligentnego, zamożnego pana w mieście lub na wsi. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „O. L." 17015

Młynarz
kawaler lat 22, czeladnik, dzieluy fachowiec szuka posady zaraz lub później. Zgł. do B. Kowalski, Więcbork. (30750

DZIERŻAWY

Wydzierżawię
skład duży 6×7 i mieszkanie 6 ubikacji w rynku. Miasto 6 tys. ludności. Na odpowiedź znaczek. Oferty do Dz. Bydg. pod „K.W.A." 30699

Poszukuję
dzierżawy domu z ogrodem w mieście lub na przedmieściu. Of. do Dz. Bydg. pod „302". (30780

Stary
interes zbożowy-materjałów budowlanych do wydzierżawienia. Zgł. pod „Stary" do Dz. Bydg. 30853

Sklep
narożnik o 2 oknach wystawowych dla każdego interesu do wydzierżawienia. Zgł. pod „Sklep" do Dz. Bydg. 30854

MIESZKANIA

Mieszkanie
3 pokojowe w śródmieściu poszukuje się wprost od gospodarza. Płacę ewent. dzierżawę z góry. Łask. zgłoszenia w składzie „Radjo" ul. Jezuicka nr. 12. 28309

Mieszkania
2=3 pokojowego, w śródmieściu poszukuję zaraz. Czynsz roczny płacę zgóry. Łask. of. pod „Czynsz roczny" do adm. Dzien. Bydg. (30490

Poszukujemy
mieszkanie 3 pokojowe i kuchnię, warunki podług ugody. Łaskawe zgłoszenia pod „Tel. nr. 1762" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. 17222

Pokoju
z kuchnią poszukuje bezdzietne młode małżeństwo wprost od gospodarza. Czynsz podług ugody. Zgł. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Małżeństwo". (17183

POKOJE

2 umeblowane
ubikacje biurowe na I piętrze, w centrum do wynajęcia. Zgł. Carl Reeck, Gdańska 38. (27751

Pokój
ładnie umeblowany dla dwóch pań na stanowisku ew. z używaniem łazienki poszukiwany od 15 listopada. Zgłoszenia pod „Pokój" do Biura Ogłoszeń IRO, Hermana Frankego 3. (30523

RÓŻNE

Biuro
porad w sprawach wojskowych udziela porady w sprawach odroczenia służby wojskowej, wyjazdu zagranicę, w sprawach inwalidzkich i emerytalnych i innych w związku ze stosunkiem do służby wojskowej, Bydgoszcz, Zduny 21; godziny 9-16. (16831

Bezinteresownie!
Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna", skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. (30454

Hotel Warszawski
poleca obiady z trzech dań po 1,40 łącznie z obsługą, abonamenci ustępstwo. 29549

20,000 złp. (17146
zabezpieczenia dam, otrzymując posadę. Elegancki, reprezentatywny, handlowo i biurowo wyrobiony, samodzielny z gimnazjalnem wykształceniem młody mężczyzna. Łaskawe zgł. do filji Dzien. Bydg. pod „Odpowiedzialny".

15.000 zł.
poszukuję na I hipotekę, na domostwo w mieście, w rynku, od 1 grudnia r. b. Wartość 250.000. Budynki ubezp. 225.000. Procent wedle ugody. Of. pod „R. S. 100" do filji Dz. Bydg. (17156

Poszukuje
się 8—20.000 zł na hipotekę. Majątek 370 mórg, procent podług ugody, ewtl. udział w hodowli ryb. Łask. zgł. proszę do filji Dz. Bydg. pod „Hipoteka 370". (17006

Wspólnika (czkę)
do 4000 zł. do dobrego interesu w dużej kościelnej wsi albo odstąpię skład. Of. do Dz. Bydg. pod „Interes". (30798

„Instytut Hygieny i Piękności“
M. PETRYKOWSKIEJ
dyplomowanej kosmetyczki
Bydgoszcz, ul. Gdańska 159 (przy Placu Wolności)
został znacznie rozszerzony we własnym obszernym lokalu, przystosowan. do wymagań higjeny.
Wykonuje masaże upiększające i odtłuszczające. Farbowanie włosów. Przyciemnianie brwi na stałe. Modelowanie. Manicure. Usuwa defekty skóry: znamiona, wągry, piegi itd. Wygładza zmarszczki i zapadłe policzki. (28255
Ceny umiarkowane.
W najbliższym czasie stosownie do życzenia Szan. Klienteli będzie wprowadzone czesanie pań.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“.

MARKI
CZAJNIK
od dziesiątek lat powszechnie używana w Środkowej Europie

KUPUJCIE WYROBY
Boguna
C. F. MÜLLER-SYN BOGUSZEWO
FABRYKI POWIDEŁ BURACZANYCH, MARMELAD i POWIDEŁ ŚLIWKOWYCH
C. F. MÜLLER i SYN
BOGUSZEWO - POMORZE.
ADRES TELEGRAFICZNY: „BOGUNA“
ROK ZAŁOŻ. 1871. — TELEFON 1 i 11.
=WSZĘDZIE DO NABYCIA.=

Obiady z 3 dań
1,20 zł poleca 21254
ogród Patzera
i restauracja.

DZIECKO
ładnie ubrać można
w magazynie (27106
F. Szulcowej
43 Gdańska 43

Szanujcie bieliznę przez
28999)
Albrile
samopiorący środek!

Resursa Kupiecka
Od dziś
zmiana programu
na wielkiej ogrzanej sali.
(30341

Państw. Nadleśn. Bartodzieje
w Bydgoszczy, ul. Garbary nr. 8-9,
sprzeda przez submisję w czwartek, dnia 15 listopada b. r.
1029,28 m³ dłużyc sosn. I-IV kl. oraz
1177,32 m³ kopalniaków sosn. I-III kl.
Bliższe dane ogłoszone są w Rynku Drzewnym z dnia 29 października br. Nr. 122. 30948
Nadleśniczy Państwowy.

Przetarg przymusowy.
W Poniedziałek 12 bm. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę przy ul. Gdańskiej 131 w podwórzu
1 wóz i 1 wałacha gniadego
30965 Kowalski, Kom. sądowy w Bydgoszczy.

OMEGA
Zegarek na całe życie

Dziewczę
które pracowało w introligatorni, może się natychmiast zgłosić.
DRUKARNIA BYDGOSKA
Poznańska 29-30.

Rutynowany kupiec
z długoletnią praktyką w poważnych firmach na stanowisku kierowniczym, znający dokładnie stosunki handlowe na Pomorzu i w Poznańskiem przyjmie odpowiednią posadę lub przedstawicielstwo poważnych firm. — Złoży 2000,— zł. kaucji. Łaskawe oferty uprasza się skierować pod „RUTYNOWANY“ do Filji Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu.
30943)

Kapelusze - Pyjamy - Koszule
Roman Lewandowski
Pierwszorzędny magazyn artykułów męskich
Gdańska 8 Telefon 1649
KRAWATY - PALTA - KURTKI
30891)

Tanio
i na raty
Ubrania męskie
Płaszcze damskie i męskie
Suknie, ubranka, płaszczyki
Lucjan Szulc
Bydgoszcz Jana Kazimierza 2

Dzielnych
tapicerów
przyjmie na stałą pracę i wysoką płacę
M. Rucińskiego
Fabryka Mebli, Grudziądz. (30940

Bank M. Stadthagen Tow. Akc. Bydgoszcz.
Załatwiamy wszelkie czynności bankowe. Wynajmujemy pancerne schowki.
Przyjmujemy wkłady oszczędnościowe, złotowe, walutowe na korzystnych warunkach.
Kasy czynne od godziny 8.30 do 1.30. (28878

Cena ogłoszeń: 20 gr. za milim. 1 łamowo, szer. 38 m/m. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za milim 1 łam., szer. 67 m/m. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Ryszewski w Bydgoszczy.

W magdeburskiej twierdzy

Słowem wstępnem napisanej przez marszałka Piłsudskiego książki „Moje pierwsze boje" są wspomnienia spisane w twierdzy magdeburskiej, niedawno zwrócone przez władze niemieckie marsz. Piłsudskiemu. Przytaczamy je dosłownie. — Red.

Latem 1917 r. zostałem aresztowany w Warszawie przez władze okupacyjne niemieckie i wywieziony w głąb Niemiec. Przez pewien czas przewożono mnie

z więzienia do więzienia,

nieraz trzymając w najgorszych warunkach, by wreszcie, po kilku tygodniach, osadzić w twierdzy magdeburskiej, gdzie po roku i kilku miesiącach

doczekałem się powstania Państwa Polskiego.

W Magdeburgu, ku wielkiemu memu zdziwieniu, wywyższono mnie nagle do wysokiej rangi generała i trzymano, że tak powiem, z odpowiednim dla takiej szarży szacunkiem. Miejscem mego pobytu była cytadela dawnej, starej fortecy magdeburskiej, a właściwie jeden z jej zakątków — zabudowanie, które, jak się o tem mogłem przekonać z tablic, zawierających przepisy zachowania się w celach, nosiło zabawną nazwę: „Sommerofficiersarreststube". Miało to najoczywiściej oznaczać, że w tem zabudowaniu odsiadywali swoją karę aresztu za te, czy inne, przewinienia oficerowie garnizonu magdeburskiego, lecz zarazem nazwa ta wskazywała, że zabudowanie to nie jest przeznaczone dla takiego użytku w zimie. Przetrzymano mnie tam wprawdzie przez cały czas zimy z 1917 na 1918, lecz nie mam zresztą z tego powodu do Niemców specjalnych pretensyj.

Bywało i zimno,

lecz nie mogę powiedzieć, aby się nie starano, nieraz i bardzo gorliwie, o usunięcie tych braków. Przypuszczam, że wybrano dla mnie to miejsce dlatego, że w niem najłatwiej można było wykonać surowe nakazy z góry: zupełnego izolowania (odosobnienia) mnie od całego świata. Mieszkałem zresztą wcale wygodnie. Do rozporządzenia miałem na 1-em piętrze trzy cele: pokój sypialny, coś w rodzaju pokoju, w którym mogłem kogoś przyjąć, a co w mojej sytuacji mogło mnie tylko do śmiechu pobudzać, i trzeci — pokój jadalny. Wszystkie trzy cele, dzień cały otwarte, wychodziły na ogródek, w którym było kilka drzew owocowych i trochę niewielkich krzewów czy roślin. Za ogródkiem był wielki wał ziemny dawnej fortecy, porosły murawą, wyższy znacznie od domu. Na dole, w parterowych celach mieszkali podoficerowie, przeznaczeni do pilnowania mnie, i ordynansi, których systematycznie co pewien czas mi zmieniano. W ogrodzie stał

żołnierz uzbrojony, jako stała warta.

Cały ogród był oddzielony od reszty świata, czyli od ogromnego podwórza cytadeli, wysokim szczelnym parkanem, zbitym z desek. Do świata zewnętrznego prowadziła furtka, za którą stał inny posterunek, wydzielony z fortecznego odwachu.

Jakby dla pocieszenia mnie i uhonorowania, powiedziano mi odrazu, że w tym właśnie gmachu przeleżał i przesiedział przez dłuższy czas generał belgijski,

dowódca twierdzy Liége,

ranny przy jej obronie.

Ani Cię korzył carski knut, —
Ni zgrzyt szubienic,
w krwi konanie.
O, bo Ty brałeś w posiadanie
Narodu mękę, ból i trud...

Powiodłeś swój ofiarny huf
Przez znojne drogi, poprzez burze...
I wychylałeś gorzkie kruże,
Nim świt dla Polski błysnął znów.

Zbudziłeś w sercu stlałą moc
Tą swoją wiarą w zórz świtanie...
Że Matka nasza
zmartwychwstanie,
Że się rozświetli czarna noc.

Począł się z Ciebie czynów czyn —
Hej!... Ty stróżujesz u odźwierzy,
Dziś płynie hejnał od mórz świeży:
Jako najlepszy Polski syn!

Stanisław Boruń.

Narazie wolno mi było spacerować w ogrodzie przez trzy godziny dziennie, potem przestano mnie w tem krępować i miałem prawie cały dzień do zmierzchu otwarte drzwi z górnego piętra do ogrodu. W tych warunkach przesiedziałem

rok cały zupełnie samotnie

i dopiero w połowie sierpnia 1918 r. przybył jako

towarzysz niedoli więziennej, gen. Sosnkowski,

z którym pozostałem aż do zwolnienia mnie w listopadzie 1918 r.

Do życia więziennego, jak mi się zdaje, byłem urodzony. Bardzo łatwo znoszę samotność, nie odczuwając, jak inni, całego jej ciężaru i umiejąc łagodzić pracą myślową najcięższą stronę życia więziennego — tęsknotę. Niema bowiem wątpliwości, że każdego więźnia przytłaczać musi tęsknota do wolności, do swobody ruchów, do takiego stanu, gdzie niema tylu zakazów, ograniczeń, skazujących człowieka na monotonność długiego szeregu dni spędzanych zawsze jednakowe, zawsze w tych samych warunkach. Dla ludzi tak skrupulatnie izolowanych, jak ja

byłem odcięty od świata

w Magdeburgu, życie staje się ciężarem prawie nie do zniesienia. Dla mnie musiało to być tem cięższem, że wyrwany zostałem z życia tak pełnego zmian, i tak bogatego codzień w inne wrażenia. Żyłem życiem wojennem, w którem nerwy ludzkie przyzwyczajają się do wiecznego ruchu, do codziennej a koniecznej zmiany zajęcia, do koniecznej a codziennej przemiany samego siebie w coraz to nowy instrument walki, który pracuje coraz to innym wysiłkiem woli, nerwów, umysłu czy serca. Cisza więc więzienna i niezwykła, bo niemiecka monotonja dni była doskonałym gruntem dla żyjącej nieraz tęsknoty do barwnej i pełnej ruchu wstęgi życia wojennego. Zupełna izolacja przytem nie dozwoliła mi nawet wiedzieć,

co się stało, lub co się dzieje z kolegami i przyjaciółmi,

z którymi się zbratało w ciężkiej i twardej, lecz tak niezwykle uroczej i tak bratersko przeżytej pracy wojennej, odbytej w mojej

pierwszej brygadzie legjonowej.

Nieraz też w długich, samotnych przechadzkach po ogródku wyrastały mi, jak żywe, kwiaty wspomnienia o niedawnych przeżyciach. Cisnęły i łudziły one, jak fantomy oaz na pustyni, gdy podsuwały mi pod oczy miłe twarze przyjaciół, gdym w uszach słyszał nieledwie ich śmiechy obok huku armat i grzechotu karabinów, grających swą muzykę wojenną.

Dla zżarcia

trawiącej mnie tęsknoty,

zmuszałem siebie do analizy swego postępowania, jako dowódcy. Bawiłem się w krytykę, czyto siebie, czyto swych podwładnych, by oczy przestały widzieć, uszy słyszeć, serce bić mocniej, by móc te prawie zmysłowe wrażenia zamknąć w rozmyślania analityczne. Długo, długo pracowałem myślą jedynie. Wtedy zacząłem odczuwać, jak nieraz w poprzednich już moich więziennych przeżyciach, że zaczynam żyć jakiemś nierealnem życiem, jakąś pracą głowy jedynie, tak, że zamierać zaczyna normalna praca organizmu. Zdecydowałem się zerwać z tem i, zrobiwszy dla próby gimnastykę woli przez

zaniechanie na dwa tygodnie palenia,

przyszedłem do przekonania, że najprostszym sposobem pozbycia się ciężaru tęsknoty jest próba rzucenia wspomnień na papier. Mieć pióro w ręku i jego mechaniczną pracą związać siebie ściślej z życiem, chociaż tak ubogiem we wrażenia, lecz jednakże realnem!

I wtedy przyszły mi na myśl moje niegdyś, z czasów przedwojennych, dziesięcioletnie

studja nad zjawiskiem wojny w świecie.

Dziesięć lat wżerałem się w istotę pracy dowodzenia, w żywiole — jak mówi Clausewitz — niebezpieczeństwa, w żywiole niepewności, w żywiole, wreszcie — jak ja określam — wiecznych sprzeczności nie do rozwikłania, rozcinanych jak gordyjski węzeł, mieczem decyzji, mieczem rozkazu.

Pamiętam, gdym szedł na wojnę

w sierpniu 1914 roku, postanowiłem sobie bacznie obserwować zjawiska wojny, bacznie analizować samego siebie, by sobie samemu rozwiązać

mnóstwo wątpliwości,

odpowiedzieć na mnóstwo pytań, pozostałych w duszy i w głowie z okresu studjów nad książkami. Teraz w Magdeburgu zdecydowałem się spróbować, czy pójdzie mi łatwo ziszczenie dawnych marzeń, bym mógł szczerze i spokojnie zilustrować sobą samym prawdę o istocie dowodzenia, prawdę o duszy dowódcy, uginającej się pod ciężarem niebezpieczeństw, niepewności i sprzeczności. Walczy z niemi, bo są one żywiołem wojny, każdy żołnierz. Dowódca niesie prócz tego

ciężar odpowiedzialności za swych podwładnych,

a na policzku swoim czuć musi piekący wstyd upokorzenia, gdy mu praca dowodzenia się nie uda, a za niepowodzenie krwią płacą inni.

„Śmieszne ongiś marzenia — mówiłem sobie — możesz teraz w więzieniu urzeczywistnić, gdy przezwyciężysz lenistwo do pióra".

Wodzowie Odrodzonej Polski.

Józef Haller

urodził się 13. VIII. 1873 w Ziemi Krakowskiej, kapitan artylerji w armji austrjackiej, później dowódca Legjonu Wschodniego w Galicji. Przedziera się przez Ukrainę i Rosję, we Francji 1918 r. obejmuje dowództwo formacyj wojskowych polskich. W czasie inwazji bolszewickiej 1920 r. organizuje armję ochotniczą.

Józef Dowbor-Muśnicki

ur. 25. X. 1867 w Ziemi Sandomierskiej, organizator pierwszego polskiego korpusu w Rosji, a w r. 1919 sił zbrojnych w Wielkopolsce.

Lucjan Żeligowski

ur. 19. IX. 1865 w Nieświeżu, uczestniczył w wojnie japońskiej, podczas wojny europejskiej dowodził pułkiem nowomoskiewskim, później brygadą strzelców polskich, tworzy w r. 1918 litewsko-białoruską dywizję i na jej czele w r. 1920 oswobadza Wilno.

Tadeusz Rozwadowski †

ur. 20. III. 1866 w Małopolsce, służył w armji austrjackiej jako dowódca dywizji, pozostając w ścisłej łączności z Legjonami Polskimi. W listopadzie 1918 r. był szefem sztabu W. P., potem dowódcą armji „Wschód“, a po powrocie z Paryża szefem sztabu generalnego.

Na kolana!

List pasterski JE. ks. Biskupa Podlaskiego, D-ra Henryka Przeździeckiego z okazji dziesięciolecia Niepodległości Polski.

W dziejach Polski pod datą 11-go listopada zapisane są dwa fakty. Dnia 11-go listopada 1444 roku ginie pod Warną Władysław III. Dnia 11-go listopada 1918 roku Polska zrzuca kajdany niewoli. Z dniem 11 listopada 1444 roku związane są żałobne dziewięciokrotne uderzenie w dzwon po wieczornem Anioł Pańskim, wzywające do modlitwy za poległych na polach walk, — z dniem 11 listopada 1918 roku związane jest radosne bicie dzwonów, wzywające do dziękczynienia Bogu za odzyskaną wolność.

Dzisiaj dziesięcioletnia rocznica onej wielkiej chwili, gdy po raz pierwszy po latach niewoli w wolnej Polsce wolne ręce uderzyły w dzwon radości i dziękczynienia.

Dziewięciokrotne uderzenie w dzwon po wieczornem Anioł Pański rozbrzmiewało nad Polską i wtedy, gdy ona stawała się terenem swawoli jednostek, nieposzanowania prawa, chęci używania, niechęci do własnego wojska, odwracania się od praw, waśni narodowych, ucisku słabych, gaśnięcia oświaty, harców piekielnych źle pojętego liberum veto, głosów ostrzegawczych przed zbliżającą się milowymi krokami klęską utraty niepodległości.

Dziewięciokrotne uderzenie w dzwon po wieczornem Anioł Pański rozbrzmiewało nad Polską i wtedy, gdy najlepsi jej synowie czynili wysiłek na Sejmie Czteroletnim ocalenia Ojczyzny, — gdy bez czci i wiary sprzedawczycy, hulacy, pijacy, karciarze, brali świętokradzkiemi rękoma judaszowe srebrniki od czyhających na zgubę Polski ościennych monarchów, — gdy jak w starym Rzymie zapanowało w Polsce wyuzdanie obyczajów, gdy wyśmiewano się z kobiety nierozwódki, — gdy Kościuszko przysięgę w Krakowie składał i wierny jej padł ranny na polach maciejowickich.

Dziewięciokrotne uderzenie w dzwon po wieczornem Anioł Pański rozbrzmiewało nad Polską rozdartą, skutą w kajdany niewoli i wtedy, gdy legjony polskie, związane z Napoleonem, broczyły we krwi własnej,— gdy wojska polskie walczyły w 1830 i 1831 roku, — gdy w latach czterdziestych i sześćdziesiątych zerwano się do walki o wolność, — gdy ludzie, kochający nad wszystko swą wygodę i spokój, i na legjony i na porywy listopadowe i styczniowe oburzali się, potępiali, nie rozumiejąc, że można miłować Matkę-Ojczyznę taką miłością, która za nic waży sobie położenie własnego życia na ołtarzu ojczyzny.

Dziewięciokrotne uderzenie w dzwon po wieczornem Anioł Pański rozbrzmiewało nad Polską i wtedy, gdy Rosja, Prusy i Austrja wysysały z jej ludności podatki na wzrost swych państw, na walkę z katolicyzmem i polskością, na uzbrajanie Polaków przeciwko Polakom, — gdy w usta polskie wtłaczano „Otcze nasz“ i „Vater unser“, — gdy więzieniem, knutem, wysyłaniem na wygnanie, katorgę, mordem starano się polskość i wiarę z serc mieszkańców Polski wyrwać, wyplenić, — gdy rządy zaborcze usiłowały skłócić i poważnić ludy, zamieszkujące ziemie, wydarte z ciała Rzeczypospolitej Polskiej.

Dzwon żałobnie dzwonił. Polska w głos ten wsłuchiwała się. Oczy pełne modlitwy do nieba wznosiła. Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie! — błagała. Dla odzyskania wolności pracowała u siebie w domu i na obczyźnie. O tej wolności, jako o raju szczęścia, marzyła.

* * *

Nadszedł rok 1914. Wybuchła wojna ogólnoświatowa.

W niedzielę po dniu wypowiedzenia wojny Kościół Katolicki na całym świecie podczas Mszy świętych czytał wyjątek z Ewangelji według św. Łukasza:

„Gdy się przybliżył Jezus do Jerozolimy, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: że gdybyś i ty poznało w ten dzień twój, co jest ku pokojowi tobie, a teraz zakryte jest przed oczyma twoimi. Albowiem przyjdą na ciebie dni: i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd, i na ziemię cię powalą, i synów twoich, którzy w tobie są, a nie zostawią kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego.“

Gdy te słowa Chrystusowe z ambon czytano, wierni z zapartym oddechem je słuchali. Groza rozpoczynającej się wojny z jej klęskami owiała twarze, weszła w każdy nerw, mrozem przerażenia ścisnęła serce, oczy lękiem rozszerzyła. A kapłan wołał: „Boże, zmiłuj się! Boże, daj siły do przetrwania nieszczęść wojny!“.

„Kamień na kamieniu nie zostanie, ścisną nas wałem mordów, pożóg, głodu, chorób! Deptać po nas będą i tratować nas będą! Pola poszarpane rodzić przestaną! Domy Boże pohańbione będą! Nad Polską całą rozlegać się będzie bez ustanku jeden okropny głos jęków, płaczu, lamentów!

„Boże, oddal tę wojnę! ukróć jej trwanie! ‚Boże, myśmy nie Jerozolimą! Myśmy nie wyparli się Ciebie, nie ukrzyżowali!

„Bracia, w górę serca! Na końcu kalwarji, na którą obecnie wstępujemy, zmartwychwstanie naszej wolności!“

I z głębi serc popłynęło wołanie, przeplatane łzami, wzbogacone tonami nadziei: Święty Boże! Święty Mocny!...

I lud skupiony, poważny, zdeterminowany, niecodzienny rozchodził się ze świątyni.

I wieczorem po Anioł Pański, słuchając dziewięciokrotnego uderzenia dzwonu, modlił się za dawnych poległych i tych jutrzejszych, z których grobów ma wyrosnąć drzewo wolności Ojczyzny.

Wojna szalała.

Nad ziemią polską codzień z grzmotem armat, jękiem rannych, ostatniem westchnieniem konającego, dzwon żałobny dzwonił wieczorem dziewięciokrotnie.

Na ziemi polskiej wszystko, co dobre, szlachetne, nie o siebie się tylko troszczące, przemyśliwało, jak dopomóc, co czynić, aby kajdany z Matki-Ojczyzny opadły. Jedno wielkie uczucie ożywiało serca polskie, jedno przeogromne pragnienie wolności Ojczyzny serca te porywało w górę, do czynów zmuszało. I chociaż czyny te nie były jednozgodne, wszystkie jednak one do jednego celu zmierzały — do wolności Ojczyzny.

Nieszczęściem naszem było, że Polska pomiędzy trzema państwami była rozdarta, stąd różne zapatrywania dzieci jednej matki, jak ją uwolnić z więzów niewoli; szczęściem zaś naszem było, żeśmy wszyscy kochali tę Matkę, i cośmy czynili, dla jej wolności czyniliśmy.

Różne drogi do tego samego celu dążyły: do wolności Ojczyzny.

Do tego celu zmierzały: i legjony Komendanta, ich walki, — i wysiłki Hallerów, Szeptyckich, Sosnkowskich, Zielińskich, Sikorskich, — i Komitet Narodowy w Paryżu, — i Paderewski w Ameryce, — i Sienkiewicz i Osuchowski w Vevey, i przeróżne komitety niesienia pomocy ofiarom wojny, rozsiane po ziemiach Polski, — i Szczypiorna, i Benjaminów, i Magdeburg, — i Tymczasowa Rada Stanu i Rada Regencyjna, ich urzędy, dyrektorowie, ministrowie, wojsko, — i wojska Dowbór-Muśnickiego, — i ochotnicy i ofiary z Ameryki, — i Kaniów i Murman, — i Polska Organizacja Wojskowa, i opieka po szpitalach, i duszpasterstwo wśród żołnierza polskiego, — i druk i słowo, i przekradanie się przez granicę, i urabianie opinji świata dla sprawy niepodległości Polski, — i modły, i narady.

Wszystkie te czyny płynęły z jednego potężnego uczucia, z jednego niewypowiedzianego słowami umiłowania: Matki-Ojczyzny.

Jakkolwiek czyny te napozór często były sprzeczne z sobą, wszystkie one jednak były błogosławione, bo w bólu, w trudzie, w męce, w największem wyrzeczeniu się samego siebie zrodzone zostały.

Czyż nie miłował miłością wielką Ojczyznę ten, kto zgóry skazywał się na śmierć na polu walki lub na szubienicy, a co najmniej na więzienie lub wygnanie za prawie każdy czyn wyżej wskazany?!

Niech wszystkie te czyny będą błogosławione! W pamięci pokoleń ze czcią przechowywane!

One wszystkie, pod Bożem błogosławieństwem, zbiegły się w jedno, wytworzyły przepotężny sznur, który szarpnął dzwon wolności, i dzwon ten dnia 11 listopada 1918 roku odezwał się radośnie i brzmiał coraz potężniej, coraz dalej na północ i południe, na wschód i zachód.

Głos dzwonu tego był tak mocny, tak piorunująco zwycięski, że ręce zaborców zdrętwiały, i z rąk żołnierzy i oficerów,

Rozkaz dzienny komendanta Piłsudskiego

z dnia 12 listopada 1918 r.

Żołnierze! Obejmuję nad Wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci naszej ziemi ujrzały słońce swobody w całym jej blasku. Z Wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z Wami **ślubuję życie, krew swoją, poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia Jej obywateli.**

Żołnierze! W ciągu wojny światowej w różnych miejscach i warunkach tworzyły się **próby formacyj wojskowych polskich.** Przy kalectwie, zdawało się, nieuleczalnem naszego Narodu, nawet próby, gdy były szczytne i bohaterskie, były z konieczności karle i jednostronne. Pozostałością tych stosunków jest **niejednolitość** szkodliwa w wojsku. Liczę na to, że każdy z was potrafi siebie przezwyciężyć, zdobędzie się na wysiłek dla **usunięcia różnic i tarć klik i zaścianków w wojsku** dla szybkiego wytwarzania poczucia koleżeństwa i ułatwiania pracy.

Żołnierze! cały nasz naród staje teraz przed zagadnieniami, które rozwiązać będzie mógł tylko przy nadzwyczajnym wysiłku i naprężeniu swej siły i woli w swoim zakresie. Zagadnienia te stają przed nami, rozwiązać je będzie tem trudniej, że twarda nasza służba nakłada nieraz ciężar więcej na uczucia i serce żołnierza, zarówno w najradośniejszych jak najcięższych chwilach **żołnierz musi być zrównoważony,** zdolny do wykonania swego zadania w porządku i dokładnie. Wykroczenia pod tym względem są tem łatwiejsze, gdy wszystko dokoła w tej podniecającej chwili nie ma tych ciężarów, jakie zawsze na sobie niesie żołnierz. Chciałbym, aby pod tym względem nie robić Wam wyrzutów i abym mógł składając sprawę ze swych czynności przed narodem powiedzieć sumiennie o sobie i o Was, że **byliśmy nietylko pierwszymi, ale i dobrymi żołnierzami zmartwychwstałej Polski.**

Rozkaz ten przeczytać przed frontem podwładnych mi oddziałów.

Józef Piłsudski.

Wodzowie Odrodzonej Polski.

Edward Rydz-Śmigły

ur. 11. III. 1886 w Brzeżanach (w Małopolsce). Pracował w Związkach Strzeleckich, w wojnie dowodził 1. pułkiem piechoty Legjonów. Po przewrocie objął dowództwo okręgu w Lublinie, następnie w Warszawie. W wojnie przeciw bolszewikom dowodził II. armją. Obecnie urzęduje w Wilnie.

Władysław Sikorski

ur. 20. V. 1881 w Rzeszowie, ukończył politechnikę lwowską, był komisarzem wojskowym Małopolski, w czasie najazdu bolszewików dowódcą V. armji, pobił Budiennego. Jako szef sztabu powołany został 1923 r. na stanowisko premjera.

Kazimierz Sosnkowski

ur. 19. XI. 1885, brał udział w organizacji Związków Strzeleckich. Od 1914—16 szefem sztabu I. brygady Legjonów. Więziony w Magdeburgu. W lipcu 1920 r. powołany na stanowisko ministra spraw wojskowych. Był potem dowódcą Okręgu Poznań, dziś jest inspektorem armji.

Wacław Iwaszkiewicz

ur. 23. VIII. 1871 w Omsku, ukończył tamże szkołę kadetów, w r. 1914 jako generał armji rosyjskiej (Sybiraków) broni Warszawy przed najazdem Niemców, w r. 1918 otrzymuje dwództwo kieleckiego okręgu, jest „obrońcą Lwowa“.

---

przed chwilą bitnych, pewnych siebie, młodzieniaszkowie, nawet dzieci, bez oporu wytrącały broń.

Dzwon pełen wesela grzmiał, huczał, a z piersi polskiej płynął szloch radości i wołanie dziękczynne. Ciebie Boga chwalimy!

* * *

Dzisiaj dziesiąta rocznica tej wielkiej chwili.

Rodacy! czemu oblicza wasze poważne, smutne? — czemu na codzień wesele i radość nie tryskają z oczu waszych?

Czyście zawiedzeni?

Czy nie należycie czasami do tych, którzy sądzą, że wolne państwo da każdemu szczęście, nawet bogactwo — bez żadnego wysiłku, bez pracy?

Czy nie widzicie, co i jak wiele dla zorganizowania Rzeczypospolitej już uczyniono!

Popatrzcie na ptaka. Śpiewa on pieśń wesela, gdy gniazdo uwił i w niem siedzi, pisklęta wychowuje. Bierzcie z niego przykład. Kto gniazda swego i gniazda państwa swego nie wije, ten weselić się nie będzie.

Dzwony świątyń naszych, ogłaszające w dniu dzisiejszym radosną rocznicę niepodległości Polski, będą martwym dźwiękiem, jeżeli nie ożywią ich żywe dzwony serc naszych!

Chrystus Pan i Matka Boża nie obrażą się, jeżeli zaprosimy Ich na dzwonników do dzwonów serc naszych. Niech Jezus i Marja pociągną za sznur łaski swej i uderzą w serca nasze, a serce każdego z nas rozdzwoni się radośnie na wierność Zakonowi Bożemu, na sumienne wypełnianie obowiązków, na uczciwą pracę, na zgodę i miłość wzajemną, na posłuszeństwo prawu, na troskę o państwo, na poszanowanie władzy, wojska, na radość dobrych czynów, współmieszkańców Rzeczypospolitej.

Gdy z rąk Zbawiciela i Najświętszej Panienki złą i przewrotną wolą nie wyrwiemy sznura łaski do serc każdego z nas, gdy Oni dzwonnikami naszymi będą, wtedy oblicza nasze promieniować będą radością i weselem z wicia gniazd rodzinnych i gniazda państwowego, — wtedy serca nasze naprawdę będą dzwonami wesela, zadowolenia, dziękczynienia, — wtedy z modlitwą za poległych na polach walk podczas dziewięciokrotnego uderzenia dzwonu po wieczornem Anioł Pański łączyć się będzie świadomość, żeśmy pogrzebali nazawsze niezgodę, nieróbstwo, waśni, nieposzanowanie władzy, praw, nowinkarstwa sekciarskie, chęci życia i bogacenia się bez pracy, szkalowania i spotwarzania ludzi innych przekonań, — wtedy Władysaw III wołać będzie: Nie umarłem, lecz żyję w rodakach moich, miłujących naprawdę Boga i Ojczyznę.

Na kolana!

Na klęczkach wołajmy każdy w swej duszy: Niech serce moje dzwoni radością służenia Bogu, służenia Ojczyźnie, sumiennej i wytrwałej pracy, zgody, miłości, poszanowania prawa i władzy!

† Henryk Biskup.

Michał Łempicki.

U podwalin państwowości polskiej.

Dnia 10 listopada 1918 r. wrócił do Warszawy z więzienia Magdeburskiego **brygadjer Piłsudski;** uwolniła go rewolucja niemiecka, poprzednie bowiem usiłowania w tym kierunku, podejmowane parokrotnie przez Radę Regencyjną, nie odnosiły skutku; jeszcze w dniu 31 października ostatni przed rewolucją kanclerz Rzeszy dał wymijającą odpowiedź na odnośne żądanie Rady Regencyjnej, która powołała Piłsudskiego na stanowisko ministra obrony krajowej (spraw wojskowych) w gabinecie M. Świeżyńskiego, mianowanym dnia 23 października.

Załamanie się okupacji niemieckiej było nagłe i gwałtowne. Pod wrażeniem wypadków berlińskich (abdykacja cesarza i wybuch rewolucji), Niemcy w Warszawie nie stawili oporu, oficerowie i żołnierze niemal dobrowolnie broń oddawali i ustępowali z zajmowanych stanowisk; tylko **naczelnik policji niemieckiej, Glazenapp,** zamknął się w ratuszu i przez kilkanaście godzin bronił się przed oblegającymi; wkońcu jednak kapitulował. **General - gubernator Beseler,** w dniu 10 listopada, pod eskortą oficerów polskich, na statku „Sokół“ opuścił Warszawę i został odstawiony Wisłą do granicy pruskiej. **W poniedziałek dnia 11 listopada** o godz. 12 w południe, wszystkie instytucje rządowe niemieckie i gmachy przez Niemców zajmowane przeszły do rąk wojska polskiego i **na gmachach wywieszono sztandary polskie. Rada Regencyjna** wysłała do kół polskich poselskich w Krakowie i Poznaniu depeszę z wiadomością, że okupacją niemiecka przestała istnieć i z wezwaniem, aby przedstawiciele stronnictw przybyli do Warszawy dla **utworzenia Rządu Narodowego.** Tegoż samego dnia (11-go listopada) na ulicach Warszawy pojawiła się **odezwa komendanta miasta,** pułkownika Minkiewicza, mianowanego przez szefa sztabu wojsk polskich, generała Rozwadowskiego, zawiadamiająca, że **własność wojskowa niemiecka jest przejmowana przez władze polskie wojskowe,** że zabrania się samowolnego rozbrajania żołnierzy niemieckich i rozgrabiania magazynów wojskowych, a wzywa się ludność **do zachowania spokoju i posłuchu władzom polskim.** Jednocześnie rozpoczął się **odbiór kolei przez polski personel;** dn. 11-go wysłano już z Warszawy, w rozmaitych kierunkach pociągi służbowe i wojskowe; w dniu 13 listopada przybył do Warszawy pierwszy pociąg z Krakowa, a w dniu 15 listopada **została uruchomiona poczta główna** w Warszawie. W dniu 11-go listopada **Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa** przeszła w ręce polskie od okupantów.

* * *

Piłsudski zastał w Polsce dwa rządy; rząd Rady Regencyjnej w Warszawie i wrogi mu **„Tymczasowy Rząd Ludowej Republiki Polskiej“ w Lublinie.** Rząd ten utworzył się dn. 7 listopada, **pod prezydencją I. Daszyńskiego** i wydał **manifest** do Ludu Polskiego („Robotnicy, Włościanie i Żołnierze Polscy“) o zabarwieniu krańcowo socjalistycznem, niemal graniczącem z programem bolszewickim.

Po przybyciu Piłsudskiego, **rząd Lubelski niezwłocznie mu się poddał; co zaś do Rady Regencyjnej,** to odezwą do narodu, z dn. 11-go listopada, **przekazała ona władzę wojskową i naczelne dowództwo wojsk polskich, brygadjerowi Józefowi Piłsudskiemu“.** W kilka dni potem, pod wrażeniem wrogich ulicznych demonstracyj (okrzyki „precz z Radą Regencyjną!“, rzucenie petardy przed domem regenta Kakowskiego), **Rada Regencyjna się rozwiązała** i pismem z dn. 14 listopada do „Naczelnego Dowódcy wojsk polskich, Józefa Piłsudskiego“, złożyła w jego ręce swoje „obowiązki i odpowiedzialność względem Narodu Polskiego do przekazania Rządowi Narodowemu“.

Zająwszy miejsce Rady Regencyjnej, **Piłsudski, tegoż 14 listopada, zamianował I. Daszyńskiego prezydentem ministrów** i wydał do społeczeństwa **odezwę programową,** w której oświadczył, że wobec potężnych prądów, zwyciężających dziś na Zachodzie i Wschodzie Europy, „rząd musi być utworzony nietylko na podstawach demokratycznych, ale i z wybitnym **udziałem przedstawicieli ludu wiejskiego i miejskiego“.** Odezwa zapowiadała także w możliwie krótkim terminie zwołanie **Sejmu Ustawodawczego,** który jeden tylko może być „twórcą praw narodu“, oraz utworzenie **„najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej,** aż do czasu zwołania Sejmu, obejmującej wszystkie trzy zabory“.

Dnia 16 listopada, Piłsudski, podpisując się, jako „Wódz Naczelny“, wysłał do rządów wszystkich państw wojujących i neutralnych, **depesze, notyfikujące powstanie na demokratycznych podstawach, z woli całego narodu, „niepodległego Państwa Polskiego, obejmującego wszystkie ziemie Zjednoczonej Polski“.** Jednocześnie, do Prezydenta Wilsona i Marszałka Focha były wysłane osobne depesze z prośbą o jaknajśpieszniejsze **skierowanie do Ojczyzny oddziałów wojskowych polskich,** walczących dotychczas pod sztandarami Ameryki i Francji, aby mogły być niezwłocznie włączone do armji polskiej.

D. 18 listopada Daszyński przedstawił Piłsudskiemu do zatwierdzenia listę członków Rządu, ale sam, osobnem pismem, adresowanem do „Obywatela Komendanta“ (J. Piłsudski) złożył swoją dymisję z urzędu prezydenta ministrów. **Premjerem został J. Moraczewski,** a Piłsudski zajął stanowisko ministra Spraw Wojskowych i naczelnego wodza polskich sił zbrojnych; przedstawiciele b. zaboru pruskiego udziału w rządzie nie wzięli. **Gabinet Moraczewskiego zachował nazwę Lubelską:** „Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej“ i przetrwał dwa miesiące, do 16 stycznia 1919 r., kiedy ustąpił miejsca gabinetowi Paderewskiego.

Wreszcie zakończeniem konsolidacji ustroju państwowego był wydany i podpisany przez Piłsudskiego **dekret z d. 22 listopada: „O Najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej“.** Pierwszy artykuł dekretu brzmiał, jak następuje: „Obejmuję, jako tymczasowy Naczelnik Państwa, Najwyższą władzę Republiki Polskiej i będę ją sprawował aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego“. **Dekret o zatwierdzeniu ordynacji wyborczej do Sejmu** Usta-

wodawczego i o samych wyborach, został wydany d. 28 listopada.

* * *

Taki był, w krótkim zarysie, przebieg wypadków w pamiętnym Listopadzie 1918 r., którego dziesięcioletnią rocznicę dziś obchodzimy. Jeżeli przejęcie władzy od okupantów dokonało się tak szybko i pomyślnie, jeżeli zmartwychwstanie państwa Polskiego odbyło się bez silnych wstrząśnień — zawdzięczać to trzeba, w decydującej chwili, **zgodnemu wysiłkowi** całego narodu, **sprawności P. O. W.** (Polskiej Organizacji Wojskowej), **posiadaniu kilkutysięcznego doskonałego wojska polskiego** (t. zw. „Wehrmacht“ — legjoniści wyszkoleni w sztuce wojennej przez oficerów niemieckich), wreszcie **pracy przygotowawczej państwowej**, jaka przeprowadziły w trudnych warunkach wojny i okupacji, polskie instytucje rządowe: **Tymczasowa Rada Stanu i Rada Regencyjna.** Jakkolwiek powołane przez okupantów, były to instytucje patrjotyczne polskie; one **założyły pierwsze podwaliny państwowości Polskiej**, one stworzyły pierwsze kadry administracji cywilnej, przyczyniały się do powstania wojska polskiego; jednem słowem, przygotowywały tę siłę realną państwotwórczą, która wystąpiła czynnie w Listopadzie 1918 r.

Tymczasowa Rada Stanu, powołana na podstawie aktu 5 listopada 1916 r., a trwająca od stycznia do sierpnia 1917 r., przedewszystkiem **zajmowała się organizowaniem polskiego sądownictwa i szkolnictwa oraz przygotowaniem urzędników** (kursa administracyjne przy Uniwersytecie Warszawskim, praktyka kandydatów urzędniczych przy urzędach okupacyjnych). W szerszych już rozmiarach i we wszystkich dziedzinach życia publicznego **prowadziła dalej pracę przygotowawczą Rada Regencyjna**; powołana patentem rządów państw centralnych z d. 12 września 1917 r.: „O ustanowieniu władzy państwowej w Królestwie Polskiem“, była czynną do Listopada 1918 r.

Pierwszy polski gabinet ministrów był zamianowany przez Radę Regencyjną d. 7 grudnia 1917 r.; pierwszym premjerem był J. Kucharzewski. W d. 3 stycznia 1918 r. Rada Regencyjna wydała **dekret: „O Tymczasowej Organizacji władz naczelnych w Królestwie Polskiem“**, a w d. 6 lutego **„Ustawę „O Radzie Stanu“**, która miała być wstępem do Sejmu polskiego; Rada Stanu została zwołana w d. 22 czerwca 1918 r.

D. 7 października Rada Regencyjna wydała znamienne **orędzie do Narodu Polskiego**, w którem pierwszy raz przez oficjalną władzę polską był postawiony **postulat: Polski Zjednoczonej Niepodległej** („utworzenie niepodległego państwa, obejmującego wszstkie ziemie polskie, z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością“). Po wydaniu, w d. 26 września 1918 r., **odezwy werbunkowej** do wojska polskiego, Rada Regencyjna dekretem, z d. 12 października, ustanowiła **nową rotę przysięgi i przejęła pod swą zwierzchnią władzę wojsko polskie**, a w d. 27 października ogłosiła **„Tymczasową Ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej“.**

W październiku **Rada Regencyjna**, w porozumieniu z rządem austro-węgierskim, **przystąpiła do przejmowania w swoje ręce zarządu nad obszarem austrjackiej okupacji**; z ramienia Rady w tym celu był wyznaczony Generalny Komisarz w Lublinie i poszczególni komisarze w powiatach. Z Generał-Gubernatorem Warszawskim **Rada Regencyjna prowadziła uporczywe pertraktacje w sprawie przekazania władzy polskiej wszystkich gałęzi zarządu na obszarze okupacji niemieckiej**; władze niemieckie zwlekały, oznaczały termin przekazania to na d. 15 listopada 1918 r., to na dzień 1 stycznia 1919 r.; ostatnią korespondencję wymieniono jeszcze d. 4 listopada; w kilku dni potem była ona już zbyteczną: d. 11 listopada wszystkie urzędy znalazły się w rękach polskich, okupant niemiecki na całej linji w popłochu ustąpił.

* * *

Przebieg wypadków dziejowych, który w ostatecznym wyniku doprowadził do wskrzeszenia państwa polskiego **był istotnie cudowny i rozum ludzki nie był w stanie go przewidzieć.**

Kiedy rozpoczęła się wielka wojna, nasi zaborcy znaleźli się w dwóch wojujących z sobą obozach; według rozumu ludzkiego, jedna ze stron musiała zwyciężyć. Gdyby zwyciężyła koalicja, razem z Rosją, Polska, w najlepszym razie mogła uzyskać autonomję w granicach Cesarstwa Rosyjskiego; w przeciwnym razie, przy zwycięstwie państw centralnych, Polska mogła stać się państwem pozornie niepodległem, ale w rzeczywistości zależnem całkowicie od Niemiec. Tymczasem **spełniło się życzenie, wypowiadane przez „prostaczków“**, które wydawało się naiwnem, sprzecznem z logiką: „żeby najprzód Niemcy pobiły Rosję, a potem Francuzi Niemców!“ To też, kto nie był przed wojną mistykiem, ten musiał się nim stać po wojnie, t. j. uwierzyć, że poza czynnikami, dostępnemi rozumowi i zmysłom ludzkim, losami narodów i ludzi na ziemi kieruje siła wyższa, rozumowi niedostępna, która w języku ludzkim nazywa się **„Wszechpotężna i Wszechsprawiedliwa Opatrzność“**; Polska na sobie doznała Jej dobroczynnych wyroków.

W czasie wojny, **społeczeństwo polskie rozpadło się na dwa odłamy.** Jedni, t. zw. **aktywiści**, starali się już podczas wojny i okupacji budować państwowość polską w tych ramach, jakie na razie były dostępne, nie zrzekając się na przyszłość dalszych nadziei i dalszych dla jej rozszerzenia wysiłków. **Drudzy, zwani pasywistami czy też maksymalistami**, wstrzymywali od wszelkiej pracy w łączności z okupantami, podtrzymywali stosunki z koalicją, wierzyli w jej ostateczne zwycięztwo i od niej oczekiwali wskrzeszenia Polski, tworzyli też armję polską po stronie koalicji. Jednych i drugich ożywiała **jednakowa miłość Ojczyzny, cel był wspólny: odbudowanie Polski**, tylko drogi były różne. Jak teraz możemy już bezstronnie osądzić, **jedni i drudzy byli dla Polski potrzebni i spełnili swoje zadanie.** Aktywiści wywołali akt. 5 listopada 1916 r., który **proklamował niepodległe Królestwo Polski**, pierwszy postawił sprawę polską na terenie międzynarodowym i dał możność kładzenia pierwszych podwalin państwowości Polskiej; pasywiści, przy zawieraniu Traktatu Wersalskiego, uzyskali od koalicji potężne poparcie i pomoc dla powstającego z niewoli państwa Polskiego.

* * *

„Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie!“ — z sercem przepełnionem wielką dla Opatrzności wdzięcznością dziś powtarzać możemy. Po odrodzeniu politycznem teraz nastąpić powinno **odrodzenie duchowe; o** nie modlił się przed laty do Boga Wszechmocnego, wieszcz polski (Krasiński):

„Błagamy Ciebie — stwórz w nas serce czyste,
Odnów w nas zmysły — z dusz wypleń kąkole
Złud świętokradzkich i daj wiekuiste
Śród dóbr Twych dobro — daj nam dobrą wolę!“

Niech słowa modlitwy staną się naszą pracą wewnętrzną i znajdą w czynach naszych urzeczywistnienie, a wtedy Polska będzie narodem szczęśliwym i państwem na burze zewnętrzne odpornem.

Apolonjusz Basiński.

Wspomnienia dziennikarza poznańskiego.

Podłoże ideowe opozycji wobec ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.

Powstanie państwa polskiego w listopadzie 1918 r. zastało mnie na stanowisku najmłodszego członka redakcji „Kurjera Poznańskiego“.

Niebawem przeszedłem do **opozycji najostrzejszej wobec kierunku politycznego**, jaki „Kurjer Poznański“ zajął w odrodzonem państwie. Ideowo należałem w okresie 1919 do 1924 r. do obozu zwalczającego separatystyczną politykę dzielnicową Min. b. dz. pruskiej. Będąc redaktorem pisma najbardziej opozycyjnego **zwalczany byłem namiętnie na łamach „Kurjera Poznańskiego“** i zalewany procesami prasowemi.

Jak się to stało, że jedyny wychowanek „Kurjera Poznańskiego“ z czasów jeszcze zaborczych i członek redakcji przez kilka lat, nie będąc agitowany przez żadne kluby czy partje z innych dzielnic Polski, odpadł od ideologji przeważającej wówczas w Poznańskiem, to pragnę wyświetlić. Bo ta ideologja „Kurjera Poznańskiego“ była i jest przyczyną niepowodzenia Poznańskiego.

Podłoże tkwiło oczywiście w stosunkach przedwojennych. O tem muszę wspomnieć.

Zagnało mnie do dziennikarstwa, o którem na ławie gimnazjalnej nie myślałem, wydalenie z gimnazjum niemieckiego w Śremie za **rzekomy udział w demonstracji politycznej.** Ale nie zaraz. Już w 1907 r. wydalono mnie z 5 klasy gimnazjalnej w Lesznie, ponieważ moje młodsze rodzeństwo, uczęszczające do szkoły powszechnej, odmówiło udziału w niemieckiej nauce religji. Były to czasy **strajku szkolnego.** Radzono nad tem, aby wysłać mnie wraz z młodszym bratem do Galicji, gdzie młodzież poznańska, wydalona z gimnazjów pruskich poprzednio (np. po wypadkach w Gnieźnie, Chełmnie, Toruniu), kończyła nauki. Jednak wzgląd na to, że Poznańczycy zwykle na stałe już pozostawali w Galicji, skłonił ojca mego do posłania mnie do szkoły prywatnej w Berlinie na skutek ogłoszenia w „Dzienniku Poznańskim“, że szkoła przyjmuje specjalnie ofiary strajku szkolnego i że w planie nauk uwzględnia język polski. Miałem zostać pod zaborcą pruskim i bronić sprawy polskiej. Przegnanie ze szkół piętnowało mnie w oczach otoczenia i własnych na męczennika sprawy narodowej i obowiązywało na całe życie dawać innym przykład w pracy narodowej.

Po roku udało się wcisnąć mnie do gimnazjum w Śremie, ze stratą dwuch lat. Tu jako na „ofiarę narodową“ zwrócono uwagę na mnie i wciągnięto do tajnego związku młodzieży polskiej. Wycieczka do Krakowa podczas wielkich wakacyj dokonała zupełnego przełomu. — Kiedy wydalono mnie poraz drugi w 1911 r. z gimnazjum z klasy 7-mej, wydawał się wyjazd do Stanów Zjednoczonych razem ze stryjem, który wracał z wizyty europejskiej, więcej wróżyć nadziei na powrót do Poznańskiego niż wyjazd do Galicji. Wyjechałem do Ameryki, aby tam wstąpić na uniwersytet, i to na wydział lekarski. Byłem pół roku w Kolegjum w Pittsburghu, gdy umarł wydawca nowojorskiego Worldu, Pulitzer, którego testament, przeznaczający miljonowe fundacje na utworzenie katedry dziennikarstwa przy uniwersytecie nowojorskim Columbia, w prasie amerykańskiej szeroko był omawiany. Przyszła mi wówczas myśl, że, obierając zawód wydawcy-dziennikarza — (jak Teska, Brejski, Kulerski, Napieralski) mogę zdobyć niezależność materjalną, nie odkładając na później działalności politycznej. Wróciłem do Europy i w kwietniu 1912 r. rozpocząłem praktykę w „Kurjerze Poznańskim“ pod kierownictwem Dr. Marjana Seydy. Po kilka miesięcy pracowałem w „Dzienniku Kujawskim“ (Inowrocław) i w „Wiarusie Polskim“ na zachodzie Niemiec w Bohum. Od października 1913 ro czerwca 1914 r. byłem na kursie **Szkoły Nauk Politycznych w Krakowie** jako **jedyny Poznańczyk.** Instynkt mnie tam popchnął, bo kiedy wyczytawszy ogłoszenie Szkoły w „Dzienniku Poznańskim“, zwróciłem się o radę do Dr. Marjana Seydy, ani nie zachęcał, ani nie odradzał. A przecież ten okres krakowski, gdzie zetknąłem się z młodzieżą ze wszystkich dzielnic Polski, z której niejeden później został pułkownikiem, posłem, dyplomatą, niechybnie wywarł decydujący wpływ na dalszą pracę dziennikarską i polityczną. Wykłady dyrektora szkoły prof. Rostworowskiego, który bronił za czasów odrodzonej państwowości spraw polskich przed Trybunałem w Hadze, prof. Wróblewskiego, późniejszego posła w Londynie i Waszyngtonie, ks. prof Zimmermanna oraz innych **zapoznawały z polską nauką.** Seminaryjna praca u ówczesnego sekretarza szkoły, a obecnego profesora uniw. poznańskiego Dr. Winiarskiego zapoznawała z metodą pracy naukowej dla potrzeb publicystycznych. W 1914 r. powiększyło się grono studentów z Poznańskiego na uniwersytecie krakowskim, m. in. był tam ś. p. Codrow, poległy pod Kcynią w 1919 r. i Bartkowski, obecny oficer W. P., oraz p. Antoni Czarnecki, ziemianin z pow. jarocińskiego.

Pobyt w Ameryce zmniejszył mój osobisty sąd o potędze Niemiec, a pobyt w Krakowie nauczył patrzeć krytycznie na metody walki Polaków w b. zaborze pruskim z rządem berlińskim. Krytycyzm ten zresztą pobudził u mnie już w redakcji „Kurjera Poznańskiego“ w okresie od kwietnia do grudnia 1912 r. sam **Dr. Marjan Seyda.** Zgóry stwierdził, że nawał pracy nie pozwala mu zająć się planowem wykształceniem mnie, to też nie dano mi nawet programu Narodowej Demokracji do ręki, nie wskazano literatury politycznej polskiej, którą należało przeczytać. Radził mi natomiast Dr. Seyda przysłuchiwać się rozmowom politycznym, jakie toczyły się w redakcji. Redaktor naczelny sam wywoływał często dyskusje, czytując ustępy z listów nadsyłanych a pełnych ironicznych uwag o figurach głównych w zaścianku poznańskim. Dr. Seyda nie oszczędzał Koła Polskiego, nie wahając się wykazać błędnego stanowiska politycznego własnego „stryjaszka“ D-ra Władysława Seydy.

Dr. Marjan Seyda nie liczył się ze względami osobistemi i towarzyskiemi, gdy chodziło o sprawy publiczne. Na gruncie Poznania wyrobiło mu to opinję jakiegoś surowego doktrynera. Jako praktykant dziennikarski nie mogłem sobie życzyć lepszego wychowawcy. Jeśli Dr. Seyda miał niepowodzenie jako minister spraw zagranicznych, to nie ulega wątpliwości, że ma wszelkie warunki na dyrektora szkoły nauk politycznych, czy jakiegoś naukowego wydawnictwa historyczno-politycznego.

Zrobiłem spostrzeżenie, że w Poznańskiem **nie myślą poważnie o wychowaniu elity politycznych przywódców.** Posłami wybierano adwokatów, lekarzy, ziemian, którzy wybitnie nieraz odznaczyli się w swoim zakresie, ale których wypowiedzenia o polityce były tego rodzaju, że w redakcji nie wiedzieliśmy, czy się śmiać, czy rozpaczać. Jeden z posłów Narodowej Demokracji, o którego w 1910 r. wywołano **secesję z Centralnego Komitetu Wyborczego** w 1919 r. nie wiedział, **kto jest Jan Ludwik Popławski.** Poseł ten był ongiś kierownikiem drukarni, z natury inteligentny, **winą więc kierowników partji**, że się nie zajęli uzupełnieniem wykształcenia politycznego swego posła.

Jakaż niska musiała być wobec tego kultura polityczna zwykłych szeregowców partji, to sobie łatwo wyobrazić. Przykła-

dów nie mogę podać, bo nigdy nie byłem zapisanym członkiem partji, choć to wydawało i wydaje się niejednemu nieprawdopodobnem w dzisiejszem rozwydrzeniu partyjnem, aby ktoś był członkiem redakcji bez równoczesnej przynależności partyjnej.

* * *

Podobnie, jak nie należałem do żadnej partji będąc praktykantem dziennikarskim, nie byłem wciągnięty — pomijając okres tajnych kółek z czasów gimnazjalnych, — do żadnych tajnych organizacyj polskich. W Krakowie należałem do Zjednoczenia Młodzieży Narodowej, tu wygłosiłem odczyt o **idei niepodległościowej w Poznańskiem** (policja krakowska zabroniła publicznego odczytu, ze względu na pruskiego sprzymierzeńca). W dyskusji Kazimierz **Wyszyński,** późniejszy chargé d'affaires w Moskwie oraz **Waszkiewicz,** obecnie poseł łódzki i b. delegat na konferencję pokojową w Rydze gruntownie przenicowali moje poglądy, i tym dwom zawdzięczam **najdonioślejszą bezpłatną lekcję o idei niepodległościowej,** poczem już **coraz trudniej było o porozumienie moje** z opinją w Poznańskiem. Chodziłem oczywiście na wiece czy odczyty innych organizacyj studenckich ideowych i przebyłem wielką walką wewnętrzną, gdy zapowiedziany był odczyt Leona **Wasilewskiego** (późniejszego ministra w Polsce) o **P. P. S. w b. zaborze pruskim.** „Iść czy nie iść?" — tak się łamałem w sobie. „Czy nie poczytają tego w Poznaniu za zdradę sztandaru narodowego, że poszedłem słuchać wywodów członka międzynarodówki?" — Wkońcu wytłumaczyłem sobie, że jako dziennikarz **z obowiązku muszę poznać,** jak wygląda i jak przemawia jeden z czołowych mężów P. P. S. Później słyszałem także Daszyńskiego. O ileż trudniej było nakłonić opinję z Poznańskiego do wysłuchania polityka z poza obozu N. D., gdy ja sam, mając za sobą pobyt w Ameryce, w Westfalji, w Berlinie i praktykę dziennikarską musiałem z takim trudem przełamywać opór wewnętrzny!

Z czasów krakowskich zapamiętałem sobie dobrze twarze pułk. Sławka, pułk. Ulricha, pułk. Tad. Pełczyńskiego i wielu innych, głównie kolegów ze Szkoły Nauk Politycznych, z którymi się w Polsce odrodzonej państwowo stykałem.

Tajna konferencja w domu Królowej Jadwigi. Delegacja z Ameryki.

Podczas wakacyj wielkanocnych 1914 r., wróciwszy z Krakowa, spotkałem przypadkowo **delegację z Ameryki** w osobach aptekarza **Karabasza** z Pittsburgha i p. **Rakoczego,** cenzora i wicecenzora **Związku Narodu Polskiego** w Ameryce, którzy przybyli do Europy w tej misji, aby zasięgnąć opinji przywódców polskich wszystkich dzielnic w sprawie dalszego płacenia przez ów Związek subwencyj na **Skarb wojska polskiego,** t. j. między innemi na „Strzelca" Piłsudskiego. W tej sprawie odbyła się konferencja w Domu Królowej Jadwigi, jedyne tajne zebranie, w jakiem brałem udział przed wojną, a na które zaprosił mnie p. Karabasz, znając mnie z Pittsburgha. Na tem zebraniu oświadczył Dr. Marjan Seyda, że **cały ruch strzelecki i drużyniacki w Galicji** w założeniu może dobry, w praktyce jest beznadziejny, gdyż Austrja, mając spis przywódców i szeregowców tych polskich organizacyj wojskowych, zaaresztowałaby ich, gdyby chcieli podjąć akcję na rzecz Polski, niezgodną z założeniami politycznemi Austrji. Opinję tę zdawali się podzielać wszyscy zebrani, bo nikt sprzeciwu nie wygłaszał. Aresztowanie Piłsudskiego w Magdeburgu, gdy nie szedł na rękę państwom centralnym, zdawałoby się potwierdzać słuszność wywodów Dra Marjana Seydy. Ale ostatecznie jednak oficerowie Strzelca i Drużyn, którzy ukończyli kursy sztabowe austrjackie, ale wyszkolenie polityczne oraz ideowe polskie, stworzyli jednak armję polską. **Piłsudski, Sikorski i Haller,** jako twórcy Strzelca i Drużyn okazali się politykami **dalej przewidującymi.**

Znamienne jednak jest, że po wyjściu z konferencji znany księgarz-wydawca p. Karol **Rzepecki** wobec owych delegatów z Ameryki, idąc przez dzisiejszy plac Wolności udowadniał, że **istnienie organizacji wojskowej jest potrzebne.** „Polacy z b. zaboru pruskiego — mówił p. Rzepecki — rok rocznie dostarczają 40.000 rekruta. W razie wojny w pierwszym dniu 5 roczników musi stanąć w szeregu, to jest przeszło 200 tysięcy. Mając tajną organizację wojskową, moglibyśmy w razie wojny Niemiec z innem państwem, **wydać rozkaz Polakom uchylenia się od mobilizacji.** Spowodowałoby to zamęt, nową armję musieliby Niemcy tworzyć, aby opornych Polaków dostać w szeregi. Osłabiłoby to ich armje frontowe. A choćby Niemcy co 10-go rozstrzelali, mniej byłoby ofiar niż w razie najkrótszej wojny z dobrowolnym udziałem Polaków (w armji niemieckiej zginęło 150.000 Polaków.)". —

Te słowa p. Karola Rzepeckiego przypomniały mi się w sierpniu 1914 r. w Chicago, dokąd sprowadził mnie **p. Karabasz** na członka redakcji „Dziennika Związkowego" w połowie lipca 1914 r. Wiemy, że odciągnięcie części wojsk niemieckich do Prus Wschodnich z frontu francuskiego zadecydowało o klęsce nad Marną. Może uchylenie się od mobilizacji Polaków z b. zaboru pruskiego byłoby już w 1914 r. spowodowało klęskę Niemiec!? — Na to trzeba było tworzyć tajne szkoły wojskowe polskie choćby w Ameryce, być w stałym kontakcie ze sztabami generalnymi Francji, Anglji. Tak dalece jednak politycy polscy nie sięgali. Zapoczątkował to dopiero Piłsudski w Galicji, będąc w kontakcie z Austrją i jej sztabem generalnym.

* * *

Nie podlegając służbie wojskowej, wróciłem we wrześniu 1915 r. do Europy, gdyż w Ameryce była wówczas bieda. W lecie 1916 r. zasiadłem znów przy biurku redakcyjnem w „Kurjerze Poznańskim". Naczelnym redaktorem był śp. Dr. Bolesław Marchlewski. Wedle ustaw niemieckich nie miałem jeszcze prawa wyborczego, byłem dzieckiem politycznem, to też korzystałem zwyczajem amerykańskich dzieci z prawa zasypywania starszych pytaniami: Dla czego **Koło polskie głosowało za kredytami wojennemi,** wszak to jest **sankcjonowanie najazdu Polski, Belgji, Serbji, Francji, a więc nowej serji rozbiorów!** — Dr. Marchlewski odparł: **„To są konieczności państwowe, których nie można odmówić.**

Zastanówcie się czytelnicy, ile razy „Kurjer Poznański" uzasadniał w odrodzonem państwie polskiem stanowiska posłów ND. w Sejmie odrzucających konieczności państwowe swemu narodowemu państwu! Poseł Trąmpczyński np. odmówił podpisu pod pożyczkę inwestycyjną na budowę mieszkań.

Każdy rozumie, że takie i podobne pociągnięcia podrywały we mnie autorytet posłów narodowo-demokratycznych i samego naczelnego redaktora „Kurjera Poznańskiego". — Ś. p. Dr. Bolesław Marchlewski nie udzielał do siebie takiego przystępu, jak Dr. Marjan Seyda, który opuścił w początkach 1915 r. Poznańskie, aby stanąć na czele agencji Lozańskiej. Jednak kiedy Koło polskie **w Berlinie głosowało za pokojem w Bukareszcie,** zawołał mnie, pytając: „Co pan na to?" — Wrzasnąłem: **Świństwo i** różne inne podobne słowa, nie zważając, że obecny był szwagier prezesa Koła polskiego, p. Roman Leitgeber, który zaraz próbował usprawiedliwić klub poselski. Ale Dr. Marchlewski odparł: **Nie, pan Basiński ma doskonałe wyczucie opinji.**

Miałem już na piśmie poświadczenie z 1912 r. Dra Marjana Seydy, że okazałem **niewątpliwy talent dziennikarski,** teraz poświadczał mi Dr. Marchlewski, że mam **doskonałe wyczucie** opinji.

To też przy sposobności oświadczyłem p. Leitgeberowi, że mam wyczucie, iż w Polsce oni zajmą stanowisko National-Liberale, wobec czego z chwilą pokoju opuszczę redakcję „Kurjera Poznańskiego".

Gdy Piłsudski zasiadł jako naczelnik państwa w Belwederze i przywódcy N. D. z Poznańskiego odrzucili jego propozycję wejścia do rządu koalicyjnego z Moraczewskim na czele, po pracy redakcyjnej wpadł Dr. Marchlewski do mego pokoju, gdzie była jedynie umywalnia i tu zwracając się do p. R. Leitgebra, szybko, energicznie, zirytowanym głosem wyrzucił ze siebie mniejwięcej te słowa:

Źle się stało, że Wład. Seyda i Dr. Krysiewicz nie dali zgody na rząd Moraczewskiego. Trzeba nam było wziąć przykład z Czechów, gdzie od N-deków poprzez Chadeków aż do narodowych socjalistów stworzyła się koalicja. Gdy z jednej strony mamy rząd socjalistów (Berlin), a z drugiej strony bolszewików, nie możemy prowokować ludu nazwiskiem prawicowego premjera, jak Wł. Seyda. Moraczewski pod względem narodowym jest nieskalany — mówił Dr. Marchlewski, — na Daszyńskiego nie byłbym się zgodził, bo ten miał orjentację austrofilską, — **Moraczewski jako charakter jest nawskroś uczciwy."**

W końcu dodał Dr. Marchlewski:

— **Będziesz widział, że za ten czyn Wł. Seydy i Krysiewicza jeszcze odpokutujemy.**

Niestety Dr. Marchlewski, niewątpliwie najbardziej przewidujący polityk w Poznańskiem, uległ terrorowi partyjnemu i w **artykułach nie ujawnił swej linji.**

Na mnie jednak słowa te wywarły wrażenie niezatarte i przekonany jestem, że **niepowodzenia tak liczne w Polsce** to pokuta za błędne stanowisko Wł. Seydy i Krysiewicza w listopadzie 1918 r.

* * *

Wskutek tego, że Adam Poszwiński z „Dziennika Kujawskiego" został Komisarzem Naczelnej Rady Ludowej, postanowiono zrobić mnie naczelnym redaktorem tego pisma. Objąłem je z dniem 1 stycznia 1919 r. Przedtem jednak, słysząc opinję tak odrębną i odbiegającą od powszechnych w Poznańskiem zdań o Moraczewskim, za poradą Dra Władysława Hedingera udałem się do Warszawy, poraz pierwszy w życiu i tu mnie skierowano w końcu do biura prasowego przy sztabie gen., gdzie mnie przyjął szef prasowy porucznik Sławek, dzisiejszy prezes B. B. Poinformowawszy się, poprosiłem o przysyłanie materjału prasowego do „Dziennika Kujawskiego". Niczego nie dostawałem. Jeśli w ten sposób dziś jeszcze B. B. pojmuje swoje stosunki z prasą, to oczywiście nie wielka z tego będzie pociecha.

Mnie nie było trudno dopatrzeć się błędów polityki Komisarjatu N. Rady Ludowej, a później Min. b. dz. pr. Zacząłem z krytyką w „Dzienniku Kujawskim", później w „Prawdzie" poznańskiej (od marca do maja 1919 r. i od lutego do maja 1921 r.), a później w „Przeglądzie Porannym" aż do czerwca 1924 r.

Nie przyłączyłem się w tym czasie do żadnej partji, ale byłem w kontakcie ze wszystkimi, przylgnąłem do Związku Młodej Polski, raczej wpraszając się, ze względu, że byli to członkowie tej samej organizacji, która kierowała tajnemi kółkami w gimnazjach i Zjednoczeniem Młodzieży Narodowej. Młoda Polska poznańska miała dużo kłopotu z powodu mnie, bo „Kurjer Poznański" nazywał mnie „bolszewizującym benjaminkiem Mł. P.". Bano się mnie wziąć do redakcji „Przeglądu", a przyjęto dopiero, kiedy długie miesiące byłem bez pracy, ale i to na najgorszych warunkach jako reportera od kroniki policyjnej, wypadków tramwajowych itp. Wkońcu wyrzucono na bruk, śledząc: co się z nim stanie? Czy wróci do N. D.? — Gdybym był okradł skarbiec św. Wojciecha w Gnieźnie, łatwiej byłoby znaleźć zarobek w Poznańskiem, niż po wypowiedzeniu opozycji N. D. w Poznańskiem!

Przypadek zrządził, że dowiedział się o mojem istnieniu redaktor-wydawca Teska z Bydgoszczy, który acz Chadek, nie posuwał dyscypliny partyjnej tak dalece, aby powstrzymać się od krytyki błędów polityki Chieno-Piasta. W „Dzienniku Bydgoskim" zająłem stanowisko redaktora działu zagranicznego, co oczywiście jest zagwożdżeniem na długie lata działalności w polityce wewnętrznej. Ale jest to niewątpliwie lepsze niż praca, jaka przypadała mi w udziale w ostatnich czasach pobytu w Poznaniu.

— Chroń mnie Boże od takich przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi sam sobie dam radę, — niech powie każdy rząd nieendecki o swych przyjaciołach w Poznańskiem. Starałem się wykazać, że przed wojną Poznańskie nie podjęło starań o systematyczne wychowanie przywódców politycznych, elity umysłowej. Dziś tych starań również nie widać. **Młoda Polska** nie umiała wykazać **żadnego talentu politycznego,** któryby zabłysnął jako poseł sejmowy, **minister czy dyplomata.** Czyny muszą świadczyć, a nie gadanie. Z braku Poznańczyków wybitnych na odpowiedzialnych stanowiskach w Warszawie, wypływa niezadowolenie i brak entuzjazmu. Należy rozpocząć u nas **poszukiwanie talentów politycznych,** aby obywateli województw zachodnich wezbranych ochotą do pracy państwowej umieli poprowadzić.

Pierwszy dworzec kolejowy w rękach Polaków.

Pamiętne były dnie listopadowe 1918 r. Zastały mnie one **we Włocławku,** leżącym na linji Warszawa—Toruń. Miasto to znanem już było braci z za kordonu, pobliskiemu Toruniu i Bydgoszczy z bohaterskiej **obrony dzwonów katedralnych,** które Niemcy chcieli zabrać. Owo „małe powstanie włocławskie" stłumili Niemcy brutalnie, sprowadzając większe siły wojska.

Wraz z zachwianiem się potęgi militarnej Niemiec coraz bardziej realną stawała się myśl, iż pobyt okupantów niedługo już potrwa. Ponieważ wszelkie zabiegi o usunięcie policji niemieckiej z Włocławka rozbiły się o upór władz okupacyjnych, przeto Magistrat na poufnem swem posiedzeniu postanowił rozpocząć tajną organizację **Milicji Obywatelskiej,** asygnując na ten cel 30 tysięcy marek, ustanawiając zgóry przyszły jej zarząd.

W dniu 10 listopada rozpoczął się ferment w garnizonie niemieckim. Dnia następnego przedstawiciele związków i stowarzyszeń uchwalili niezależnie od Magistratu natychmiast powołać milicję. Na czele stanął podprokurator Sądu Okręgowego **dr. Adam Lisiewicz,** obecny szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej. Z brzaskiem dnia 12 bm. milicja objęła służbę bezpieczeństwa. W skład jej wchodziła Ochotnicza Straż Ogniowa i P. O. W., — polska organizacja wojskowa.

Gdy Józef Piłsudski przejmował w Warszawie najwyższą władzę z rąk Rady Regencyjnej — w godzinach nocnych **dzielna POW włocławska** przypuściła atak na dworzec kolejowy i wspierana przez **patrjotycznych kolejarzy** objęła go w posiadanie. Tak więc dworzec włocławski, jako pierwszy w Kongresówce dostał się w ręce Polaków.

Komenda milicji mieściła się w sali kina Polonja. Było to miejsce oporu, jakby reduta, skąd wysyłano patrole po sześciu, dziesięciu i dwudziestu ludzi, przeważnie licho uzbrojonych.

Drugiem miejscem zgrupowania sił była straż pożarna przy ul. Żabiej i P. O. W. przy ul. Kościuszki (dzisiejszy Bank Polski), która była najlepiej uzbrojona i masowo rozbrajała wojska niemieckie.

Z większych utarczek były dwie: jedna na moście na Wiśle, druga przy Monopolu (obecna ul. Kilińskiego), gdzie mieściły się główne siły wojsk niemieckich. **Po krótkiej walce,** w której nie odbyło się bez rannych, **wypędzono Niemców** i z tej placówki. I dnia 13 listopada nie było już Niemców w mieście.

Obywatelstwo miasta (za wyjątkiem żydów) z drżeniem serca śledziło przebieg wypadków. Pamiętało ono brutalność Prusaka, który na ulicach miasta bił kobiety i dzieci, strzelał do tłumów, występujących w obronie dzwonów katedralnych. W seminarjum duchownem odprawiono **uroczyste modły** za powodzenie sprawy polskiej. Gdy jeden z profesorów-cywilów, który miał o godz. 8 rano wykład oznajmił teologom, iż Prusaków już niema w mieście, zapanowała wśród alumnów szalona radość, poczęto się rzucać sobie w ramiona, wzajem winszując sobie wolność.

Podczas okupacji miasta wychodziła we Włocławku **„Gazeta Kujawska",** redagowana w duchu niemieckim przez przechrztę żyda Handelsmana vel Targowskiego, którego opłacali Niemcy. Krytycznego dnia 13 listopada wpadli do redakcji pp. St. Czarnecki, K. Ossowski i A. Rudziński, biorąc w posiadanie gazetę. Następnego dnia wyszedł pierwszy numer pisma pod nazwą **„Ziemia Kujawska,** która na pierwszej stronie podała radosną wiadomość z Warszawy o manifeście niepodległościowym Rady Regencyjnej i o objęciu władzy przez Józefa Piłsudskiego, który wydał płomienną odezwę do wolnego narodu polskiego.

A pobliski Toruń drżał w przeczuciu radosnej chwili, która się ziściła w dni styczniowe roku pańskiego 1920-go.

H. Ryszewski.

Adam Poszwiński.

Zabór pruski w zaraniu niepodległości.

Działalność tajnego międzypartyjnego Komitetu Narodowego i wyłonionego „Komitetu Trzech“ aż do utworzenia Naczelnej Rady Ludowej.

Marjan Seyda wyjechał był do Szwajcarji, jako przedstawiciel przeważającej opinji narodowej b. dzielnicy pruskiej — inni byli nietylko w mniejszości, ale na palcach ich policzyć było można; mieli tylko jedno: byli miennymi i mogli rzucać pieniędzmi, tworząc placówki gazetowe i wabiąc niemi ku sobie dla propagowania swej filogermańskiej orjentacji. Byli to jednak sternicy osamotnieni i skazani zgóry na rozbicie swej łodzi. Społeczeństwo całe było nietylko przeciw nim, ale nic z nimi wspólnego mieć nie chciało, tak dalece, że odsunęło ich od siebie, nie dopuszczając do żadnych narad poufnych.

Nie ulega wątpliwości, że w naszej dzielnicy tak zw. orjentacja polska nie była orjentacją jednostronną. Była to w całej pełni

orjentacja ogólno-polska.

I krzywdę wielką czyni się nietylko szerokim warstwom naszej dzielnicy, ale jej ówczesnym kierownikom, jakoby, będąc orjentacji antyniemieckiej, byli orjentacji pro rosyjskiej. Bynajmniej. Od pierwszej chwili wybuchu wojny powstała w społeczeństwie naszem silna reakcja psychiczna, zrozumiała wobec eksterminacyjnej walki systemu niemieckiego przeciw nam. Poprostu instynktownie odczuwano porażkę Niemiec, a jako przykład niech służy ten **chłop szymborski z Kujaw,** który na wieść o zwycięstwach niemieckich miał tylko jedną odpowiedź:

A Bóg będzie sprawiedliwy!

Instynkt ten warstw szerokich jako reakcja psychiczna wobec narodowego wroga skierowywał sentymenty naszej dzielnicy

ku Entencie

nietylko uczuciowo, ale i rozumowo. Zdawaliśmy sobie sprawę, że ostateczne zwycięstwo Ententy musi przynieść rozwiązanie kwestji polskiej. A rozwiązanie jej nie widzieliśmy w innej formie, jak w

złączeniu wszystkich trzech dzielnic

od Gdańska przez Śląsk po Kraków, od Poznania do Lwowa i Wilna. Maksymalistami polskimi byliśmy — przyznajemy — na początku wojny — przejściowo — wydawała się nam zapowiedź Wielkiego Ks. Mikołaja Mikołajewicza możliwa, bo łączyła ona wszystkie trzy dzielnice acz pod berłem Romanowów. Plan taki wydawał się nam jako przejście do zupełnej niepodległości możliwy, acz zgóry brakło nam wiary w szczerość manifestów wojennych z jednej strony, z drugiej zaś — co nader ważne — większość społeczeństwa naszej dzielnicy o republikańskich sentymentach nie paliła się do carskiego berła Romanowów, uważając Rosję za równie groźnego wroga, jak Niemcy.

Orjentacja polska, skierowana w stronę Ententy na wiele wystawiana była prób.

Tragedją polską było, że

za mało bezpośredniej styczności politycznej

miały przed wojną trzy rozłączone dzielnice. Dzięki spoistej organizacji **Ligi Narodowej** i częściowo (w zaborze rosyjskim) zakonspirowanej **Narodowej Demokracji** jedynie jej orjentacja była decydującą szczególnie w warstwach wyższych, średnich i wiejskich. Rozłam ideowy między Narodową Demokracją a Polską Partją Socjalistyczną niestety szedł tak daleko, że nie było bezpośredniego ani pośredniego stosunku między obu obozami, z których — co dodać należy — **P. P. S.** miała za sobą w Kongresówce i ówczesnej Galicji olbrzymie rzesze robotnicze (z wyjątkiem b. dzielnicy pruskiej, gdzie socjalistów prawie nie było). Fatalne skutki tego braku kontaktu okazały się w czasie wojny tak dalece, że w b. dzielnicy pruskiej najfantastyczniejsze krążyły wieści o taktyce socjalistycznej, czerpiące zresztą aż nadto materjału z taktyki i polityki osławionego **N. K. N.,** który zapatrzony w Wiedeń rozwiązanie sprawy polskiej opierał o zwycięstwo Wiednia, a więc i Berlina. Nie od rzeczy będzie przypomnieć dziś fakt historyczny — nie dla rekryminacji osobistej, ale dla określenia ówczesnego stanu rozbieżnej politycznej myśli polskiej, — że **Ignacy Daszyński,** bawiący — zdaje się w 1917 roku — w przejeździe do Sztockholmu na Międzynarodowy Zjazd Socjalistyczny na zebraniu Koła Parlamentarnego w Berlinie **ani myślał o Pomorzu** jako części Polski, a wystawiał sobie bezpośredni dostęp Polski do morza jako **wolny spław od Torunia pruską Wisłą!** A Daszyński był wówczas tłumaczem koncepcji N. K. N.

I tedy nie dziw, że w tych warunkach między tą organizacją a orjentacją b. dzielnicy pruskiej nie było stycznych punktów. Niestety nie zdołał jej wytworzyć ani **Piłsudski.** W b. dzielnicy pruskiej przed wojną

mało o nim wiedziano.

Ciche i głuche tylko wieści chodziły, że w ramach programu socjalistycznego wojskowe a raczej bojówkowe kadry do walki nie tyle niepodległościowej, ile społecznej przeciw własnemu społeczeństwu się tworzy. W początkach wojny w b. dzielnicy pruskiej nazwisko Piłsudskiego za ściśle było związane z N. K. N., by wywoływało żywszy oddźwięk sympatji. Mimo to usiłowano ze strony b. dzielnicy pruskiej wejść z nim w kontakt. Tak wybitny i czysty charakter i osobisty i polityczny, jak

ś. p. poseł Felicjan Niegolewski

usiłował, wykorzystując swój pobyt w Krakowie, **porozumieć się z Piłsudskim.** Niestety próba wypadła bezowocnie — może i dlatego, że Piłsudski leżał wówczas chory. W każdym razie rozmowa — zresztą krótka — nie dała żadnych wyników.

Chcąc być ścisłym, nie mogę nie potrącić o pewne przejawy w naszej dzielnicy, **sympatyzujące z Piłsudskim.** Były to atoli słabe odruchy i przechodziły bez większego znaczenia, tembardziej, że społeczeństwo żywo jeszcze miało w pamięci peregrynację agitacyjną proniemiecko- austrjacką Władysława **Studnickiego,** który krótko przed wojną objeżdżał naszą dzielnicę i swymi wykładami prowokował i obrażał uczucia społeczeństwa.

Nie znaczy to, by społeczeństwo nasze nie odczuwało sentymentów dla

bohaterskich wysiłków legjonów.

Przecież polska krew — najdroższa młodzieży polskiej — lała się pod sztandarami polskiemi, wrogom służącemi. I im bardziej rozwijały się wypadki, tem silniej zarysowały się sympatje ku legjonom w przeciwieństwie do oddziałów tworzonej przez Niemców t. zw. **Polnische Wehrmacht.** A sentymenty tem żywsze były, gdy obóz koncentracyjny w Szczypiornie zapełnił się żołnierzem legjonowym, który **przysięgi niemieckiej złożyć nie chciał,** a Piłsudski znalazł się w Wisłoujściu, a następnie w Magdeburgu.

Były to sentymenty. Niestety poza sentymentami i odruchową pomocą poufną warunki realne życia i polityki realnej kazały naszej dzielnicy aktywizm swej czynnej polityki wyładowywać w kierunku coraz silniejszego związku z zachodnią „Ententą“, tembardziej, że po zajęciu Warszawy i ziem polskich zaboru rosyjskiego przez mocarstwa centralne sprawa polska coraz aktualniejszą się stawała jako rozgrywka między Ententą (bez Rosji, która załamywała się coraz wyraźniej), a państwami centralnemi, głównie Niemcami.

Trzeba to wszystko było choć w ogólnych naszkicować ramach, by zrozumieć podłoże warunków b. dzielnicy pruskiej, która

skuta kajdanami pruskiego zaborcy

żyła w najtrudniejszych politycznych warunkach i, nie mogąc jawnej prowadzić polityki polskiej, podstawy jej ustalała jedynie w poufnych naradach. Coprawda rząd prusko-niemiecki był za mądry, by nie czuł, że **społeczeństwo polskie ma przeciw sobie.** Na temat ten możnaby wiele dostarczyć przykładów. Ale — i to dla buty państwa prusko-niemieckiego było najbardziej charakterystyczne — uczucia wrogie rząd pogłębiał swą taktyką antypolską, która w czasie wojny bynajmniej nie złagodniała, ale, gdzie mogła, zaostrzała stosunki. Jeszcze w 1917 r. piszącemu te słowa powiedziano ze strony niemieckiego sztabu generalnego, że w Prusiech nie znają Polaków, a tylko **obywateli pruskich po polsku mówiących,** a dalszy przykład, że **„Dziennikowi Kujawskiemu“** w Inowrocławiu nakazano rozkazem wojskowym używać w nagłówku gazety nazwy **„Hohensalza“** zamiast polskiej Inowrocław.

Wyrazicielami polityki polskiej naszej dzielnicy były

Koła Polskie w Berlinie,

a z nich stawało się dla ogólnej polityki coraz ważniejsze parlamentarne Koło, prowadzone początkowo przez wiceprezesa, a następnie prezesa **Władysława Seydę** (ówczesny pierwotny prezes, sędziwy **książę Ferdynand Radziwiłł,** zaskoczony wojną w Ołyce na Wołyniu, wrócił do Wielkopolski dopiero coś w roku 1916).

Jak wiadomo **polityka Kół naszych była z początku niezdecydowana,** a w każdym razie oddziaływały na nią zbyt silnie bezpośrednie **wpływy berlińskiej atmosfery zwycięstw** wojsk niemieckich. Była to wyczekująca polityka jednostek, przypatrujących się z ubocza wypadkom, **jednostek pełnych obaw,** ale przytem i poczucia odpowiedzialności wobec społeczeństwa. Odpowiedzialność tę odczuwał szczególnie silnie Władysław Seyda, który w swej sumienności wydawał się często kunktatorską obierać taktykę, acz przyznać trzeba, że raz zdecydowany kroczył drogą jasną i wyraźną oraz godną reprezentacji narodu, walczącego o swą niepodległość.

W tych warunkach okazała się konieczność bliższego kontaktu Kół ze społeczeństwem. I tedy wówczas utworzył się poufny, ściśle zakonspirowany t. zw.

„Międzypartyjny Komitet Narodowy“,

do którego weszli przedstawiciele Endecji, dalej ówczesnego Narodowego Stronnictwa Robotników, oraz Centrum Narodowego — organizacji ziemiaństwa, powstałej w r. 1912 jako reakcji na ówczesne ugodowe miraże konserwatystów z ś. p. **księciem Drucko-Lubeckim** na czele. Członkami Komitetu byli natomiast umiarkowani konserwatyści, przeciwnicy ugody, jak Tadeusz Szułdrzyński, Żółtowski — zdaje się — z Jarogniewic. Wchodzili pozatem w skład Komitetu pre-

Leon Formański.

Pomorze przed dziesięciu laty.

Kiedy na początku listopada 1918 roku duch rewolucyjny ogarnął całe niemal Niemcy, a na gruzach zmurszałego gmachu despotyczno - monarchistycznego rozpanoszył się duch republikańsko - demokratyczny, wtedy Orzeł Biały śmiało i raźno zaczął unosić się nad ziemiami polskiemi. Cały naród polski zrozumiał, że po długich latach udręki i niewoli nadeszła chwila rozerwania pęt i odzyskania wolności i niepodległości.

Społeczeństwo polskie na Pomorzu znajdowało się z pośród morza germańskiego na **najgorszej wyspie hakatystycznej.** Miało ono wielki orzech do zgryzienia. Rząd pruski od szeregu lat z niesłychaną zaciekłością walił jakby taranem w społeczeństwo pomorskie, chcąc za wszelką cenę **oderwać je od pnia macierzystego.** Zdawał on sobie bowiem dokładnie sprawę z tego, że **ziemia pomorska wraz ze swem wybrzeżem bałtyckiem ma niesłychanie ważne znaczenie zarówno dla Polski jak i dla Niemiec.**

Komisja kolonizacyjna zataczała na Pomorzu coraz szersze kręgi, sprowadzając z najdalszych stron **kolonistów niemieckich** i rugując osiadłe tu od wieków rodziny polskie. Tak zwany **„Ostmarkenverein“** szalał tu jak najgwałtowniej, wciągając do swych szeregów **wszystkich niemal urzędników,** w tem rownież i **nauczycieli,** czerpiących specjalne dodatki kresowe t. zw. **„Ostmarkenzulagi“** z funduszu, przeznaczonego do energicznego popierania w duchu niemieckim szkolnictwa ludowego.

Warto przypomnieć, że w etacie na rok 1918-19 figurowało na **„Ostmarkenzulagi“ miljon 830 tys. marek,** co było sumą ogromną, zważywszy ówczesne stosunki finansowe. Nawet i pewien odłam księży wciągnięty został w rydwan polityki germanizatorskiej. **Szereg księży niemieckich prowadził otwartą walkę ze społeczeństwem polskiem,** germanizując w kościele, szkole i przy każdej sposobności. To też społeczeństwo polskie, a wraz z niem i księża Polacy, grupujący się przeważnie około pelplińskiego „Pielgrzyma“, stanęli okoniem wobec tych duchownych germanizatorów, narażając się na procesy oraz różne szykany i upośledzenia w dziedzinie administracji kościelnej.

Kiedy owej chwili przełomowej w parlamencie niemieckim Koło Polskie zaczęło domagać się **odbudowania niezależnej Polski, obejmującej wszystkie ziemie polskie z własnem wybrzeżem morskiem,** a organizacje i pisma polskie na Pomorzu wydały wspólną odezwę stwierdzającą, że Polacy z dzielnicy pruskiej, wspólną owiani myślą, uznają **jeden wielki, zwarty i solidarny obóz narodowy,** wtedy to w społeczeństwie niemieckiem na Pomorzu (dawniej Prusy Zachodnie) powstał wielki **okrzyk oburzenia i wściekłości.**

Organ hakatystów zachodnio - pruskich „Danziger Neueste Nachrichten“ w każdym niemal numerze pisał o **bezczelności polskiej“.** M. in. pisał, że **„Polacy, idąc teraz na rabunek prastarej (!) niemieckiej ziemi kulturalnej, chyba rozum postradali“.**

W Gdańsku odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich partyj niemieckich z Prus Zachodnich celem **zaprotestowania** przeciwko przyłączeniu tej prowincji do Polski.

Wydział powiatowy powiatu tczewskiego wysłał był do kanclerza niemieckiego następujący telegram:

„Waszą Książęcą Wysokość prosimy przyjąć zapewnienie stanowczej woli wytrwania i przeprowadzenia narzuconej (!) nam walki. Ziemia powiatu tczewskiego, stała się przez twardą pracę generacji, niemiecką i taką też pozostanie. Jesteśmy zdecydowani walczyć o to **aż do ostatniej kropli naszej krwi“.**

Na różnych zjazdach i zebraniach hakatyści, m. in. także pastorzy, występowali z niezwykłą butą i zaciekłością przeciwko Polakom krzycząc na całe gardło: **„Nie jesteśmy zwyciężeni!“ Zerwać układy z Wilsonem! Prowadzić wojnę aż na noże! Polaków trzeba nauczyć rozumu!**

Niemniej i na ulicach i placach publicznych urządzali Niemcy **pochody i zebrania demonstracyjne** przeciwko programowi pokojowemu Wilsona oraz przeciwko Polakom, domagającym się utworzenia z wszystkich trzech zaborów zjednoczonej Polski z przystępem do morza, t. j. **z wybrzeżem polskiem, zamieszkałem przez ludność rdzennie polską (kaszubską), która stała wybierała do parlamentu niemieckiego posła Polaka.** Ostatnim posłem kaszubskim był ś. p. mecenas Stefan Łaszewski z Grudziądza, późniejszy wojewoda pomorski.

Demonstracja publiczna kończyła się zazwyczaj odśpiewaniem: „Deutschland, Deutschland über alles“ i „Die Wacht am Rhein“

Nie dość na tem. Hakata pruska wymyśliła **nowe machinacje,** mające na celu pokrzyżowanie słusznych żądań

zes ówczesnej Rady Narodowej ś. p. Ludwik Mycielski, przedstawiciel Patronatu Spółek Zarobkowych ks. patron Adamski, wybitni przedstawiciele duchowieństwa (ówczesny ks. prałat Laubitz z Inowrocławia, dalej ks. prałat Kłos) oraz przedstawiciele prasy śp. Bolesław Marchlewski, redaktor Poszwiński. Z Pomorza wchodzili do Komitetu: ks. Bolt, ś. p. ks. Dr. Wolszlegier, a dalej ś. p. poseł Łaszewski, ś. p. hrabia Potocki z Pieniążkowa, ś. p. Dr. Karasiewicz, Dr. Kubacz z Gdańska i Janta-Połczyński. Ze Śląska zaś oprócz Korfantego ś. p. Niegolewski, ś. p. red. Koraszewski z Opola, mec. Kobyliński, ś. p. Zygmunt Seyda, mecenas Czapla i inni. — Wspominając dziś te osoby z głębokim smutkiem, stwierdzić trzeba, ilu z nich odeszło przedwcześnie, w sile wieku. Niech ich, którzy jeszcze pracować mogli, a już z woli Opatrzności zamilkli, ziemia ojczysta utuli swem ciepłem macierzystem, a wspomnienie o nich między żywymi niech będzie trwałe i wdzięczne! Zasłużyli na nie.

Komitet ten, obejmujący przedstawicielstwo całego wówczas zorganizowanego społeczeństwa od Gdańska aż po Śląsk, stał w ścisłym kontakcie z Kołami, których przedstawiciele z Władysławem Seydą, Wojciechem Trąmpczyńskim, ks. prał. Stychlem i Wojciechem Korfantym — świetne ich mowy parlamentarne — należeli do Komitetu również

konspiracyjnie

ze względu na kilku posłów i w parlamencie i w sejmie, wobec których niebezpiecznie było ujawniać drogi poczynań narodowej polityki polskiej, idącej po linji ścisłej łączności z Ententą.

Posiedzenie Międzypartyjnego Komitetu Narodowego odbywały się u Władysława Seydy, ks. prał. Kłosa, Dra Krysiewicza i innych (na prowincji). Tutaj krystalizowała się polityka naszej dzielnicy. Stała ona

w ścisłej łączności z ekpozyturą lozańską

w Szwajcarji, a następnie w Paryżu. Ale stała ona też w kontakcie z całą Polską, a zwłaszcza z Warszawą, szczególnie z chwilą, gdy stolicę zajęły Niemcy. Przy innej sposobności trzeba będzie ujawnić też nieprzemijające zasługi nieżyjących już dziś **ś. p. Zofji Sokolnickiej i ś. p. Władysława Grabskiego** z Kurcewa w Poznańskiem, którzy — członkowie Komitetu — spełniali pełną odpowiedzialności misję

kurjerów do Szwajcarji,

narażając nietylko siebie i swe życie, ale i swych rodzin w służbie dla ojczystej sprawy. W podtrzymywaniu łączności z Kongresówką wielkie usługi oddała akcja ówczesnego

Poznańskiego Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego,

stojącego pod egidą ś. p. ks. kard. **Dalbora.** Z jego ramienia jeździli po Kongresówce delegaci — jak ś. p. Kaz. Brownsford, ś. p. Fel. Niegolewski i ś. p. Ludwik Mycielski — rozwożąc nietylko ofiary pieniężne braci wielkopolskiej i pomorskiej, ale i myśl łączącą oraz wieść krzepiącą.

Patrząc dziś z perspektywy lat 10-ciu przeszło na te wysiłki, nie możemy nie uznać ich syzyfowego napięcia, tak zrozumiałego w służbie dla Idei Niepodległościowej. Był to w innej formie czynny aktywizm polski, nie przybrany w szary mundur, ale niemniej niebezpieczny, bo za zdradę stanu grożący każdej chwili Polakowi, ówczesnemu obywatelowi państwa pruskiego nietylko więzieniem, ale kulą w łeb ze strony butnego zaborcy.

Cały zabór owiany był jednym duchem. Urabiać opinji nie było potrzeba. Trudniej było uzewnętrzniać ten nastrój wobec zaborców. Ale tu — co ze szczególnym naciskiem i uznaniem zaznaczyć należy —

prasa polska naszej dzielnicy

— z nielicznemi wyjątkami filoniemieckiemi, — była wykładnikiem wcale wyraźnym szczególnie w takich chwilach, gdy stały się głośne postulaty Wilsona o Polsce Zjednoczonej Niepodległej z własnym dostępem wolnym do morza, lub w chwili, gdy pamiętnego 5-go listopada 1916 Niemcy wespół z Austrją ogłosiły powstanie t. zw. Królestwa Polskiego. Niewiele było pism, któreby akt ten przyjęły. Przeważająca większość wyraźnie oświadczyła, że sprawa polska aktem z 5-go listopada załatwiona nie jest i być nie może, gdyż **sprawa polska nie kończy się w ramach nieokreślonego jeszcze Królestwa Polskiego,** ale **jej załatwieniem jest zjednoczenie całego narodu polskiego.**

Oczywiście opinję swą opierała prasa na dyrektywach Międzypartyjnego Komitetu Narodowego, który też dawał ogólne wskazania naszej polityce parlamentarnej, akceptując w całej pełni oświadczenie Władysława Seydy w parlamencie niemieckim, że **sprawa polska może być załatwiona tylko przez scalenie całego narodu w jedną niezależną całość** (w listopadzie 1916).

Hasła te stawały się coraz bardziej jawnym postulatem polityki polskiej. Zabór nasz wyrażał swą zgodę na **tworzenie formacyj polskich we Francji,** godząc się między innemi na **pożyczkę 5-miljonową,** którą zaciągał wówczas na potrzeby tworzącej się armji imieniem Paryskiego Komitetu Narodowego jego wiceprezes **Maurycy Zamoyski.** Piszącemu staje żywo przed oczyma konferencja na temat powyższy, tem ważniejsza, że akceptacja ta obciążała przyszłe państwo polskie pierwszym wydatkiem na potrzeby kadr armji polskiej.

Takich i podobnych zarządzeń było coraz więcej. W ogniu tych usiłowań krzyżowały się i interesy sprzeczne.. Zrozumieć można, że **Niemcy — mając swych emisarjuszów w Szwajcarji — niestety i Polaków o orjentacji filo-niemieckiej — usiłowali paraliżować kontakt między krajem a emigracją.** Mimo wszystko służba ich była dość powierzchowna, a w każdym razie mocno nieudolna, bo przez cały czas nie dotarli do głównych prowodyrów, którymi byli Władysław Seyda, Wojciech Korfanty, ks. patron Adamski, Bolesław Marchlewski, Dr. Krysiewicz, Bernard Chrzanowski, Adam Poszwiński, Władysław Mieczkowski, Felicjan Niegolewski, Jarogniew Drwęski, Dr. Jul. Trzciński, oraz już wymienieni kurjerzy ś. p. Władysław Grabski i Zofja Sokolnicka oraz tacy, — tu warto podkreślić, — jak np. kierownik polskiej kontrofenzywy wywiadowczej, dokazujący skromnemi środkami cudów wydostawania tajemnic z kół niemieckich ś. p. **Dr. Stanisław Krzyżankiewicz.**

Upadek Niemiec stawał się coraz widoczniejszy. Akcja Międzypartyjnego Komitetu stawał się bardziej intensywna. Nie mogąc z Poznania samego dyrygować całokształtem zagadnień, zamianował na poszczególne powiaty względnie miasta swoich **mężów zaufania** (np. w Bydgoszczy **Dr. Bizel** i ś. p. **Melchjor Wierzbicki)** — posługując się pozatem specjalnymi wysłannikami, których zadaniem było nietylko informowanie społeczeństwa o faktycznem położeniu politycznem, ale pozatem przedewszystkiem przygotowywanie społeczeństwa na wielką chwilę zbliżającej się Godziny Nieodległości. W atmosferze tej od września 1918 r. wypadki szły z piorunującą szybkością. 10-go listopada definitywnie runęła potęga niemieckiego cesarstwa, a całość objęły rady robotniczo-żołnierskie.

W Poznaniu — jako centrum polskości — odbył się dnia tego wielki polski manifestacyjny robotniczy wiec, a po południu inauguracyjne zebranie przedstawicieli organizacyj poznańskich, które wytworzyły ze siebie

Radę Ludową miasta Poznania.

12-go listopada zjechali się do Poznania wszyscy posłowie do parlamentu i sejmu pruskiego i wydali znaną **odezwę niepodległościową,** uchwalając pozatem wyjechać gremjalnie do Warszawy, gdzie tworzył się już **rząd narodowy,** a ster w ręku swym dzierżył **Józef Piłsudski.**

Dnia tego wieczorem o 9-tej w mieszkaniu ś. p. Jarogniewa Drwęskiego zebrał się Wydział Wykonawczy Międzypartyjnego Komitetu Narodowego i po dłuższej naradzie postanowił

ujawnić

akcję Komitetu i dla jej przeprowadzenia jakoteż przeprowadzenia dalszych agend wybrał

ścisły Komitet Trzech,

złożony z **ks. patr. Adamskiego, posła Wojciecha Korfantego i redaktora Adama Poszwińskiego.**

Ci trzej mężowie utworzyli dnia następnego **Tymczasowy Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej,** wzywający w specjalnej odezwie całe społeczeństwo b. dzielnicy pruskiej do tworzenia powiatowych i miejskich rad ludowych i wyboru na wzór dotychczas wybieranych posłów do sejmu i do parlamentu tym razem posłów na Sejm Dzielnicowy do Poznania, który miał wybrać **Naczelną Radę Ludową i Komisarjat definitywny** oraz uchwalić dalsze dyrektywy postępowania.

Wobec historji stwierdzić trzeba objektywnie, że koncepcję tę podał, odczuwając doskonale znaki czasu

ks. patron Adamski.

Przeprowadzenie akcji leżało w ręku redaktora Poszwińskiego, **posła Korfantego,** który wyjechał do Warszawy i **ks. prałata Prądzyńskiego.** Odezwę Tymczasowego Komisarjatu poparł swym autorytetem istniejący jeszcze Główny Komitet Wyborczy pod przewodnictwem ś. p. **szamb. Cegielskiego,** nakazujący przeprowadzenie wyborów. Rozpoczęła się praca gorączkowa, organizacyjna na całych nietylko obszarach ziem polskich b. dzielnicy pruskiej, ale i **na obczyźnie,** gdzie setki tysięcy mieszkało Polaków.

Szczególnie gorączkową była ona oczywiście w Komisarjacie, który powołał szereg komisyj z wojskową, administracyjną itd. na czele, by tą drogą przygotować materjał tak na obrady Sejmu Dzielnicowego, jak i na zbliżającą się konferencję pokojową.

Dni te były dniami nietylko pracy, ale i poświęcenia, były dniami w których powstał zarodek wielu następnych poczynań, które chlubą są ówczesnych wysiłków naszej dzielnicy, a dumą są obecnej Niepodległej Polski.

Polaków, ku utworzeniu wielkiego państwa polskiego od Tatr aż do Bałtyku.

Niemieccy właściciele ziemscy i różni inni pracodawcy **zmuszali swych robotników do podpisywania deklaracyj,** w których ci wyrażali „własną wolną wolę", że chcą nadal należeć do Prus względnie do państwa niemieckiego i nie być przydzieleni do Polski. **Urzędnicy i pracodawcy grozili też utratą rent i zapomóg** tym, którzy owych deklaracyj nie podpiszą. Wielu ludzi słabszych i nieuświadomionych deklaracje takie podpisało, chociaż coprawda decydującego znaczenia one nie miały.

Mimo przewrotu rewolucyjnego i przyobleczenia Niemiec w rzekome szaty republikańsko - demokratyczne, **prześladowanie Polaków trwało w dalszym ciągu** ze zdwojoną nawet zapalczywością. **Zakazywano różnych zebrań, nie pozwolono na ćwiczenia sokole, aresztowano różnych przywódców ruchu społeczno - narodowego,** słowem, prześladowano i gnębiono wszystko, co polskie i narodowe.

Głównemi twierdzami hakatyzmu prusko - niemieckiego były miasta: **Tczew, Chojnice i Grudziądz.** W tych to miastach znajdowały się **główne sztaby H. K. T.,** stamtąd też wychodziły rozkazy dalszego ucisku Polaków.

Po wszystkich miastach i miasteczkach a także po większych wioskach pomorskich usadowił się t. zw. **„Grenzschutz",** który miał za zadanie czuwać nad całością ziemi pomorskiej przed ewentualnemi atakami wojsk polskich, względnie przed zbrojnem powstaniem Pomorzan. Żołnierze „Grenzschutzu" dopuszczali się tu i owdzie różnych **nadużyć i wybryków a nawet barbarzyńskich gwałtów.**

W Chełmży naprzykład oddział „Grenzschutzu" Rossbacha urządził prawdziwy **najazd tatarski** na mienie polskie, rabując i niszcząc wszystko, co się dało. Najazd ten **kilkunastu obywateli Polaków w Chełmży przypłaciło życiem.** Miasto Chełmża cały rok znajdowało się w niewoli Rossbacha.

Społeczeństwo polskie na Pomorzu mimo tych prowokacyj i gwałtów zachowało zimną krew i rozwagę, oczekując z utęsknieniem dnia wyswobodzenia z drapieżnych rąk „Grenzschutzu" i hakaty. Okrążone ze wszystkich stron oddziałami wojsk niemieckich, i odgraniczone zupełnie od Wielkopolski i b. Kongresówki, samo za broń chwycić nie mogło, bo byłoby to samobójstwem, z upragnieniem jednak **oczekiwało odpowiedniego hasła z Poznania i pomocy.**

Wielu Polaków, nie mogąc doczekać się oswobodzenia ziemi pomorskiej, udało się do swych braci Wielkopolan, którzy już na dobre przygotowywali się do powstania. Inni znów **przedostawali się do b. Kongresówki,** gdzie zasilali szeregi wojsk polskich. **Miasto Brodnica było głównym punktem,** zasilającym Wielkopolskę i Kongresówkę w broń i amunicję z Pomorza. Wielkie zasługi w tym kierunku położyli p. dyr. Bizan, p. Majewski i panna Kalkstein-Osłowska, dziś pani Stawińska w Bydgoszczy. Ruszono się również **w obozach dla jeńców w Czersku i Tucholi,** gdzie rozebrano broń i wydano odpowiednie instrukcje, czekając na hasło z Poznania. Wielkie zasługi położyli tu pp. Gniatczyński i Szpręga.

Społeczeństwo polskie na Pomorzu składało też **liczne i hojne ofiary na głodnych i bezdomnych w b. Kongresówce.** Pomoc ta okazała się bardzo pożyteczna dla braci naszych z za kordonu.

Nie od rzeczy będzie podnieść, że różni właściciele ziemscy i inni pracodawcy, doceniając grozę położenia i rozumiejąc smutny los robotnika, **podwyższyli zarobki,** poprawiając tym sposobem dolę ludu pracującego i wytrącając broń z ręki różnym mętom społecznym i agitatorom wywrotowym, którzy w coraz większej liczbie zaczęli pojawiać się na Pomorzu.

Społeczeństwo pomorskie znajdowało się więc w trudnej chwili. Poznań nie dawał hasła do powstania, **a zapowiedziany przyjazd wojsk Hallera się** opóźniał. **Rady Ludowe** pracowały wedle sił i możności, lecz mimo najlepszych chęci pracy wyzwalającej, w całem tego słowa znaczeniu przeprowadzić nie mogły. To też potrzeba było żelaznej woli i hartu ducha, by w spokoju i rozwadze wyczekiwać lepszych dni.

Prasa polska na Pomorzu podlegała wówczas takiej samej cenzurze, jak podczas wojny. Mimo to spełniała ona swe szczytne posłannictwo, **budząc i podtrzymując ducha narodowego** w najszerszych kołach społeczeństwa pomorskiego.

Na Pomorzu rozpowszechnione były następujące pisma: „Dziennik Bydgoski", „Pielgrzym" w Pelplinie, „Gazeta Grudziądzka", „Gazeta Gdańska", Gazeta Toruńska", „Głos Lubawski", „Przyjaciel" w Toruniu i „Przyjaciel Ludu" w Grudziądzu.

Dziś, po dziesięciu latach odzyskania wolności i niepodległości, cały naród polski śle **dziękczynne modły do tronu Najwyższego** za sprawiedliwy wyrok dziejowy, **i składa hołd cieniom tych bohaterów,** którzy życie swe złożyli w ofierze na ołtarzu Ojczyzny.

Wojewódzki Komitet Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości Polski, będący pod protektoratem wojewody pomorskiego Lamota i biskupa chełmińskiego ks. dra Okoniewskiego, wydał **odezwę,** wzywającą społeczeństwo pomorskie do **składania ofiar na budowę okrętu handlowego,** który ma otrzymać nazwę **„Pomorze",** by tym sposobem uczcić rocznicę skruszenia kajdan niewoli.

Pomorzanie i Pomorzanki! Spieszmy z darami na cel tak szlachetny i zbudujmy Rzeczypospolitej okręt handlowy „Pomorze". Będzie to **pomnik trwały,** godny imienia Polaka, obrońcy ziemi pomorskiej i strażnika Bałtyku.

Jutrzenka wolności na Warmji i Mazurach.

..Oto zmartwychwstają narody!
Oto z trupów są bruki miast!
Oto lud przeważa!

Nad krwawemi rzekami i na krużgankach pałacowych stoją bladzi królowie, trzymając szaty na piersiach szkarłatne, aby zakryć pierś przed kulą świszczącą i przed wichrem zemsty ludzkiej.

Korony ich ulatują z głów...
Bóg rzuca pioruny na obnażone z koron czoła...

Kto ma duszę — niech wstanie, niech żyje! bo jest czas żywota dla ludzi silnych!

Wieszcze te słowa Anhellego przypomniały nam się owego pamiętnego wieczoru listopadowego. 1918 r., kiedy na wieść o wybuchu rewolucji w Berlinie i detronizacji cesarza Wilhelma, nawet w najreakcyjniejszym zakątku Prus — załopotały czerwone sztandary. Nieśli je **w Olsztynie ci, których nie znano, ludzie obcy, co jakby z pod ziemi wyrośli.** Krępy murarz, gdzieś z pod Hamburga — **Drescher;** aptekarczyk o semickich rysach — **Heymann** z Berlina, jakiś Alzatczyk i nas dwóch — Polaków: **młynarz Bogusławski** z pod Lubawy i **Nowakowski,** redaktor „Gazety Olsztyńskiej".

Stworzyli oni pierwszą Radę robotniczo-żołnierską, **zajęli komendanturę XX korpusu armji, kolej, pocztę i inne gmachy publiczne.** A nawet „zarekwirowali" drukarnię Haricha, gdzie się drukowała szowinistyczna „Allensteiner Zeitung" — głosząca wojnę do upadłego — i gadzinowy „Pruski Przyjaciel Ludu", organ rejencji olsztyńskiej, redagowany przez renegatów mazurskich. Nazajutrz ukazał się tam rewolucyjny organ pod wiele obiecującym nagłówkiem „Das neue Vaterland" (Nowa ojczyzna). Redagowali go wspomniany Heymann i Doebecke, aplikant sądowy, obaj członkowie niemieckiej partji socjalistycznej. Tamte wydawnictwa zawieszono. Właścicielowi dopiero po długich staraniach w Berlinie udało się swoją drukarnię zwolnić z pod tej niesłychanej „okupacji".

Przerażeni patrjoci wschodnioprusccy, wierzący do ostatka w potęgę militarną Niemiec, trzymali się zdala od narzuconej im władzy rewolucyjnej. Widząc jednak, że tzw. motłoch wcale nie myśli ustąpić i że bruki miast już ociekają krwią bratnią, zaczęli na gwałt pchać swoich ludzi do rad żołniersko-robotniczych. I tak byliśmy świadkami, że Hirsch-Dunkerowcy (katolickie związki robotnicze) za namową swych księży-patronów, podobnie jak znani wstecznicy i hakatyści, którzy tydzień temu jeszcze gardłowali: „Durchhalten!" — „Kein Schandfrieden!" — „Lieber sterben, als verderben!" — zasiadali przy wspólnym stole ze znienawidzonymi czerwonymi towarzyszami.

Krótko trwała jutrzenka wolności, ale jak mogliśmy, staraliśmy się krępujące nas więzy potargać. Nim nas, Polaków, z wydziału wykonawczego rad robotniczo-żołnierskich na terenie XX korpusu armji sprytnie usunięto (nie ufali nam bowiem), zdołaliśmy przynajmniej **wywalczyć językowi polskiemu należne mu prawa.** W objętych paragrafem kagańcowym powiatach rejencji olsztyńskiej od siedmiu przeszło lat nie było żadnego publicznego przemówienia w języku polskim! Pierwszego zaraz dnia „wolności" do zgromadzonych w Olsztynie w miejskiej hali gimnastycznej tłumów odważyłem się głośno odezwać. Odpowiedziano groźnym pomrukiem: „Deutsch sprechen! Nicht polnisch quaseln!" Zwróciłem się wobec tego do przyjaciół z czerwoną opaską na ramieniu, z prośbą, aby zechcieli szowinistom wytłumaczyć, że każdy ma dziś prawo mówić tak, jak mu dziób urósł... i ażeby się mnie nie obawiano, gdyż należę do ich obozu a mowę swoją „towarzyszom niemieckim" zaraz przetłumaczę. Poskutkowało. Dałem najpierw wyraz naszej radości, że runął tron tyranów, że nastąpi nareszcie zbratanie ludów i, że... w myśl zasady szlachetnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Wilsona, każdy odtad będzie miał **swoją** ojczyznę! Zakończyłem dyplomatycznie okrzykiem na cześć zwycięskiej rewolucji i jej wodzów — Liebknechta i Scheidemanna...

Tu trzeba zaznaczyć, że odezwa Komitetu Obywatelskiego, jaka się ukazała w prasie poznańskiej, proklamująca **Polskę Zjednoczoną** w myśl haseł Wilsona, została w Prusiech Wschodnich **skonfiskowana.**

Nie widząc innej rady, potajemnie odezwę w kilkudziesięciu egzemplarzach na prasie odbiłem i w kopertach zaklejonych — do duchowieństwa i znanych obywateli ziemskich rozesłałem.

Zaczęły się szepty i tajne rodaków rozmowy. Co czynić? Ruch kolejowy częściowo wstrzymany; szerzą się niepokojące wieści o zmianie nastrojów wśród sfer rządzących; oddadzą nam Niemcy polską Warmję, czy nie? Jak zbawienie nadeszło orędzie od Adama Poszwińskiego z Poznania: **„Tworzyć polskie Rady Ludowe!".**

Nie było nam dwa razy mówić. Porozumiawszy się z **ks. Barczewskim i ks. Drem Bilitewskim,** zwołaliśmy wszystkich Polaków na wiec— na dzień 24 listopada do Olsztyna, do lokalu „Schlossgarten".

Wspaniały to był wiec! Najstarsi ludzie nie pamiętają takich tłumów i tak podniosłego nastroju. Zebrało się do tysiąca osób. Były reprezentowane wszystkie stany. Ludzie przybyli nawet z odległych wiosek, z Reszelskiego i częściowo z Mazur, nie zważając na przeszkody i różne niedogodności. Sędziwy poeta warmiński, Andrzej Samulowski z Gietrzwałdu, który dla braku sił i zdrowia nie mógł przybyć, ułożył piękną przedmowę — wierszem.

Na Sejm Dzielnicowy, mający odbyć się w Poznaniu, wysłała Warmja (licząca z górą 50.000 ludności po polsku mówiącej) 21 delegatów. Wiec w Olsztynie zatwierdził założoną przez niżej podpisanego Polską Radę Ludową i wybrał następujących delegatów do Poznania: ks. prob. Barczewskiego z Brunswałdu, ks. D-ra Bilitewskiego z Dużego Klebarka, Andrzeja Czeczkę z Łańska, Lengowskiego z Grynowa, Fiutaka z Gietrzwałdu, Maćkowiaka z Dajtk, Rohloffa z Patryk, Mulczyńskiego i Hermańskiego z Wartemborka, Śmiesznego i Broscha z Willimsa, Schnarbacha z Rydbachu, Wojnowskiego z Kiersztanowa, Gotzheima z Raszęga, Bikowskiego z Biskupca, Kentzera z Tęgut, Radomskiego z Łabędzia oraz Wiktora Szulca, Palmowskiego, Barduhna i Seweryna Pieniężnego.

Osobno ukonstytuowała się **Mazurska Rada Ludowa.** Duchowi przywódcy ludności mazurskiej, **Dr. Stanisław Gąsowski** z Augustowa i redaktor „Mazura" — **Kazimierz Jaroszyk** ze Szczytna, wybrali co najgodniejszych i pojechali z nimi do Poznania. W delegacji mazurskiej, która w pochodzie szła **na honorowem miejscu,** tuż za warmijską, zaraz za grupą posłów z Koła Polskiego w Berlinie — nie brakowało **Bogumiła Linki,** którego później Niemcy haniebnie zamordowali.

Narady, celem uzgodnienia prac czekających nas w poszczególnych komisjach Sejmu Dzielnicowego, odbywały się w Poznaniu przy ul. Kantaka, w mieszkaniu państwa Lewandowskich. **Zenon Lewandowski** długie lata jako liberał, razem z Bogumiłem Labuszem kandydował do parlamentu w ewangelickich powiatach mazurskich i bodaj najlepiej ze wszystkich znał duszę tego ludu. Rzeczpospolita Polska nagrodziła pełną poświęcenia i ofiar osobistych pracę Zenona Lewandowskiego, mianując go w roku 1920 konsulem generalnym w Olsztynie.

Z Poznania, gdzie bardzo gościnnie i nad wyraz serdecznie ich wszędzie przyjmowano (w Teatrze Polskim zgotowano nawet burzliwą owację) wrócili nasi Warmjacy i Mazurzy **pokrzepieni na duchu.** Jeden z delegatów, Barduhn z Olsztyna, **ze wzruszenia zmarł** w drodze.

Zabrano się ochoczo do pracy. Nie mogąc na razie myśleć o organizowaniu milicji ludowej, zaczęliśmy masowo zwoływać zebrania i zakładać wszędzie po wsiach **Towarzystwa Ludowe.** Była to jedynie tutaj możliwa, legalna forma organizacji i pracy dla Polski, wobec otrzeźwienia Niemców z pierwszego szału rewolucyjnego. Towarzystw takich w krótkim czasie powstało w Olsztyńskiem i Reszelskiem **czterdzieści!** Patronem ich był **ks. Osiński** z Butryn. — Na Mazurach praca szła oporniej, jedynie w Nidborskiem i Ostródzkiem, gdzie z narażeniem własnego życia pracowali **ks. Dr. Działowski** i **Dr. Wilemski,** były pewne wyniki.

Najwięcej uwagi poświęcono **szkolnictwu.** Wydalony nauczyciel pruski, **Sosna,** szczerze i umiejętnie zabrał się do pracy. Nie czekając, aż rejencja w czem dopomoże, o własnych siłach Rada Ludowa założyła **szkółkę polską** w Olsztynie i przygotowała poważny zastęp seminarzystów. Była to praca mrówcza, a jednak, jak się okazuje, najwdzięczniejsza; dzisiaj widać wszędzie na Warmji jej owoce.

Rozpisany przez Radę Ludową **podatek narodowy** przyniósł ogółem 13.008 mk i 91 fenigów. Uboga ludność warmijska wykazała przez to najdobitniej, jakim duchem jest ożywiona.

Agendy polityczne spoczywały wyłącznie w ręku podpisanego. Nieraz konieczne były posunięcia dość ryzykowne, za które lepiej było samemu ponosić odpowiedzialność, a nie narażać innych. Z egzekutywą rad robotniczo-żołnierskich— stosunków nie zrywano, przeciwnie, zaglądałem często do kolegów z redakcji „Neues Vaterland" i doradzałem im stanowczość wobec zakusów żywiołów wstecznych, antypolskich. Kiedy różne męty społeczne z Mławy i Grajewa wpadły do wiosek na pruskiem pograniczu, chcąc się obłowić, a wycieńczeni chłodem i głodem jeńcy rosyjscy, uchodzący za kordon, siali popłoch wokoło i rozeszły się najpotworniejsze plotki o zbrodniach tzw. **polnische Banden,** trzeba było zareagować. Wspólnie z prof. Sosną opublikowałem w połowie grudnia na łamach „Neues Vaterland" odezwę, nawołującą ludność niemiecką do rozwagi i spokoju. Zaznaczyłem w odezwie, że o losach naszych zadecyguje kongres pokojowy, którego wyrokom należy nam się poddać bezwarunkowo. „Polnischer Volksrat" przez tę enuncjację stał się dopiero głośnym i zaczęto się z nim liczyć.

Jednakże **niepokój się wzmagał.** Centrowcy zaczęli coraz bezczelniej atakować naszych księży, że się rzekomo wysługują socjalistom... Powracający z frontu żołdacy, nie znajdując pracy, zaciągali się do Heimatschutzu. Na dworcach kolejowych powtarzały się burdy. Pociąg za pociągiem szedł ze Wschodu, wtem telegramy z Berlina rozniosły po krajach niemieckich pełną trwogi wieść, że **Polacy z Poznańskiego rozbrajają załogi, że zza Gopła i z Kalisza legjoniści polscy napierają.** Wtedy zrobił się jeszcze większy zamęt i powstał zator na kolejach. Sami Niemcy przyznają, że **gdyby wówczas jakiebądź oddziały polskie wpadły do Prus — całe Powiśle, Warmja i Mazury bez znacznego oporu poddałyby się „najeźdźcom".**

Nie zdawaliśmy sobie jasno sprawy z tego, co się w Poznaniu dzieje, nikt nie podał nam hasła, byliśmy zaskoczeni i zupełnie nieprzygotowani.

Stanisław Nowakowski.

„O przyszłości Prus Wschodnich"

wygłosi **publiczny wykład** z ramienia Zrzeszenia rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej

prof. Stanisław Srokowski

b. konsul generalny Rzpl. Polskiej w Królewcu

dnia 8 grudnia w Bydgoszczy, naco już dziś zwracamy uwagę.

Legendarne boje o gród kresowy.

Obrona i odsiecz Lwowa w r. 1918/19.

„Droga, jaką Lwów wszedł do młodej Rzeczypospolitej, znaczona była rubinowym śladem krwi, czarnymi krzyżami żałoby i długą smugą męki całej ludności miasta, jasna data jedenastego listopada znikła na razie w odmęcie bitewnej kurzawy i odsłonił ją dopiero dzień, który stał się chwilą połączenia walczącego grodu z oswobodzoną już Macierzą: dwudziesty drugi listopada.

....temi słowami charakteryzuje jedno z pism warszawskich położenie, bohaterstwo i męczeństwo lwowskiego grodu w chwili, kiedy zorza wolności oblewała już wielkie, szczęśliwsze obszary Rzeczypospolitej. A słowa te wybiegają poza radosną datę oswobodzenia miasta i malują dalsze koleje i zmagania Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej, zostającej pod duchową strażą kresowej Sparty polskiej. Bo listopadowa odsiecz pułkownika Karąsiewicza — Tokarzewskiego — to tylko krótki oddech dla miasta, rzuconego na „tatarskim szlaku", niegdyś puklerzu i bazaru Rzeczypospolitej, odradzającego się jak feniks z popiołów, z wojennego moru i ognia. Jeszcze przez szereg miesięcy po listopadzie krwawi się Lwów, rozbrzmiewa wskrzeszoną pieśnią Gonty i Żeleźniaka dniestrowe błonie i nadzbruczański tor.

W najkrytyczniejszej chwili w lutym i marcu 1919, kiedy ukraińska oblężnicza armja odcina Lwów od Przemyśla i na ostatnim kolejowym torze, łączącym kresowy gród z Polską, rozbiera i zaorywuje szyny na przestrzeni trzech kilometrów, — ratuje miasto bohaterska legja wielkopolska; zupełne oswobodzenie uciskanemu grodowi przynosi dopiero Wielkanoc 1919, wieńczona zwycięzką ofenzywą przesławnego generała Iwaszkiewicza, a błękitna armja gen. Hallera, przybyła z Francji, gdy Ententa pozwoliła nareszcie na obsadzenie przez Polskę linii Zbrucza, dopomogła do ostatecznego stłumienia wojny domowej i uspokojenia krwawiącej się od Jaworowa do Husiatyna rubieży.

W wydanym we Lwowie — celem uczczenia dziesięciolecia pierwszych bojów toczonych od 1 do 22 listopada — zeszycie zbiorowym podnosi ks. arcyb. Teodorowicz, że znamieniem genjuszu naszego narodowego ducha było, że potrafił on nawet w dniach największej klęski „wbrew wszelkim ludzkim przewidywaniom i obliczeniom dobyć z głębi narodowej duszy tyle dziejowego jasnowidzenia, tyle porywu i szczytnej ofiary, że ratował naród z niechybnej toni, że zawstydzał zimne rachuby dyplomatów i że odnosił zwycięstwa i triumfy pośród powszechnej przegranej.".

Wskazawszy na wyzłoconą przez Sienkiewicza zwycięzką obronę Zbaraża, wyrosłą po pogromie wodzów i oręża polskiego pod Żółtemi Wodami i drugą obronę Częstochowy wśród zdrady i małoduszności polskiej podczas szwedzkiego potopu, dołącza płomienny patrjota i kaznodzieja do tych świetlanych ofiarniczych pomników przeszłości i obrońców Lwowa,: „którzy ruszają z miejsca sprawę już po ludzku przesądzoną i przepadłą, mocy materjalnej karabinów przeciwstawiają moc szczytnej ofiary i dziecięcem szaleństwem tworzą kadry dla wielkiej politycznej, narodowej i państwowej myśli".

Tragedja bohaterstwa obrońców Lwowa leżała nietylko w nikłem pogotowiu i materjale bojowym, który według opowiadania niezłomnego dowódcy, Czesława Mączyńskiego wynosił w dniu rozpoczęcia walk „64 sztuk karabinów najrozmaitszego sytemu z mikroskopijną ilością amunicji i jedną mitraljezę włoską z 25 strzałami." Tragedja leżała niemniej w częściowej narodowej rezygnacji z bronionego posterunku.

Na krótko przed rozpadnięciem się Austrji — wódz nacjonalistów polskich zakorzenionych omal że najgłębiej właśnie w Małopolsce Wschodniej, Dr. Stanisław Głąbiński apelował w wiedeńskim parlamencie do centralnego rządu, by uregulowanie stosunków i sprawę podziału Galicji Wschodniej pomiędzy Polaków i Ukraińców pozostawił braterskiemu porozumieniu się obu zainteresowanych narodów. Podczas bojów już toczonych wychodzi znowu polska strona z projektem podziału kraju, zyskując butną ukraińską odpowiedź: „niech krew i żelazo nas rozsądzą."

Manifest Rządu Lubelskiego z dnia 7. listopada 1918, wpatrzony „w gruzy walących się rządów kapitalistów, fabrykantów i obszarników", dmący w żagle kalsowe, nie znajduje ani jednego słowa dla krwawiącego się Lwowa, natomiast wzywa „Polaków ze wschodniej Galicji do pokojowego załatwienia kwestyj spornych z narodem ukraińskim". Deklaracja rządu Moraczewskiego z dnia 21. listopada 1918 wspomina już wprawdzie wobec rozpalonej nad Lwowem bohaterskiej glorji o odsieczy, ale napomyka równocześnie „o przygotowywaniu gruntu dla rozstrzygnięcia polubownego w kwestjach spornych na terenie wspólnie zamieszkałym przez ludność polską i ukraińską Galicji."

Lwowskie Orlęta, broniąc grodu i związanej z nim rubieży, nie miały więc nawet pewności, czy bezgraniczne ich poświęcenie będzie w razie zbrojnego zwycięstwa tym krwawym kitem pomiędzy całą, umiłowaną ziemią kresową a wyjarzmioną ojczyzną?

Nietylko jednak narodowa i państwowa myśl polska krążyła dookoła wschodnio-małopolskiego Rubikonu. Nie przekraczała go również zdecydowanie narodowa wola ukraińska, upostaciowiona w przewódcach politycznych, porwanych dopiero wartkim prądem wypadków, wywołanych przez zapalczywsze jednostki.

Seniorzy ukraińscy nie gotowali zbrojnego zamachu. Liczyli, że Lwów z Małopolską Wschodnią przypadnie im austrjackim testamentem. Listopadowy wybuch zastaje omal całą ukraińską reprezentację parlamentarną z Petruszewiczem na czele w Wiedniu. Zjazd ukraińskich notablów, odbyty u schyłku października we Lwowie, orjentuje się ciągle jeszcze na Austrję; wierzy, że zwycięska koalicja nasyciwszy zemstę na powalonym pruskim kolosie, będzie oszczędzać mniej winną Austrję. Od Austrji też oczekiwali ukraińscy politycy że odda w drodze legalnej władzę nad Galcją Wschodnią wyłonionej tymczasem Ukraińskiej Narodowej Radzie. Zaślepienie było tak wielkie, że jeszcze dnia 31. października przyjechał do Lwowa ukraiński poseł Longin Cegielski z upragnioną wiadomością, że austrjacki rząd Dr. Lamascha wydał już polecenie lwowskiemu namiestnikowi Dr. Hugonowi i komendantowi miasta generałowi Pfefferowi, by oddali władzę cywilną i wojskową Ukraińskiej Narodowej Radzie. Obydwaj austrjaccy dygnitarze zaprzeczyli tej wersji ku konsternacji przebywających we Lwowie nielicznych polityków ruskich.

Najmniej skonsternowaną okazała się konspiracyjna grupa ukraińska, działająca na gruncie lwowskim, ufna w kozacką szablę a nie habsburską łaskę, tworząca tak zwany Wojskowy Komitet. Najruchliwszymi jego członkami byli: obecny poseł Palijew, dr. Stefan Rudnicki, obecny profesor uniwersytetu w Charkowie, dr. Łoziński, obecny profesor wszechnicy kijowskiej, dr. Tomaszewski, obecny profesor uniwersytetu w Krakowie, Dymitr Witowski, Piotr Bubeta, Lubomir Ogonowski, Starosolski, Hirniak, a także dr. Włodzimierz Ochrymowicz, który właśnie swojemi publikacjami rzucił pęk światła na wypadki i rozwiał najrozmaitsze legendy.

Sygnalizowany przyjazd do Lwowa zawiązanej w Krakowie Polskiej Komisji Likwidacyjnej pobudza energję ukraińskiego Wojskowego Komitetu, który wyprzedza ją o dwanaście godzin, rozbraja w nocy z 31 października na 1 listopada przy pomocy zorganizowanych żołnierzy ruskich z tarnopolskiego i czerniowieckiego pułku wojskową załogę i zajmuje główne punkty, a przedewszystkiem urzędowe gmachy miasta.

Lwów zbudził się 1 listopada w ukraińskich okowach.

8 listopada konstytuuje się ostatecznie Generalny Sekretarjat Zachodniej Ukrainy z dr. Kościem Lewickim jako premjerem i ministrem finansów na czele. Gabinet złożył w dawnym namiestnikowskim pałacu przysięgę w ręce seniora ukraińskich polityków, Juljana Romańczuka. Na programowe hasła nie starczyło gabinetowi już czasu, bo w chwili składania przez niego przysięgi szalała już walka na ulicach Lwowa, a trzy wolne punkty oporu w akcji bojowej, dworzec, cmentarz stryjski i dom inwalidów znajdowały się już w rękach polskich.

Cmentarz poległych obrońców Lwowa.

21 listopada, widząc chwilową przegraną, wycofał się gabinet wraz z uchodzącem wojskiem najpierw do Złoczowa, a potem do Stanisławowa. Ale jeszcze przez kilka miesięcy organizuje oddziały celem odbicia Lwowa i wyrzucenia Lachów za San, zlewa kraj potokami krwi, — aż wreszcie uchodzi pod naporem zwycięskiego polskiego miecza wraz z niedobitkami na emigrację do Wiednia, Berlina i Pragi.

Warto zastanowić się, stawiając oczywiście, jako najważniejszą przyczynę klęsk ukraińskich bezprzykładne bohaterstwo polskie, nad innemi jeszcze powodami niepowodzenia wojennej akcji ruskiej.

Trzy takie powody możemy wyliczyć.

Przedewszystkiem brak utalentowanego wodza. Pierwotnie piastuje naczelne dowództwo Dymitr Witowski, doskonały liryk ukraiński, ale strategik więcej niż mierny. On to popełnia zaraz z samego początku kardynalny błąd, że zajmując Lwów położony w kotlinie, nie obsadza wzgórz, co ułatwia Polakom okrążanie miasta i panowanie nad nim ze zdobytych dominujących punktów. 18 listopada panował już polski dowódca Mączyński nawet nad dworcem łyczakowskim, ważnym bastjonem wroga, pozostawiając gromionym Ukraińcom jedyną drogę odwetu przez żółkiewską rogatkę.

Witowski składa po pięciu dniach dowództwo, które piastuje po nim przez cztery dni Hryć Kozak, major siczowych strzelców (legjonistów ukraińskich), obecny generał wojsk bolszewickich na Kaukazie. Od Kosaka odbiera dowództwo kapitan Rusin w austrjackiej służbie Stefanow, a gdy i ten okazuje się nieudolnym, udaje się Panejko, dzierżący w Generalnym Sekretarjacie Zachodniej Ukrainy tekę spraw zagranicznych, do rezydującego pod patronatem Niemców w Kijowie hetmana Skoropadzkiego z prośbą o wyznaczenie wodza. Skoropadzki, bojąc się bolszewickich zamieszek, a zwłaszcza zaraźliwej rzezi i rabunków galicyjskich dworów, prośbie Panejki odmówił. Ta rezerwa ukraińskiego hetmana była dla obrońców Lwowa wypadkiem pierwszorzędnej doniosłości. Sam dowódca polski Mączyński, ważąc się na bój nierówny, wręcz szaleńczy, spowiada się z obaw przed posiłkami z Ukrainy naddnieprzańskiej, opanowanej wówczas przez Niemców, zdolnych w kozackich przebraniach spieszyć na pomoc domowym wrogom Polski.

Druga przyczyna ukraińskich niepowodzeń leżała w zdemoralizowanym korpusie oficerskim, zasilonym zresztą także przez sztab austrjacki, o czem świadczą nazwiska pułkowników i rotmistrzów, jak: Wolf, Klee, Szarmanek, albo Kraus. Ci jednak występują przeważnie dopiero później na widownię; pierwsi ukraińscy oficerowie, załogujący w opanowanym łatwo Lwowie, spędzają czas na wesołych hulankach i mało pilnują frontu. Klasycznym takim typem był ataman Bukszowany, któremu polecono na czele świeżo przybyłych z Czerniowiec strzelców siczowych odbić koniecznie dworzec. Te posiłki przywiódł operetkowy pretendent do korony ukraińskiej Wilhelm Habsburg, syn arcyksięcia Stefana z Żywca, grającego obłudnie rolę przyjaciela Polaków, (zwany Wasylem Wyszywanym od noszonej demonstracyjnie ludowej koszuli ruskiej). Odbicie dworca wyznaczono na dzień 14 listopada, godzinę 4-tą rano. Przed samym atakiem znaleziono jednak atamana Bukszowanego spitego jak belę w restauracji Zehnguta. Wobec tego odłożono atak do dnia następnego. Tymczasem kurjerki polskie, niezrównana służba wywiadowcza, zawiadomiły dowództwo polskie o planach nieprzyjacielskich — i atak na dworzec, podjęty dzień później, został z wielkiemi ukraińskiemi stratami zwycięsko odbity.

Trzecią wreszcie przyczyną załamania się wojennej akcji nieprzyjaciela we Lwowie — był już sam szeregowiec, przeważnie ruski chłop-landszturmista, nie orjentujący się w mieście i walkach ulicznych.

— — — — — — — — — —

Mimo bohaterstwa Orląt lwowskich, rycerskiej postawy gen. Rozwadowskiego, a w kraju piorunującego zwycięstwa gen. Iwaszkiewicza i Hallera — los Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej długo jeszcze nie był rozsądzony. Nawet świeże laury, zdobyte w roku 1920 w wojnie bolszewickiej nie przekonały jeszcze wszechwładnej Ententy. Warto podnieść, że laury te dzieliliśmy z ukraińską armją atamana Petlury, nieprzejednanego wroga czerwonego Kremla. Z pamięci Polaków nie zatrze czas ni waśń bohaterskiego i wiernego braterstwa broni Petlurowskich straceńców, zasłaniających odwrót generała Rydza Śmigłego z pod Kijowa, broniących Zamościa i dniestrowych przyczółków koło Zaleszczyk przed szarańczą z czerwonych, moskiewskich uli.

Ententa, pomna rosyjskiego nimbu i przymierza wyczekiwała powrotu dawnych rządów na ziemi wymordowanych carów.

Grała na zwłokę, proponując nam specjalny statut dla Ziemi Czerwieńskiej pod polskim protektoratem i z perspektywą plebiscytu po dziesięciu latach. Polska, pomna na hekatombę krwi wsiąkłą w tę ziemię, odmówiła bez namysłu propozycji i doczekała się decyzji Konferencji Ambasadorów z 15. marca 1923, uznającej ostatecznie nasze wschodnie granice.

Zew Orląt Lwowskich królował niepodzielnie....!

Dr. Alfred Brandowski.

Aż się rozpadła w proch i pył krzyżacka zawierucha...

Rewolucja w Niemczech. — Upadek Hohenzollernów.

Już od września 1918 roku zanosiło się na walną rozprawę z Prusakami na terytorjum Księstwa Poznańskiego.

Społeczeństwo polskie, gnębione hakatystycznemi prześladowaniami, czekało tylko na hasło do powstania.

A hasło to nie nadchodziło.

Tymczasem rekwizycje (zajęcia) własności polskiej, coraz śmielsze zaczepki Grentz- i Heimatschutzu, napastowania Polaków w biały dzień, na ulicach, mnożyły się coraz więcej.

Lecz Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy.

8-go listopada **zarząd berlińskiej partji socjalistycznej** zażądał

ustąpienia cesarza

i następcy tronu.

Tego samego dnia pełnomocnicy niemieccy odebrali w głównej kwaterze koalicji **warunki zawieszenia broni** i wezwanie przyjęcia ich lub odrzucenia w przeciągu 72 godzin — a więc do godziny 11-tej rana poniedziałku, 11 listopada.

Tymczasem **rewolucja,** która **5 listopada** wybuchła w marynarce, z błyskawiczną szybkością przerzuciła się na armję lądową.

Niemcy począł ogarniać płomień republikański.

W **Kolonji** utworzono radę żołnierską, w **Monachjum, Brunświku i Bawarji** wojsko, połączywszy się z ludem,

ogłosiło republiki.

Niebawem całe Niemcy środkowe i północno-zachodnie znalazły się w rękach rad robotniczo-żołnierskich.

W **Bremen** marynarze wszczęli bunt. Żądano ustąpienia cesarza.

Wilhelm wahał się. Nie wierzył, że już wszystko stracone, że Niemcy, ten kolos, który się zdawał niezniszczalny, wojnę przegrały i że jego lud, ten lud tak bardzo go miłujący, żądał jego ustąpienia.

Niebawem przekonał się, że tak jest istotnie.

Dnia 9-go listopada Jego Majestat

cesarz Wilhelm II-gi

abdykował.

Tego samego dnia odbył się w Berlinie wielki strajk powszechny; wojsko przeszło na stronę ludu.

Na królewskim zamku wywieszono

czerwoną chorągiew.

Kanclerz niemiecki, socjalista Ebert, miał rozpisać powszechne wybory do Zgromadzenia Prawodawczego, mającego ustanowić przyszłą reformę państwową.

Rewolucja jak hurgan przeszła przez Niemcy i zmiotła trony i korony. Runęło państwo Wilhelma i Ludendorffa (pierwszy nosił koronę, drugi rządził). Runął stary system niemiecki, bo w nim nie było ni duszy, ni serca.

Ale też ocknął się nagle naród niemiecki, jak huragan zwalił się na tych, którzy go dotąd mamili, oszukiwali — i zaprowadzili na skraj przepaści.

Poszedł wyszny władca państwa bojaźni bożej, poszedł Ludendorff i wielu, wielu innych. Rozpętała się rewolucja.

Usunięto dotychczasowy sztab niemiecki; nowe dowództwo

11-go listopada

podpisało twarde warunki 30-dniowego zawieszenia broni.

Dzień przedtem „pan von Hohenzollern" drapnął do Holandji, jeszcze wierząc święcie, że do Berlina wróci w krótkim czasie jako triumfator.

Mylił się, niestety.

Tymczasem rząd niemiecki zdecydował się na natychmiastowe układy pokojowe.

Wojna dobiegała końca.

Jedenasty listopada w Poznaniu.

(Ciekawe szczegóły z protokułu rady robotn.-żołnierskiej).

Rano godzina ósma. Twachtmann zagaja posiedzenie „rewolucjonistów" i oświadcza, że **żołnierze nie godzą** się na to, aby dotychczasowy gubernator twierdzy poznańskiej **generał von Hahn** był przewodniczącym sowietu wojskowego.

Zjawia się **delegacja polska i socjaldemokratów.** Przemawia poseł Władysław Seyda, oświadczając, że Polacy porozumieli się z socjalistami, jak zapewnić spokój mieszkańcom. Nastąpi rozgraniczenie kompetencyj. **Tadeusz Matuszewski ma stanąć** na czele **rady robotniczej.** Dawid zapowiada, iż urzędnicy **niemieccy** także zamierzają wejść do rady. Seyda sprzeciwia się temu: nie będzie to już rada „robotnicza", lecz rada **obywatelska.** Polacy mogliby sobie także rościć prawo wydelegowania „burżujów" do rady robotniczej...

„Panu" (nie towarzyszowi) **Karolowi Rzepeckiemu zezwala się** na urządzenie dwu zebrań politycznych w Bazarze i ogrodzie zoologicznym.

Na wniosek Dawida przyjmuje rada żołnierska następujących przedstawicieli **robotników** polskich i socjalistycznych: Dr. Marchlewski, Dr. Rydlewski, Pendowski Seweryn, Krajna Kazimierz, Cegiełka, Matuszewski Tadeusz, Przybylski, Budziński i Dawid.

Przewodniczącymi rady robotniczo-żołnierskiej wybiera się Twachtmana, Tadeusza Matuszewskiego i Dr. Rydlewskiego, sekretarzami: Piotrowskiego, Przybylskiego i Marchlewskiego.

Do **rady żołnierskiej w Poznaniu** należeli z Polaków: Hulewicz, Paluch, Piotrowski i Wiza.

Jak Bydgoszcz przyjęła wieść o końcu wojny?

Dzień 10-ty listopada (niedziela), który właściwie był kresem zmagań koalicji z państwami centralnemi, przyniósł w konsekwencji

szereg rewolucyj

w szeregu niezdecydowanych dotychczas miast niemieckich.

Z Bydgoszczy już poprzedniego dnia pouciekali wielcy niemieccy dygnitarze, którzy się „nieswojo" czuli w ogólno-rewolucyjnym nastroju. Znikł jako jeden z pierwszych komendant placu, generał-porucznik Krauze.

W niedzielę rano garnizon bydgoski wybrał

Radę żołnierską,

złożoną przeważnie z szeregowych. Wybory odbyły się spokojnie. Wybrano przeważnie szeregowych. Poszczególne formacje wyłoniły wspólne komisje, tworzące razem jak gdyby

radę wyższą.

Ta rada wyższa urządziła po południu o godz. 3-ciej zebranie w koszarach artylerji nr 15.

Uchwalono szereg zarządzeń, nadto wydano

odezwę do ludności.

Rozrzucono ją niebawem po mieście. Niestety, drukowana była tylko w języku niemieckim, bo oparli się przeciw drukowaniu w obu językach wpływowi członkowie Rady — przywódca socjalistów **Stoessel** i komendant artylerji nr. 15.

„Należymy jeszcze do Niemiec" —

było ich argumentem.

W czasie obrad, na ulicy uformował się pochód żołnierski. Żołnierze ze śpiewem, zrywając naramienniki, kokardy i epolety, szli od więzienia do więzienia wojskowego uwalniając internowanych czy uwięzionych żołnierzy.

W mieście zapanowała radość.

Komendantem miasta mianowała Rada żołnierska kapitana Pretzla, kierownika placu lotniczego.

Następnego dnia, t. j. 11-go w nocy powstała

nowa rada żołnierzy i robotników.

Obalono dotychczasową, ponieważ było w niej **za dużo oficerów.** Nowa rada wydała rozporządzenie, skierowane do ludności cywilnej i **wyznaczyła komendantów miasta:** sekretarza **Stoessla** i artylerzystę **Knacka.**

Równocześnie kapitan Pretzell, **komendant miejscowy** wydał rozkaz dzienny, zalecając posłuch radzie robotniczej i żołnierskiej i

grożąc sądem,

ktoby chciał podkopać jej stanowisko. Wieczorem ukazała się **druga odezwa,** zakazująca gromadzenie się po ulicach.

We wtorek (12-go) po południu w Kasynie Robotniczem przy Dolinie, odbyło się zebranie rady robotników i żołnierzy. Sprawozdanie odczytał sekretarz robotniczy Stoessel. Dla uregulowania stosunków

utworzono wydziały poszczególne

rady:

Stoessel — sprawy ogólne,
Wende — wyżywienie,
Schulz — prasa,
Appel — sądownictwo, strona prawna,
Schendell — zarząd wojskowy.

Biura tych wydziałów znajdowały się **w głównym odwachu przy ulicy Wilhelmowskiej** (Jagiellońskiej).

W sobotę, dnia 16-go listopada, wydala **odezwę** nowo utworzona w Bydgoszczy

Rada Ludowa,

stosunkowo bardzo demokratyczna. Odezwę podpisało 35 członków, z których większość (18) stanowili robotnicy. Byli to: dr. Biziel, Jan Cywiński, Antoni Cywiński, Antoni Chmielewski, Franciszek Doberstein, ks. Jan Filipiak, Ignacy Frankowski, Tomasz Graczyk, Władysław Gogoliński, Wojciech Gordon, Jan Gosieniecki, Jan Janicki, Feliks Jóźwiak, Władysław Kużaj, ks. Konopczyński, Józef Krygier, Henryk Kaszubowski, Franciszek Kiedrowski, Józef Kollet, Jakób Łukomski, Stanisław Muszyński, Józef Milchert, Michał Niedbalski, Stanisław Niesiołowski, Marcin Szumiński, Stefan Stawiński, Roman Stobiecki, Jan Świątkowski, Antoni Świetlik, Ludwik Sosnowski, Józef Sporny, Franciszek Sporny, Jan Teska, Melchjor Wierzbicki, Teodor Wolny.

Biuro informacyjne Rady Ludowej znajdowało się

w redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

Potoczyło się odtąd życie uregulowane.

Co tydzień zbierała się na posiedzenia rada robotnicza i żołnierska, z drugiej zaś strony polska Rada Ludowa załatwiała wszelkie sprawy, związane z rozwojem polskości.

Codzień **wzrastały stowarzyszenia polskie i polskie instytucje.** Ponieważ nie terroryzowano ludności za rozmawianie po polsku (np. rada zniosła zakaz używania polskiego języka przy rozmowach telefonicznych zamiejscowych), towarzystwa polskie zaczęły urządzać

imprezy narodowe,

wieczorki i t. d.

Coraz częściej zaglądał do Bydgoszczy teatr polski **Dybizbańskiego.**

W administracyjnej dziedzinie rada robotnicza i żołnierska spełniała swe funkcje stosunkowo dobrze. Wtedy już poruszono **sprawę przyłączenia przedmieść do Bydgoszczy.**

Wreszcie pod koniec listopada, rejencja bydgoska wydała nakaz, by we wszystkich oddziałach szkół ludowych rozpoczęto naukę

religji w języku polskim.

Dnia 24-go listopada na wiecach wyborczych wybrano członków do nowej Rady Ludowej. Poprzednich 35 uzupełniono 15-tu nowymi. Byli to: Jadwiga Bandurska, Filipina Czajkowska, Antoni Czarnecki, Bronisław Felczykowski, Tomasz Grzesiewicz, Franciszka Jędrzejewska, Katarzyna Łaczkowska, Konstanty Lewandowicz, Antoni Madeja, Helena Marchlewska, Adam Pazderski, Wincentyna Teskowa, Stefanja Tuchołkowa, Rozalja Wichłacz, Ewa Wieczorkowska, Helena Wozinska.

Nowa Rada Ludowa, pod przewodnictwem dr. Biziela, podzieliła się na komisje. Posiedzenia swe odbywała ona obecnie w lokalu Banku Handlowego

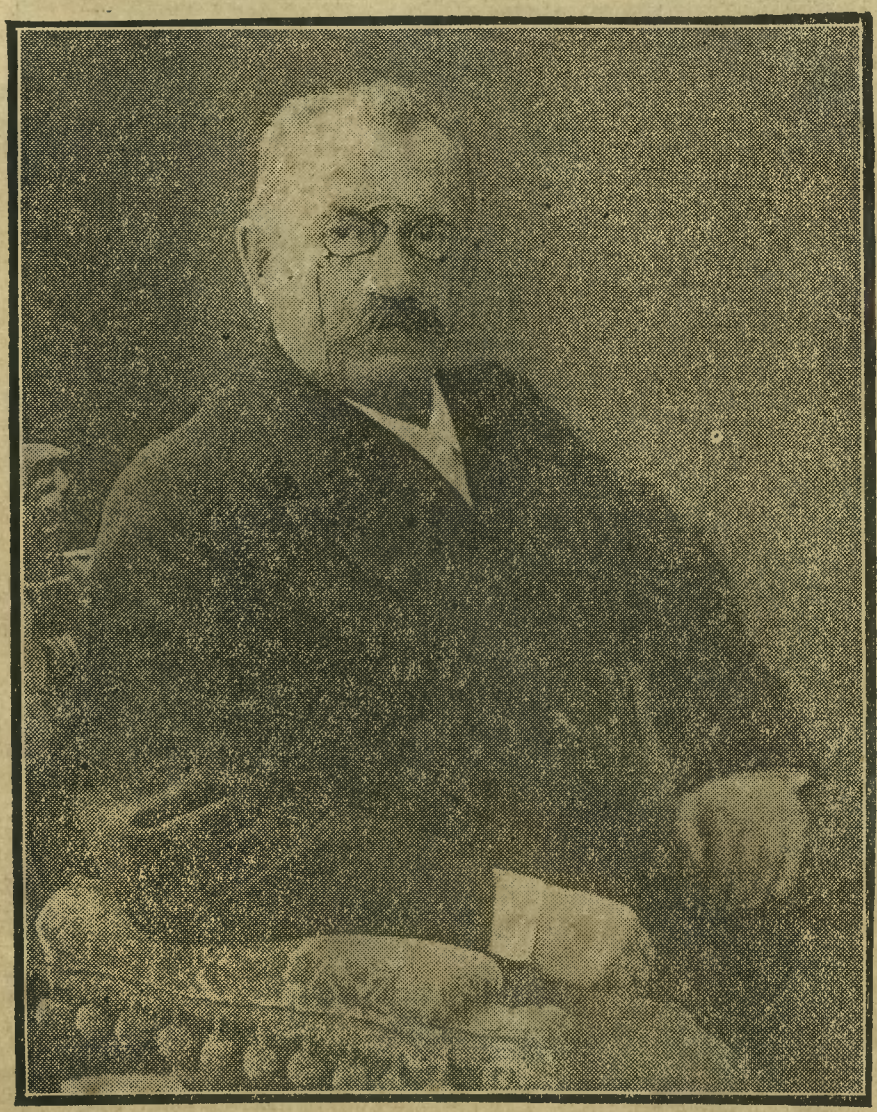

Dr. Biziel, prezes Rady Ludowej w Bydgoszczy

Do

sejmu dzielnicowego w Poznaniu

(w grudniu) wybrano jako delegatów: Antoniego Czarneckiego, Franciszka Smolińskiego, Ludwika Sosnowskiego, Jana Teskę, Wincentynę Teskową i Melchjora Wierzbickiego — z miasta, oraz Jana Cywińskiego, Filipinę Czajkowską, ks. Filipiaka, Helenę Marchlewską, Jana Świątkowskiego i Teodora Wolnego — z przedmieści.

Na początku grudnia polskie obywatelstwo z powiatu bydgoskiego zorganizowało się w

Radę Ludową Powiatową,

w której skład wchodzili: Bernard Barlicki, Hubert Barylski, Alojzy Baumgart, Ignacy Borkowski, Fr. Borzych, Hubert Buczkowski, Fr. Burchard, Jan Chełminiak, Wacław Dolny, Jan Feuer, Szczepan Gordon, ks. Hamerski, ks. Franciszek Jaruszewski, Piotr Koszucki, Konstanty Kryger, Józef Lisowski, Bolesław Łuczkowski, Wład. Malicki, Stan. Palędzki, ks. Bol. Paluchowski, Jan Pokrzywiński, Jan Sadecki, Franciszek Smyk, Juljan Stasiewski, ks. Stanisław Sychowski, Stan. Szukalski, Michał Szumiński, Józef Szyman, Józef Żychliński.

Potem powstały: Powiatowa Rada Chłopska, pierwsze polskie bydgoskie **Tow. Wojackie** z prezesem Teską (22-go grudnia) i inne, polskie zrzeszenia

* * *

Bydgoskie polskie społeczeństwo nie było bierne: czuło po polsku, polskość swą skrycie pielęgnowało troskliwie. Jakże wzruszające były chwile narodowych uroczystości! Kiedy z lękiem, by nie drażnić Niemców, by nie rozgniewać łaskawych panów — Heimatschutzu, podążały matki-Polki, prowadząc za rękę dzieci — przyszłe pokolenie działaczów w Odrodzonej Polsce.

Kryliśmy się po kątach, w obawie przed gwałtami zaborcy. A jednak — i to nam się przydało. Wtedy bowiem nie było partyjników o rozmaitych poglądach i zachceniach. Wtedy byli tylko Polacy.

A kiedy półtora roku potem wojska polskie wkroczyły do Bydgoszczy, ziściło się najświętsze pragnienie tych, którzy wiedzieli, co znaczy niewola i którzy sami ją przeżyli...

A. J. Bartnicki.

Pamięci Wilsona.

(W dziesiątą rocznicę Niepodległości Polski).

Osoba prezydenta Stanów Zjednoczonych Tomasza Woodrow'a Wilsona zostanie po wszystkie czasy świetlaną postacią w historji wojny światowej i pokoju, w historji pokojowego życia międzynarodowego.

Woodrow Wilson

W pojęciach nowych czasów, wielkim jest prezydent Wilson i wielkie jest jego dzieło dla pragnącej pokoju i twórczej pracy ludzkości. Postać to wzniosła, zacna i nieskażona, mąż głębokiej myśli politycznej, człowiek nauki, pracy i czynu. I bezwątpienia w dziejach ludzkości odegrał on jedną z największych ról, jakie kiedykolwiek przypadły mężom stanu i politykom.

Kiedy zręczna i umiejętna polityka zmarłego dziś prezyd. Wilsona doprowadziła Amerykę w roku 1917 do wypowiedzenia Niemcom wojny, dzieło tego wielkiego człowieka było już w połowie dokonane.

A kiedy po ukończonej wojnie zaczęły się rokowania pokojowe, prezydent Wilson był tym, co rzucił światu wzniosłe idee samookreślenia narodów i utworzenia wielkiej, pokojowej instytucji, znanej pod nazwą „Ligi Narodów“. I na tem polega właśnie wybitny geniusz i wielkość prezydenta Wilsona, że potrafił narzucić światu i jego politykom nowe myśli, nowe zadania i nowe cele.

Wskrzeszenie Polski do życia państwowego, jej dzisiejsza wielkość i niepodległość, jest również dziełem tego wielkiego męża. On to wśród wielkiego chaosu wojennego, a potem wśród najróżniejszych zadań pokojowych, obwieścił pierwszy niepodległość państwa polskiego, zażądał dla Polski dostępu do morza i stał zawsze po stronie Polski, kiedy w Paryżu omawiano sprawę Gdańska, G. Śląska i kresów wschodnich.

Dla narodu polskiego jest prezydent Wilson największym dobroczyńcą. Jego nazwisko zapisane zostało srebrnemi głoskami w historji nowej Polski, a naród polski już dzisiaj wznieść mu powinien granitowy pomnik ze słowami:

„Temu, co położył fundamenty pod budowę wielkiej i niepodległej Polski“.

Powrót Cieszyńskiego na łono Macierzy.

Przewrót wojskowy z 31-go października na 1-go listopada 1918 zadecydował o przynależności całej spuścizny Piastowej z wyjątkiem powiatu frydeckiego do Polski.

Zbrojny czyn garstki oficerów, podoficerów i żołnierzy polskich w Cieszynie umożliwił sprawowanie władzy politycznej Radzie Narodowej. Nieszczęsny podział Śląska nie był już winą ludności polskiej, w grę wchodziły walki dyplomacji europejskiej.

Słusznie też można nazwać dzień 31 października 1918 dniem powrotu Ziemi Cieszyńskiej na łono Macierzy.

Z uznaniem stwierdzić należy, że Cieszyńskie, od 600 lat stęsknione za Ojczyzną **pierwsze zerwało pęta niewoli.** W ciężkich tych czasach Śląsk Cieszyński służył jeszcze innym przykładem dobrym. W innych dzielnicach **walczono zaciekle o władzę,** w Cieszyńskiem zaś **wszystkie stronnictwa zbratały** się w pracy dla dobra Rzeczypospolitej. Wreszcie fakt, że **pułk Ziemi Cieszyńskiej** jako pierwszy po pułkach legjonowych stanął na nogi i zaszczytny otrzymał Nr. 10, dowodzi, że społeczeństwo na Śląsku Cieszyńskiem stoi na **wysokim poziomie wyrobienia politycznego** i potrafi w dniach ciężkich wyżej cenić sprawę dobra ogólnego od prywatnych korzyści czy ambicyj.

Jak Warszawa wypędziła Niemców?

W dniu 11 listopada obchodzimy nietylko rocznicę zawarcia rozejmu między Niemcami i państwami koalicyjnemi, ale i rocznicę rozbrajania Niemców w Kongresówce i tworzenia pierwszego własnego Rządu Narodowego.

Już w końcu paźdz iernika 1918 r., choć wieści z frontu podawane były w Warszawie przez władze okupacyjne w oględnych komunikatach, — nie było tajemnicą, że Niemcy dostają porządnie w skórę i że w najbliższych dniach oczekiwać należy końca operacyj wojennych.

W pierwszych dniach listopada zaczęły się ukazywać w prasie warszawskiej **pierwsze odezwy do młodzieży,** wzywające „w razie czego“ do zachowania spokoju. **Cenzura niemiecka** puściła te odezwy, które właściwie zachęcały tylko do potajemnych przygotowań.

Dnia 10 listopada przybył z Magdeburga do Warszawy dzisiejszy marszałek **Józef Piłsudski,** powitany na dworcu przez członków ówczesnej Rady Regencyjnej. Na wiadomość o przyjeździe Piłsudskiego na wielu domach w stolicy ukazały się **chorągwie o barwach narodowych,** po ulicach zaś zaczęły się **tłumne wiece,** na których dyskutowano nad klęską Niemiec i zbliżającą się chwilą wyzwolenia Polski.

Na drugi dzień okupanci zdecydowali się na ogłoszenie prawdy i w prasie pojawił się komunikat sztabu, streszczający postawione Niemcom warunki zawieszenia broni. **Ogromny entuzjazm** zapanował z tą chwilą w Warszawie. Na miasto wyruszyły **wielotysięczne pochody.**

W południe tego samego dnia nastąpiła już **pierwsza krwawa utarczka z Niemcami w Alejach Jerozolimskich** przy rogu ul. Brackiej. Tłum, idący w pochodzie, zażądał od jadących tramwajem oficerów niemieckich zdjęcia czapki. Doszło do bójki, w czasie której jeden z żołnierzy wystrzelił z karabinu, i zabił jednego z demonstrantów.

Wieść o tem krwawem zajściu szybko obiegła miasto. Niemcy spodziewając się dalszych rozruchów, wysłali na miasto **oddziały wojsk z kulomiotami.** W międzyczasie rozpoczęły się rokowania o polubowne przekazanie urzędów warszawskich. Niemcy przekazali nam **pocztę, sąd i kilka drobniejszych urzędów** i zapowiedzieli oddanie w nocy Cytadeli.

Przy odbieraniu fortecy doszło jednak do formalnej **bitwy,** ponieważ Niemcy nie chcieli dobrowolnie ustąpić. **Oddziały P. O. W.** po kilkakrotnej krwawej strzelaninie **opanowały jednak Cytadelę.**

Wreszcie nocą 12 listopada zaszła **walna bitwa o ratusz.** Niemcy bowiem chcieli zyskać na czasie, aby zniszczyć kompromitujące dokumenty. Strzelano z obu stron i rzucano granaty ręczne.

Drobnieszych krwawych utarczek było wiele. W ogólności jednak rozbrojenie Niemców poszło dosyć gładko. Bywały wypadki, że **grupki młodzieży rozbrajały całe oddziały** niemieckie. Naogół wojska niemieckie w Warszawie stawiły siłę prawie jednego korpusu, oczywiście doskonale uzbrojonego i wyćwiczonego.

Po wypędzeniu Niemców ze stolicy, szybko, bo już dnia 13 listopada ukazała się na ulicach **kawalerja polska na zabranych Niemcom koniach.** Na czarnych pikach powiewały chorągiewki o barwach narodowych.

Od tych chwil upłynęło już lat dziesięć. Z radością obchodzimy dzisiaj rocznicę 11 listopada, jako zwycięskiego dnia, od którego zaczynają się dzieje wskrzeszonej do życia niepodległego Ojczyzny naszej.

Ludwik Łydko.

Pierwsze ofiary Wolności

(Wspomnienia z Częstochowy).

Szeroką ulicą Panny Marji biegł mały roznosiciel gazet wołając: Dodatek nadzwyczajny! Rewolucja w Niemczech! Krwawe zajścia w Berlinie! Karol Szpryngier przystanął i słuchał, szeroko rozwarte oczy wyrażały rozradowanie, a usta powtarzały machinalnie: Rewolucja w Niemczech... W Niemczech rewolucja... I naraz stanęło mu przed duszy oczyma krwawe wkroczenie Niemców do Częstochowy. Miał wtedy lat dwanaście, przypomniała mu się szlachetna postać pana Sakowskiego, leżąca w kałuży krwi u wrót Jasnej Góry. Nie zapomni nigdy! do śmierci nie zapomni, jak żołdactwo niemieckie w pijanej ochocie strzelało na wiwat, a gdy jeden z żołnierzy postrzelił towarzyszom konie, pijani Niemcy symulowali bezczelnie, iż strzał ów pochodził z rąk mieszkańców. I udając rozjuszonych chwytali mężczyzn na ulicy, prowadząc pod Jasną Górę, a więcej krwiożerczy wpadali do domów i wywlekli kilku mężczyzn z mieszkań z otoczenia rodziny i poprowadzili na miejsce stracenia. Rozdzierający serce widok przedstawiały kobiety biegnące za wojskiem, łamiąc ręce rozpacznie, oszalałe w lęku... A żołdacy niemieccy na szykanadę, na bluźnierstwo Jasnej Królowej korony polskiej ustawili jedenastu niewinnych, bezbronnych Częstochowian w samem wejściu do świątyni, w pierwszej bramie klasztoru Jasnogórskiego. Padły strzały i jedenaście pierwszych ofiar legło pokotem na progu bram jak krwawa straż najświętszych ideałów... Potem pamięta głuchy jęk kobiet okładanych bezlitośnie kolbami za to tylko, że pragnęły złożyć ostatni pocałunek na martwych ustach męczenników. Ale na dowód najszczytniejszej pogardy okupanci zagrzebali niewinne ofiary razem z trupami końskiemi w parku miejskim.

I dziś tam rewolucja! sprawiedliwe zrządzenie Boże! — i znów młodzieńcza pamięć pracuje: widzi rozwydrzone wojska niemieckie, uganiające po ulicach, chwytające mężczyzn, kobiety, starców i dzieci... Pamięta gdy ich pędzili przed sobą pieszo, aż do Niemiec jako zakładników... A kontrybucja trzydziestotysięczna odzierająca mieszkańców z ostatniego grosza? Wreszcie obudziła się duma w mieszkańcach i opinja publiczna zażądała kresu poniewierki, wyjaśnienia przyczyny. Po długich staraniach u najwyższych władz pozwolono wykopać trupy ludzkie i końskie, poddać sekcji i o zgrozo, okazało się, iż kule znajdujące się w ciałach końskich pochodziły z karabinów niemieckich. A więc wobec miasta wyszła na jaw prowokacja niemiecka!

I dziś u nich rewolucja! wyrzekł głośno idąc z rozpłomienioną głową. Naraz wzrok jego padł na przechodzącego żołnierza. Coś w nim zadygotało i odruchowo plunął żołdakowi pod nogi. „Was machst du?“ warknął Niemiec, a Karol zebrawszy energję ryknął mu nad uchem: Oddawaj szwabie gewer i raus nach Berlin! i wyszarpnął niespodziewanie karabin z dłoni żołnierza. A tu już wokoło nich zgromadziła się młodzież szkolna, a Karol wołał głosem: Kaledzy! bracia! Rozbrajać Niemców, Gnać do Prus, do Berlina! Nadszedł czas! Zabierać co nasze!

I ci najmłodsi, przyszłość i chwała narodu, rzucili się na oddziały niemieckie, opanowali wszystkie placówki, odbierali broń, amunicję. Za kilka godzin utworzono straż obywatelską. Karol był wprost nieprzytomny z radości. Teraz w wolnej Polsce będzie kończył gimnazjum, a za rok wstąpi do akademji sztuk pięknych...

Z ochoczą piosenką na ustach szedł do elektrowni pełnić straż honorową. Był wieczór cichy; blade promienie księżyca rzucały się fantastycznie po zabudowaniach... Karol wsparty na karabinie patrzył w niebo i śnił na jawie cudny sen przyszłości:

Serdeczna tęsknota trzech wieszczów się ziszcza. Drogi pielgrzymstwa skończone... Sami... Wolni... A mama taka szczęśliwa że doczekała! Spojrzał na zegarek. Jak ten czas leci!...

Naraz doleciał do jego uszu huk strzału i jednocześnie uczuł jakiś dotkliwy przerażający ból w mózgu. Z głuchym łoskotem zwalił się na ziemię. — To kula niemiecka przeszyła mu skroń, składając na wieczny sen wdzięczną marzycielską postać Karola Szpryngiera.

— — — — — — — — — —

W tym samym czasie zginął młodociany Włodzimierz Henryk Zagórski.

Trzeciego dnia przez ulice miasta kroczył przesmutny kondukt wiodąc na miejsce cichego spoczynku młodych bohaterów, którzy padli w grób z ręki wrogów w świetlanych wrotach wolności...

Marja Boruniowa.

Kpt. Andrzej Kulwieć.

Armja Odrodzonej Polski.

„Polacy nie powinni polegać na pomcy cudzoziemców, a powinni zbroić się sami... Naród zgnieciony przez sąsiadów, nie może podźwignąć się inaczej, jak z bronią w ręku...“ — Napoleon do swego adjutanta Józefa Sułkowskiego w r. 1796).

Mądre te słowa największego człowieka czasów nowożytnych stały się dla narodu polskiego po rozbiorach jakby przykazaniem politycznem i programem tem naturalniejszym, że Polska, ocknąwszy się z drzemki chorobliwego bezwładu czasów saskich, szła od wiekopomnej konstytucji Trzeciego Maja 1791 r. do odrodzenia na całej linji swego życia narodowo - państwowego.

W tym też duchu podnosił swój bohaterski oręż Naczelnik Tadeusz Kościuszko, przyrzekając w swej cudnej przysiędze używać go tylko „dla obrony całości granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności“.

Duchem rycerskiego oporu orężnego przeciw gwałtom rozbiorów owiane są strofy Mazurka Dąbrowskiego. „Co nam obca przemoc wzięła — szablą odbierzemy“ — śpiewali legjoniści na lombardzkiem polu, traktując tę drogę odrodzenia Ojczyzny, jako jedyną, naturalną, prostą, starą jak świat... Wędrował więc polski żołnierz - obywatel przez cudze kraje, borem lasem, ku Polsce. A naród polski towarzyszył mu duchowo w tej jego ciernistej wędrówce.

Całe też dzieje Polski porozbiorowej najściślej są związane ze zbrojnemi wysiłkami narodu w celu wywalczenia sobie wolności.

Ideologja legjonów Dąbrowskiego we Włoszech na tem była oparta. Z myślą o wolnej, połączonej Polsce walczył do ostatka pod wodzą ks. Józefa Poniatowskiego żołnierz Księstwa Warszawskiego w tak trudnych warunkach czy pod Raszynem, Sommo - Sierrą, Moskwą lub Lipskiem...

Tęsknota do Wolnej Ojczyzny nakazywała szeregom polskim za Królestwa Kongresowego znosić przez długich lat piętnaście obce duchowi polskiemu barbarzyńskie praktyki i tyranję W. księcia Konstantego...

Chęć walki o Niepodległą Polskę pchnęła do czynu zbrojnego w pamiętną „Noc Listopadową“ ową małą liczebnie, a tak wielką moralnie garść podchorążych, za którymi wszak opowiedział się cały rozdzielony kordonami naród, budząc w wojnie z Rosją podziw świata i stając się „rycerzem między narodami“. Przegrana w r. 1831 nie wytrąciła oręża z ręki Polakom. Gdziekolwiek na świecie walczą o wolność — tam Polacy są, wierząc niezłomnie, a słusznie, że triumf Wolności jest triumfem Sprawy Polskiej.

Szczytne, owiane mistycznem ukochaniem Wolności słowa proroka narodowego Adama Mickiewicza: **„wszystko co nasze jest — Ojczyzny jest; wszystko co naszej Ojczyzny jest — wolnych ludów jest!“** — stawały się hasłem tych wytrwałych bojowników.

Z niego czerpał swe siły do walki i bohaterski Bem, i niestrudzony Mierosławski i śpiżowy męczeński Artur Zawisza i genjalny spiskowiec Szymon Konarski... Setki, tysiące znanych i nieznanych patrjotów szło ich śladem, ginąc, zdawało by się bezpłodnie, a przekazując przecież jednak z pokolenia na pokolenie stary program i testament Kościuszki, Józefa Poniatowskiego, Dąbrowskiego, zawarty ledwo w trzech. ale tak bardzo treściwych słowach: **„Wolność, Całość, Niepodległość“.**

Beznadziejne, a jakże wielkie w swej bezgranicznej miłości Sprawy Polskiej i ofiarności, powstanie styczniowe 1863 do 1865 r. było w tym łańcuchu krwawych zawodów ostatnim wysiłkiem na większą skalę na drodze ku Wolności. Dwa hasła dyktatora Romualda Traugutta: **wojny ludowej i sojuszu z mocarstwami Zachodu na stopie równości, a nie zależności** — były pogrobowem polityczno - wojskowem przykazaniem pokolenia tych „szaleńców“, którzy mieli nadzieję wbrew nadziei i

„konali u słupów, które hańbą straszą,
Z krzykiem: za waszą wolność i za [naszą“

Zgnębiony, rozbity, zgnieciony, skreślony z grona ludów świata — naród polski po klęsce ostatniej ucichł, przypadł do ziemi i tylko w ciszy cmentarnej zaciął się, walcząc w Poznańskiem i pod Moskalem już nawet nie o obywatelskie, lecz często wprost o ludzkie tylko prawa, krzepiąc się jakąś nieokreśloną nadzieją w lepsze Jutro.

Bezwiednie trzymano się słów cesarza Napoleona III, rzuconych lekkomyślnie Polakom w czasie powstania: **„Durez“ — trwajcie.** Trwali więc Polacy na **„ziemi skąd ich ród“. „Nie dali też pogrześć woli“ swej.** A wolą tą było stale dążenie do Wolności i wiara, czasem silniejsza, czasem słabsza w ową „wielką wojnę ludów“, która miała dać nam „broń i orły narodowe“ i sprowadzić ów „dzień trzeci“ t. j. Odrodzenie.

Aż wybuchła niespodzianie w r. 1914.

Lecz dopiero po czterech latach krwawych zmagań, bo w r. 1918 — „naród obaczył się wolny“.

Długotrwała bowiem niewola, odwyknięcie przez pół wieku od wojaczki, unikanie służby wojskowej w armjach zaborców, przesadna wiara u niektórych w pracę organiczną, ubytek najenergiczniejszych jednostek, tępionych, planowo przez zaborców — wszystko to złożyło się na smutne zjawisko, że wojna światowa zastała Polaków nieprzygotowanych.

To też „sen o rycerskiej szpadzie“ zrazu realizowali tylko ci, którzy w cichej czujności gotowali się do walki, by iść „starym ojców naszych szlakiem“.

Na kilka lat przed wojną szeregowali się w dawnej Galicji ludzie mocni, nieugięci, wierzący po staremu, że czyn orężny nie jest marą — ale naturalną realną koniecznością.

A gromadził ich, kupił koło siebie, zagrzewał umacniał, kształcił ścigany przez carską Rosję, tolerowany ledwie przez Austrję — dzisiejszy Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, **wcielenie naszego bohaterstwa,** który, jak ów „Książę Niezłomny“ Słowackiego, ze sztandarem narodowym w jednej, a z szablą w drugiej ręce, stał na stanowisku walki do ostatniego tchu, trwał na niem w najtrudniejszych warunkach. Tropiony, ścigany, uwięziony przez obcych. a często nierozumiany, szykanowany, a nawet „inwigilowany“ — przez swoich — wytrwał i wygrał... o ileż szczęśliwszy od swych Wielkich Poprzedników: Kościuszki, Poniatowskiego, Dąbrowskiego, Traugutta!

Drgnęła jednak Polska zaraz na początku wojny. I pokazało się, jak błahem, powierzchownem i błędnem było mniemanie, jakoby naród polski wyrzekł się walki zbrojnej. Gdziekolwiek byli Polacy, gdziekolwiek biły serca polskie, gdziekolwiek była jakabądź możność — tam gromadzili się obrońcy Sprawy Polskiej, brali broń do ręki i stawali do boju z zaborcami.

Czyn orężny Piłsudskiego 6 sierpnia 1914 r. — był tem słońcem co wzeszło nad ziemią umęczoną, a w jego promieniach „sen o rycerskiej szpadzie“ stał się jawą!..

Legjony Polskie, Bajończycy we Francji, formacje polskie w Rosji, oddziały z obu Ameryk, armja błękitna we Włoszech i Francji — są tego jaskrawem, potężnem, nieśmiertelnem stwierdzeniem.

Pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“ brzmi coraz donioślej, literalnie na całej kuli ziemskiej. Rozpada się potęga zgniłej Rosji, a potem Niemiec i Austrji!

I oto 11. listopada 1918 r. stolica Polski jest wolna od wszelkich zaborow i okupantów, a w 123 lata po ostatnim rozbiorze Naczelnik Odrodzonego Państwa Polskiego, Józef Piłsudski ogłasza urbi et orbi dobrą nowinę, że Polska znów jest, że się organizuje, że chce być wielką i silną, i że każdy naród, każde państwo i mocarstwo, musi się z tem liczyć, czy mu się to podoba, czy nie!...

Dziesięć lat bytu wolnej i niepodległej Polski wykazały dobitnie, iż chęci te, to nie był przysłowiowy słomiany ogień, lub program nieprzemyślany! W oparciu o Traktat Wersalski Polska rozbudowuje się na wewnątrz i broni na zewnątrz. Zbyt bowiem dużo jest wrogów, którym polska potęga stoi na zawadzie. Od niezapomnianych dni listopadowych 1918 r. po traktat ryski 1921 r. Polska broni zdecydowanie, z olbrzymim wysiłkiem, swojego miejsca pod słońcem.

I wywalcza Polsce to miejsce, umacnia je i rozszerza do obecnych granic państwowych — znów szary żołnierz, oddany gorąco Ojczyźnie

Pod bagnetem czy szablą żołnierzy jednoczącej się Ojczyzny naszej, nie ostoi się ani zdradziecko na Lwów napadający Ukrainiec: Tam bowiem dziesięcioletni chłopiec „staje odrazu starym żołnierzem“ i do spółki z legunem, poznańczykiem, czy hallerczykiem wypędzi wroga. Na nic się nie zda przykra dywersja Czechów, na Śląsku Cieszyńskim, bo tam znów „garstka się biła jak wiara stara“ i nie dała się.

Na nic się nie zdał opór Niemców w Poznańskiem, bo tam całe tak świetnie zorganizowane i przygotowane społeczeństwo wyłoniło z siebie siłę realną a zbrojną, która okupanta usunęła i kolebkę Państwa obroniła, a hartowny powstaniec wielkopolski powiększył szeregi obrońców Ojczyzny.

Na nic się Niemcom nie przydały kłamliwe uzasadnianie pretensyj do Górnego Śląska — bo tam po 600 latach niewoli i wynaradawiania chwytał za broń chłop i robotnik, a w kilkakrotnej powstańczej walce czynem swym zdobywał dla Polski część tej starej ziemi śląskiej.

Nic nie przyszło Rosji bolszewickiej z traktatów brzeskich, z kumania się z Niemcami, Ukraińcami, czy nawet Litwinami. Rosnąca i organizująca się armja polska odpierała bowiem wrogów ku wschodowi „za Niemen het precz“ — uwalniając w bezustannych walkach część Wołynia, Białejrusi, Litwy, i brawurowym atakiem oswabadzając Wilno.

Szlak Batorego prowadził ku Dźwinie...

Tam stanęły pikiety polskie...

A Zachód Europy patrzył, słuchał i nie wierzył...

Odwykła już przecież Europa od widoku i szczęku broni polskiej i teraz, jedni musieli się do tego przyzwyczajać ze złością jawną jak Niemcy, — a radować się i pomagać nam, jak Francja.

Ta ostatnia w 50 lat po swych obietnicach pomocy dla powstania w 1863 r., tę pomoc polityczną i wojskową dała A misja wojskowa francuska bardzo skutecznie współdziałała w stopieniu różnorodnych formacji naszych w jednolitą bryłę — w armję polską.

I tu się właśnie, w tej pracy organizacyjno-wojskowej, tak trudnej i żmudnej, okazało niezbicie, ile ma w sobie Polak szczerej krwi żołnierskiej.

Przezwyciężano trudności najrozmaitsze. Nikły różnice regulaminowe, językowe, przeszkoleniowe, uzbrojeniowe, obyczajowe; malały tarcia orjentacyj politycznych, a nawet ambicyj i ambicyjek osobistych Święta sprawa „Ojczyzny w niebezpieczeństwie“ jednoczyła wszystkich.

Genjusz, takt, intuicja, i praca Naczelnego Wodza była tu potężnym czynnikiem twórczym. Liczni a znakomici współpracownicy Piłsudskiego wartości te wzmacniali.

Z tą świeżo zcementowaną siłą zbrojną wyszedł z wiosną 1920 r. Naczelny Wódz w pole do walki z Rosją bolszewicką, **uprzedzając jej od dawna przygotowany atak na Polskę.** Rosja z egzystencją silnej Polski pogodzić się nie chciała, a nie doceniając Jej potęgi, próbowała nam i całej Zachodniej Europie narzucić **„dobrodziejstwa wszechbezwartości republiki rad“.** Wyprawa na linję Dźwiny i Dniepru, na Kijów, — świetnie pomyślana — i tak pomyślnie zapoczątkowana, zamieniła się w odwrót przed przemagającemi siłami wroga.

Odwrót ten, zrazu dorywczy i pospieszny, z chwilą wejścia cofających się wojsk na etnograficzne ziemie polskie zmienił się w zupełnie celowe przegrupowanie. Linja Wisły była jego kresem.

Warszawa — jak ongiś starożytna Sparta, owo „miasto bez bram i murów“ — znalazła swą obronę na przedpolu praskiem, pod Radzyminem i Ossowem, w osobach żołnierzy armji stałej czy ochotniczej, pochodzących dosłownie ze wszystkich ziem polskich.

Ta różnolitość obrońców — to niezapomniany cudny, a wzruszający symbol naprawdę Zjednoczonej Polski — to upadek wszelkich kordonów i różnic dzielnicowych!

A jednocześnie z obroną szykuje się odwet! Odwet druzgoczący, przypominający przewagę Sobieskiego pod Wiedniem!

Decyzja Naczelnego Wodza formuje koło Dęblina nad Wieprzem ową słynną grupę uderzeniową, która w pamiętny dzień 14. sierpnia 1920 r. rusza z potężnym rozmachem na tyły wroga. W tej ofenzywnej na całej linji akcji polskiej armja rosyjska została rozbita na strzępy. Gromiona, bita, pędzona, oparła się ona nad Niemnem. Tam dogoniona, rozbita raz jeszcze, usunęła się ku wschodowi, ścigana zajadle.

Polska nietylko została uwolniona od zmory nowego najazdu, ale **dzięki geniuszowi Wodza Naczelnego i jednomyślnemu zjednoczonemu wysiłkowi całego narodu** odniosła pierwsze od czasów Stefana Batorego i Zygmunta III go decydujące walne zwycięstwo nad Moskwą, podnosząc tem jednocześnie swój autorytet międzynarodowy!

W r 1921 pokój ryski z Rosją, a przymierze z Francją i z Rumunją ustalił granice Polski i Jej stanowisko śród państwa Europy i świata.

Odłożono więc miecz i jęto się znów lemiesza, by w wyścigu pracy powetować powstałe straty.

I w tym wyścigu pracy, w tym prawdziwie narodowym biegu na przełaj — żołnierz polski znów idzie w pierwszym rzędzie.

Armja polska planowo i celowo demobilizuje się, przekształca się w olbrzymią wojskową szkołę charakterów i umysłów. Młody rekrut uświadamia się w wojsku narodowo i państwowo; jednocześnie umacnia się moralnie i rozwija umysłowo — jako obywatel i obrońca Państwa Polskiego. Wyszkolenie we wszystkich oddziałch idzie naprzód planowo z całym rozmachem. Hasło codziennego życia wojskowego brzmi: „cudzego nie chcemy, ale swojego nie damy!“

Jednolity narodowo i ideowo korpus oficerski jest dużą pomocą władz kierowniczych

Żołnierz nie żałuje swego trudu, bo wie, że „z trudu naszego i znoju Polska powstała by żyć!“

Stoi żołnierz polski dziś, w chwili obchodu dziesięciolecia odrodzenia Ojczyzny na straży Państwa z taką samą gotowością jak stał wczoraj i stać będzie jutro. Zna bowiem obecny obrońca Wolności, Całości i Niepodległości Polski ów nakaz ujęty w słowa poety:

„Żołnierzu polski! Chwałę czyń!
Skłania twój Wódz buławę!
Na Jego rozkaz żyj lub zgiń
Na wieczną Polski sławę!“

Po dziesięciu latach niepodległości.

Gospodarczy i kulturalny rozwój Polski.

(Wyjątki z dzieła D-ra Aleksandra Janowskiego).

„Kto stoi bardzo blisko, komu oczy zasypuje piasek z rusztowań, ten często nie widzi codziennego postępu i ma aż nadto wiele okazyj do narzekania.

Kto nie buduje sam, kto nie nosi cegły ani wody, lecz słyszy tylko krzyki i klątwy mularzy, kto nie widział, jak długo i mozolnie budowano i przebudowywano gdzie indziej, ten ma aż nadto pozornych powodów do pesymizmu i do załamywania rąk“.

Lecz na te wielkie i wielostronne prace należy patrzeć nieuprzedzonem okiem, a przedewszystkiem patrzeć na nie **oczyma duszy i serca,** kochającego kraj i całkowicie mu oddanego.

Przedstawiciele narodu olbrzymie mieli przed sobą zadania w zniszczonym i wyczerpanym wojną kraju.

Kolejnictwo.

Najszybciej zorganizowało się kolejnictwo.

Stan kolejnictwa był rozpaczliwy: **wielka wojna i wojna bolszewicka zburzyły 2460 mostów, 529 dworców, 535 magazynów, 92 parowozownie, 470 stacyj wodnych leżało w ruinach. 3282 budynki administracyjne i 1540 komórek i piwnic** było zbombardowanych, **47 obrotnic** zniszczonych. Centralizacja zwrotnic, blokada linij i połączenia telegraficzne, — wszystko rozbite: **6530 aparatów telegraficznych brakowało,** 50.000 kilometrów drutów trzeba było założyć, **5.000.000 podkładów** należało zmienić, bo przez całą wojnę nic nie zmieniano.

Stan kolejnictwa zdawał się beznadziejny.

A jednak dzielne głowy, sprawne ręce, a nadewszystko poczucie obowiązku i zapał dla odbudowanej Ojczyzny tak podnieciły pracowników kolei, że dziś prawie wszystko doprowadzono nie tylko do porządku, ale **nasze koleje stawiane są za wzór,** a punktualność naszych pociągów wchodzi w przysłowie.

Jak wzbogacił się nasz majątek kolejowy w ciągu dziesięciolecia, najlepiej wskazują cyfry: w 1918 roku mieliśmy 15.404 klm. linij — obecnie mamy ich 17.337 klm. Parowozów mieliśmy 3.701, a dziś mamy ich 5.196. Wagonów osobowych mieliśmy 5.850, obecnie nasz inwentarz liczy ich 11.915. Wagonów towarowych było 79.816, a dziś 146.014. Nadto mamy 2324 klm. kolei wąskotorowych z inwentarzem 8365 jednostek.

A uczyniliśmy to przeważnie własnym przemysłem, bez pomocy obcego grosza, w najtrudniejszych finansowych warunkach.

Budowa dróg.

Obok linij kolejowych wypadło żywo się zająć sprawą **dróg bitych.** Podjęło tę sprawę Państwo i władze samorządowe. I oto **przybyło nam 2050 klm. doskonałych dróg bitych,** gdzie trzeba było zbudować 200 mostów, a niektóre z nich miały po 200, 300 do 554 metrów rozpiętości. Na budowę dróg wyznaczono w budżecie 1925 r. 28 miljonów złotych, a w tym roku 53 miljony.

Ruch samochodowy.

Na naszych drogach szalenie rozwija się **ruch samochodowy:** w roku 1923 było w Polsce 5.400 samochodów, a w roku bieżącym jest ich **30.000.** Niemal każde miasteczko posiada dzisiaj ruch autobusowy do pobliskich ośrodków. W Polsce jest już przeszło 900 stałych linji autobusowych. Z placu Św. Ducha w Krakowie rozchodzi się 27 linij autobusowych. Przez np. małe miasteczko Piaski pod Lublinem przechodzi dziennie około 40 samochodów, dążących do Lublina, Gorzkowa, Zamościa, Siedliszcz, Krasnegostawu, Hrubieszowa, Włodawy, Izbicy, Tomaszewa i Chełma.

Sadzenie drzew.

Drogi wysadza się drzewami, chociaż ludność jeszcze nie umie tych drzew szanować Drzewa sadzi się owocowe, lub miodonośne, a potrzeba ich będzie razem około 13.000.000. Dużo już z tego zasadzono, cóż, kiedy raporty z kraju narzekają na „niski poziom kultury mieszkańców i brak poszanowania cudzej, a zwłaszcza publicznej własności“. W roku 1920 wysadzono na 451.646, ogółem już wysadzono 1.750.301 drzew przydrożnych!

Odbudowa kraju.

Obok wielkiego zniszczenia kraju przez działania wojenne zaznaczył się wielki brak budynków na pomieszczenie urzędów państwowych, zakładów użyteczności publicznej, szkół i t. p., a napływ ludności do miast wywołał ciężki kryzys mieszkaniowy.

Zdumiewające są **cyfry zniszczenia:** otrzymaliśmy po wojnie **1.837.305 budynków zrujnowanych,** które trzeba było odbudować A było **zniszczonych 7.000 szkół, 2.000 kościołów,** 2.000 gmachów użyteczności publicznej, 27.000 domów murowanych, a 500.000 drewnianych, 1.300.000 zabudowań gospodarczych. Zdawało się, że nie wybrniemy z tego...

Jakich kapitałów, ile pracy potrzeba było na zaleczenie tych strasznych ran wojennych!

A oto do roku 1927 włącznie **odbudowano już 82% zniszczenia.** A już w roku 1928 odbudowano 1.100 szkół, 400 kościołów, 8.000 domów murowanych, a 75.000 drewnianych oraz 224.000 budynków gospodarczych. Wprawdzie kosztowała ta odbudowa piękną sumę 360.000.000 złotych, ale też niepodobna było pozostawić całych prowincyj bez kościołów, szkół i z ludnością, mieszkającą w wygrzebanych w ziemi jamach.

Rząd marszałka Piłsudskiego po objęciu rządów w maju 1926 r. wyznaczył **duże sumy na odbudowę kraju,** dając zajęcie licznym rzeszom robotników, co znakomicie zmniejszyło liczbę bezrobotnych. Na cele odbudowy rząd asygnował w 1924 roku 4 miljony zł., a w 1927 — **107 miljonów.**

Nowe gmachy.

Akcja odbudowy zakreśliła olbrzymie kręgi, zwłaszcza, że wynikła potrzeba budowy nowych gmachów, lub ich rozbudowy. I oto na cele budowy budżet 1924 r. wyznaczył 11 miljonów złotych, a w 1928 r. 38 miljonów. To też buduje się teraz: Akademję Górniczą w Krakowie, gmach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, gmachy uniwersyteckie w Poznaniu; już się budują, lub przygotowują do budowy: w Warszawie gmach województwa, Izba skarbowa, Drukarnia Państwowa; w Krakowie Bibljoteka Jagiellońska; we Lwowie Bibljoteka Politechniki, gimnazja w Łucku, Lwowie, Lidzie, Izby Skarbowe w Łodzi, Białymstoku, Nowogródku, Brześciu, urząd skarbowy i Obserwatorjum Morskie w Gdyni, Szkoła Techniczna w Wilnie.

A na najbliższą przyszłość już się opracowuje plany budowy gmachów dla: 5 województw, 20 starostw, 20 sądów grodzkich, mają być wybudowane: szkoła handlu morskiego w Gdyni, Techniczna w Radomiu, budowy maszyn w Grudziądzu, przemysłu artystycznego w Krakowie; w stolicy mają stanąć gmachy Najwyższej Izby Kontroli, Ministerstw: Pracy i Opieki Społecznej, Robót Publicznych, Spraw Zagranicznych, Poczt i Telegrafów, Centralnego Archiwum, Elektrowni w Politechnice, a Chemji w uniwersytecie, Bibljoteki Narodowej. A wszystko to buduje się monumentalnie: gmach Muzeum Narod. w Warszawie będzie miał ćwierć kilometra frontu. Gmach Chemji Uniwersytetu Poznańskiego będzie cztery razy większy niż cała politechnika drezdeńska. Będzie w nim dwie morgi froterowanej podłogi na 3 piętrach.

Są to wszystko olbrzymie zamierzenia, których urzeczywistnienie musi się pociągnąć lat kilka.

Rozbudowa miast.

Zaniedbane przez rządy zaborcze nasze miasta dzięki pomocy Rządu, który udziela pożyczek, lub gwarantuje pożyczki miejskie, nareszcie zaczynają się dźwigać i wprowadzać niezbędne ulepszenia: budują się kanalizacje, wodociągi, elektrownie, rzeźnie, hale targowe, gmachy szkolne i t. p. Roboty takie prowadzi Lublin, Częstochowa, Radom, Piotrków, Płock, Włocławek, Kalisz Białystok, Łuck Bydgoszcz, Grudziądz, Nowy Sącz, Borysław i in. Na całym obszarze Ziem Polskich wre praca twórcza, krzepiąca. Setki tysięcy ludzi znajduje zajęcie i pracę.

Dzięki pożyczkom z Banku Gospodarstwa Krajowego wybudowano, lub rozbudowano **49 elektrowni, 3 gazownie, 36 rzeźni, 10 chłodni, 11 hal targowych,** wybudowano, przebudowano, lub ugruntownie odremontowano 34 szkoły, 7 schronisk, 4 ratusze, 7 domów mieszkalnych, wybrukowano 18 ulic, 7 rynków, a to wszystko tylko w ciągu 1927 roku, gdy obecny rząd duże kwoty przydzielił Bankowi Gospodarstwa Krajowego na odbudowę kraju.

Rolnictwo.

Zważywszy, że trzy czwarte ludności Polski to **rolnicy,** tedy o rozwoju kraju decydować będzie rozwój rolnictwa. Idzie ono, dzięki Bogu, wielkiemi krokami do wspaniałego rozkwitu: w pierwszym rzędzie zanotować tu trzeba meljoracje rolnę i zużycie nawozów sztucznych.

Na meljoracje rolne, a głównie na drenowanie i osuszanie zbyt mokrych gruntów, wydało Państwo **35.000.000 złotych,** przeprowadziwszy **meljorację 50.000 ha** gruntów. Dodatnie wyniki tej akcji tak przekonały włościan, że widziano gospodarzy w listopadowe chłody stojących w wodzie i kopiących rowy odwadniające.

Gdy **nawozów sztucznych** zużyto w 1923 roku 336,000 tonn, to w roku 1927 ta cyfra wzrosła do 959.000 tonn.

Te dobre wyniki przypisać należy **rozwojowi szkół rolniczych,** których przed wojną było zaledwie kilka, a teraz jest ich 120. Naukowe badania prowadzi Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach z filjami w Bydgoszczy, Lwowie i Zaleszczykach. 20 zakładów doświadczalnych pracuje już, a co rok będzie ich przybywało po parę.

Hodowla inwentarza przerasta już przedwojenną, chociaż wojna wyniszczyła inwentarz doszczętnie. Dość wspomnieć, że generał Besseler chwalił się swojemu cesarzowi, że z okupowanej przez siebie połowy Królestwa „wyprowadził“ czytaj: ukradł) **158.000 koni,** a ile setek tysięcy krów i trzody porwały władze okupacyjne?

Każdy rok podnosi liczbę inwentarza: w 1921 mieliśmy koni 3 i pół miljona, teraz mamy 4.200.000. Trzody chlewnej było 5.600.000, obecnie jest 6.400.000. Nic więc dziwnego, że mogliśmy wywieźć zagranicę trzody w roku 1926 za **170 miljonów.**

Wywieźliśmy też półtora miljona sztuk **drobiu,** co przyniosło krajowi 4.000.000 złotych. Ktoby powiedział, że **jaja** stanowią jeden z najpoważniejszych artykułów wywozowych, że tego artykułu wywieziono od nas w roku 1926 za 132 miljony złotych a w roku 1927 za 170.000.000.

Również potężnym artykułem wywozowym jest **masło,** czemu się dziwić nie można, gdy się zważy, że powstało w kraju 1000 mleczarń związkowych, nie licząc paruset prywatnych.

Mleczarstwo wspaniale się rozwija Związek spółdzielni mleczarskich w Warszawie sprzedał masła w 1922 r. 190.000 klg., w r. 1926 — 1.200.000, w r. 1927 — **2.000.000 klg.**

Masło nasze idzie do Anglji, do Włoch, do Holandji, a również do krajów Europy Zachodniej idzie od nas mięso, wobec czego Państwo wybudowało **dwie olbrzymie rzeźnie w Chodorowie i Dębicy,** gdzie elektryczne maszyny, ogromne chłodnie i lodownie, oraz najściślejszy dozór weterynaryjny gwarantują wartość towaru. **Wywieźliśmy mięsa za 56 miljonów zł.**

Wszystko to powstało w ciągu paru lat ostatnich, a zwłaszcza dwa lata od objęcia władzy przez rząd marszałka Piłsudskiego zaznaczyły się znakomitym rozwojem całej gospodarki w kraju.

Teraz mają być budowane jeszcze wielkie chłodnie w Gdyni do wywozu artykułów spożywczych.

Wobec tak dogodnych warunków **produkcja rolna znakomicie wzrasta:** produkcja jęczmienia z 14 miljonów kwintali wzrosła do 15 i pół miljona, produkcja owsa z 28 miljonów podniosła się do 31 miljonów kwintali (centr. metr.), produkcja ziemniaków z 247 miljonów do 278 miljonów kwintali.

W **sadownictwie** wysadza się corocznie około **2 miljonów drzewek,** bo sadzą wielcy właściciele, którzy starają się o uprzemysłowienie gospodarstw, sadzą właścianie, przekonani, że im to daje zyski, sadzą samorządy i państwo wzdłuż dróg. Dąży się do tego, by pewne okolice wyspecjalizowały się w uprawie pewnych **specjalnych gatunków,** najlepiej udających się w danym terenie. W **warzywnictwie** zaś jest dążenie do produkowania w znaczniejszej ilości wczesnych wiosennych warzyw, te bowiem popłacają najlepiej.

Wreszcie ostatnie lata wykazują pocieszający objaw **rozkwitu organizacji rolników.** W Wielkopolsce pięć różnych organizacyj i związków złączyło się w jedno Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych. Połączyło się Małopolskie Towarzystwo Rolnicze z Towarzystwem Gospodarczem Małopolski Wschodniej. Są dążenia, aby wszystwie towarzystwa, związki i koła rolnicze złączyć w jeden potężny Związek Ogólno Polski, co dałoby pewną jednolitość w pracy.

Przemysł.

Potężnie rozwija się **przemysł przetwórczy:** w 1926 zatrudniał on 370.000 robotników, w 1927 — 480.000, a na 1 września 1928 pracowało w nim 590.000: cukrownie w roku 1921 wyrobiły 156.125 tonn cukru, w roku 1927 — 522.500 tonn. Wzrasta spożycie cukru w kraju ze 112.941 tonn (1921) do 251.186 (1926). Eksport cukru zagranicę wzrósł z 43.184 tonn do 270.000 tonn. Za 12.000.000 zł. wywieziono od nas przetworów ziemniaczanych (płatki, mączka, krochmal, syrop). 60.000 robotników pracuje w naszym przemyśle tkackim, a wartość produkcji tkackiej wynosi zgórą miljard złotych rocznie.

W przemyśle **chemicznym** wybija się na pierwszy plan produkcja **azotniaku.** Chorzów wyrobił w r. 1924 — 32.740 tonn tego znakomitego sztucznego nawozu, w r. 1925 już 75.493, a w 1926 — 97.389.

Niezwykły rozkwit tej gałęzi zawdzięczamy **profesorowi Ignacemu Mościckiemu,** którego naród powołał od retort chemicznych i katedry politechnicznej na swego reprezentanta, obdarzając Go najwyższym zaszczytem **Pierwszego Obywatela Państwa.**

Nasze **bogactwo węglowe** jest niesłychane: obliczają badacze, że we wnętrzu ziemi, licząc do głębokości 2000 m., posiadamy 155 miljardów tonn. Taka ilość może nam **wystarczyć na 2000 lat,** a od Narodzenia Chrystusa Pana wszak mamy dopiero 1928 lat. To też w produkcji węgla zajmuje Polska **piąte miejsce w świecie** po Stanach, Anglji, Niemczech i Francji. Posiadamy 106 kopalń, a 151.000 ludzi kopie te „czarne djamenty“. Za 440 miljonów złotych wywieźliśmy węgla w 1926 r.

Drugie wielkie bogactwo nasze to **ropa naftowa.** Ropy i pochodnych od niej produktów wywieźliśmy w 1926 r. za 103 miljony złotych. Przypuszczalne zapasy ropy starczą nam **na paręset lat.**

Potężnie wzrasta produkcja **soli,** a mamy jej w okolicach Inowrocławia miljard tonn, w Wapnie (pow. wągrowiecki) 300 miljonów, w Bochni 7 i pół miljona, w Wieliczce 200 miljonów. Jest tedy czem rozporządzać. To też gdy w r. 1925 wydobyto soli jadalnej 330.000 tonn, to w 1926 ta cyfra wzrosła do 445.000.

Ale wprost zdumiewający jest rozwój naszych kopalń **soli potasowej:** w 1923 r. wydobyto jej 2.000 tonn, w 1920 — 10.000 t., w 1923 — 62.000 t., w 1926 — 208.000 t.

42.000 robotników pracuje w naszych hutach żelaznych, a w produkcji cynku zajmujemy trzecie miejsce w świecie po Stanach i Belgji. Wywóz cynku dał nam w 1926 r. 165 miljonów złotych w złocie. W naszych hutach wytapiano po 27.000 t. ołowiu, a jako uboczny produkt przy wytapianiu cynku i ołowiu otrzymujemy srebro, którego w r. 1925 otrzymaliśmy 15 tonn.

15 cementowni zatrudnia 6.000 robotników. Wyprodukowano w r. 1926 — 557.000 tonn cementu, z czego pewną część wywieziono za półtora miljona złotych.

Elektryfikacja kraju.

Jakąkolwiek tedy weźmiemy gałąź pracy — wszędzie spotkamy to samo zjawisko: postęp, rozwój i pomyślne konjunktury na przyszłość. Zwłaszcza gdy rozwinie się jeszcze elektryfikacja kraju, gdy spożytkuje się **„biały węgiel“,** jak nazywają spadek wód, gdy się ureguluje rzeki, rozwinie sieć kolejową i kanałową, gdy wreszcie zniknie analfabetyzm, ten najcięższy wróg wewnętrzny, to zakwitnie nasz kraj jeszcze potężniej.

Port w Gdyni.

W ciągu tego dziesięciolecia zaszedł fakt najdonioślejszy w naszem życiu politycznem i gospodarczem: **Polska zyskała Śląsk i dostęp do morza.** Jak zgórą przed wiekiem Staszic pisał: „Utrata morza zgubę Rzeczypospolitej pociągnie“, tak i obecnie dostęp do morza jest najcenniejszym klejnotem i gwarancją naszej wolności.

Niewielki to skrawek Bałtyku dostał się w nasze posiadanie, ale choćby najmniejszy kawałek wybrzeża, to już otwarte okno na cały świat, zupełnie tak, jak drzwi, chociaż wąskie, ale przez nie nie łatwo można wyjść na szerokie przestrzenie.

W zdumienie i podziw wprawia swoich i obecnych nasza gospodarka na wybrzeżu i wykorzystanie tego jego skrawka. Urządzono port rybacki w Jastarni, rozbudowano i wzmocniono urządzenia portowe w Helu, przeciągnięto linję kolejową z Pucka do Helu przez całą długość półwyspu, wreszcie stworzono port w Gdyni, tę chlubę, dumę i ukochanie całej Polski.

Czem była **Gdynia** przed 10 laty? Ubogą wioską rybacką na torfowisku. Czem jest dzisiaj? Portem, do którego zawinęło w r. 1924 27 okrętów, w 1925 — 85, w 1926 —298, w 1927 — 530, a w pierwszem półroczu 1928 już 492. Okręty te zabrały ładunku: w 1924 — 28.000 tonn, w 1925 — 146.000, w 1926 — 413.000, w 1927 — 839.000, w pierwszem półroczu tegorocznem już 843.000, czyli przez pół roku przez Gdynię przeszło ładunku więcej, niż przez cały rok ubiegły.

Różne flagi i bandery powiewają na tych przybyszach z dalekich stron: w 1926 roku przybył 1 okręt angielski, w tem półroczu było ich 11, łotewskich przybyło 13, a teraz już 48, w ubiegłem półroczu zawinęło do Gdyni okrętów duńskich 366, francuskich 26, niemieckich 101, norweskich 34, szwedzkich 164. Zawijają tu okręty finlandzkie, estońskie, holenderskie.

Ale też żeby przygotować taki port do przyjmowania i wyładunku okrętów, trzeba było wykonać około 8 miljonów metr. sześc. robót czerpalnych, około 2000 metrów umocnionych kesonami betonowemi wybrzeży. Prace w porcie gdańskim prowadzone są w amerykańskim pośpiechem, zwłaszcza, gdy objął tekę obecny Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski, prace posunęły się imponująco. Podczas gdy wartość paroletnich robót, dokonanych do końca 1926 roku, przedstawia sumę 7 miljonów złotych w złocie, to prace samego tylko roku 1927 reprezentowały wartość 10 miljonów.

Polska flota.

Równorzędnie z budową portu zajęto się też **tworzeniem własnej floty handlowej.** Wywożenie i przywóz towarów na statkach obcych wymaga znacznych wydatków, które idą do właścicieli obcych okrętów, powodując znaczne straty dla Państwa. Trzeba było myśleć o własnych okrętach. Rząd Marszałka Piłsudskiego zaraz w sierpniu 1926 r. postanowił sprawnie i energicznie zająć się stworzeniem floty polskiej, poprzednio bowiem władze ustawodawcze uchwaliły tylko barwy i wymiary naszej flagi handlowej.

Nabył więc Rząd we Francji pięć statków: Poznań, Kraków, Wilno, Katowice i Toruń, potem nabyto statek towarowy Tczew, a pasażerskie: Gdańsk, Gdynia, Jadwiga, Wanda, Zagłoba, nadto towarowe Warta, Wisła i Niemen. Ogółem nasz tonaż wynosi 30.260 tonn towarów, i 1.620 ton osobowych.

Nasza własna flota przewiozła w 1927 r. 306.000 tonn ładunku, a w I półroczu 1928 — 318.000 tonn. Widać więc znakomity rozkwit.

Prócz parowców z Gdyni, czynne są jeszcze statki z Tczewa, a mianowicie: 5 holowników i 14 lichterów, na których przewozi się węgiel z Tczewa do państw skandynawskich.

Port w Tczewie, łączący w sobie te zalety, że leży w gwieździe licznych linij kolejowych, na brzegu Wisły i w pobliżu jej ujścia, rozwijany jest obecnie jako port rzeczno-morski.

Kto widział Gdynię dawniej i dziś, ten nie może oprzeć się zdumieniu: kiedy i w jaki sposób to prawdziwie wielkie już dzisiaj miasto powstało? Nic może nie charakteryzuje lepiej zachodzących tam zmian, jak porównanie starej szkoły w Gdyni i nowej. Stara to zapadająca w ziemię chałupa z pruskiego muru, słomą pokrytą, niska, brudna i duszna, a dzisiejszy gmach szkolny piętrowy, o 2 skrzydłach, o salach widnych, słonecznych, bijących blaskiem świeżości, radosnego zapału i tężyzny życia.

Gmachy Gdyni rosną, dźwigają się, stają potężne budowle tam, gdzie chude żyto chwiało się na piaszczystym zagonie, lub gdzie nędzna krowina szczypała kwaśną trawę na torfowisku. Wzniesiono w porcie wielką łuszczarnię ryżu, gdzie leży 300.000 worków tego produktu, przywożonego na olbrzymich oceanicznych statkach angielskich wprost z Indyj.

Do obsługi floty trzeba też było przygotować i wyszkolić ludzi. Założono więc **Szkołę Morską w Tczewie,** a szkolny statek Lwów oddano do jej użytku. Od początku istnienia szkoły ukończyło ją 169 wychowańców.

Poczta i telegraf.

O rozwoju życia w kraju świadczy **ruch poczt, telegrafów i telefonów.** W 1918 r. objęliśmy 2900 urzędów pocztowych, w roku 1926 było ich już 3997, y r. 1927 — 4165. Długość drutów telegraficznych wynosi dziś 88.000 klm., a przewodów telefonicznych 233.208 klm. Przesyłek i listów w roku 1925 załatwiono 857.804.998, a w roku 1927 — 1.018.596.931. Przekazy pieniężne z 10 miljonóy sztuk wzrosły do 15 miljonów. Do przewozu poczty posiadamy 327 wagonów, a w 204 wagonach kolejowych specjalne przedziały. 41 samochodów, 30 motocyklów, 977 wozów, 1884 wózki peronowe, 356 rowerów stanowią tabor do przewozu przesyłek i listów.

Przewody telefoniczne wydłużono w r. 1926 o 2 828 klm., w roku następnym jeszcze o 4.096 klm. To też liczba rozmów z 573 miljonów (1925) wzrosła do 582 miljonów (1927). — 43.416 listów i paczek przewieziono samolotami.

Czysty zysk z przedsiębiorstw pocztowo-telegraficznych i telefonicznych przyniósł w r. 1921 — 21 miljonów zł., a w 1927 r. **42 miljony złotych.**

Nasza stacja **radjotelegraficzna** jest jedną z najsilniejszych w Europie, zasiąg jej obejmuje z jednej strony Amerykę, z drugiej zaś sięga do Japonji.

Reforma rolna.

Lud organizuje się, tworzy swe własne spółdzielnie, ośrodki kulturalne. Samych domów ludowych wzniesiono lub też rozpoczęto budowę 352, a dom ludowy to wielka placówka kulturalna dla wsi.

Życie wsi się zmienia: większa własność ustępuje i podlega rozdrobnieniu. Reforma rolna dostarczyła ludowi .1408.993 ha ziemi. Przytem dają się zauważyć charakterystyczne cyfry: w r. 1925 **rozparcelowano** 121.389 ha, w 1926 — 218.228 ha, w 1927 — 238.985 ha. A choć u nas stęka się na **podatki,** to należy pamiętać, że na głowę mieszkańca wypadło w 1924 r. podatków we Francji 178 zł., w Czechach 85 zł., a w Polsce **40 zł.**

Wzrost oszczędności.

Pomawiano nas zwykle, że nie umiemy oszczędzać, że żyjemy nad stan i t. p. Może tak było kiedyś za tych czasów, kiedy brat szlachcic żył pod hasłem „zastaw się, a postaw się“. Natomiast nasz lud rolniczy zawsze był bardzo oszczędny i grosza nie marnował. Jakże teraz przedstawia się sprawa oszczędności w Polsce? Mamy **Pocztową Kasę Oszczędności,** a oprócz teko komunalne kasy oszczędnościowe. I oto jak wspaniale rosną kapitały zaoszczędzone przez naród:

w r. 1924	zaoszcz.	kapitały	wynoszą	19 milj.	zł
„ 1925	„	„	„ 45	„	„
„ 1926	„	„	„ 91	„	„
„ 1927	„	„	„ 226	„	„

Jaki będzie rezultat w roku 1928, jeszcze nie wiadomo, ale już I kwartał tego roku dał zdumiewającą sumę **326 miljonów,** czyli więcej niż poprzednie lata razem wzięte. Zaoszczędzono więc w tym roku w ciągu trzech miesięcy więcej, niż w ciągu 24 miesięcy poprzednich.

Dowodzi to **zaufania do rządów w Państwie,** dowodzi spokoju w kraju, dowodzi wzbogacenia się ludności i wreszcie jest to doowdem wzrostu poczucia potrzeby oszczędności w narodzie. Bo to nietylko zwiększają się składane sumy, lecz także imponująco wzrasta liczba osób składających oszczędności. Podczas gdy w roku 1926 liczba kont, otwartych w kasach oszczędności wynosiła 700.000, to w roku następnym liczba ta wzrosła do 960.000, czyli podniosła się o 50%.

Niewątpliwie rok 1928 wykaże jeszcze silniejszy wzrost cyfry osób, składających swój grosz do kas oszczędności.

Oświata.

A wszystko to naturalnie wynika ze wzrostu oświaty. A oświata u nas dźwiga się w zawrotnem tempie: z chwilą objęcia przez nas naszych obcych ziem było w szkołach prawdopodobnie około 2 miljonów dzieci Dziś w samych tylko szkołach powszechnych jest ich **3.362.822.** Ileż tedy trzeba było uruchomić izb szkolnych, ilu powołać nauczycieli, wiele trzeba drukować podręczników, szyć kajetów, wyprodukować ołówków, stalówek, wiele beczek atramentu!? **26.476 szkół posiadamy,** w czem już 2.270 szkół siedmioklasowych, z siedmiu nauczycielami każda.

Prawie **200 seminarjów państwowych i prywatnych** przygotowuje kadry nauczycielskie, bo jeszcze nie wszystkie dzieci w państwie chodzą już do szkół, więc liczbę szkół jeszcze trzeba będzie zwiększyć w przyszłości.

Ponieważ gospodarczy rozkwit kraju wymaga sił fachowych, przeto wielki nacisk położony jest na rozwój szkolnictwa zawodowego. Zorganizowano **73 szkoły techniczno - przemysłowe, 236 handlowych,** 14 agrotechnicznych, 87 rzemieślniczych, a celem zaspokojenia konieczności dokształcania terminatorów, powstało 372 szkoły dokształcające.

Nie zaspakaja to jeszcze wszystkich potrzeb, lecz wszakże to szkolnictwo jest dorobkiem najtrudniejszych, najcięższych lat naszego bytu państwowego. Dochodzimy już do **powszechnego nauczania:** w roku 1922/3 mieliśmy w Polsce dzieci w wieku od lat 7 — 13 — 4.851.511, z czego uczęszczało do szkół tylko 68%. Dziś mamy w tym wieku dzieci 3.735.895, a do szkół uczęszcza 93% tej liczby.

Szkół średnich mamy **794,** a w nich 212.073 młodzieży, przyczem daje się zauważyć ciekawe zjawisko w ciągu paru ubiegłych lat, a mianowicie: podczas, gdy w województwach zachodnich liczba młodzieży trzyma się prawie stale bez zmiany, to w województwach środkowych znacznie spadła ze 113.658 do 88.734, natomiast w województwach południowych wzrosła z 50.095 do 59.027, a we wschodnich — z 15.753 podniosła się do 24.207; dowodzi to racjonalnego zagospodarowania obszarów kresowych, które przdtem dla braku szkół średnich musiały posyłać dzieci do Stolicy, teraz zaś mają taką ilość gimnazjów, że młodzież, nie potrzebując wyjeżdżać, kształci się na miejscu. Każdy rozumie dobrze, że taki sposób kształcenia dzieci jest dla rodziców o wiele przystępniejszy.

Przed wojną mieliśmy tylko trzy wyższe uczelnie polskie, t. j. **uniwersytety** w Krakowie, Lwowie i tam politechnikę. A oto dziś mamy 19 wyższych, akademickich, uczelni, w których studjuje 41.440 studentów, podczas gdy ta liczba przed sześciu laty wynosiła tylko **35.212.**

Godzien uwagi jest także wzrost ochron, tego pierwszego ogniwa w planie wychowania **młodych pokoleń.** Mieliśmy w roku 1926 — 1135 ochron, 1753 nauczycieli, 66.603 dzieci, a już w roku następnym 1927 **liczba ochron wzrosła do 1430,** nauczycieli do 2056, a dzieci do 83.912.

Nic dziwnego, że nawet cudzoziemcy potrafią ocenić ten niebywały rozkwit naszego szkolnictwa i, patrząc na nie, przepowiadać Polsce świetną przyszłość.

* * *

Obserwując to, co się zdziałało w Polsce przez to pierwsze dziesięciolecie niepodległego bytu, możemy być pełni otuchy i wiary w niepospolity rozkwit naszego Państwa Zrzuciwszy kajdany niewoli, szybko kroczy Polska po drodze wszechstronnego postępu. Te **miljony** dzieci naszych, uczące się teraz w szkołach, wielokrotnie pomnożą kadry uświadomianych obywateli, co dźwigną na swych barkach dalszą pracę i dalszą odpowiedzialność.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu na rok przyszły da wspaniały obraz **czem jest Polska.** Tę wystawę muszą zwiedzić obywatele naszego Państwa, a z pewnością pozbędą się tej paraliżującej wszelkie poczynania bezpodstawnej krytyki wszystkich i wszystkiego.

Edmund Bigoński.

Sprawa społeczna w Polsce

po 10 latach niepodległego bytu państwowego.

Obchodząc 10-cio lecie niepodległego bytu państwowego, narzuca się każdej jednostce pytanie, jak przedstawia się bilans naszego dorobku w każdej dziedzinie. I nic dziwnego, że w pismach codziennych i perjodycznych spotykamy z okazji naszego państwowego jubileuszu zapowiedzi ogłoszenia prac najpoważniejszych znawców różnych dziedzin, rozstrząsających właśnie to pytanie. Na półkach księgarskich pojawiła się już gruba książka, przedstawiająca dzieje i prace naszej armji narodowej w okresie pierwszego dziesięciolecia. Lada chwila pojawią się rozprawy o zagadnieniach gospodarczych i finansowych. Niech tedy i nam wolno będzie, rzucić okiem wstecz na jedno zagadnienie, na pole prac społecznych, jakich w Rzeczypospolitej w ciągu lat 10 dokonano a do których szersza opinja publiczna niestety wciąż jeszcze nie przywiązuje należytej wagi, choć sposób ujęcia zagadnień społecznych w Polsce z różnych względów szczególne ma znaczenie.

Dziś, kiedyśmy dzięki Bogu wyszli z okresu pierwszej fermentacji a błędne ognie otaczających nas rewolucji osłabły, możemy to śmiało powiedzieć, że Polskę uratowała od potopu rewolucyjnego, idącego od wschodu, świadomość mas robotniczych, iż w Rzeczypospolitej rozwiązania różnych zagadnień społecznych można dokonać bez gwałtu i teroru.

I te masy robotnicze, tak myślące, nie zawiodły się.

Porównajmy tylko dzisiejszy stan ustawodawstwa społecznego z tem, co było i obowiązywało w chwili, gdy Opatrzność zwróciła nam wolność ziem zjednoczonych i gdy naród polski zaczął kształtować losy swe własnemi rękoma. Ustawodawstwo społeczne, jako tako roz budowane i działające, mieliśmy tylko na ziemiach b. zaboru pruskiego i austrjackiego. Olbrzymie masy robotnicze w b. Kongresówce i na Kresach Wschodnich, najbardziej na akcję wywrotowców narażone, nie znały dobrodziejstw, płynących z ubezpieczeń społecznych i ustaw ochronnych.

A dziś? Całość uchwalonych w tej dziedzinie ustaw i wydanych rozporządzeń i dekretów zajęłaby tomy. Ale nie o ilość ustaw społecznych chodzi a o ich charakter, jakość i funkcje. Patrząc na rozwój sprawy społecznej w Polsce z tego punktu widzenia, możemy być nietylko zadowoleni ale i dumni, bo zdobyliśmy się na własne myśli i własne ujęcie różnych zagadnień.

Ustawodawstwo robotnicze w Polsce

dzieli się zasadniczo na 2 grupy. Do pierwszej grupy należą ustawy i rozporządzenia, które starają się chronić robotnika od nadużycia jego sił i zdrowia. Nazwijmy je krótko

ustawami ochronnymi.

Do działu tego należy:

ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu z dnia 18. XII. 1919 r., rozszerzająca dekret Naczelnika Państwa, odnoszący się do tego samego zagadnienia z dnia 23. XI. 1918 r.

ustawa o urlopach z dnia 16. V. 1922 roku,

ustawa o pracy młodocianych i kobiet z dnia 2. VII. 1924 r.

rozporządzenie o zapobieganiu chorobom zawodowym z 22. III. 1927 r.

rozporządzenie o bezpieczeństwie i higjenie pracy z 16. III. 1928 r.

rozporządzenie o zakazie używania białego fosforu z dnia 22. IV. 1927 r.

rozporządzenie w sprawie produkcji bieli z 30. VI. 1927 r.

Nad wykonaniem tych ustaw czuwają

inspekcje pracy

powołane do życia dekretem Naczelnika Państwa z dnia 3. I. 1919 r. a przekształcone na instytucje o ściśle określonych kompetencjach rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14. VII. 1927 r.

Oczywiście nie wszystko zostało ujęte należycie. Tworzone często gorączkowo i w okresie, kiedy fale rewolucyjnych prądów biły i w Polsce bardzo wysoko, wykazują ustawy powyższe niektóre ujawnione przez życie braki, które należy usunąć. Nie wyczerpują one z drugiej strony całości tych zagadnień, które łączą się z ochroną zdrowia i życia robotników. Dla przygotowania prac, mających usunąć braki i ten dział ustawodawstwa społecznego uzupełnić, powołano rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17. IX. 1927 r. do życia

Radę ochrony pracy

jako instytucję, powołaną do opinjowania wszystkich projektów ustawowych z tej dziedziny.

Drugą grupą w ustawodawstwie społecznem, odnoszącem się do pracy, stanowią ustawy i rozporządzenia, zapobiegające cierpieniom społecznym jak brak pracy, choroba, kalectwo i starość, względnie łagodzące te cierpienia.

Najstraszniejszą w skutkach swoich chorobą społeczną — jak to wykazaliśmy niedawno w jednym z artykułów, poświęconych tej dziedzinie — to

bezrobocie.

Ustawodawstwo polskie stara się zapobiec tej chorobie przez ustanowienie t. zw. **„Biur Pośrednictwa Pracy"**, których charakter i funkcje wskazywanie nowej pracy, określają: dekret Naczelnika Państwa z 27 I. 1919 r., ustawa o zarobkowem pośrednictwie pracy z dnia 21. X. 1921 r. oraz ustawa o społecznem pośrednictwie pracy z dnia 10. VII. 1924 roku.

Instytucje te nie zdołają jednak szczególnie w okresie przesileń gospodarczych, panować fal bezrobocia natychmiast. W takich warunkach pozostaną zawsze masy robotników, którzy pracy nie znajdą. Dla ratowania tych od najgorszego, od nędzy i skrajnej rozpaczy, wprowadzono t. zw. **„Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia"**. Dla pracowników fizycznych reguluje tę sprawę kilkakrotnie nowelizowana ustawa z dnia 18. VII. 1924 r., dla pracowników umysłowych zaś rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. XI. 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, obejmujące także ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy.

Zdrowiem fizycznem pracowników zajmuje się ustawa o przymusowem ubezpieczeniu

na wypadek choroby,

z dnia 19 V. 1920 r., ustanawiająca terytorjalne Kasy Chorych.

Nieuregulowane całkowicie pozostaje w dziedzinie ubezpieczeń społecznych jedynie ubezpieczenie na

starość i kalectwo.

Nie mamy tu jeszcze ustawy jednolitej, na terenie całej Polski obowiązującej. W. b. dz. austrjackiej, a ostatnio także na skutek ustawy z 30. I. 1924 r. na obszarze b. zaboru rosyjskiego, obowiązuje jedynie znowelizowana w lipcu 1921 r. stara ustawa austrjacka z pod końca ub. wieku o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków. **Ubezpieczenie na starość i niezdolność** istnieje tylko na ziemiach b. zaboru pruskiego.

Poza powyższemi 2 zasadniczemi grupami ustaw społecznych, odnoszących się do ochrony pracy i zdrowia robotnika fizycznego czy pracownika umysłowego, znajdziemy w polskiem ustawodawstwie robotniczem ustawy, regulujące stosunki między pracą a kapitałem. Do tej grupy należą np. 4 ustawy z roku 1919 — 1922, omawiające

rozjemstwo w zatargach,

oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowach o pracę robotników i pracowników umysłowych z 16. III. 1928 r., o kaucjach, składanych w związku z umową o pracę z 18. V. 1927 r. i o sądach pracy z 22. III. 1928 r.

Powyższe zestawienie wyczerpuje mniejwięcej sprawę ustawodawstwa robotniczego. **Brak** tu oczywiście **ustawy o płacach minimalnych,** opartych na minimum egzystencji. Sprawa tej ustawy nie dojrzała jednak jeszcze w opinji publicznej i jest w tej chwili przedmiotem rozważań w różnych organizacjach robotniczych.

Osobną grupę zajmują w polskiem ustawodawstwie społecznem ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do

ogólnej opieki społecznej.

Do tego działu należy: Ustawa o opiece społecznej z dnia 16. VIII. 1924 r., ustalająca obowiązek opieki nad niemowlętami, dziećmi i młodzieżą, ochrony macierzyństwo, opieki nad starcami, inwalidami pracy i wojennymi i kalekami, więźniami itd. itd.

Na podstawie tej ustawy powstała jako ciało opinjodawcze

Państwowa Rada Opieki Społecznej.

Uzupełnieniem tej ustawy są rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o nadzorze i kontroli naddziałalnością instytucji społecznej, z dnia 22 IV. 1927 r.) o budowie i utrzymaniu wojewódzkich zakładów opiekuńczych i wychowawczych (z dnia 16. I. 1928 r. oraz o opiekunach społecznych i komisjach opieki społecznej (z dnia 6. III. 1928 r.)

*

Ograniczyliśmy się w powyższem do wymienienia ustaw i rozporządzeń, odpowiednio do grupy, której podpadają, nie wdając się ze względu na brak miejsca w ocenę krytyczną poszczególnych przepisów ustawowych. Ale i to ograniczone zestawienie daje nam obraz ogromu pracy, jakiej w toku 10-lecia niepodległego bytowania w Rzeczypospolitej Polskiej dla ochrony robotnika i zdrowia społecznego dokonano. Ten obraz zadaje kłam stwierdzeniom wywrotowych elementów, podburzających masy robotnicze przeciw rzekomo reakcyjnym władzom i Państwu.

Prawda, nie wszystko jeszcze zrobiono. Są jeszcze pola społeczne leżące odłogiem. W tem, co zrobiono, dużo domaga się naprawy i dostosowanie zadania w pracy społecznej mamy poza sobą. I ten wielki dorobek Rzeczypospolitej w dziedzinie zagadnień społecznych nie mniejszą nas może napawać dumą, niż olbrzymie postępy, jakie zrobiliśmy na polu gospodarczem i finansowem.

Masy robotnicze z spokojem i otuchą mogą patrzeć w przyszłość swoją, bo nad ich losem czuwa jak troskliwa matka Najjaśniejsza Rzeczypospolita.

Rokowania polsko-niemieckie.

Polak: A mówią głupi ludzie, że świnia na drodze przynosi szczęście!

Dzielna Rumunka

w walce z zalewem germańskim.

Rok 1916 — 1918.

Niejednokrotnie kobieta potrafi nie tylko dorównać, lecz i prześcignąć mężczyznę, jeżeli chodzi o osiągnięcie najszlachetniejszych zamierzeń, celem ulżenia szerokim warstwom społeczeństwa. Taką kobietą jest **księżna Aleksandra Cantacuzene**, Rumunka, pochodząca z jednego z najstarszych rodów Grecji.

Jest to niezwykła postać z czasów wojny wszechświatowej i sądzę, iż zainteresuje ona i nasze społeczeństwo. Rozum jej, takt jej dyplomatyczny, zdolności retoryczne stawiają ją na równi z najlepszymi mężami stanu w czasie wojny w latach 1916-18. Przewodziła ona nie tylko nad dziełami dobroczynnemi, lecz **faktycznie objęła przewodnictwo nad organizacją i obroną duchową stolicy Rumunji w czasie inwacji niemieckiej.** Wszędzie była obecną, dodawała otuchy wątpiącym, pokrzepiała serca, uginające się pod naporem fali germańskiej, utrzymywała wiele rodzin z własnych funduszów i była łącznikiem między narodem a Dworem Królewskim, który musiał był się schronić zdala od stolicy.

Księżna Aleksandra Cantacuzene organizowała tajne związki, narażając się bezustannie na rozstrzelanie i kilkakrotnie była więziona przez Niemców. Uznając jej zasługi rząd rumuński delegował ją, jako swoją przedstawicielkę przy Lidze Narodów, gdzie dzięki swej wymowie i uzdolnieniom dyplomatycznym niejednę sprawę pomyślnie przeprowadziła dla dobra swego kraju. Od kilku lat piastuje ona również urząd, jako członek główny do Rady Miejskiej w Bukareszcie. Z własnych funduszów założyła ochronkę dla tych najnieszczęśliwszych, pogardzanych, nielegalnych dzieci i przytułek dla matek jak również przytułek dla dziewcząt, w którym znajdują one opiekę, pracę i dach nad głową.

Ci, którzy przebyli tych kilka dni w Rumunji na zjeździe Fidacu, którzy doznali tam niebywałej gościnności, zachowują w głębi serca niezatarte wspomnienia z pobytu w stolicy Rumunji. Tam też poznałam ową piękną postać ks. Aleksandry Cantacuzene, która potrafiła w latach 1916 — 1918 r. tak skutecznie walczyć z naporem fali germańskiej.

Lydia Bernaczek.

Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe.

Wojciech Albrycht.

Wyniki sportowe, w ostatnich latach, polepszają się z roku na rok. Dowodem tego, są liczne zwycięskie ostatnio spotkania międzynarodowe, a jeszcze dokładniejszym sprawdzianem są ostatnie dwie olimpjady. W r. 1924 jechaliśmy na olimpjadę VIII do Paryża, aby się uczyć. W tym roku, na olimpjadzie IX w Amsterdamie, byliśmy konkurencją groźną, biliśmy państwa o słynnej tradycji sportowej.

Lekkoatletyka, wioślarstwo, szermierka, hippika i narciarstwo — oto nasze najsilniejsze atuty.

Jako przykład najwięcej znamienny, wykazujący żywiołowy rozwój sportu polskiego w ostatniem dziesięcioleciu, podam miasto Bydgoszcz, to miasto, które zaborcy uważali za ośrodek doszczętnie zniemczony.

Czasy przedwojenne.

W czasach przedwojennych, gdy inne państwa pracowały gorliwie nad podniesieniem sprawności fizycznej i zdrowotności wśród szerokich mas społeczeństw, w Polsce tamę tej pracy kładły rządy zaborcze, upatrując w niej zakonspirowany środek, zmierzający do odrodzenia się duchowego narodu polskiego.

Najliczniejszą i najsilniejszą wówczas organizacją było sokolstwo.

Któż z nas nie pomni tego wielkiego zlotu Sokolstwa w r. 1910 w Krakowie?

Była to wstrząsająca uczuciami manifestacja, łącząca serca wszystkich Polaków.

Sokolstwo jest istotnie kolebką wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i sportu.

Z niego wyłoniło się harcerstwo oraz bardzo liczne zrzeszenia sportowe. Sokolstwo było również kadrą powstającej armji polskiej tak w kraju, jakoteż zagranicą.

Wspomnieć niemniej należy o słynnym ogrodzie zabaw D-ra Jordana w Krakowie, o podobnym ogrodzie Rauera w Warszawie, i o Tow. Zabaw Ruchowych we Lwowie.

Te, były, poza sokolstwem, najważniejszemi kuźnicami hartu woli generacji z tego okresu.

Po odzyskaniu niepodległości.

Po odzyskaniu niepodległości, pierwsze lata strawiliśmy w bojach z nawałnicą wschodnią, oraz nad uporządkowaniem administracji.

Pomimo trudności (brak sprzętu i kierowników), rozwój życia sportowego wytrysnął żywiołowo. Powstaje Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, Studjum Wychowania Fizycznego przy Uniwersytecie w Poznaniu, Państwowy Instytut W. F. w Warszawie.

Te ośrodki naukowe dają szkolnictwu i wojsku wykształconych nauczycieli, którzy przejęci tą wzniosłą ideą czas swój pozasłużbowy poświęcają pracy w zrzeszeniach sportowych.

Na czele całego ruchu w. f. i p. w. stoi Państwowa Rada Naukowa W. F. w Warszawie, jako organ opinjodawczy.

Organem wykonawczym tej Rady, jest Państwowy Urząd W. F. i P. W., który posiada swoje agendy, t. zw. Wojewódzkie Komitety W. F. i P. W. Te ostatnie mają swoje filje t. zw. Powiatowe (miejskie) Komitety W. F. i P. W.

Przewodniczącym Państwowej Rady, jest Marszałek Piłsudski.

Przewodniczącymi Wojewódzkich Komitetów, są wojewodowie, powiatowych starostowie, a miejskich prezydenci miast.

W całem państwie istnieje tysiące klubów uprawiających różne gałęzie sportu. Kluby te są zrzeszone w państwowych związkach sportowych, a te ostatnie łączą się w Związku Związków Sportowych.

Do najsilniejszych związków państwowych zaliczyć należy następujące związki: Piłki Nożnej, Lekkoatletyczny, Strzelecki, Tow. Gimn. „Sokół", Wioślarski, Narciarski, Kolarski, Tennisowy, Łyżwiarski, Pływacki, Szermierczy, Bokserski, Gier Ruchowych, Żeglarski, Hokeja, Atletyczny, Motocyklowy, Jeździecki, Łuczników. Oprócz tych istnieje jeszcze bardzo silny związek Harcerski, raz Polskiej Młodzieży Katolickiej, a na ziemiach b. zaboru pruskiego bardzo silny i solidnie pracujący (szczególnie na terenie D. O. K. VIII) Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków.

Oto nasz gigantyczny dorobek organizacyjny w okresie dziesięcioletnim.

Generał Thommée, dowódca 15 dywizji.

W czasie gdy Niemcy opuszczali Bydgoszcz.

W chwili przejmowania miasta Bydgoszczy przez władze polskie, w styczniu 1920 roku, mieliśmy w Bydgoszczy tylko 3 zrzeszenia polskie, uprawiające ćwiczenia wychowania fizycznego.

Były to: 1) „Sokół" I., założony w r. 1886, 2) drużyna harcerska im. Staszica, założona w r. 1917, 3) Kółko Młodzieży Polskiej przy Tow. Terminatorów, założone w r. 1919.

Boisk sportowych (poza t. zw. ogrodem Patzera), nie było. Wogóle nie pozostawiono nam w spadku żadnych boisk.

O wiele lepsze warunki przejęliśmy w sporcie wioślarskim. Tu oddano nam 4 szalasy i doskonały Port Drzewny w Brdyujściu.

W sporcie pływackim, zastaliśmy kąpielnię rzeczną Petersona, i drugą dzierżawioną obecnie przez garnizon.

Dla sportu kolarskiego, poza szosami, nie przejęliśmy nic.

Dla sportu tennisowego, przejęliśmy kilka kortów na Wilczaku. Korty te, stały się fundamentem rozwoju tennisa polskiego.

Otrzymaliśmy po Niemcach 8 sal gimnastycznych, dostosowanych do systemu Jahna-Spiessa.

Oto wszystko.

Dorobek od r. 1920—1928.

Niżej podane zestawienie, świadczy najlepiej, jak dalece rządy obce uniemożliwiały wszelkie poczynania zmierzające do odrodzenia i spotęgowania sił fizycznych i duchowych narodu polskiego. Oto spis zrzeszeń, mających swoją siedzibę na terenie miasta Bydgoszczy:

Dwanaście Tow. Gimn. „Sokół", 5 Towarzystw Powstańców i Wojaków, 19 drużyn harcerskich męskich, 9 drużyn harcerskich żeńskich, i następujące kluby sportowe: (nazwy podajemy w skróceniu) „Polonja", Bractwo Strzeleckie, „Wisła", BTW., K. S. Szkoły Oficerskiej, K. W. „Brda", „Naprzód", „Siła", „Gwiazda", Hallercycy, „Pleszczenica", B. T. C., „Orlęta", K. S. „Brda", „Astorja", Automobilklub, H. K. S., „Korona", B. K. K., B. K. S., „Kopernik", „Amator", B. K. W., „Iron", „Gryf", B. K. P., „Krokiet", K. S. Kręglarzy, K. S. 62 p. p., Związek Strzelecki, B. K. Motocyklistów, „Heros", Szkoła Zapaśnicza, Policyjny Klub Sportowy, Klub Sportowy Głuchoniemych, „Tęcza", K. S. Uczniów Kupieckich, „Olimpja", „Młodzież", „Brzask", „Wolność", „Jutrzenka", Zw. Podoficerów Rezerwy, Zw. Oficerów Rezerwy, „Ostromecko", „Białe Orlęta", Klub Sportowy Nauczycieli, Klub Jazdy Konnej, „Sparta", „Vis".

Nad całością tą, czuwa miejski K. W. F. i P. W. w Bydgoszczy, którego zadaniem jest dostarczanie boisk i kadr instruktorskich.

Razem wszystkich zrzeszeń W. F. i P. W. w Bydgoszczy jest 110, w tem 21 żeńskich, 68 męskich, i 21 mieszanych.

Zrzeszenia żeńskie liczą 1113 członków, zrzeszenia męskie 7004 członków. Do tego dochodzi młodzież, należąca do sokolstwa i do klubów sportowych jako t. zw. „junjorzy". Modzieży takiej mamy zrzeszonej 1042.

Razem wszystkie zrzeszenia, wraz z młodzieżą, liczą 9159 osób.

Biorąc pod uwagę, że Bydgoszcz liczy 108.000 mieszkańców, widzimy, iż mniejwięcej na każde 1000 mieszkańców przypada jedno zrzeszenie, oraz fakt, że prawie co dziesiąty Bydgoszczanin jest sportowcem.

Na terenie miasta, mamy następujące władze terytorjalne:

Pomorski Okręgowy Związek Lekoatletyczny, liczący 28 klubów; Pomorski Okręgowy Związek Pływacki, liczący 26 klubów; Pomorski Związek Okręgowy Piłki Nożnej, 21 klubów; Zarząd Chorągwi Hallerczyków, 13 placówek; Przewodnictwo Okr. V-go „Sokoła" — 18 gniazd; Zarząd Obwodowy Powstańców i Wojaków — 5 Towarzystw; Zarząd Zrzeszenia Gimnazjalnych Towarzystw Wioślarskich w Polsce — 14 klubów. Wszystkie te Związki zrzeszają w swoich szeregach około 60.000 członków.

Oto nasz dorobek w przeciągu jednego, wolnego dziesięciolecia. A był to okres ciężki, jak wiemy.

Stan posiadania.

Obecnie posiadamy w Bydgoszczy 3 boiska ukończone i dwa w pełnej budowie. Ilość kortów tennisowych wynosi 26. Dla sportu łyżwiarskiego mamy piękny teren na kortach Bydgoskiego Klubu Sportowego przy Placu Kochanowskiego. Szalasów wioślarskich mamy 6, łodzi 89. Sądząc według ankiety przeprowadzonej w szkołach bydgoskich, wynika, że mieszkańcy Bydgoszczy posiadają: 13845 p. łyżew, 5923 p. sanek, 18 p. nart, 821 rakiet tennisowych, 6837 rowerów, 29 p. rękawic bokserskich.

Zwycięstwa.

Tu mógłbym na chwałę Bydgoszczy powiedzieć bardzo dużo. Odnosiliśmy zwycięstwa wspaniałe, i w tym roku wybiliśmy się na czoło sportu polskiego.

Na tem muszę — niestety — skończyć, bo ramy tego artykułu rozszerzyłyby się do rozmiarów całego „Dziennika". Nadmienię tylko, że sportowcy bydgoscy na lądzie i na wodzie, w mundurze i cywilu, są zawodnikami o wysokiej klasie. Lekkoatletyka, wioślarstwo, kolarstwo, pływactwo — to są dziedziny tak przez Bydgoszczan obsadzone, iż budzą one podziw w całej Polsce. To samo można powiedzieć o sporcie w szkolnictwie.

Najlepsi sportowcy.

Jako najlepiej wyrobionych sportowców wymienić należy:

Lekkoatletyka. Majtkowski Stefan, Majtkowski Roman, Biniakowski, Gillówna, Żółkiewiczówna, Wojniewska, Donajówna, Labenzówna, Nylkówna, Molska, Baumgartówna, Woźniak, Wypijewski, Karliński, Szulerecki, Szukalski, Bzdawski, Pawlewski, Adrjan, Rzepka, Stanik, Góralewski, Sobik.

Pływactwo. Terlecki, Tyborski, Grochowski P., Grochowski E., Jeszke, Braun, Krzyżanowski, Wicherek, Białkowski, Zakryś, Wójcikówna, Rutkiewicz.

Tennis. Draheim, Sokołowski Ed., Kamiński, Kochówna, Berendtowa, Rudkowska, Guhl.

Motocyklizm. Bunn, Zborowski.

Szermierka. Kończewicz, Dąbrowski, Krzywiec.

Gimnastyka przyrządowa. Ciepłuch, Majtkowski.

Wioślarstwo. Twardowski I., Twardowski II., Golc B., Witecki, Płażalski, Dr. Siemiątkowski, Janik, Birkholc, Figurski, Bronikowski, Brzeziński, Drewek, Jankowski, Napierała, Młodyszewski, Weber, Rzepecki, Demków, Kugler, Ormanowski.

W piłce nożnej. K. S. „Polonja". Do graczy długoletnich, pozostających wiernymi klubowi, zaliczyć należy: Wojtaka, Golca, Buczkowskiego, Hybiaka, Labenza.

Ciężka-Atletyka. Rakowski, Urbański, Schippke, Tykwiński.

Kolarstwo. Więcek.

(Bardzo możliwem jest, że mogłem tu i ówdzie kogoś opuścić. Proszę mi to wybaczyć, bo trudno jest wszystkich spamiętać.)

Prasa sportowa.

W r. 1924 wychodził dodatek do „Dziennika Bydgoskiego" p. t. „Sprawy Sokole".

Od roku 1925 wychodzi „Sport Pomorski" jako dodatek do „Dziennika Bydgoskiego". Podobny dodatek tygodniowy wychodzi przy „Gazecie Bydgoskiej" pod nazwą „Gazeta Sportowa". Zimą 1924/25 wychodził ilustrowany tygodnik „Maraton", który upadł pod obuchem trudności finansowych.

Zasłużeni organizatorzy.

Uważam za konieczne, wymienić tu tych wszystkich, którzy przez szereg lat, gorliwą i ofiarną pracą, doprowadzili wychowanie fizyczne do obecnego stanu rozkwitu.

Generał Thommée Wiktor, por. Matuszewski, prof. Dr. Panek, Gołębiewski, Papiński, prof. Mokrzycki, chor. Karliński, Malczewski Alojzy, prof. Timler. Ci pracownicy, tracili cały swój wolny czas nad obmyślaniem środków dla rozwoju całości wychowania fizycznego.

Za tymi idą zasłużeni działacze w poszczególnych dziedzinach wychowania fizycznego. Żewicki, Pyszka, Jabłoński, Wallo, Malicki, Pisarski, Radzimski, Pałaszewski, Łukowski, Mańka, dyr. Tyborski, dyr. Gulcz, Maciejewski, Musiał, Urbański, Głowacki, Młyński, rektor Kałas, inspektor Klimesz, p. Bejgerowski, p. Krupa, Golc B. Oto grono pracowników, wykuwających hart ciała i ducha.

Jeśli idzie o instytucję, która w ubiegłem dziesięcioleciu najwięcej wydała nagród, to jest nią „Dziennik Bydgoski". Zestawienie, jakie posiadam wykazuje, że „Dziennik Bydgoski" więcej wydał nagród, aniżeli władze komunalne. Władze komunalne wydały w ostatnim roku pokaźną kwotę na inwestycje sportowe. Tak Rada Miejska jakoteż Magistrat, szczególnie w roku bieżącym, wybitnie wspomogły potrzeby sportowe.